STANISŁAW STASZIC

Przestrogi dla Polski



STANISŁAW STASZIC

Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające

przez pisarza *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*

Seneca, De Tranquillitate Animi

Obywatel, Społecznik

Seneka, O spokoju ducha

Dnia 4 stycznia 1790[1]

Przedmowa imieniem narodu polskiego do pierwszego w tym narodzie stanu

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego skończyłem na tym:

Jeżeli stan szlachecki w nadarzonej okoliczności nie potrafi się łatwo i prędko zgodzić na zniesienie rządu feudalnego[2], a na ustanowienie prawdziwej rzeczypospolitej[3], cały naród obejmującej i na powszechnym prawie zasadzonej, natenczas sposób najprędszy, najłatwiejszy a w teraźniejszych okolicznościach najpewniejszy: ustanowić jednowładztwo.[4]

Bo myślałem sobie, że naród pod despotyzmem[5] nie jest na zawsze zgubiony. On istnie[6], — tylko jest przyciśnionym do czasu. Przeciwnie, naród z rządem[7] feudalnym, czyli z szlacheckim, dzisiaj żadnym sposobem utrzymać się nie może: musi być dzielonym i zginąć, bo od rządu[8] feudalnego do rzeczypospolitej

[1] *Dnia 4 stycznia 1790* — data pierwszego wydania *Przestróg dla Polski*. Tekst publikowany na WL powstał na podstawie wydania krytycznego, opracowanego przez Stefana Czarnowskiego w 1926 r. według trzech kolejnych wydań, dokonanych za życia i z udziałem autora: pierwszego z 1790 r., drugiego niewiele późniejszego i trzeciego z 1816 r. (*Dzieła Stanisława Staszica*, tom 1, Warszawa 1816). W tekście oznaczono więc przypisami ważniejsze zmiany, które autor wyprowadził, aby nie wywoływać zadrażnień z rosyjskim zaborcą.

[2] *rząd feudalny* — ściśle: ustrój stanowy, w którym panuje szlachta.

[3] *prawdziwej rzeczypospolitej* — takiej, w której wszyscy obywatele biorą w prawodawstwie udział czynny; por. *Uwagi* (Bibl. Nar., seria I nr. 90) str. 49 n.

[4] *Jeżeli stan szlachecki* itd. — Staszic nie przytacza tu dosłownie, ale streszcza myśli, wyrażone w *Uwagach*, rozdz. *Sposób ratowania Polski od podziału* oraz str. 52 i 53.

[5] *despotyzm* — chodzi o wszelkie jedynowładztwo nieograniczone, zarówno oświecone, ożywione poczuciem prawa i ceniące godność poddanych („monarchia" Monteskiusza), jak to, w którym samowola władcy starczy za prawo („despotyzm" Monteskiusza).

[6] *istnie* — istnieje; tu: trwa.

[7] *z rządem* — w wydaniu z 1816 r.: z nierządem.

[8] *od rządu* — w wyd. z 1816 r.: od takiego nieurządu.

porządnej[9] despotyzm jest średnią drogą[10], bo jeszcze nadto wiele mamy uprzedzenia, jeszcze szlachta nie dosyć oświecona, aby bez zaguby narodu ten krok ominąć umiała. Lecz ponieważ stan szlachecki obrał sposób pierwszy, to jest, ponieważ chce ratować kraj ustawą[11] rzeczypospolitej rządnej[12], przeto zdaje mi się nie od rzeczy, abym objaśnił pewne ogólniej wyrzeczone prawdy[13], a które tak są w ustawie przyszłej rzeczypospolitej istotne, że bez ich uskutecznienia Polska zaginie. Owszem, — bez zasadzenia na nich swojego rządu, mówię jeszcze raz, użyteczniejszą narodowi naszemu byłaby w tym razie absolutna monarchia, jak zła rzeczpospolita. Bo pierwsza naród Polaków zachowa. Zła rzeczpospolita naród Polaków już do połowy zagubiła i widzę jasno, że, jeżeli przyszła jej ustawa na tych wielkich prawdach, które te przestrogi obejmują, gruntować się nie będzie, Polska Rzeczpospolita nie przestanie być złą i naród do reszty zniszczy. Dzisiaj utrzymywać się rzeczompospolitym najrozumniej ustanowionym trudno, a rzeczompospolitym źle urządzonym niepodobno[14].

Naród Polaków był w Europie jeden z największych, najpotężniejszych i z najpoważniejszych[15]. Teraz naród Polaków, już co do ziemi uszczuplony, co do ludności jeden z najmniejszych i najsłabszych, a w całej Europie on ze wszystkich cierpi największe krzywdy i wzgardę. On wewnątrz najstraszniejsze widział zbrodnie, zewnątrz najsroższych doświadczył gwałtów. Pierwszy legł ofiarą spisku trzech despotów.

Naród, Cierpienie

Przyczyna: że we wszystkich innych krajach panujący nie zatrudniają się czym innym, tylko narodem. Nie powracają narodom wolności, trzymają w niewoli, ale o tym najwięcej myślą, o to ustawicznie starają się, aby każdy swój naród tak urządził, aby się powiększała jego praca, ludność i bogactwa. Gdyż na takim tylko urządzeniu wszędzie panujący zasadzają swoją potęgę i świetność. Przeto wszystkie rady, wszystkich magistratur[16] ustawy, sprawiedliwości urządzenie, — zgoła tam wszystkie prawa nie zajmują kogo[17] innego, tylko naród.

Przeciwnie w Polsce panujący, to jest możnowładcy i szlachta[18] od wieków[19] nie zatrudniali się narodem, tylko sobą samymi. Nie starali się tak urządzić Narodu Polskiego, aby się powiększała jego praca, ludność i bogactwa. Gdyż nie na urządzeniu narodu, ale tylko na urządzeniach wspólnych między sobą[20] zasadzali swoją potęgę i szlachetność. Przeto od dawnego czasu ani ich rady, ani magistratur ustawa, ani sprawiedliwości urządzenie, — zgoła wszystkie ich prawa nie były o narodzie, tylko o panujących. Naród zaś, opuszczony, zaniedbany, zostawał się bez prawa, sprawiedliwości, — partykularnej[21] woli i dziwactwu każdego z panujących porzucony.

Naród, Lud, Pozycja społeczna, Władza, Prawo

Przezacny Stanie Szlachecki! Nie możesz inaczej powiedzieć, jak przyznać, że nie mieścisz w sobie wszystkich[22] Polaków, tylko jedną cząstkę; że nie jesteś całym Narodem Polskim, tylko jednym stanem jego: stanem obrończym, stanem rycerstwa.

Lecz gdy zmnożone potrzeby życia ludzkiego, gdy nawykły[23] zbytek już i w tobie osłabił ciało i skaził męstwo, straciła Polska najbogatszą połowę ziemi, zginęła połowa najcelniejszych Polaków, a stan obrony narodu, stan jego

[9] *porządny* a. *rządny* — tu: praworządny.
[10] *średnią drogą* — stopniem pośrednim.
[11] *ustawa* — tu: ustanowienie.
[12] *porządny* a. *rządny* — tu: praworządny.
[13] *ogólniej wyrzeczone prawdy* — w wyd. z 1816 r.: ogólniejsze prawdy.
[14] *niepodobno* (daw.) — niemożliwe, nierealnie.
[15] *najpoważniejszy* — tu: najwięcej mający wagi, znaczenia.
[16] *magistratura* — tu: władza, urząd.
[17] *zajmować kogo* (daw.) — zajmować się kim.
[18] *to jest możnowładcy i szlachta* — dodane w wyd. z 1816 r.
[19] *od wieków* — usunięte w wyd. z 1816 r.
[20] *między sobą* — w wyd. z 1790 r.: między panującymi.
[21] *partykularny* — poszczególny, jednostkowy.
[22] *wszystkich* — dodane w wyd. z 1816 r.
[23] *nawykły* — tu: taki, do którego się przywykło.

rycerstwa, nie tylko przy obronie Polaków krwi nie przelał, ale nawet szabli nie dobył.

Nadto, gdy zewnętrzne mocarstwa, gdy Europy despoci obronę krajów i sposób wojowania zasadzili na samej sztuce[24], dla której pouczenia stało się wszędzie potrzebne gotowe wojsko[25], — natychmiast Polski Naród stracił swoją obronę. Bo stracił użyteczność najświetniejszego i najkosztowniejszego[26] stanu: rycerstwa. Zostaje przymuszonym na miejsce stanu tego podnosić[27] i utrzymywać stan nowy, stan gotowego żołnierstwa. Tego podnieść, ani utrzymać nie zdoła stan szlachecki[28], lecz na wystawienie i opatrywanie gotowych wojsk tylko mnóstwo ludu, tylko cały naród może i przynaglonym będzie[29] znosić dostateczne[30] ofiary z podatków i z ludzi.

Pozycja społeczna, Władza, Żołnierz, Szlachcic, Naród

Z tak wielką odmianą, z ustawą nowego a kosztownego stanu żołnierstwa odmienia się koniecznie ów stosunek, który dotychczas miał stan rycerski z całym Narodem Polskim. W widoku[31] najpozorniej usprawiedliwiającym moc praw dawania[32], czyli udzielność[33] szlachty w Polsce, ukazuje się, że jest to stan *reprezentujący*[34] Naród Polski.

Stan reprezentant narodu w wszystkich publicznych radach powinien mieć na pierwszym celu nie siebie, ale naród. Powinien stanowić prawa nie o sobie jednym, ale o narodzie całym.

Przejrzyjmy prawa nasze: oto w kupie potężnych ksiąg, wyjąwszy prawa poborów, ledwo znaleźć jedno albo dwa prawa, sprzyjające narodowi. Wszystkie napełnione prawami o samym reprezentującym stanie.

Własność, Władza, Lud, Szlachcic, Interes

Jeżeli szlachta rozumie użyteczniej i bezpieczniej dla siebie mieć się za stan nie reprezentujący, ale za stan absolutnie panujący, a Naród Polski za naród sobie poddany, natenczas tym jest w Polsce szlachta do Narodu Polskiego, czym są w krajach sąsiedzkich jedynowładcy do narodów tamecznych. Natenczas z tego wszystkiego, co w Polsce szlachta posiada, lud, czyli naród jest najcelniejszą szlachty własnością; jest gruntem wszelkich innych własności, których ani sobie zapewnić, ani z nich wielkich pożytków spodziewać się nie można, bez poprzedniego urządzenia narodu.

---

[24] *na samej sztuce* — od kiedy nie męstwo i liczba rozstrzygają o zwycięstwie, ale umiejętność i technika; por. *Uwagi*, rozdz. Wojsko.

[25] *gotowe wojsko* — zawodowe wojsko stałe, w przeciwstawieniu do pospolitego ruszenia rycerstwa i do zaciągów na czas wojny; system wojsk stałych (zwanych w dawnej Polsce „obroną potoczną") powstaje w w. XV i zapanowuje niepodzielnie w XVII (Ludwik XIV francuski); zastąpiony w w. XIX organizacją odwodów (rezerw), złożonych z ogółu obywateli, wyćwiczonych w ciągu krótkotrwałego okresu służby w szeregach.

[26] *i najkosztowniejszego* — dodane w wydaniu z 1816 r.

[27] *podnosić* — zaciągać, dokonywać poboru (kalka z fr. *lever une armée*).

[28] *Tego podnieść, ani utrzymać nie zdoła stan szlachecki* — Miasta Koronne i Litewskie dawały Rzeczypospolitej Podatek Protunkowy [Podatek Protunkowy, tj. tymczasowy (łac. *pro tunc*: na teraz), wprowadzany dla natychmiastowego zasilenia Skarbu i wpłacony na poczet zamierzonych podatków wieczystych (stałych); S.Cz.] Znoszą tę ofiarę z łatwością i bez wielkiego uciemiężenia. Stan szlachecki w tak wielkiej potrzebie Rzeczypospolitej, chociaż dopiero pierwszy raz podatek płaci, chociaż tysiąc razy więcej od miast ma powodów obowiązku i wdzięczności dla Ojczyzny, przecież nie uczynił tej ofiary. Owszem, już wyrzeka, „że podatki wielkie, że wkrótce nie będzie czego bronić; już dwie trzech części Instrukcji w materii podatków waruje [tj. zastrzega się przeciwko wymiarowi podatku; S.Cz.]" etc., etc., etc. Ta obojętność w ofiarach dla kraju po tylu nieszczęściach, jakich szlachcic polski doświadczył, jest niepojętą: trzeba by go tylko na rok tu w kordon [kordon: części kraju odpadłe od Polski w r. 1772 i kordonem opasane; S.Cz.] pod despotyzm, gdzie i podatek wielki płacić trzeba, i sposób do wybrania intraty [intrata: dochody; S.Cz.] z dóbr odjęty: choć się pszenica lub żyto urodzi, tego sprzedawać nie wolno (Staszic). [przypis autorski]

[29] *i przynaglonym będzie* — te słowa usunięto w wyd. z 1816 r.

[30] *dostateczne* — w wyd. z 1790 r.: kosztowne.

[31] *W widoku* — ze względu na.

[32] *W widoku najpozorniej usprawiedliwiającym moc praw dawania* — tj. biorąc słusznie pod uwagę rolę ustawodawczą szlachty.

[33] *udzielność* — zwierzchnictwo bezwzględne, którego istotą jest moc stanowienia prawa bez ograniczeń skądkolwiek.

[34] *reprezentujący* — tu: piastujący władzę zleconą (podobnie jak Sejm w stosunku do ogółu wyborców).

W każdym urządzeniu własności najpierwej starać się potrzeba o jej sobie zapewnienie. Nieroztropnie ten, panujący nad jakim ludem, czyni, który w swoich radach, w swoich ustawach, jedynie szuka partykularnych z owego ludu pożytków, nie urządziwszy go wprzód tak, aby go sobie zabezpieczył. Owszem, wszystkie z poddanego ludu partykularne pożytki nie powinny być większe nad te, które zgadzają się z ubezpieczeniem[35] sobie narodu.

Nie wzdrygnież się poczciwy szlachcic na tę jedną myśl! Od pół wieku o wydarciu Narodu Polskiego szlachcie i o podzieleniu między siebie kraju i szlachty w wszystkich Europy układach, w wszystkich zgromadzeniach monarchów bywają rozmowy[36]. W wszystkich pismach publicznych[37] powszednim przysłowiem zostało[38]: *Turka z Europy wypędzić, Polskę podzielić*. Nie ma w całej Europie drugiego takiego kraju, który by tak źle był położony, jak Polska. Król Pruski, Cesarz Niemiecki, Sołtan Turecki, Car Moskiewski — a w kole takich ludzi Polacy bez najmniejszej przegrody: ani gór, ani rzek, ani fortec…

Polityka, Niebezpieczeństwo, Polska

Musi szlachta, chociaż uważając się jako[39] absolutnie panująca w Polsce, o to najpierwej w swoich zgromadzeniach, w swoich radach, w swoim prawodawstwie pod utratą wszystkiego starać się, aby tak urządziła poddany sobie Naród Polski, żeby go być pewną mogła. Najpierwej takie dla niego prawa napisać należy, aby się ustawicznie powiększała jego pracowitość, ludność i bogactwa. Gdyż na tym tylko szlachta, choć niestosownie do sprawiedliwości, ale zgodnie z rozumem, może zasadzić panowania swego potęgę i powagę.

Sprawiedliwość, Interes

Dopiero po takowym urządzeniu narodu zatrudni się osobistemi z niego użytki[40]. Nigdy zaś partykularnych dla szlachty przywilejów, własności, korzyści z owego ludu rozciągać dalej nie może, tylko dopokąd zgadzają się z tym powszechnym narodu urządzeniem, jakiego potrzebuje zabezpieczenie jego. Przeciwnie czyniąc dotychczas, zbliżył stan szlachecki zaniedbanego narodu utratę, a z tą utratą swój upadek.

W każdym, czyli prawym[41], czyli gwałtownym[42] towarzystwie[43] dobro powszechne jest dobrem najwyższym. Wszelkie partykularnych[44] dobra i własności nie mogą zwiększać się, tylko dopokąd dobru powszechnemu nie szkodzą[45].

W rzeczypospolitej szlachty polskiej nie wolno partykularnemu szlachcicowi w swoich własnych dobrach z rzeki takiego szukać pożytku, który by tamował publiczną spławność; nie wolno mu drożej sprzedać, albo darować swoje własne dobra przyjacielowi, powinowatemu nieszlachcicowi[46], gdyż takowe używanie dóbr partykularnego szlachcica zdaje się szkodzić powszechnemu dobru wszystkiej szlachty. Z tych samych powszechnego dobra szlachty powodów wypada, iż nie powinno być wolno szlachcicowi więcej używać prawa własności nad ludźmi, tylko dopóty, dopokąd[47] takowe używanie nie krzywdzi powszechnego dobra szlachty.

Interes, Samolubstwo, Prawo

Wszystkie prawie podatki i rekruty[48], te to najgłówniejsze dzisiaj części dobra powszechnego znajdują się w poddanych[49]. Przeto ostatni będzie nie-

Chłop

[35] *ubezpieczenie sobie* — tu: zabezpieczenie dla siebie.

[36] *bywają rozmowy* — w wyd. z 1816 r.: dzieją się umowy.

[37] *pisma publiczne* — tu: gazety, broszury.

[38] *przysłowiem zostało* — stało się hasłem powszechnym.

[39] *uważać się jako* — dziś popr.: uważać się za.

[40] *użytki* — dziś popr. forma N. lm: użytkami.

[41] *prawy* — sprawiedliwy, praworządny.

[42] *gwałtowny* — tu: oparty na przemocy.

[43] *towarzystwo* (daw.) — społeczność.

[44] *partykularny* — tu: jednostka.

[45] *nie mogą zwiększać się, tylko dopokąd dobru powszechnemu nie szkodzą* — mogą się zwiększać tylko tyle, na ile nie szkodzą powszechnemu dobru.

[46] *nieszlachcicowi* — nieszlachcicowi zakazane było nabywanie, posiadanie i trzymanie w zastawie dóbr na prawie ziemskim od r. 1496 (*statut Jana Olbrachta*), zaostrzonym w r. 1538.

[47] *dopóty, dopokąd* — tu: na tyle, na ile.

[48] *wszystkie rekruty* — dziś popr.: wszyscy rekruci.

[49] *w poddanych* — tj. w chłopach.

rząd, największe popełnimy głupstwo, przeciwko wszelkiemu publicznemu dobru szlachty stanie się, gdy prawa partykularnej własności szlachcica nad ludem rozciągać się będą tak dalece, iż potrafią przeszkodzić zwiększaniu się podatków i rekrutów, to jest, iż zatamują dalej pracowitość, urodzaje i rozludnienie Narodu Polskiego.

Stan szlachecki, jakiemkolwiek imieniem nazwie się, czyli stanem *reprezentującym* Naród Polski, czyli *absolutnym panem* jego, — zawsze dla swojego zachowania przymuszony jest wcale inną przedsięwziąć drogę nad tę, którą szedł dotychczas. Nie może o sobie radzić osobno, ale musi radzić o narodzie, a przez urządzenie narodu dopiero radzić o sobie. To odtąd być hasłem publicznych obrad powinno: szlachta są[50] jednym stanem, nie całym narodem. Stan szlachecki jest częścią Polaków. Część utrzymywać się nie może, gdy całe ciało niszczeje. Gdzie naród ocaleje, tam utrzyma się stan. Gdzie naród upadnie, tam stan zniszczeć musi.

Świetny Narodu Polskiego stanie! W początkach teraźniejszego Sejmu upominałem cię[51], że to jest moment, w którym następstwo Tronu urządzić należy. Jak prędko nasi nieprzyjaciele zgodzą się[52], natychmiast powstaną nieskończone trudności do uskutecznienia tego. Upominam jeszcze raz. Pamiętajmy, — jest to rzecz największej wagi. Nasz los jeszcze dotychczas wątpliwy.

Gdy za radą cnotliwego Krasińskiego[53], biskupa kamienieckiego, męża tak zawsze krajowi przychylnie myślącego, wziął się teraźniejszy Sejm do układu nowego Rządu, — czytając[54] Zasady[55] w tym zamiarze przez Sejm podane, stanęło mi w oczach to wszystko, co odtąd duchem być powinno Ustawy Rzeczypospolitej Polskiej i do czego godzić ma rząd kraju tego. A nie mogąc dostrzec wszystkiego w ogólności tych zasad, uląkłem się, aby toż zapomnianym nie było w układaniu szczegółów. Przestrzegam, że ustawy Rzeczypospolitej i jej rządu obejmować powinny nie stan jeden, ale całą ziemię i cały Naród. Niechaj będzie zawsze na oku położenie naszej ziemi z granicznemi krajami, stosunek naszego narodu z okólnemi narody[56], zewnętrzne polityczne związki, nasze wewnętrzne między sobą stosunki, obce o nas zdanie, powszechnie w Europie panująca opinia, nasze domowe uprzedzenia i obyczaje, przystosowanie szlachty do Narodu, przystosowanie Tronu razem do Narodu i do szlachty, związek szlachty z tym koniecznie potrzebnym gotowym wojskiem, w którym ledwo piąta część szlachty znajdować się może, związek stanu miejskiego z tymże gotowym wojskiem, w którym przynajmniej cztery części ich braci będzie, — a z takiemi uwagi[57] wystawianie sobie Tronu w pośrodku tegoż wojska, ludu i szlachty etc., etc., etc.

[50] *szlachta są* — dziś popr.: szlachta jest; szlachcice są.

[51] *upomniałem cię* — w *Poprawach i Przydatkach do Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego*. [w *Poprawach* ob. *Uwagi*, str. 100 nn.; S.Cz.]. [przypis autorski]

[52] *nieprzyjaciele zgodzą się*: współzawodnictwo Prus i Austrii doprowadziło od r. 1788 do ostrego przeciwieństwa Austrii i Rosji, wplątanych w wojnę z Turcją z jednej strony, i Prus z drugiej. Z przeciwieństwa tego skorzystała Polska, by się wyzwolić z pęt Traktatu Gwarancyjnego r. 1775.

[53] *Adam Stanisław Krasiński* (1814–1800) — biskup kamieniecki, niegdyś jeden z głównych przywódców Konfederacji Barskiej, porwany na Śląsku przez Rosjan i więziony w Warszawie w r. 1772, cieszył się opinią jednego z najgorliwszych patriotów; przybywszy na Sejm po raz pierwszy od lat 22, 28 sierpnia 1789 zdołał wymową swoją skłonić stany do zajęcia się reformą ustroju.

[54] *czytając (…) stanęło mi w oczach* — dziś popr.: kiedy czytałem, stanęło mi w oczach; a. czytając, zobaczyłem. W XVIII w. zasada zgodności podmiotu zdania głównego i imiesłowu współczesnego czynnego jeszcze nie obowiązywała powszechnie, wzorowano się na języku francuskim, w którym powyższy zwrot brzmiałby poprawnie.

[55] *Zasady* — ułożone przez Ignacego Potockiego *Zasady do poprawy Rządu*, przedłożone Sejmowi 17 grudnia 1789 w imieniu wybranej 7 września tzw. Deputacji do formy Rządu, pod przewodnictwem biskupa Krasińskiego.

[56] *narody* — dziś popr. forma N. lm: narodami.

[57] *uwagi* — dziś popr.: uwagami.

Jeżeli w objęciu tych wszystkich związków, w umiarkowaniu takowych stosunków, — jeżeli w wymierzeniu między niemi wagi[58] uchybimy… okropna przyszłość!

To obejmują moje przestrogi, które, ile mi czas krótki w tak ważnej materii pozwolił, zebrałem jak najzwięźlej, szukając tylko dobra kochanej Ojczyzny.

Ty, który jeszcze masz duszę Polaka, w prostocie serca kochający twoją Ojczyznę cnotliwy szlachcicu! czytaj z uwagą. Ani zawierzaj ślepo, ani odrzucaj na pierwszy odraz[59]. Dochodź, czyli to nie jest prawda, co mówię. Idzie tu o losy twoje i o losy narodu, które są nierozdzielne. Te przestrogi nie tchną czym innym, nic nie zawierają, tylko prawdziwą szlachty polskiej trwałość i świetność, zasadzoną na wielkości i na powadze narodu.

Szlachcic, Patriota

Nie jestem z tych panów[60] jeden, którzy, gdyby[61] nierozumne dziecię lśniącemi pieścidły[62], tak ciebie zawsze i dzisiaj jeszcze zwodzą wyszukiwaniem na oko *materyj*[63] *popularnych*, a w istocie tobie szkodliwych, bo gubiących kraj, — czyniących z ciebie narzędzie ich namiętności i dumy. Nie jestem z tych panów, którzy, zamiast mówienia ci oczywistej prawdy, zamiast wyłuszczenia przed tobą wiernie tego stanu rzeczy, w którym stoi Europa, nie wstydzą się przy[64] i przy dzisiejszym oświeceniu, podchlebiając twoim przesądom, dogadzając miłości własnej, — nie wstydzą się mówić i pisać: *że dopiero będziesz cierpiał niewolę, kiedy rolnik, bliźni, będzie miał sprawiedliwość*.

Chłop

Nie jestem z tych pisarzów[65], którzy, zamiast przekonywania i oświecenia, czernią się wspólnie; zamiast hydzenia[66] występków w ogólności, wygadują na siebie porozumienia[67] najstraszniejszych zbrodni; zamiast wiązania, łączenia wszystkich Polaków w dzisiejszej okoliczności, rzucają między familie nienawiść i niezaufanie; zamiast powstawania na zbrodnie jawne, a zachęcania do śladu cnót, uwielbionych tak w przodkach, jako w współżyjących, niszczą rzadkie, a najpiękniejsze przykłady, podają w wątpliwość wszystkie cnoty, — owszem, jakby się lękali, że jeszcze mało w Polsce nieprawości, na miejscu i tych kilku wzorów cnoty wymyślają w dziejach naszych nieznane i nigdy nie słychane złoczyństwa. Proszę, wzywam na miłość Ojczyzny! — zacni pisarze! — nie burzmy Narodu. Ale łączmy się wszyscy z sobą w tym zamiarze, abyśmy naszemi pismy[68] sposobili, bliżyli[69] między współobywatele[70] jedność, powstając na te dzikie uprzedzenia, które najwięcej odpychają Polaków od siebie i przeszkadzają im do zgody; a tak gubią Polskę.

Nie jestem ani dworskim, ani hetmańskim, ani potemkinowskim, pruskim, cesarskim, ani moskiewskim[71]. Ale ile razy spojrzę na te ruble, na te gęste talary pruskie, boleję nad tym nieszczęśliwym moim krajem, że znajdują się w nim tak bezecne straszydła, w tym czasie nawet, gdzie wiązać się, radzić, jednoczyć, — z swoich majątków, z swoich prerogatyw[72] ofiarę czynić należy, aby tym pewniej wyratować Ojczyznę z niebezpieczeństw tak wielkich. Ale jestem naj-

Patriota, Polityka

[58] *wagi* — równowagi.

[59] *odraz* — dziś: odraza; tu: niekorzystne wrażenie.

[60] *pan* — tu: magnat.

[61] *gdyby* — tu: niby, jak.

[62] *pieścidło* (daw.) — tu: zabawka; *pieścidły* — dziś popr.: pieścidłami.

[63] *materia* (daw.) — temat, sprawa.

[64] *prza* (daw.) — sprzeczność; zarzut, oskarżenie.

[65] *z tych pisarzów* — autorzy pism polemicznych, często oszczerczych, których podczas Sejmu Czteroletniego ukazywało się bardzo wiele, i które miały na celu podniecenie opinii przeciwko przywódcom politycznym.

[66] *hydzenie* (daw.) — zohydzanie, obrzydzanie.

[67] *porozumienie* — tu: podejrzenie, pomówienie, oskarżenie.

[68] *pismy* — dziś popr.: pismami.

[69] *bliżyć* — zbliżać, przybliżać; tu: pogłębiać, wzmacniać.

[70] *między współobywatele* — dziś popr.: między współobywatelami.

[71] *Nie jestem ani dworskim, ani hetmańskim, ani potemkinowskim, pruskim, cesarskim, ani moskiewskim* — stronnictwa w Sejmie; określenia nadawane przez przeciwników.

[72] *prerogatywa* — przywilej, specjalne możliwości, wynikające z czyjejś pozycji (np. szlachectwa) lub funkcji.

przywiązańszym stronnikiem narodu Polskiego. Niczego nie pragnę, tylko, aby ten Naród był potężnym i poważanym, aby mógł mieć przyjaciół, nie opiekunów; aby mógł zawierać bez szczuplenia granic przymierze użyteczne, albo zachować zbrojną neutralność; aby szlachta polska, nie chcąc, nie mogąc, czyli nie umiejąc bronić kraju, nie była w tej ohydnej potrzebie okupowania sobie pokoju ustępowaniem[73] prowincyj[74], miast[75], jak od wieku czyni: gdyż tak przybliża swoją zgubę. Ale żeby ta szlachta, zamiast tego marnotrawnego rozdawania Narodu Polskiego, w nim szukała jego obrony, a znalazła swoją całość, powagę i świetność.

Ratuj się, szlachto! Nie potrzeba, abyś traciła twoje swobody i wolność. Ale potrzeba, abyś twoje prawa upowszechniła, abyś powiększyła liczbę obywateli swobodnych i wolnych. Nie uratujesz się *Konstytucją* cząstkową, czyli, że tak rzekę, połataną. Ale uratujesz się Konstytucją zupełnie nową i cały Naród Polski obejmującą. Jest to epoka, gdzie Polska zupełnej podpaść odmianie powinna.

Jeżeli w dziejach ludzkich były takie narody, w których długie krzywdy, ucisk i gwałt wzbudzał nagle odwagę i nadzwyczajną ducha dzielność[76] w łamaniu trudności i niebezpieczeństw dla powstania i ocalenia swojego, — toć Polacy już tyle wycierpieli, iż nie ma ani takiego uprzedzenia, ani tak wielkiej osobistości, ani tej stanu prerogatywy, która by dzisiaj, gdzie idzie o ratunek narodu, nie powinna pękać się i niszczeć w oczach polskiego szlachcica, — jeżeli ma jeszcze duszę.

Już blisko dwóch lat radzimy… Rozpoczęliśmy… Ale jeszcześmy nie dokończyli ani jednej z tych głównych ustaw, które tylko mogą nasz kraj postawić na drodze pewnej i ugruntować narodu trwałość i wzrost.

Prawo Natury czyli o związkach naturalnych

Wszystko się rusza. Wszystko się odmienia. Świat trwa. Z dzielności[77] wszystkich części wynika całego ogółu trwałość, porządek i dobro. Więc wszystko się rusza, wszystko się odmienia, wszystko działa podług ustaw niewzruszonych. Prawem natury jest prawo Boga: Stwórca świata założył drogi, któremi wszystko biegnąć musi do zamierzenia Jego. Obraz świata

Jakiż widok mocy i mądrości! Puść myśl w nieskończoność światów, albo spojrzyj po tej ziemi na drugą nieskończoność jestestw! Najwyższy Prawodaw-

---

[73] *okupowania sobie pokoju ustępowaniem* — Starajmy się o sprzymierzeńców, ale nie kupujmy sprzymierzeńca, bo się co rok droższym robić będzie, dopokąd nas nie zniszczy. „A jeżeli za odmówieniem mu tych miast, on przymierza zawrzeć nie zechce?" Zostańmy w zbrojnej neutralności. Dajmy drugie tyle podatku. Spełniajmy sto tysięcy wojska. Mamy doświadczenie: ten sprzymierzeniec dopiero przed kilku laty brał i już na nowo brać chce. Za rok, może znowu który z jego ministrów okaże mu wielkie pożytki, gdy mu Polska jakie insze miasta ustąpi. Rzecze nieomylnie do nas, aby mu je dać. Inaczej on nas opuści, naszego przymierza odstąpi etc., etc. Płaćmy cło podług taryfy najwyższej przez naszych zdrajców z trzech taryf mniejszych wybranej, a trzymajmy się morza. [Delegacja Sejmu podziałowego była wybrała najwyższe z proponowanych jej przez Prusy taryf celnych od spławu polskiego na Wiśle; Prusy oświadczały gotowość obniżenia cła w zamian za żądane miasta. S.Cz.] Lecz Toruń i Gdańsk, ponieważ są miastami, zapewne w Polsce nie będą miały obrońcy. Każdy szlachcic pomyśli sobie: „Co mi z tego. To nie moja wieś. Nic ja nie mam z Torunia, ani z Gdańska. A gdy za ich ustąpienie zyskamy przymierze, już mniej wojska potrzebować będziemy, a tak mniej podatku płacić będę". Z tym to samoistwem [tu: samolubstwem; S.Cz.] już odpadały od kraju najbogatsze miasta… pogarniono za niemi i wsie z szlachcicem. Z tym myślenia sposobem zajdzie powoli szlachta za miastami w cudzą niewolę. Bądźmy zbrojni. Miejmy podatki i wojsko, a znajdą się sprzymierzeńcy. Brabancja dopiero pół z niewoli wyszła, a ponieważ łączy się lud wszystek, ma pieniądze i wojsko, i już nadarza jej się sprzymierzeniec, nie żądający od niej żadnego miasta, tylko wspólnej pomocy i przyjaźni [prowincje belgijskie (Brabant, Flandria) powstawszy przeciwko Cesarzowi, w r. 1789 wyzwoliły się częściowo spod ucisku, popierane przez Francję. S. Cz.]. [przypis autorski]

[74] *prowincyj* — dziś popr.: prowincji.

[75] *ustępowaniem prowincyj, miast* — myślą przewodnią polityki pruskiej, kierowanej przez ministra Hertzberga, było otrzymanie od Rzeczypospolitej Gdańska i Torunia, w zamian za co Prusy obiecywały poparcie w odzyskaniu od Austrii jej zaboru i przymierze przeciwko Rosji.

[76] *dzielność* — tu: czynność, aktywność; skuteczność.

[77] *dzielność* — tu: czynność, aktywność; skuteczność.

ca wymierzył każdemu stworzeniu własność[78], podług której swoje jestestwo utrzymuje i swoje plemię rozmnaża; wymierzył miejsce, które na tym świecie zastąpić[79] musi; wydzielił czynność, z jaką od powszechności dla siebie odbiera i wzajemnie tej powszechności udziela pożytku: owszem, — ani dłużej trwać, ani wyznaczonego miejsca rychlej objąć, lub z niego później ustąpić, czyli innej odmianie podpaść nic nie może, tylko według zamierzonego czasu.

Żadne jestestwo nie jest oddzielone od drugich. Wszystko się łączy,wszystko ukazuje jedności znamię. Między stworzeniem a stworzeniem nie ma przedziału. Mniej w jednych, więcej własności w drugich — to jest całą różnicą.

Ta przyrodzonych własności różność stanowi ów związek, który ma jestestwo każde z innemi jestestwy[80], z całym światem i z Bogiem. Stworzenia, które mają stale wszystkie jednakie własności, mają z sobą jednakie związki: jedno mają prawo, — są równe. Stworzenia, które mają stale wszystkie różne własności, mają z sobą różne związki: ich prawo jest różne — nie są równe. Stworzenia z jednakiemi własnościami mają jednakie potrzeby. Wspólność potrzeb ciągnie takie stworzenia w jedno miejsce: łączą się coraz ściślej, rozszerzają swój plac, mnożą się, istocząc[81] w siebie jestestwa z mniejszemi przymioty[82].

Obraz świata, Sprawiedliwość, Kondycja ludzka

Wszystko do doskonałości dąży.

Z wszystkich stworzeń najdoskonalszym człowiek. On z tym światem ma związków najliczniej. On posiada własności najwięcej.

Prawo Człowieka czyli o związkach człowieka z światem, z sobą samym i z innymi ludźmi

Z tych, które Najwyższa Istność, świat tworząc, wyrzekła, te prawa wypadły dla człowieka:

Każdy człowiek z życiem odbierze czucie[83]. Nikt nie odbierze życia doskonałego. Wszystkich ludzi życie będzie się powiększać i zmniejszać stopniami. Równie wszystkich ludzi czucie będzie mieć pewną miarę: może się powiększać do pewnego stopnia, na którym albo razem ginąć, albo zmniejszać się przynaglone zostanie. Tylko z powiększeniem się czucia powiększy się człowieka czynność. Człowiek musi rodzić się, róść[84], starzeć i umierać.

Kondycja ludzka

Cierpienie, Przyjemność

Każdy człowiek musi podlegać boleści i rozkoszy. Każdy człowiek stanie się przez swoje czucie koniecznym celem działalności[85] wszystkich obtaczających go jestestw. Ta działalność zewnętrznych jestestw, która utrzymywaniu życia ludzkiego przyjazna, sprawi w człowieku czucia miłe, czyli rozkosz[86]. Ta działalność zewnętrznych jestestw, która utrzymywaniu życia ludzkiego przeciwna, sprawi w człowieku boleść. Każdy pod boleścią i pod śmiercią musi starać się o utrzymanie życia swego.

Urodzaje ziemi[87] i sen do utrzymania życia koniecznie potrzebne.

Zmysły

Dla poznawania działalności zewnętrznych jestestw, życiu ludzkiemu sprzyjających, i dla unikania działań[88] tychże jestestw, życiu ludzkiemu szkodliwych, odbierze każdy człowiek zmysły. Nikomu z ludzi pozwolono nie będzie poznać istotę zewnętrznych rzeczy: każdemu człowiekowi zmysły tylko[89] doniosą uczu-

[78] *własność* — tu: zdolności, władze.
[79] *zastąpić* — tu: zająć.
[80] *jestestwy* — dziś popr. forma N. lm: jestestwami, tj. jednostkami, stworzeniami.
[81] *istoczyć* — tu: wchłaniać, podporządkowywać sobie.
[82] *przymioty* — dziś popr. forma N. lm: przymiotami.
[83] *czucie* — u Staszica zarówno *wrażliwość*, jak *uczucie*.
[84] *róść* (daw.) — rosnąć.
[85] *działalność* (tu i niżej) — w wyd. z 1790 r.: dzielność.
[86] *rozkosz* — tu: przyjemność.
[87] *urodzaje ziemi* — tu: pokarm, jedzenie.
[88] *działań* — w wyd. z 1790 r.: dzielności.
[89] zmysły tylko — źródłem poznania są jedynie wrażenia zmysłowe, tj. wynik działania podrażnień zewnętrznych, których źródło (istota rzeczy) jest niepoznawalna; teoria poznania sensualistyczna Locke'a, rozwinięta przez Condillaka; por. *Uwagi*, str. 14 n.

cia, czyli skutki, które na nich te zewnętrzne jestestwa sprawują. Tych odebranych uczuciów[90] mieć będzie każdy pamięć i władzę wywodzenia sobie z nich wyobrażeń. Wyobrażenia wewnętrzne równie mocno wpływać będą w wolę człowieka, jak uczucia zewnętrzne.

Każdy do naśladowania mieć będzie wielką łatwość, do myślenia trudność. Mądrość, Głupota

Nie tylko utrzymywać życie własne, ale musi każdy człowiek pomnażać plemię własne. Kondycja ludzka

Uczucia jednego człowieka będą mogły poruszać zmysły człowieka drugiego i budzić w nim stosowne do siebie uczucie. Boleść cierpiącego człowieka powinna wzruszać w drugim człowieku boleść. Współczucie

Każdy człowiek odbierze władzę wyrażenia przez mowę drugiemu człowiekowi swoich uczuciów i udzielenia mu swoich wyobrażeń.

Dla obrony i dla używania tych własności, czyli praw, nadane będą każdemu człowiekowi moc i rozum. Nikt nie ma mocy ani rozumu dla wydarcia praw drugim. Przeto moc większa, rozum doskonalszy w nikim nie będą stałemi, ani się udzielać będą rodem, ale zostaną tylko czasowym przymiotem osoby. Przeto każdy człowiek będzie się rodził słabym, długo w wieku dziecinnym będzie na siłach i na rozumie niedołężnym. Z wiekiem dojrzeje w nim moc i rozum. Sprawiedliwość, Prawo

Ale ten odbierze mu co kilka godzin sen — i wkrótce znowu, jak poprzednie dzieciństwo, tak dalej starość osłabi.

Wniosek

Więc ludzie, co do praw, wszyscy są[91] równi, co do sposobu używania tych praw, nie są wszyscy równi.

Ta nierówność daje im wspólne potrzeby i każdego człowieka do życia w towarzystwie koniecznie przymusza.

Ta nierówność nie może rozciągać się nigdy tak dalece, aby jeden wszystkim, aby mniejsza część większej prawa wydrzeć i na siebie używać mogła. Bo osobista moc i rozum w każdym człowieku są odmienne z wiekiem, z czasem, z namiętnością; podlegają chorobom, co kilkanaście godzin potrzebują spoczynku, niedołężnieją starością, kończą się śmiercią. Powszechna zaś moc i rozum towarzystwa[92] lub większej części ludzi są stałe, niczym nieodmienne, ani wiekowi, ani chorobom niepodległe, zawsze najdzielniejsze[93]. Jak prawa ludzi, tak one są nieśmiertelne. Sprawiedliwość

Moc i rozum większej części ludzi są więc tą nienaruszoną praw człowieczeństwa warownią, którą Najwyższy tych praw Stwórca sam ustanowił.

Wniosek dalszy

Równość, wolność i własność[94] są najpotrzebniejszym i najprostszym wnioskiem z praw człowieka[95]. Nikt nie rodzi się ani z przywilejem nieoddzielnym próżnowania i bogactwa, ani z przeznaczeniem nieodmiennym pracy i ubóstwa. Własność

Wszelkie dla ludzi bogactwo[96] znajduje się w ziemi. Nie można bez największego gwałtu zabronić któremukolwiek człowiekowi nabywania własności ziemi. Ziemia

[90] *uczuciów* — dziś popr.: uczuć, odczuć.

[91] *są* — w pierwszym wydaniu omyłkowo: nie są.

[92] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[93] *najdzielniejsze* — bo równowaga, stałość i trwałość wynika z całkowania się nierówności i zmienności poszczególnych w zbiorowości, podobnie jak płynność rzeczy daje w wyniku stałość świata; źródłem tej myśli Buffon; ob. Wstęp.

[94] *własność* — posiadanie na własność.

[95] *z praw człowieka* — bo równowaga, która jest zamiarem Stwórcy, byłaby naruszona przez uznanie nierówności prawnej i ujęcia jednym możliwości posiadania, gdy przyznaje się ją innym.

[96] *bogactwo w ziemi* — echo teorii ekonomicznej „fizjokratów" (Quesnay, w Polsce Popławski, Stroynowski i in.).

Prawo — czyli podług praw używanie własności osobistych — sposobi[97] każdemu człowiekowi własność gruntową.

Nikt nie rodzi się z znamieniem poddaństwa, niepoczciwości, wzgardy i wstydu odebranego życia, jako nikt nie rodzi się z przywilejem szlachetności, panowania, szacunku i honoru. Tylko użyteczność stanowi między ludźmi różność.

Pozycja społeczna

Wniosek względem Towarzystwa[98]

Człowiek do towarzystwa stworzony.

Końcem[99] towarzyszenia się ludzi jest ubezpieczenie[100] praw natury. Każdy człowiek w towarzystwie zarzeka się, iż nie użyje osobistej mocy i rozumu na obronę swojego prawa, ale poświęci tę całą moc i rozum na obronę towarzystwa. A towarzystwo nawzajem zabezpiecza każdemu człowiekowi obronę jego praw i wolność używania wszelkiej własności podług tychże praw.

Interes

Ustawa towarzystwa dla ludzi jakiegokolwiek klimatu jest jedna, bo żadne położenie kraju nie odmienia naturalnych praw człowieka. Klimat zmniejsza tylko, lub powiększa w człowieku czucie. Taka odmiana wyciąga[101] jedynie odmiany w ustawie rządu, w prawach cywilnych, w nadgrodach[102] i karach[103].

Natura

Wniosek względem Prawodawstwa

Najwyższa moc i wola, czyli najwyższa udzielność istnie[104] w Narodzie.

Władza

Taka moc i wola jest ustawą samego Stwórcy. Przeto tylko ta władza pochodzi od Boga, którą wyraźnie sam Naród udziela.

Prawo

Wolność człowieka zasadza się na wolnym używaniu swoich własności według prawa. Prawo w towarzystwie jest wyrokiem woli wszystkich. Do ustanowienia prawa każdy obywatel albo przez siebie, albo przez swojego posła należy. Prawo, czyli woli powszechnej wyrok, nie powinno zakazywać, tylko czynności takie, [co] prawu wszystkich, czyli towarzystwu są szkodliwe.

Najpierwszym znakiem woli powszechnej jest jednomyślność. Drugim znakiem woli powszechnej zgoda dwóch trzech części Narodu. Prosta większość może być czasem zawodnym znakiem woli powszechnej.

Prawo

Gwałt woli powszechnej dzieje się, kiedy tylko trzecia część Narodu przeciwko dwom częściom czyni[105], albo kiedy trzecia część dwom czynić nie pozwala. Im mniejsza jest ta część trzecia, tym większy dzieje się gwałt. Największy gwałt wtenczas, kiedy jedna ziemia, jedne[106] województwo, jeden człowiek tamuje wolę kilkudziesiąt[107] ziem, województw, lub kilku milionów ludzi. To stanie się najczęściej, kiedy niewiadomość za znak woli powszechnej wyznaczy tylko samą jednomyślność. Powszechna moc i wola tak są każdemu narodowi wistoczone[108], iż wyzuć się z nich żaden naród nie ma władzy.

W towarzystwie każdy wyrok osobistej woli jednego człowieka, jednej albo kilkudziesiąt familij[109] nie jest prawem, ale prawa gwałtem. W towarzystwie

---

[97] *sposobi* — stwarza możność używania.
[98] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[99] *końcem* — tu: celem.
[100] *ubezpieczenie* — tu: zabezpieczenie.
[101] *wyciągać* — tu: wymagać.
[102] *nadgroda* (daw.) — nagroda.
[103] *Ustawa towarzystwa dla ludzi jakiegokolwiek klimatu jest jedna, bo żadne położenie kraju nie odmienia naturalnych praw człowieka. Klimat zmniejsza tylko, lub powiększa w człowieku czucie. Taka odmiana wyciąga jedynie odmiany w ustawie rządu, w prawach cywilnych, w nadgrodach i karach.* — ustęp ten wymierzony jest przeciwko poglądowi Monteskiusza, według którego ustrój społeczeństwa zależy od klimatu.
[104] *istnie* — dziś popr.: istnieje.
[105] *czyni* — działa.
[106] *jedne* — dziś popr.: jedno.
[107] *kilkudziesiąt* — dziś popr.: kilkudziesięciu.
[108] *wistoczone* — istotne [właściwe, przypisane. Red. WL].
[109] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

gwałcicielami prawa są te wszystkie stany, familie, albo ta jedna familia, która by utrzymywała, że urodzenie nadaje jej więcej praw, niżeli innym ludziom, że one, lub ona jedna tylko ma moc panowania nad innymi ludźmi, dawania im praw, wyznaczania im własności, szczęścia, pokoju, sprzedawania ich, ustępowania innemu panu, zamieniania lub dawania w posagu.

Oszustami politycznymi są te wszystkie familie, albo ta jedna familia, która by wmawiała, że Bóg nadał jej jednej najwyższą moc i rozum nad milionami ludzi, że jej jednej rozum i wola są nieomylne, nigdy od prawdziwego dobra tych milionów ludzi nieoddzielne, żadnej osobistości, żadnym namiętnościom, ani ciała słabości podległe. Tylko opinia[110], to jest, tylko fałszywe, a już ogólnie wszystkim ludziom wpojone wyobrażenia mogą grabież woli powszechnej w ręku gwałciciela poważnić[111]. *Przeto mówić, pisać, drukować, udzielać innym ludziom swoich wyobrażeń tak powinno być wolno każdemu człowiekowi, jak mu jest wolno używać swoich myśli, osobistych własności, dopokąd nie szkodzi prawu innych ludzi.*

Władza

Wolność, Mądrość, Słowo

Wniosek względem Władzy Rządowej

Najwyższa moc i wola Narodu[112] są nierozdzielne. Naród z najwyższą wolą bez najwyższej mocy byłby podobny do człowieka paralityka. Naród z najwyższą mocą bez najwyższej woli byłby podobny do człowieka głupiego.

Władza, Siła, Mądrość

Wszelka magistratura, każdy w kraju urzędnik jest narzędziem, nie mającym innej władzy, tylko tę, którą mu najwyższa moc udziela. Najwyższa moc nie może się udzielić cała, a tym bardziej nie może nadać komukolwiek mocy większej od siebie. Straszydłem[113] jest polityki, nie dobrym rządem, gdzie urzędnik, wykonania praw strzegący, ma więcej mocy, niżeli sam prawodawca, gdzie król miewa czasami większą władzę od mocy i woli powszechnej. Moc najwyższa magistraturom prawa wykonywającym tylko taką władzę udzielać powinna, która by się nigdy ukazać nie mogła groźną towarzystwa wolności, a która zawsze ukazywałaby się groźną partykularnych przemocy[114].

Sprawiedliwość, Król

Wniosek względem Władzy Sądowniczej

Tylko wola powszechna może stanowić magistratury sądownicze, nadać im władzę i opisać sposoby dochodzenia i rozpoznania, czyli[115] strony żalącej się dowody są prawdziwe. Karę zaś wyznaczy samo prawo.

Sąd, Prawnik, Sprawiedliwość

Tam nie ma równości, wolności, ani własności, tam prawa człowieka już wzruszone, gdzie jeden obywatel[116] ma władzę wyznaczania sędziów dla współobywateli swoich. Tam prawa człowieka są w ustawicznym niebezpieczeństwie, gdzie jedna magistratura dla całego kraju sędziów obiera.

Z równości i wolności człowieka wypada, aby sędziego obierali tylko ci sami obywatele[117], których on sądzić będzie.

Wyrokiem sądu nic innego być nie może, tylko słowa samego prawa.

---

[110] *opinia* — mniemanie niepoparte dowodami, mylne, a powszechne.

[111] *poważnić* — upoważniać.

[112] *moc i wola narodu*: ta jego władza, która chce prawa, i ta, która prawu nadaje skuteczność, czyli władza prawodawcza i wykonawcza; w Rousseau *Umowie społecznej* zasada ta sama.

[113] *straszydłem* — potwornością.

[114] *która by się nigdy ukazać nie mogła groźną towarzystwa wolności, a która zawsze ukazywałaby się groźną partykularnych przemocy* — sens: która nie byłaby groźna dla wolności społeczeństwa, tylko dla jednostek stosujących przemoc.

[115] *czyli* — tu: czy też, czy na pewno.

[116] *jeden obywatel* — gdzie monarcha czy naczelnik rządu sędziów mianuje.

[117] *Z równości i wolności człowieka wypada, aby sędziego obierali tylko ci sami obywatele, których on sądzić będzie.* — to samo u Rousseau w *Umowie Społecznej*.

Wniosek względem bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego

Obrona wewnętrzna praw obywatela przeciwko obywatelowi tak być urządzoną powinna, aby nigdy ukazać się nie mogła groźną towarzystwa wolności, a ukazywała się zawsze tak groźną obywatelowi każdemu, aby skrzywdzony za samym ukazaniem wyroku sądu odbierał nadgrodę[118], swoją własność i pokój.

Obroną zewnętrzną powinna być powszechna moc narodu. Ta nikomu być udzielaną nie może. Więc, z bezpieczeństwem[119] praw człowieka tylko sami obywatele być swojego kraju obrońcami powinni: obrona kraju jest to ubezpieczenie praw ludzi, wolności i własności obywatelskich; więc obrona kraju nie powinna mieć nawet podobieństwa możności szkodzenia tym prawom.

Wojsko, Własność, Wolność

Bezpieczeństwo

Taka obrona[120], która, od mocy całego narodu silniejszą stając się, może być użytą na niewolę tegoż narodu, której utrzymywanie nie cierpi wolności człowieka, odbiera mu koniecznie własność osobistą i niszczy własność gruntową[121], po których naruszeniu nie ma już czego bronić, — taka, mówię, obrona nie może być czym innym, tylko narzędziem gwałtu, a obroną tyraństwa.

Ta obrona towarzystwa gwałci własność osobistą, która rzuca wieczną niespokojność w duszę rodziców i dzieci kraju całego, która utrzymywać się nie może bez przymuszenia z największym gwałtem nie wszystkich, ale tylko niektórych obywateli do opuszczenia na zawsze domu, rodziców, krewnych i majątku, — do wyrzeczenia się skłonności urodzonych, obranego sposobu życia i wolności używania praw człowieka. Ta obrona kraju niszczy własność gruntową, która nie stosownie do powszechnej woli Narodu, ale stosownie do wzrastającej obrony sąsiedzkiego kraju albo do partykularnej ambicji jednej familii powiększać się przymuszoną być mogąc, zabiera obywatelom wszelki z własności pożytek, a zostawia im tylko pracę i niedostatek.

Wojsko

Wojska regularne i gotowe nie mogą być[122], tylko obroną niewoli i despotyzmu, albowiem nie mogą swojego wzrostu i swoich niezmiernych potrzeb stosować[123] do praw ludzi, do własności i do wolności obywatela, ale prawo ludzi, wolność i własność obywatela stosują do siebie. Według praw Stwórcy tylko powszechna moc narodu od powszechnej woli tegoż narodu umiarkowana — to jest, tylko sami obywatele są naturalnymi obrońcami swoich praw, wolności i własności.

Więc sposób wojny nie powinien się zasadzać na sztuce, ale na sile i męstwie człowieka.

Wniosek względem Praw Narodów

Prawami narodów są prawa człowieka powszechniej wzięte.

Jak z natury każdy człowiek ma rozum i moc na obronę swoich praw, nie na wydarcie praw drugim, tak każdy naród mieć powinien wolność używania swojej mocy i rozumu na obronę swoich praw, nie na wydzieranie praw narodom drugim.

Jak w towarzystwie[124] ten obywatel gwałci prawa drugich, który sobie więcej od nich prawa przyczynia, tak w narodach ta familia[125], ten naród gwałci prawa innych narodów, który więcej od innych sobie praw przywłaszcza.

Wojna

Wojna jest ustawą Stwórcy: zgadza się z rozrządzeniem Stwórcy, kiedy jej

[118] *nadgroda* (daw.) — nagroda; tu: odszkodowanie.

[119] *z bezpieczeństwem* — o ile jest zapewnione bezpieczeństwo [raczej: jeśli ma być zapewnione bezpieczeństwo. Red. WL].

[120] *Taka obrona* — chodzi o wojska stałe zawodowe, utrzymywane kosztem ogółu, i powiększane nie w miarę jego zdolności i sił, ale ambicji zaborczych domu panującego lub potrzeby utrzymania równowagi z sąsiadami.

[121] *niszczy własność gruntową* — wycieńczając rolnictwo podatkami.

[122] *nie mogą być, tylko obroną niewoli i despotyzmu* — nie mogą być niczym innym, jak tylko obroną niewoli i despotyzmu.

[123] *stosować* — tu: podporządkować czemuś.

[124] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[125] *familia* — tu i dalej: dom panujący [tj. dynastia. Red. WL].

końcem jest ocalenie rodzaju ludzkiego. Wojna — jest to jedyny sposób, który Najwyższy Prawodawca podał ludziom dla obronienia swoich praw, dla oswobodzenia się od gwałcicielów[126]. Tylko ta wojna jest godziwą i sprawiedliwą, która prawa ludzi broni.

Gwałcicielem praw narodów jest każdy despota: albowiem, gdziekolwiek choć jeden tylko despotyzm istnie[127], tam w pogranicznych narodach już z trudnością utrzymują się rzeczypospolite[128]. Gwałcicielem praw narodów są wszystkie te familie, każdy ten człowiek, który w jakimkolwiek narodzie sobie jednemu władzę prawodawczą przywłaszcza.

Władza

Gwałcicielem praw narodów jest ta familia, to wspołeczeństwo[129], które utrzymuje wojsko regularne: bo nadaje stu tysięcy ludziom przez sztukę większą moc, niżeli Bóg nadał milionom. Gwałcicielem praw narodów jest ta familia, albo te familie, które, jak ziemię, bydło i inne stworzenia, tak ludzi swoją własnością nazywać ozuchwalają się.

Wojsko

Niewola, Własność, Pozycja społeczna

Gwałcicielem praw narodów jest każdy ten książę, król, cesarz[130], zgoła jakikolwiek człowiek, jakikolwiek urzędnik, który waży się przymuszać bronią tego człowieka, tę wieś, to miasto, prowincją[131], naród, aby pod jego rządem zostawali, kiedy to miasto, prowincja, naród nie podoba sobie pod takim rządem[132], chce się przyłączyć do innego towarzystwa, albo obrać sobie inny rząd. Gwałcicielem praw narodów jest taki książę, król, cesarz, który wydaje wojnę jakiemu krajowi dla odzierżenia go, lub dla zagrabienia mu prowincji, nie wstydząc się zasadzać na tym najsromotniejszym dla ludzi, a najzuchwalszym dla niego dowodzie, że te miliony ludzi są posagiem jego żony, są puścizną[133] po babie[134], stryju albo wuju. Sprzysiężcami[135] na prawa narodów są wszystkie te familie, pod jakiemkolwiek imieniem, które czynią tajemne spiski na podzielenie między siebie narodów, które sprzedają, frymarczą, wojnami sobie wydzierają, — a po wojnach przez ugody dzielą między siebie miliony takichże, jak oni, ludzi, ustępują sobie, zamieniają naród za naród.

Handel

Podpisywać niewolę jednej części współobywateli żaden człowiek i żadne zgromadzenie nie ma władzy, — tylko trzeba zezwolenia dobrowolnego tych samych ludzi, o których wolność rzecz idzie. Sejm najlegalniejszy tylko część narodu może z swojego towarzystwa wymazać, ale oddawać w niewolę nie ma żadnej władzy[136]. Ktokolwiek na to się poważa, czyni występek przeciwko ludzkości. Człowiek być własnością człowieka nie może.

Dzisiaj już cała ziemia podzielona, obsiadła, jest najsprawiedliwszą własnością tego, co ją uprawia. Przeto dzisiaj inny sprawiedliwy zamiar wojen być nie może, tylko praw narodów całość. Ta każda wojna jest niesprawiedliwą, którą zaczyna ktokolwiek dla innego pożytku, nie dla ocalenia praw narodów, ani dla powrócenia jakiemu ludowi urodzonej wolności zawierania towarzystwa z tym, z kim dobrowolnie zechce, albo obierania sobie rządu takiego, jaki mu się podoba.

Dzisiaj nie można prowadzić wojny dla odzierżenia pod jakimkolwiek pozorem ziemi, bo każda ziemia jest własnością tych ludzi, którzy ją pierwsi obsiedli.

Ziemia, Wojna, Własność, Wolność

[126] *gwałcicielów* — dziś popr. forma D. lm: gwałcicieli.
[127] *istnie* — dziś popr.: istnieje.
[128] *rzeczypospolite* — które jedynie są ustrojem zgodnym z prawami człowieka.
[129] *wspołeczeństwo* — zrzeszenie ludzkie [społeczeństwo. Red. WL].
[130] *król, cesarz* — te słowa zostały usunięte w wydaniu z 1816 r. ze względu na cara.
[131] *prowincją* — dziś popr. forma B. lp: prowincję.
[132] *nie podoba sobie pod takim rządem* — w wyd. z 1816 r.: pod innym swe szczęście mieć rozumie.
[133] *puścizna* (daw.) — spuścizna, dziedzictwo, spadek.
[134] *baba* — babka, babcia.
[135] *sprzysiężca* — tu: spiskowiec.
[136] *nie ma żadnej władzy* — a więc Sejm podziałowy nie miał prawa uznawania zaborów, choćby był Sejmem legalnym; a tylko wyrzec się kilku województw, które jedynie same decydować mogły o swym dalszym losie; w dalszym ciągu Staszic zaczepi sama legalność Sejmu 1773 r.

Nie można też prowadzić wojny dla odzierżenia tych ludzi, bo ludzie nie są bydlętami, ażeby własnością drugiego człowieka być mogli.

Ale tylko wojna na tym kończyć się powinna, aby tych ludzi przez wojnę postawić w tym stanie wolności, żeby stowarzyszyć się mogli z tym, z kim sami zechcą, i obrali sobie rząd, jaki im się podobać będzie.

Dokończenie

W ten sam czas, kiedy rozważałem te najświętsze prawa, które twórcze Bóstwo dla trwałości i szczęścia rodzaju ludzkiego ustanowiło, widziałem się w licznym zgromadzeniu wielu narodów: wszyscy niespokojni, jeden przed drugim więcej bojaźni, niżeli miał zaufania; wszyscy kręcą się, biegają, jedno po drugim gwarzą; rzadko kto myśli, więcej nimi poruszenia zmysłów, niżeli rozum włada.

Mądrość, Zabobony, Naród

Wychowanie, zwyczaje gwałtem gięte[137], a przesądem utrzymywane kierowały wszystkie ich kroki i urządzały wszystkie ich czyny. Za młodym stary, za starym młody powtarzał słowa, przywiązując się więcej do ich wyrazu, niżeli do ich znaczenia, znajdując w nich tylko ową bojaźń lub poważenie[138], zgrozę lub upodobanie, które poruszały jego zmysły wtenczas, kiedy je usłyszał od swoich ojców, przełożonych, albo nauczycielów[139], których gwałt z przesądem sposobił, stanowił i nadymał[140]. Nic między tymi ludźmi nie było stałego, bo nic nie gruntowało się na stałych prawdach. Wszystko było arbitralnością, mniemaniem, domysłem.

Nauka, Wychowanie

W ich mowach nie było związku, w ich wyobrażeniach pełno fałszu, gdyż były samych tylko przysposobionych[141] czuciów[142] wnioskiem, albo też były podaniem, które gwałt, spiknąwszy się z przesądem, skojarzył i wmówił. Stąd poszło, że ich mowy, ich czyny, ich całe życie ukazywało mi się przeciwieństwem. Ich wychowanie nie zgadzało się z ich moralnością; ich moralność inszą była dla królów, inszą dla bogatych, inszą dla ubogich; prawa, polityka — czym innym od moralności.

Wszyscy z jakiemsiś przemknieniem uszanowania wymawiali: *wolność*, *własność*, *cnota*, *honor*. Ale poznałem, że u wszystkich są to czcze słowa. To poważenie, które wymawiając ukazują, nie pochodzi od uwagi, czyli od rozumu, ale jest tylko odnową[143] tego czucia, które widywali zawsze w tych, co przed nimi te słowa wyrzekli. Albowiem widziałem, że ci, którzy nie mieli woli używania, ani urządzenia swojego majątku, którzy musieli oddać część, połowę, zgoła cały pracy swojej pożytek, jeżeli pewny człowiek[144] zechciał, którzy żadnej nocy nie byli pewni swoich dzieci, nie mieli na godzinę pewności swojej własnej osoby, bo ta bez sądu, za fałszywym udaniem[145], za rozgniewaniem się jednego człowieka mogła być każdego czasu wziętą, do więzienia wtrąconą i zamordowaną, — przecież oni wszyscy z nadymaniem mówili o swojej wolności i własności. Ow swoją moc nazywał swoją cnotą. Niedaleko ode mnie jeden na drugiego krzywo spojrzał i nagle ten usłyszałem krzyk: „trzeba zginąć, albo go zabić! — to jest *honor*!”

Honor

Wielu dla utrzymania swojego bezprawia kłócili, zabijali się, ludzi sobie równych na swój dobytek rachowali, — albo też wydzierali prawnictwem[146], pieniactwem cudzy majątek, sławę i spokojność. A w ręku nosili paciorki i w ustach zawsze słowo: *Religia*.

Prawo, Sprawiedliwość, Religia, Świętoszek

---

[137] *gięte* — naginane, wdrożone przymusowo.
[138] *poważenie* — poważanie, szacunek.
[139] *nauczycielów* — dziś popr. forma D. lm: nauczycieli.
[140] *nadymał* — był natchnieniem.
[141] *przysposobionych* — zastosowanych; tu: spaczonych.
[142] *czuciów* — odczuć, doświadczeń.
[143] *odnową* — powtórzeniem.
[144] *pewny człowiek* — samowładca, monarcha.
[145] *udanie* — tu: donos, skarga.
[146] *prawnictwem* — użyciem sztuczek prawnych.

Najpowszechniej nasłuchałem się z jak wysokim tonem powtarzał tam każdy: *Prawo*, *Sprawiedliwość*. — A on słuchał rozkazu i woli jednego człowieka.

Ci ludzie, którzy z rzemiosła zabijają drugich ludzi podług rozkazu zwierzchności, są tam w ostatnim obrzydzeniu, kiedy nazywają się *katami*. Lecz poważa ich każdy, gdy wezmą nazwisko *żołnierza*. Uważałem często w rozmówieniu, iż zgroza przechodziła każdego na samo wspomnienie owych zbirów, których tyrani używali w Rzymie[147] na niszczenie cnotliwych obywateli przy swoich prawach obstających. Ale widziałem z największym zadziwieniem, że ci sami zbirowie, wziąwszy imię *wojaków*[148], zostawali wielbionymi od wszystkich. Rzeź współobywatelów[149], rodziców i braci w ich *moralności* była przeklętą, a w ich polityce i głupiej żołnierskiej *subordynacji* — cnotą.

Żołnierz, Cnota

Wszyscy nienawidzą[150], życzą mu zguby, barbarzyńskim nazywają ten kraj, gdzie rolnik jest poddanym szlachty. Ale, jeżeli z tej szlachty jeden, pod imieniem kurfirsta[151], duka[152], króla, cara lub cesarza[153] uczyni swoimi poddanymi wszystkich mieszkańców; taksuje[154] i obarcza, jak mu się podoba, ich majątki; gdyby bydląt, tak rachuje wszystkich ludzi lata; nie mając żadnego wstydu[155], wystawia ich sobie nago, przewraca, mierzy wzrost, maca kości, wybierając co zdatnego do swojej usługi, a często miliony mieszkańców dumie albo łakomstwu swojej familii poświęca, między syny dzieli lub w posagu z córką daje — tak ohydna niewola nikogo nawet nie zastanawia.

Niewola

Między głównemi rodzaju ludzkiego nieszczęściami kładą wojnę. Wszyscy w codziennych modłach proszą Boga, aby ich wybawił od wojny. A wszyscy, owszem, na co najwięcej bolałem, i ci nawet, którzy myślą, tylko tego monarchę, tego człowieka czczą i wielbią, który jest największym i najszczęśliwszym wojarzem[156]. Większą niezdrożność[157] powiem. Wszyscy ganią, natrząsają się z rzeczypospolitych, dlatego że rzeczypospolite nie mogą być bitne: do wojen trudne; — że w swoich czynach muszą być rozważne i otwarte: nie mogą się żadną miarą tak zmówić na drugiego, aby ten wcześnie o tym nie wiedział. Przeciwnie, chwalą jednowładztwa dla wielkiej ich dzielności, dla tej prędkości i sekretu, z którym wszystko w jednym dniu przewrócić, na szkodę drugiego zmówić się i napaść go można.

Oni złorzeczą, owszem z ostatnią wzgardą, jako o nieprzyjacielu ludzi, mówią o tych na Wschodzie tyranach, którzy, gdy się na obywatela rozgniewają, bez sądu, nazwawszy go *buntownikiem*, nasyłają kilku drabów z stryczkiem, aby go udusili. Ale między nimi widziałem, że gdy podobniż tym, pod imieniem królów, rozgniewają się — nie na jednego obywatela, ale na cały swój naród — bez sądu, nazywając miliony współobywatelów[158] przeciw sobie — jednej osobie *buntownikami*, nie kilku, lecz tysiące drabów, pod imieniem *żołnierzy* wysyłają, aby rznęli, palili. Widziałem, mówię, że w takich przypadkach, głupi

Bunt

Konflikt wewnętrzny

[147] *tyrani w Rzymie* — zarzut (jako ogólny, niesłuszny) trafia najlepiej Domicjana; ale Staszic myśleć mógł o Kaliguli, którego wspomina dalej, jako wzór tyrana.

[148] *wojaków* — w wyd. z 1790 r.: obrońców kraju.

[149] *współobywatelów* — dziś popr. forma D. lm: współobywateli.

[150] *Wszyscy nienawidzą* — niechęć opinii oświeconej do Polski, wywołana wiadomościami o ucisku chłopa i nietolerancji wobec innowierców, zręcznie podsycana przez Fryderyka II i Katarzynę II, znalazła wyraz dobitny w pismach Woltera i innych filozofów; por. St. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, str. 202–207, 228.

[151] *kurfurst* (niem. *Kurfürst*) — elektor; tytuł tych panujących niemieckich, którzy niegdyś byli wyborcami cesarza.

[152] *duk* — diuk, książę; tytuł romański, ale Staszic zdaje się mieć na myśli także niemieckich książąt.

[153] *króla, cara lub cesarza* — te słowa usunięto w wyd. z 1816 r., aby nie wywoływać zadrażnień z zaborcą rosyjskim.

[154] *taksować* — tu: obłożyć podatkami.

[155] *nie mając wstydu* — tak wielu zwłaszcza książąt niem., którzy współzawodniczyli urodą swoich gwardzistów.

[156] *wojarz* (daw.) — wojownik.

[157] *niezdrożność* — zdrożność.

[158] *współobywatelów* — dziś popr. forma D. lm: współobywateli.

ten lud z największą oziębłością, gdyby bez czucia tylko to jedno straszne słowo: *buntownicy* powtarzał i spokoił się. Powszechnie wołają: interes osobisty jest źródłem wszystkich złości, jest największym nieprzyjacielem dobra publicznego. A niechaj tylko ten interes osobisty przezwie się interesem publicznym, już go wielbią — i nie mają tyle rozgarnienia, aby rozróżnili raz na zawsze, aby założyli tamę między osobistością[159] i narodem, aby interesu całego kraju nie zdawali samowładnie w ręce jednej familii.

Kradzieże i zabójstwa potępia ich moralność. Lecz gdy te niecnoty, zamieniwszy się w powszechniejsze łupieże, szczególne wezmą nazwisko *Dobra Kraju*, stają się drogą do odbierania najżywszych okrzyków i chwały. Oszustem, najsurowszej kary i publicznej wzgardy wartym, ogłasza u nich religia, moralność i sama polityka tego człowieka, urzędnika, sędziego, który, gwałcicielom odbierając cudzy majątek, nie oddaje go inaczej skrzywdzonym właścicielom, tylko końcem[160] wydarcia im go łatwiej, albo pod obowiązkiem, aby mu się z niego opłacali. Takie oszustostwo[161] poznałem w ich monarchach. A co mnie najbardziej dziwiło, iż za to obiecują im nieśmiertelność.

Zgoła nie zliczyłbym wszystkich głupstw, przeciwieństw i gwałtów, które między tymi ludźmi poznałem. Skończę na tym: we wszystkim podobni owemu ludowi rzymskiemu, co dzikiemi i barbarzyńskiemi nazywał owe narody, które cierpiały nad sobą królów, kacyków[162], caryków — a u siebie bóstwił Augusta, gdy się nazwał „imperatorem”[163]. Albo też takiemi są te europejskie narody, które z największym obrzydzeniem wspominają o wschodnich despotach, o tureckich sułtanach — a u siebie czczą podobnychże despotów pod imieniem cesarzów i królów.

Gdy dla lepszego uważania, w co gwałt i przesąd ludzi przerobił, zamyślony przechodziłem się po zgromadzeniu owym, razem słychać było Głos potężny. Ten, im bardziej szerzył się po tym mnóstwie, tym więcej zdawał się nabywać mocy.

Te prawie wyrazy jego:

> Królowie! przestańcie wojen! Zmęczony lud już was poznawać zaczyna. Jedna z waszych familia[164], która najliczniejszemi wojnami rodzaj ludzki trapiła, tysiąc milionami[165], z ubogiego ludu wymęczonemi, nie mogąc nasycić, ani ukrócić swojej dumy, nie mogąc umiarkować bezwstydnego marnotrawstwa, zaciągnęła na cudzy, na majątek współobywateli długi niezmierne. A chcąc ułatwiać sobie do dalszego zaciągu wiarę, wyrzekła to stare, podczas niewiadomości tylokrotnie skuteczne, a waszym gwałtom tak zawsze dogodne słowo: Szczęśliwość Narodu, Dobro Kraju — zwiększenia podatków potrzeba.
>
> Wszelka nieprawość ma swoją miarę. Narody w niewiadomości[166] cierpią długo — lecz straszne w swoich krzywd zemście, kiedy je poznają.

---

[159] *osobistością* — prywatą, działaniem samolubnym ze szkodą ogółu.

[160] *końcem* — tu: w celu, mając na celu.

[161] *oszustostwo* — oszustwo systematyczne.

[162] *kacyk* (z hiszp. *cacique*: meksykański władca tubylczy) — pomniejszy samowładca barbarzyński.

[163] *ludowi rzymskiemu, co (…) bóstwil Augusta, gdy się nazwal „imperatorem”* — nieporozumienie podwójne, imperator nie oznaczał za Augusta monarchy, ale zakres władzy, którą posiadali także urzędnicy za czasów Republiki (dowódcy wyżsi sił zbrojnych); ubóstwienie Augusta było wyrazem czci do jego osoby, nie do piastowanego urzędu.

[164] *Jedna z waszych familia* — dom francuski; w dalszym ciągu przedstawienie powodów i przebiegu Rewolucji Francuskiej do końca 1789 r.

[165] *tysiąc milionami* — Rewolucję poprzedziły niepokonane trudności finansowe, wywołane marnotrawstwem dworu; gdy wszystkie pożyczki zawodziły, postanowione zostało zwołanie Stanów (*Etats Géneraux*) w celu obmyślenia źródeł dochodu, co stało się powodem przewrotu: Stany, przekształciwszy się w Zgromadzenie Narodowe, uznały, że muszą ująć ster państwa w swoje ręce.

[166] *niewiadomość* — nieświadomość.

I ten lud, więcej od innych oświecony, rażony tą nieznośną, a jeszcze niedostatnią opłatą szczęśliwości, o której tylko słyszał, której zaś czuć nie mógł, a gdy, co by tak drogo opłacał, chciał poznać — znalazł siedemdziesiąt ksiąg[167], zapisanych imiony[168] tysiąców[169] obywateli, w skrytych lochach straconych, znalazł często gwałconą własność osoby[170], zawsze obarczony majątek, wszelkiej pracy korzyść zabieraną na podatki, z ustawicznemu odmiany[171] ustawiczną duszy niespokojność, wreszcie głód i w kilku wiekach więcej wojen, niżeli pokoju, — gdy to panująca familia nazywała szczęśliwością, a lud nieszczęściem, — jej błędem i doświadczeniem przekonał się naród, że szczęśliwość jednej familii może być nieszczęściem całego narodu, że szczęśliwość, nie będąc tylko stosowną, nikt jej poznać, ani obierać, ani szacować nie może, tylko ci sami, którzy ją czują. Oświadczył przeto:

> — Ponieważ nikt w stanie nie jest zakupienia i opłacenia powszechnej szczęśliwości, tylko sam naród, więc odtąd tylko ten sam naród obierać i szacować tę swoją szczęśliwość będzie[172].

Samodziercza[173] familia, tylko do posłuszeństwa niewolników przywykła, pierwszy raz tę mowę prostego rozumu od równych sobie ludzi słysząc, krzyknęła to drugie, a od pierwszych równie jedynowładzcom dogodne słowo:

> — Oto buntownicy! Żołnierze, wierni moi kamraci! Wy, obrońcy dobra mojego państwa! Ognia na nich![174]

Żołnierz

Lecz gdy w tym narodzie już żołnierz czytać umiał, a tak więcej, niżeli na draby[175] potrzeba, oświecenia mając:

Nauka, Naród, Król

> — Są to obywatele, — rzekł, — na obywatelów[176] nie ma żołnierzy, tylko sądy. Są to ci, którzy składają kraj. Ich życie, ich dobro jest dobrem kraju. My, obrońcy kraju, nie jesteśmy obrońcami niewoli. Król jest reprezentantem[177] Narodu; przysięgaliśmy reprezentantowi — więc przysięgaliśmy Narodowi. Wdzięczność każe łożyć życie przy obronie obywateli: oni nas żywią, oni płacą. W każdym ich wewnętrznym około ich spraw sporze najświętszy żołnierza obowiązek strzec granicy, aby obcy z obywatelskiej kłótni pożytkować nie mógł. Ukaż nam nieprzyjacioły[178] kraju. Znajdziesz posłuszeństwo ślepe. Hasłem żołnierza jest honor. Rzeź współobywateli jest sromem, bo nie różni żołnierza od krwawego zbójcy.

[167] *siedemdziesiąt ksiąg* — spisy uwięzionych na mocy tajnych rozkazów królewskich (fr. *lettres de cachet*), znalezione w Bastylii paryskiej po jej zdobyciu przez lud 14 lipca 1789; liczba ksiąg przesadzona: wiadomość z gazet.

[168] *imiony* — dziś popr. forma N. lm: imionami.

[169] *tysiąców* — dziś popr.: tysięcy.

[170] *własność osoby* — własność prywatna.

[171] *odmiany* — dziś popr. forma N. lm: odmianami.

[172] *Ponieważ nikt w stanie nie jest zakupienia i opłacenia powszechnej szczęśliwości, tylko sam naród, więc odtąd tylko ten sam naród obierać i szacować tę swoją szczęśliwość będzie* — myśl przewodnia (streszczona, nie przytoczona) dekretów francuskiego Zgromadzenia Narodowego z 17 czerwca 1789.

[173] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — tyrański, jedynowładczy, władający absolutnie.

[174] *Ognia na nich!* — pierwsza próba zgniecenia siłą zbrojną ruchu rewolucyjnego podczas manifestacji ulicznych w Paryżu 12 lipca 1789, po usunięciu Neckera z ministerstwa.

[175] *drab* — zbrojny pachołek; szeregowiec piechoty.

[176] *obywatelów* — dziś popr. forma B. lm: obywateli.

[177] *Król jest reprezentantem Narodu* — zasada sformułowana przez Mirabeau w mowie z 25 czerwca od razu stała się hasłem ogólnym; *reprezentant* — w wyd. 1816 r.: naczelnik.

[178] *nieprzyjacioły* — dziś popr. forma B. lm: nieprzyjaciół.

To wymawiając, przed obywatelami broń ku ziemi schylili[179].

Tu Głos umilkł. Pochmurzyła się twarz wszystkich zwyczajowców[180]. Kilka tylko osób, po których uważałem, że myślą, z jakąś wesołością, z jakąś chlubną dla dobra ludzi nadzieją, zawołało:

— Ten przykład nadwątla to smutne podobieństwo[181], które widzieliśmy, iż wreszcie zmówią się panujące domy na wieczną niewolę narodów. Podobieństwo, które codziennie uiszcza się bardziej, że pięć lub sześć panujących familii, zagarnąwszy wszystkie przywileje i oddzieliwszy się od innych ludzi, przez to już postanowione między niemi oddzielnemi małżeństwy[182] powinowacenie się na koniec złączą się w jeden dom[183].

— Z tą polityką ustawa gotowego żołnierstwa z ślepą[184] tych panujących woli subordynacją czułych[185] i kochających przyjaciół ludzi[186] smuciły, grożąc powszechną i długą rodzaju ludzkiego niewolą, a nie ukazując nawet sposobu, którym by człowiek kiedyś swoje prawa odzyskać potrafił. Bogu, temu to najwyższemu praw ludzkich Ustanowicielowi i Obrońcy, niechaj będą dzięki! Ten jeden przykład uczyni skromniejszymi nieco zuchwałe despoty; on rzuca na wszystkie w niewoli narody promień jakiejś nadziei i pociechy, że jeszcze być mogą i że będą kiedyś wolnemi.

— Oświecenie zamieni i zbirów despotyzmu w obywateli. Nieoświecony żołnierz jest najszkodliwszym, najniebezpieczniejszym człowiekiem w towarzystwie[187]. Przeto wy, mędrcy, i wy, szacowni praw Boskich nauczyciele, kapłani! — pamiętajcie, że od jednych żołnierzy zawiśnie[188] praw ludzkich całość i wolność człowieka. Mówcie, piszcie, opowiadajcie w waszych naukach moralnych powinności żołnierza względem obywatela. Tłumaczcie, na czym zasadza się przysięga i na niej zasadzona[189] subordynacja. Objaśnijcie zwodzony lud, że nikt przysięgać nie może na ślepe posłuszeństwo, gdyż tak, to najświętsze Boga świadectwo z człowieka robiłoby narzędzie tyraństwa i wszystkich zbrodni. Ustanówcie prawdziwą opinią[190] poczciwości, honoru i cnoty. A gdy z Narodem będzie żołnierz, i despota zamieni się w człowieka[191].

Żołnierz, Obowiązek

— Wy zaś, szlachetne narody, które jeszcze cieszycie się wolnością, bądźcie czułemi na ten przykład: jest to pogróż[192] despotom, jest to sprawa wasza, jest to sprawa ludzkiego rodu! Uświęćcie ją pośrodku waszego Narodu wiekopomnym znamieniem[193].[194]

[179] *broń schylili* — pierwsza gwardia francuska 12 lipca, następnie inne oddziały.
[180] *zwyczajowiec* — prawdopodobnie: konserwatysta.
[181] *podobieństwo* — tu: prawdopodobieństwo, przypuszczenie.
[182] *małżeństwy* — dziś popr. forma N. lm: małżeństwami.
[183] *dom* — ród panujący np. dom austriacki: ród Habsburgów; dom francuski: Burboni.
[184] *ślepą* — w wyd. z 1790 r.: najgłupszą.
[185] *czuły* — w terminologii końca w. XVIII: zdolny do wspólnego odczuwania z innymi ludźmi, [cecha] przypisywana niespaczonej naturze ludzkiej [współczujący, empatyczny. Red. WL].
[186] *przyjaciel ludzi* — człowiek humanitarny, miłujący bliźniego (franc. *ami des hommes*, tłum. gr. *filanthropos*).
[187] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[188] *zawiśnie* — tu: zależy.
[189] *i na niej zasadzona subordynacja* — w wyd. z 1790 r.: i rozumna subordynacja.
[190] *opinia* — tu: rozumienie; pojęcie.
[191] *w człowieka* — w wyd. z 1816 r.: w jednorządcę.
[192] *pogróż* — groźba.
[193] *znamieniem* — pomnikiem, znakiem pamiątkowym.
[194] *Uświęćcie ją pośrodku waszego Narodu wiekopomnym znamieniem* — Nie dziwi mnie, co myślą Niemcy o Rewolucji Francuskiej, bo tego po nich spodziewałem się. Ale zadziwia mię, co myślą o tej rewolucji Polacy, bo o nich wcale inaczej sądziłem. Powszechniejszą opinią w Polsce znalazłem tej rewolucji przeciwną. Przecież Rewolucja Francuska jest napomnieniem i upoko-

Na te słowa wielkie szemranie po całym mnóstwie powstało. Nagle straszna wybuchnęła nienawiść. Wszyscy oburzyli się na te kilka myślących osób.

— Są to filozofowie[195]! — zahuknął któryś.

Natychmiast głupie, samego zwyczaju, nie rozumu, potwory[196], zamiast na swoje tyrany, już porywali się do kamieni na swoje dobrodzieje[197].

Tu zadrżyj każdy, kto musisz żyć w takim kraju, gdzie żołnierz despocie przysięga. W tym powszechnym oburzeniu się niemyślącego mnóstwa przeciw tak chwalebnemu i tak rozumnemu[198] postąpieniu prawdziwie obywatelskich żołnierzy, ja przypadkiem stałem obok człowieka w jakiejsiś barwie[199]: suknia na nim biała, guziki żółte, wyłogi czerwone, a naokoło podwójnym galonem szamerowany. Z wejrzenia był miły, w obcowaniu grzeczny, w mowie nawet zabawny. Nagle, po tych słowach: — „żołnierze przeciwko panującego rozkazowi obywateli zabijać nie chcieli", — nagle, w mgnieniu oka, gdyby go ogniem posypano: twarz wzdęta, z nozdrza się kurzy, iskrzą się we łbie ślepie, pucha, drży, zgrzyta zębami, z popędliwości pryska śliną. Nie do zrozumienia gadając, wrzeszczy:

Gniew, Żołnierz, Przysięga, Honor, Wierność

— Obwiesić tych wszystkich! Są to zdrajcy, nie żołnierze! Wieczna to hańba, wieczna sromota stanu żołnierskiego! Każdy żołnierz, przysięgając na posłuszeństwo i na wierność, powinien na samo skinienie swojego pana swojego monarchy, rznąć nietylko obywatela, ale brata, żonę, dzieci, matkę i ojca.[200]

Odskoczyłem od niego daleko. Zdawało mi się widzieć stworę samego piekła, które rade by wytępić plemię człowieka. Jakież to wyobrażenie honoru, przysięgi, Boga! Jest to moralność tej bezecnej poczwary, która wyrzekła niegdyś: czemu rodzaj ludzki nie ma jednej głowy[201], aby ją od razu ściąć można! Lecz, ile ja na

rzeniem trochę już aż nadto pozwalającego sobie despotyzmu! Któż nasz naród tak oczernił, tak zeszarzał, zhańbił, rozszarpał i prawie nogami zdeptał? Trzech despotów. Wiem, czemu miłość własna Polakom wystawia tę rewolucję z czarnej strony: dlatego, że szlachta przez połączenie się z mieszczany zdaje się być upodloną. [Szlachta fr., wezwana wraz z duchowieństwem przez Stan Trzeci (mieszczaństwo) do połączenia się z nim 28 maja i 17 czerwca (Deklaracja o niepodzielności władzy prawodawczej) w Zgromadzeniu Narodowym, przystąpiła doń 27 czerwca 1789 r. S.Cz.] Mylimy się. Bo czymże była szlachta w despotyzmie? Dziś, jeśli straciła polowanie albo gołębiarnie [polowanie, gołębiarnie: przywileje właścicieli dóbr szlacheckich polowania na dobrach nieszlacheckich i utrzymywania gołębi, które tamże swobodnie szukały pożywienia; drobne te przywileje, ale bardzo dla nieszlachty dokuczliwe, stały się niejako symbolicznemi innych, istotniejszych; zniesione wraz z innemi 4 sierpnia 1789 z inicjatywy niektórych posłów szlacheckich. S.Cz.], zyskała przez złączenie się z miastami władzę prawodawczą, nad który przywilej nie ma większego. Gwałtowna zguba niektórych osób? [tu: śmierć, w ciągu rozruchów, towarzyszących początkom Rewolucji Francuskiej tłum uśmiercił kilkanaście osób, niektóre posądzone niewinnie, zarzucając im przeważnie spekulację na drożyźnie; splądrowano też nieco domów; na ogół straty te nie były wielkie, zważywszy gwałtowność i powszechność rozgoryczenia oraz w porównaniu do strat wojen domowych dawniejszych; S.Cz.] Gdy sobie wystawimy, że ta wielka rewolucja ma przeciw sobie Dwór, Ministerium, oficjerów wojskowych, arystokratów, duchowieństwo, prawdziwie szczęśliwą będzie Francja, jeżeli się na tej krwi skończy: będzie to na zawsze dowodem, że w wojnach domowych, oprócz wojen religii, dopokąd tylko sam lud kłóci się, dopotąd zgubę ludzi rachować można osobami i ruiny domami. Ale skoro się regularny żołnierz w domową kłótnię wmiesza, natenczas zguba ludzi zaraz rachuje się na tysiące, a ruiny na całe miasta i całe prowincje. [przypis autorski]

[195] *Są to filozofowie* — filozofii wieku oświecenia zarzucali przeciwnicy Rewolucji, iż jest przyczyną przewrotu, gdyż podważa powagę Kościoła i władzy.

[196] *zwyczaju, nie rozumu, potwory* — wytwory (duchowe) li tylko tradycji, nie umiejące patrzeć na rzeczy krytycznie.

[197] *zamiast na swoje tyrany, już porywali się do kamieni na swoje dobrodzieje* — w wyd. z 1816 r.: już porywali się do kamieni; wzmianki o tyranach i dobrodziejach usunięto; *na swoje dobrodzieje* — dziś popr. forma B. lm: na swoich dobrodziejów a. dobrodziei.

[198] *tak chwalebnemu i tak rozumnemu* — w wyd. z 1816 r. te słowa usunięto.

[199] *barwa* — mundur, liberia.

[200] *Obwiesić tych wszystkich! Są to zdrajcy, nie żołnierze! Wieczna to hańba, wieczna sromota stanu żołnierskiego! Każdy żołnierz, przysięgając na posłuszeństwo i na wierność, powinien na samo skinienie swojego pana, swojego monarchy, rznąć nie tylko obywatela, ale brata, żonę, dzieci, matkę i ojca.* — Są to słowa jednego generała-lejtnanta Niemca w służbie cesarskiej. Ja sam słyszałem je z ust jego. [przypis autorski]

[201] *czemu rodzaj ludzki nie ma jednej głowy* — życzenie przypisywane Kaliguli, według Swetoniusza miało brzmieć: „obyż lud Rzymski miał jedną tylko szyję!".

tę przeklętą naukę, pierwszy raz słyszaną, struchlałem, tyle ona ucieszyła głupi motłoch, w takim bezeceństwie wychowany.

Odzywa się Głos powtórnie:

> Jedynowładcza ta familia, od innych tym przykładem zatrwożonych samodzierżów[202] podżegi[203] uszczypliwe nad jej powolnością, urągania i wzgardy odbierając, osądziła swoim upodleniem, wstydem, swoją krzywdą, gdyby ludzie odzyskali, co ich własnego: przyrodzone swoje prawa; gdyby odtąd nie była ona panem majątku i życia drugich ludzi. W tym przez wychowanie nabranym mniemaniu układa jeszcze gwałtu zażyć[204]. Noc ciemna obrana do wyrznięcia sporniejszych mieszkańców głównego miasta i do zatracenia najcnotliwszych obywateli w narodowym zgromadzeniu. Ciągnęły przysposobione działa, bomby, kule, roszty, spisy, miecze, noże na własny naród. Już w pewnym zamku, w starej despotyzmu katuszy, zdradą wpuszczonych kilkaset niewinnych ludzi kartacze w miazgę zsiekły.

Okrucieństwo, Współczucie

Zatrzymał się Głos. Spojrzałem po całym zgromadzeniu. Widziałem na wszystkich twarzach zupełną obojętność. Nie zmarszczył się nawet żaden. Rzecz dla mnie najokrutniejsza była dla tych swojską. Człowiek więcej od zmysłów, więcej od zwyczaju, niżeli od rozumu zawisły, przyjmuje obojętnie największe zbrodnie, jeżeli już z niemi oswojony, jeżeli do nich jego zmysły przywykłe. Lecz obruszy się zawsze na zbrodnie pomniejsze, jeżeli one są nowe, jeżeli pierwszy raz jego oczy lub uszy ruszą.

Mówi Głos dalej:

> Jedynowładcza familia, dla stałego wojsk przedsięwzięcia nie mieszania się do obywatelskich zakłóceń gwałtem nie mogąc, przedsiębierze użyć podstępu, pospólstwa zburzeń i innych złości tajemnych. Zamyśla głodem lud rozjątrzyć, aby go do niepokoju skłonnym uczynić, a tak, zapaliwszy lud rozhukany, wytracić przez niego samego najpierwsze na przeszkodzie głowy, a potem dla powrócenia spokojności stać się potrzebnym. Tym końcem[205] robi sobie stronniki[206], opłaca podszczuwce i buntowniki, utrzymuje w różnych miejscach przekupniki zbóż, którzy w dzień przepłacają, a w nocy też zboża rzucają w rzekę lub w morze[207].

Na tym wstrzymał się nieco Głos. Lecz wszyscy słuchali go z obojętnością. Rozpoczyna więc dalej:

> Lud przeciwnościami i głodem rozjuszony rzucił się na cztery osoby[208], które rozumiał być[209] swoich nieszczęść przyczyną. Bez sądu wlecze jednę osobę po drugiej na plac publiczny i głowy im ucina. W drugim miejscu, podburzony na pewnego piekarza[210], jakby chował niezmierny magazyn zboża na większą drogość, nie wyrabiając

Tłum, Wolność, Okrucieństwo

[202] *samodzierż* (daw.) — jedynowładca, samodzierżca, władca absolutny.

[203] *podżeg* a. *podżega* (daw.) — podżeganie; podszept, namowa do złego.

[204] *gwałtu zażyć* — [użyć przemocy. Red. WL] planowany jesienią 1789 zamach wojskowy dworu na Zgromadzeniu Narodowym, ujawniony w manifestacjach z 1 i 3 października (uczty gwardzistów przybocznych, udział osobisty królowej Marii Antoniny w częstowaniu żołnierzy); reszta podanych tu wiadomości to echa pogłosek nieuzasadnionych.

[205] *tym końcem* — tu: w tym celu.

[206] *stronniki* — dziś popr. forma B. lm: stronników.

[207] *rzucają w rzekę lub w morze* — echa pogłosek nieuzasadnionych, oblegających wśród zgłodniałego ludu.

[208] *cztery osoby* — są to zamordowani w końcu lipca 1789 Foulon i zięć jego Berthier, urzędnicy służby zaopatrzenia; zamordowany 3 sierpnia Chatel, zastępca mera (burmistrza) Saint-Denis pod Paryżem; czwarty zapewne Flesselles, burmistrz Paryża, zamordowany 14 lipca.

[209] *które rozumiał być swoich nieszczęść przyczyną* — uważał za przyczynę swoich nieszczęść (konstrukcja zapożyczona ze składni łac. a. fr.).

[210] *piekarz François* — zamordowany w październiku 1789 r. w Paryżu.

go na chleb w tym powszechnym głodzie, zapamiętały lud wpada do domu owego piekarza, nieczuły na krzyk żony, dzieci, wywłóczy go z domu i, głowę na pikę wbiwszy, obwodzi po mieście, ukazując ją z pogrożeniem każdemu piekarzowi. Ów piekarz był człowiek niewinny: nie znaleziono w domu jego, tylko dwa chleby[211] dla własnej żywności. Natychmiast Zgromadzenie Narodowe kazało buntowniki połapać, oddać do sądu, który je[212] śmiercią pokarał. Dzieci zaś owego nieszczęśliwego stały się dziećmi Narodu, który im wychowanie daje. Żonie do śmierci wyznaczono pensją[213].

Nie dozwolono Głosowi skończyć. Razem straszne wzniosło się obruszenie. Ogólnie zaczęto krzyczeć. Wszyscy, gdyby na co złego, gdyby na widmo tyraństwa, spojrzeli na wolność. Zamiast wyrzekania nad upornym przeciwieństwem samodzierczej[214] familii, która lud zburzyła, wszyscy hydzili wolność. Okrutne, a w narodach niewidziane — albowiem despotyzm od ludu przezorniejszy, kiedy bez sądu zabijał, czynił to w kłótniach — zatracenie kilku osób[215] stało się dowodem dla wszystkich niemyślących, że ludzie nie mogą być wolnymi. Wołano:

— Wolność jest filozofów wymysłem! Człowiek rodzi się do niewoli[216]. Trzeba nad ludźmi jedynowładztwa. Trzeba, żeby ich zawsze gotowe straszyły tarasy[217]. Oto dowody, że bez tego gorzej.

Nagle przytłumił wszystko, bo nad wszystko silniejszy dalszy Głos:

— Inna samodziercza familia[218] miała z swoim narodem najuroczystszy kontrakt, w którym lud warował sobie pewne prawa. Rzeczona familia, że niektóre z tych praw więcej owemu narodowi szkodliwe, niżeli są użyteczne, sama osądziła i sama je bez zezwolenia drugiej strony zniszczyła. Potem przykazała owemu narodowi złożyć podatki na wojnę, którą, zmówiwszy się z drugą, także jednowładczą familią, rozpoczęła dla wzięcia niejakiej pustej i nieludnej ziemi[219], od owego narodu kilkaset mil odległej i żadnego dobra dla niego przynieść nie mogącej, owszem, przez wojnę do reszty spustoszałej. Zaludnienie i dalsza obrona zostaną przyczyną nowych wydatków i odnawiających się wojen, a z niemi powiększających się coraz podatków. Przecież ów lud oświadczył, że złoży podług żądania na tę wojnę podatek, jeżeli odbierze naruszonych praw całość.

Jednowładcza familia, jak one wszystkie, już nadto do ostatniej pogardy ludzi przywykła, nazywając prawa ludu swoją dla nich łaską, rzekła z gniewem:

— Jestem panem waszych majątków i życia. A gdy tego poznawać nie chcecie, niszczę wszystkie prawa. Żołnierzu! wybieraj podatek!

Na gwałt nieszczęśliwy ten lud użył naturalnej każdemu człowiekowi obrony. A samodziercza familia, zamiast upamiętania się tą uwagą, że to są ludzie, zamiast rzeczenia do siebie — „chciałem ten Naród uszczęśliwić, chciałem odmianą szkodliwych jemu przywilejów

Okrucieństwo, Przemoc

Szczęście, Władza

[211] *nie znaleziono w domu jego, tylko dwa chleby* — nie znaleziono w jego domu nic więcej, tylko dwa chleby.

[212] *je* — dziś popr. forma B. lm r.mos.: ich.

[213] *pensją* — dziś popr. forma B. lp: pensję; tj. rentę.

[214] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — tyrański, jedynowładczy, władający absolutnie.

[215] *kilku osób* — rzeczywiście, zważywszy gwałtowność ruchu i podniecenie, liczba ofiar w pierwszym roku Rewolucji (1789) była znikoma.

[216] *rodzi się do niewoli* — odwrócenie zasady Rousseau, *Umowa Społeczna*, II.

[217] *taras* (daw.) — tu: więzienie (por.: zatarasować).

[218] *Inna samodziercza familia* — mowa o gwałceniu konstytucji węgierskiej przez Habsburgów, zwłaszcza w r. 1671 (zob. rozdział *Do Panów*) i przez Józefa II.

[219] *nieludnej ziemi* — wojna sprzymierzonej z Rosją Austrii przeciw Turcji, w celu zaboru ziem nad dolnym Dunajem (dziś Rumunii).

poprawić jego losy; lecz ponieważ on tak jest głupim, iż nie poznaje mojej dobroci, nie rozeznaje swojej szczęśliwości, przyzwoitość, rozum, miłość, ludzkość każe zostawić go w tym błędzie i oświecać powoli; okrucieństwem byłoby zabijać kogo dlatego, że nie chce być szczęśliwym", — zamiast tej uwagi jednowładcza familia wpada w srogość. Krzyczy owe słowo, tak gwałtownikom dogodne:

— Są to buntownicy! Żołnierze — wy ukochani moi kamraci! Miecz i ogień na tych wszystkich, którzy mojej woli słuchać nie chcą! Palcie miasta i wsie! A kogo schwycicie z bronią w ręku, bez sądu wieszajcie na miejscu!

Natychmiast aż nadto skorzy zbirowie, nie umiejąc czytać, nie mając jeszcze nawet tyle rozeznania, aby rozróżnili kto ich żywi, kto im płaci, rzucili się z ostatnią zajadłością na Naród: bombami, rozpalonemi kulami rujnują miasta, palą wsie, wyrzynają ich mieszkańców; przy piersiach matek niewinne dzieci mordują, uchodzących ludzi łapią na granicach, wiążą do ogonów końskich i tak nazad do kraju wleką. Wszystkie lochy, tarasy zapchane mieszkańcami. Nie trzech, ani czterech, — ale po kilkadziesiąt, po kilkuset razem obywateli bez sądu wieszają. Trzech tygodni nie wyszło, a rządny despotyzm z subordynacją regularnego wojska najpiękniejszy kraj spustoszył, kilkadziesiąt tysięcy ludzi wymęczył.[220]

Na tym Głos wstrzymał się.

Rzecz dziwna: nieczuły ten tłum ludów słuchał to wszystko z obojętnością. Tak przebrzydłe okrucieństwa, już nie przez zgłodniały i zburzony lud, ale przez monarchę wyrządzone, — że nie były nowe, że już był do nich przywykł, — żadnej w nim nie sprawiły z owych tkliwości i zgrozy, którą ukazywał, słysząc wyżej nierównie mniejsze okrucieństwa. Jak gdyby obwieszać nie było równie katowską sprawą, jak ścinać głowy! Owszem, największa część tych, że tak rzekę, bez serca i czucia głupców zaczęła wywoływać z ukontentowaniem:

— To to rząd! To to żołnierz! Będzie to ku wiecznej sławie tego wojska, które do tak rozsądnej i surowej karności przyzwyczajone. Tak przynależy na prawdziwych wojowników dochowywać wierności swojej chorągwi, swojej przysiędze i monarsze swojemu!

— W tym samym czasie[221] — kończy ów Głos — taż samodziercza familia kazała na drugim końcu świata rzucić do kilku miast po ośmnaście i po trzydzieści tysięcy bomb. Kilka godzin nie wyszło, a najniewinniejszych ludzi majątek zamienił się w ruiny, gruzy i popiół. Tysiącem trupa zaległy ulice.

Ledwo co te słowa Głos skończył, razem największa część osób w tym zgromadzeniu gdyby machinki[222] jakie zaczyna skakać, trzepotać się, krzyczy, wrzeszczy:

— Wielki mąż! Szczęśliwy ludzi zabójca!

Świętoszek, Religia, Okrucieństwo, Przemoc

Nareszcie w zapamiętałości, bez zastanowienia się, nie wiedząc, co robią, wpadają do kościoła: do tego miejsca najświętszego, miejsca pokoju, miejsca samej pociechy, — do domu Bóstwa Stwórcy ludzi. Tam tychże ludzi niszczyciel składa na ołtarzu część łupu. A oni wszyscy, nie bojąc się gromu, wrzeszczą:

Bóg

Świątynia

[220] *Na gwałt nieszczęśliwy ten lud użył naturalnej każdemu człowiekowi obrony. (…) Trzech tygodni nie wyszło, a rządny despotyzm z subordynacją regularnego wojska najpiękniejszy kraj spustoszył, kilkadziesiąt tysięcy ludzi wymęczył.* — zgniecenie powstań węgierskich przez Józefa II, zwłaszcza w Siedmiogrodzie krwawe.
[221] *W tym samym czasie* — zbombardowanie Belgradu w grudniu 1788 (przed wypowiedzeniem wojny).
[222] *gdyby machinki jakie* — jak jakieś maszynki.

— Wieczna Tobie chwała, Boże dobroci! za pomoc do tego zabójstwa. Wielbimy Twoją mądrość, Twoje miłosierdzie, Twoją nieskończoną dobroć. Gdyż to nie my, ale Twoja to ręka niszczyła te prace ludzkie i wyrzynała tych ludzi[223].

Struchlałem na tyle w jednym postępku bezeceństw, świętokradzkich zbrodni i bluźnierstw. Jakiż miał zamiar, jakiż mieć będzie koniec, kto takie wyobrażenie Boga daje ludziom? Zbrodnia despotyzmu chce być cnotą, udając się za zbrodnię samego Boga! Wojna, okrucieństwo jest u despotów łakomstwa i dumy żywiołem. Nie dosyć, że dla ich nasycenia sierocą niedołężnych rodziców[224], wydzierają im ostatnią zgębę[225] chleba, płużą krwią[226] ludzką. Bez bojaźni! wmawiają jeszcze w ludzi, że Bóg lubi wojnę, że Bóg jest okrutnym, jest tyranem!

Miałem serce nabrzmiałe z bólu i czucia. Uciekłem w odludne ustronie od widoku tej publicznej niecnoty. A szukając ulgi żalu, oczy ku niebu wzniósłszy:

— Boże! rzekłem, — Boże, który naród ludzki stworzyłeś, czyliż to być może, abyś Ty był niszczycielem jego? Ustanowiłeś prawa od wieków nieodmienne, których zamiarem wszystkich rodzajów trwałość. Nadałeś każdemu rodzajowi końcem[227] używania i obrony praw Swoich moc, która tylko w ogólności każdego rodzaju istnie[228], nieskazitelnym[229] go czyni, a sama jest nienaruszoną przeciwko wszelkiej szczególnych jestestw[230] mocy. Nad tę moc udzieliłeś rodzajowi ludzkiemu rozum, przez który nie może człowiek zniszczyć innych rodzajów, ale rozciąga swoją władzę nad szczególnemi wszystkich rodzajów jestestwy[231].

Słusznie więc wzywa Cię rodzaj ludzki — Boże mocy! — kiedy przez tę moc chce oswobodzić się od tyranów, kiedy przez tę moc usiłuje odebrać wydarte sobie prawa. Słusznie — Boże sprawiedliwości! — woła człowiek do Ciebie — Boga wojny, — kiedy ta wojna nie ma innego zamiaru, tylko ukaranie gwałcicielów[232] i powrócenie uciemiężonemu narodowi przyrodzonego prawa.

Bóg, Wojna

Lecz wszelka ta moc, która szczególne jestestwa mocniejszemi czyni od rodzajów, która zapewnia jednej osobie prawa, a stanowi całych narodów niewolę, nie jest mocą przez Ciebie utworzoną. Jest gwałtem Twoich urządzeń, Twoich praw i Twojego na tym świecie Bóstwa. Nie do zachowania, ale do zniszczenia stworzeń dąży. Ta każda wojna, która nie wraca człowiekowi praw przyrodzenia, ale tylko przenosi narody z jednej niewoli w drugą, jest skutkiem gwałtu, jest rozbojem człowieczeństwa. Jest kłótnią tyranów, których łupem rodzaj ludzki.

Przesądy i zwyczaje, które dotychczas dzielniejsze w człowieku były, niżeli rozum, ubóstwiły niewolę jego. Ty, — Najwyższa Światłości! — zniszcz ciemność. Pomścij się Twojej krzywdy, — albo też, w nieskończonym miłosierdziu, powróć monarchom ten najszlachetniejszy Twoich stworzeń dar: *litość*. Oświeć czym prędzej wojska ziemskie! Niech czuje żołnierz, że tylko wtenczas, kiedy łoży życie przy obronie praw rodzaju ludzkiego, dopełnia swojego powołania i staje się narzędziem Najświętszej Opatrzności. Ale, *kiedy podnosi broń na własny swój naród, wtenczas podnosi ją na Ciebie samego*: przestaje być człowiekiem,

---

[223] *Gdyż to nie my, ale Twoja to ręka niszczyła te prace ludzkie i wyrzynała tych ludzi.* — Przed wojną Józef II Cesarz kazał z kościołów brać aparaty, z obrazów sukienki i sprzedawać. Widziałem sam Żydów chodzących z kapami i z ornaty po ulicach dla sprzedania: nieraz wlekła się za Żydem stuła po błocie. [Zostawszy samowładnym (śmierć Marii Teresy 1780 r.) Józef II zapoczątkował politykę jaskrawo przeciwną Kościołowi katolickiemu: zakaz odsyłania świętopietrza do Rzymu, zabór dóbr kościelnych, zniesienie zakonów. S.Cz.] Kiedy Belgradu oblężenie rozpoczęto, sam Cesarz, prosząc Boga o pomoc, poszedł z wielką uroczystością do Kościoła Najświętszej Panny i oddał Jej sukienkę. [przypis autorski]

[224] *sierocą niedołężnych rodziców* — pozbawiają starych ludzi opieki dorosłych synów, powoływanych do wojska i ginących w wojnach.

[225] *zgębę* — kęs.

[226] *płużą krwią* — żyją krwią, zyskują przez krew.

[227] *końcem* — tu: w celu.

[228] *istnie* — dziś popr.: istnieje.

[229] *nieskazitelnym* — tu: pewnym zachowania czystości gatunku.

[230] *szczególnych jestestw* — poszczególnych jednostek.

[231] *jestestwy* — dziś popr. forma N. lm: jestestwami, tj. jednostkami, stworzeniami.

[232] *gwałcicielów* — dziś popr. forma D. lm: gwałcicieli.

staje się nieprzyjacielem ludzi; zamienia się w stworę[233] despotyzmu; wiecznie odrzuconym będzie od oblicza Twojego. Rzuć promień światła na despotów, których duma z taką pogardą depcze Narody! Niechaj zadrżą nad swoim losem, na fałszywej opinii i przesądach zasadzonym. Niechaj zaczną więcej poważać ludzi. Oświeć lud! Bogdaj by czym prędzej ta najświętsza prawda została zdaniem powszechnym: *najwyższa moc i władza pochodzi od Boga; Bóg złożył ją w ręku samych Narodów; ten każdy, który przywłaszcza sobie jaką moc i władzę, której mu Naród wyraźnie nie dał, jest nieprzyjacielem ludzi i Boga.*

Lecz dopokąd uciemiężenie i niewola, pożytkując z ciemności[234], szerzyć się po tej ziemi będzie, oświeć mój rozum! gdyż mam Ojczyznę, którą kocham, a którą mi ciż despoci gwałciciele wydarli. Po jej utracie ja znaleźć mojej spokojności nie mogę. Boże sprawiedliwości! zlituj się, daj ulgę czuciu mojemu!

Odkryj sposoby, które by pewnie zabezpieczyły przed jarzmem despotyzmu tę resztę wolnej ziemi! Dla ich prędszego poznania, dla ich uskutecznienia spuść między tej ziemi mieszkańców, a niegdyś współobywateli moich, zgodę i moc ducha!

Kontrakt Współeczności[235] czyli Ustawa Towarzystwa[236]

Współeczność ludzka jest koniecznym skutkiem przyrodzonych własności ludzi. Ona, praw natury dziełem będąc, ani się zacząć, ani istnąć[237] nie może, gdzie te prawa naruszone.

Wszelka między kilku, albo kilku tysięcy osobami, między jedną, albo kilkudziesiąt[238] familiami współeczność, uczyniona bez przypuszczenia innych ludzi w tej współeczności żyć naglonych, nie jest współecznością ludzką, ale jest spiskiem przeciwko ludzkości.

Każdy człowiek ma z tym światem nieodzowne związki, od których zawisła[239] jego życia trwałość, jego dobre i złe mienie. Widzieliśmy, że dla stosowania się do tych związków, czyli dla obrony swoich praw naturalnych, odebrał moc i rozum. *Więc wszyscy ludzie w społeczności żyjący, mając ciało zdrowe i rozum, do kontraktu towarzystwa*[240] *wchodzić powinni.*

Rzeczpospolita[241] jest materią[242] tego kontraktu, czyli — zrozumialej może powiem — zamiarem towarzyszenia się ludzi jest ubezpieczenie sobie wspólnie praw przyrodzonych. Warunki tego kontraktu, czyli — po naszemu — *prawa tak fundamentalne, jak polityczne i cywilne układać, stanowić, odmieniać, tłumaczyć należy do tych wszystkich, między którymi współeczności kontrakt.*

Kto nie chce osobiście, może czynić[243] przez umocowanego[244] od siebie, z wyraźnym nadaniem mu swojej mocy i woli i z wyraźnym oznaczeniem punktów, układać, stanowić, odmieniać lub tłumaczyć się mających. Nikt rozumnie nie może swojej mocy i woli nadawać umocowanemu od siebie do czynienia w ogólności o wszystkim, — nikt, bez naruszenia praw człowieka. A przeto nikomu nie jest wolno oddawać raz na zawsze swojej mocy i woli do czynienia, stanowienia, odmienienia, tłumaczenia wszystkiego, tak i wtenczas, jak i kiedy reprezentantowi podobać się będzie: gdyż, bez obrażenia Boga, Stwórcy człowieka, nikomu

---

[233] *stwora* — wytwór.
[234] *pożytkując z ciemności* — korzystając z ciemnoty.
[235] *współeczność* — dziś: społeczność.
[236] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[237] *istnąć* — dziś popr.: istnieć.
[238] *kilkudziesiąt* — dziś popr.: kilkudziesięciu a. kilkudziesięcioma.
[239] *zawisła* — dziś: zależy.
[240] *kontraktu towarzystwa umowy społecznej* — termin upowszechniony przez Rousseau, przez Staszica rozumiany jako system zobowiązań wzajemnych jednostek oraz względem całości i rodu ludzkiego, wypływających z natury człowieka, która jest tworem Boga (jak u Buffona).
[241] *Rzeczpospolita* — tu dosł.: sprawa wspólna ogółowi.
[242] *materią* — przedmiotem.
[243] *czynić* — tu: działać.
[244] *czynić przez umocowanego* — działać przez pełnomocnika, tu: posła.

wolno nie jest wyrzekać się praw życia, przestać być człowiekiem, szkodzić sobie, zadawać sobie śmierć.[245]

Ten towarzystwo pomieszał z rządem jego — owszem, dla upodobania się tyranom napisał, że są stworzone niektóre części ziemi dla samych despotów swobody, a dla wszystkich innych ludzi niewoli. *Prawodawstwo wszędzie i do wszystkich obywateli należy*[246], bo nie ma tej części świata, nie ma tego kraju ziemi, w którym by człowiek nie odebrał dla utrzymania życia konieczne z tym światem związki, a dla stosowania się do nich moc i rozum. Tam, gdzie prawodawstwo nie należy do narodu, tam nie ma żadnego towarzystwa. Jest tylko pan — i stado bydła jego. Nigdzie klima[247], wszędzie gwałt przeistacza człowieka, zostawia milionom ludzi życie, a sobie jednemu przywłaszcza prawa do tego życia należące .[248]

W układaniu warunków kontraktu współeczności, czyli w stanowieniu praw wolności i własności obywatelskiej, jako też w obieraniu sposobów do stanowienia tych praw, jedynie do związku zewnętrznych narodów[249] stosować się należy. Jeżeli graniczne towarzystwa[250] zasadzają się na prawach człowieka i nie naruszają ich w niczem; albo jeżeliby zawierający towarzystwo znajdowali się na jakiej wyspie przed ludźmi ukrytej, — natenczas ustawa ich towarzystwa innego zamiaru mieć nie powinna, tylko jak największą szczęśliwość ludzi; natenczas wolność i własność obywatela będzie rozciągać się tak daleko, dopokąd nie szkodzi prawu obywateli innych[251]. Lecz, jeżeli w innych narodach już naruszone prawa człowieka, jeżeli w krajach sąsiedzkich już wolność i własność zgwałcona, — natenczas rzeczpospolita w stanowieniu praw politycznych i cywilnych musi koniecznie, stosując się do wzrostu zewnętrznego gwałtu, końcem[252] obrony także u siebie określić i uszczuplić obywatelską wolność i własność. Tak na tym świecie jest wszystko połączone, iż nic się odmienić, nic powstać nie może, co by natychmiast nie nakładało na obtaczające rzeczy koniecznego z sobą związku i zmiany.

Przez te to nieuchybne związki wszystkie narody powinny być stróżem i obrońcą, aby nigdzie wolno nie było naruszyć praw człowieka. Jak w towarzystwie oddzielne przywileje jednego obywatela, jednego stanu — nie mogą istnąć[253] bez uszkodzenia[254] wszystkich innych, tak w narodach oddzielne przywileje jednego narodu, jednej familii — nie mogą istnąć bez uszkodzenia wszystkich narodów. Cały ród ludzki cierpieć musi, jeżeli choć w jednym kraju zgwałcone prawa ludzi.

Wolność, Władza

[245] *Nikt rozumnie nie może swojej mocy i woli nadawać umocowanemu od siebie do czynienia w ogólności o wszystkim (…) nikomu wolno nie jest wyrzekać się praw życia, przestać być człowiekiem, szkodzić sobie, zadawać sobie śmierć.* — zatem prawomocność uchwały sejmowej zależy od otrzymania przez posłów upoważnienia do jej powzięcia od wyborców; zob. dalej rozwinięcie tej zasady; por. parlamentaryzm obecny: zasada pełnomocnictwa nieograniczonego, niekiedy (Szwajcaria) z możliwością odwołania się do wyborców; parlamentaryzm staropolski: wskazywanie posłowi przez sejmik przedmiotu i sposobu głosowania („mandat imperatywny"; *lauda* sejmikowe).

[246] *Prawodawstwo wszędzie i do wszystkich obywateli należy* — ta sama myśl w *Uwagach*, str. 49; por. Rousseau, *Umowa społeczna*, II 1, 2 III 12 n; *Deklarację Praw Człowieka* fr. Zgromadzenia Narodowego, art. 6.

[247] *klima* — klimat; zaprzeczenie teorii o istnieniu ziem i ludów, których właściwym przeznaczeniem jest niewola, tyrania.

[248] *Tam, gdzie prawodawstwo nie należy do narodu, tam nie ma żadnego towarzystwa. Jest tylko pan i stado bydła jego. Nigdzie klima, wszędzie gwałt przeistacza człowieka, zostawia milionom ludzi życie, a sobie jednemu przywłaszcza prawa do tego życia należące .* — towarzystwo: ustrój społeczny prawowity, nie może opierać się na gwałcie, który będąc zaprzeczeniem prawa, nie może być źródłem prawa.

[249] *związku zewnętrznych narodów* — stosunków, ustroju narodów innych.

[250] *graniczne towarzystwa* — społeczeństwa państw ościennych.

[251] *wolność i własność obywatela będzie rozciągać się tak daleko, dopokąd nie szkodzi prawu obywateli innych* — por. tożsame w treści określenie wolności w *Deklaracji Praw Człowieka*, art. 4.

[252] *końcem* — tu: w celu, mając na celu.

[253] *istnąć* — dziś popr.: istnieć.

[254] *uszkodzenia* — przyczynienia uszczerbku; zaszkodzenia.

Powtarzam: *rzeczpospolita wpośród krajów despotyzmem obarczonych nie może ani większej wolności, ani większej własności obywatelowi zostawić, tylko taką, jaką pozwalają despotyzmy zewnętrzne.* Jakichże to bezeceństw straszydło w rodzie ludzkim despotyzm, kiedy tam nawet razi[255] i złe broi, gdzie go nie ma!

Ustawa Rządu czyli Prawa Polityczne

Gdy pierwsza część kontraktu współeczności[256] oznaczy prawa fundamentalne i prawa własności obywatela, druga część — trzeba aby postanowiła stosunki władz rządowych, których towarzystwo[257] używać będzie do wykonywania praw swoich.

Prawa polityczne są to związki urzędników[258] z obywatelami i obywateli z urzędnikami. *Ustawa Rządu* jest to wydział władzy każdego w towarzystwie urzędnika. Do kogo należy zawierać towarzystwo, do tego należy układać ustawę rząd u jego: moc najwyższa jest nieoddzielną od woli najwyższej. Każdy urzędnik jest tylko towarzystwa narzędziem, które z siebie żadnej nie ma władzy, tylko tę, jaką mu najwyższa moc towarzystwa udziela. Ktokolwiek w towarzystwie inszą sobie władzę przywłaszcza nad tę, którą mu ustawa towarzystwa nadała, popełnia występek krajowy.

Władza

Jeżeli pograniczne towarzystwa wszystkie zasadzają się na nienaruszonych prawach człowieka, natenczas, ponieważ wszystkie kraje w swoich czynnościach równą otwartość i powolność mieć muszą, rzeczpospolita w stanowieniu u siebie rządu na to jedno najpierwszą uwagę mieć powinna, aby nie nadawała urzędnikom swojej mocy najwyższej, a zostawiała przy Narodzie moc najwyższą tylko *idealną*, — czyli, aby wynalazła ten stosunek władzy magistratur z dzielnością[259] praw, aby i prawa wszędzie wykonywane były, i urzędnik nigdzie ani wolności, ani własności obywatela, ani całości Narodu być niebezpiecznym nie mógł. Ten stosunek, takie bezpieczeństwo znajduje się w pewnym podzieleniu[260] władzy wykonywającej.

Lecz, jeżeli w pogranicznych towarzystwach już są naruszone prawa człowieka, jeżeli przy innych narodach już tylko czcze zostaje się nazwisko[261], a rzeczywista wola i moc najwyższa znajduje się w ręku jednej familii, przez który uszczerbczy człowieczeństwa przywilej moc rządu nabiera tam nieludzkiej dzielności i tajemnicy, — natenczas ustanowienie rządu w rzeczypospolitej jest bez porównania trudniejsze. Nie tylko pilną uwagę mieć należy na wewnętrzną całość obywatela i narodu, ale koniecznie działalność rządu stosować potrzeba do zewnętrznego krajów związku. Taki to jest dzisiaj opłakany los rodzaju ludzkiego, iż nie ma tego kąta ziemi, w którym by ludzie myśleć i radzić mogli o swoim uszczęśliwieniu. Ale wszędzie tylko radzić i myśleć przymuszeni o ustawicznej swojej obronie. Znak, iż rodzaj ludzki ma wpośród siebie nieprzyjaciół potężnych!

Władza, Kondycja ludzka

Rzeczpospolita obtoczona despotycznemi krajami musi koniecznie u siebie czuć despotyzmu skutki. Rzecz niepodobna wpośrodku ognia nie być parzonym, — istnąć[262], a nie mieć z obtaczającemi rzeczami związku. Nie jest w mocy żadnego narodu, aby gwałtowna działalność zewnętrznych krajów nie sprawiła

Polityka

[255] *razi* — uderza boleśnie, bije, zabija.
[256] *wspołeczność* — dziś: społeczność.
[257] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[258] *urzędników* — wszystkich wykonawców władzy, a więc także króla, oficerów w wojsku.
[259] *dzielność* — tu: działanie, aktywność; skuteczność.
[260] *podzieleniu* — takim, by nigdy władza wykonawcza nie skupiła się w jednym ręku, ani w jednym ciele; a więc poszczególne ministerstwa, a nie rząd solidarny; zasada zgodna zarówno z duchem prawa publicznego dawnej Polski, jak z teoriami końca XVIII w.
[261] *jeżeli przy innych narodach już tylko czcze zostaje się nazwisko* — jeżeli pojęcie narodu staje się tylko pustą nazwą.
[262] *istnąć* — dziś popr.: istnieć.

na nim żadnego skutku. Musi każdy cierpieć, bo nie jest w mocy żadnego narodu zniszczyć tę zewnętrzną gwałtu przyczynę.

Ale należy do roztropności tak się u siebie układać, tak się stosować, aby mu te zewnętrznych przyczyn skutki były najmniej szkodliwe. Rzeczpospolita dzisiaj nie może ani więcej wolności, ani więcej własności obywatelowi zostawić, tylko, ile zewnętrzny krajów związek pozwala. A w ustanowieniu rządu największą uwagę obracać musi na tenże zewnętrzny narodów związek.

Nie mogę przeto mówić o prawach własności i wolności obywatelskiej w Polsce, ani o ustanowieniu rządu, dopokąd nie dam wyobrażenia o teraźniejszym politycznym krajów związku.

Teraźniejszy Zewnętrzny Związek Polityczny Krajów czyli Prawa Narodów

Naturalne Prawa Człowieka postanowił Bóg. Cywilne i polityczne prawa obywatela z tych wnioskiem być powinny.

Prawo, Przemoc

Prawa zaś Narodów są te same, co Prawa Człowieka. Ten praw związek tak jest nierozwiązany, że jeżeli z tych gatunków którykolwiek zgwałconym zostanie, muszą koniecznie wszystkie inne gwałt uczuć. Więc do całości wszystkich narodów należy, aby w żadnym kraju Prawa natury Człowieka naruszone nie były. Jeżeli bowiem naturalne Prawa Człowieka są Prawami Narodów, kto gwałci Prawa Człowieka, ten gwałci Prawa Narodów.

Koniecznie z naruszeniem w którymkolwiek kraju Praw Człowieka musi odmieniać się tegoż kraju z innemi narody[263] stosunek. Jeżeli w jakich krajach na miejscu Praw Człowieka wzniesie się gwałt, już związek tych krajów z innemi krajami przestaje się zasadzać na Prawach Narodów, ale tylko gruntuje się na prawach przemocy. Jeżeli w niektórych krajach gwałt narusza obywatelską wolność i własność końcem[264] większego swojego wzrostu, muszą koniecznie wszystkie narody inne naruszyć obywateli wolność i własność, końcem powiększenia swojego temuż gwałtowi odporu.

Powtarzam: *do spokojności i do bezpieczeństwa wszystkich narodów należy, aby w żadnym kraju Prawa Człowieka gwałcone nie były. Również do spokojności i do bezpieczeństwa wszystkich narodów należy, aby, jeżeli już w innych krajach Prawa Człowieka są zniszczone, też narody stosowały się nieodwłocznie do zewnętrznych praw panującego gwałtu.*

Organizm

Dalsze Zobrażenie[265] Dzisiejszego Prawa Narodów

Gwałt zaczął wydzierać ludziom prawa. Oszczerstwo[266], przez niego zakupione, udawanym głosem z Nieba[267] ludzi od bronienia się wstrzymywało. Zwyczaj dokonał reszty. Zatłumił w człowieku czucie. Tak bezecne łakomstwo i duma na miejscu człowieczeństwa postawiły kilka osób.

Pozycja społeczna, Kondycja ludzka, Władza, Polityka, Niewola, Pycha, Ambicja

Nigdzie w Europie nie ma ludzi — wszędzie niewolnicy. Nigdzie nie ma Narodu — tylko narodów panowie. Wszędzie zniszczone Prawa Człowieka — więc zniszczone Prawa Narodów.

Fałsz, Kłamstwo

Religia

W krajach Europy narody do układu swojej szczęśliwości nie wchodzą[268]. Owszem, nawet im prośby zanosić nie jest wolno. Tylko kilka familij[269] wszyst-

Prawo, Naród

Przemoc

[263] *narody* — dziś popr. forma N. lm: narodami.
[264] *końcem* — tu: celem, w celu.
[265] *zobrażenie* — wyobrażenie, odmalowanie, ukazanie; tu: opis.
[266] *oszczerstwo* — kłamstwo; (podobnie dalej *oszczerczy*: kłamliwy).
[267] *Oszczerstwo, przez niego zakupione, udawanym głosem z Nieba ludzi od bronienia się wstrzymywało* — władca przekupuje przywilejami przedstawicieli religii, aby wmawiali ludziom, że postępuje słusznie [udawanym głosem z Nieba: powołującym się na nakaz Polski; S.Cz.].
[268] *do układu swojej szczęśliwości nie wchodzą* — nie mają wpływu, nie mogą stanowić o własnym szczęściu.
[269] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

kich ludzi wolność rozwalnia[270] albo uszczupla, wszystkich ludzi majątek taksuje i dochody wybiera, jak im się podoba. Nie ma więc między narodami wolności, ani własności. Miejsce Praw Narodów zastąpił despotyzm z prawem gwałtu.

Tak jest. W Europie nie ma Praw Narodów. Są tylko związki despotów. Naród

Część Włoch, część Niemiec, Austria, Czechy, Węgry, Morawa i część zabranej Polski z ziemią, z bydlęty[271] i z ludźmi jest własnością jednego Austriackiego Domu[272]. Wszystko tam mnożyć się, róść[273] i pracować tylko dla takiego Domu musi. Żaden tej ziemi urodzaj, żaden zwierz, bydlę ani człowiek stamtąd wyjść nie może. A dla tego, kto domawiałby się o swoje prawa, jest Monkacz, Spilberg[274] etc., etc.

Czyli[275] jest w Rosji naród? — Następująca uwaga zapytanie rozwiąże. Wystawiono teraz w Rosji statuę Piotrowi I, a w klasie despotów „Wielkiemu", który carów uczynił głową popów, który z żołnierza uczynił ślepej woli carów narzędzie, a gdy kat zmordował się ścinaniem szlachty, tenże Piotr Wielki wyrwał mu miecz i sam swoją ręką ściął ośmdziesiąt[276]. Rosja Car

Szwecja od gwałtu despotów Moskiewskich inaczej uwolnić się nie mogąc, postanowiła nad sobą własnego despotę[277]. Przedtem gwałt obcy posyłał Szwedów na Syberią[278]. Teraz widzieliśmy przed kilku miesiącami, jak ich przemoc domowa zamyka w Frydryghoffie[279].[280]

W Danii chłopi i mieszczanie, namówić szlachty, aby powróciła im prawa i przypuściła ich do towarzystwa, nie mogąc, oddali i siebie i szlachtę w niewolę[281].

Prusaków Fryderyk I sztukami na łokcie[282] przedawał[283]. Dzisiaj Familia Brandeburska na swoją służbę tychże Prusaków mierzy i wybiera. Najwyższa wola jest w osobie jednego tejże Familii człowieka, a najwyższa moc w jego żołnierzach. Handel

Holandia nie wiem, czyli ma jeszcze wolność po tym gwałcie[284], na który przed dwiema laty patrzaliśmy. I nie wiem, czyli to nazwać można zupełnym Narodem, gdzie wola najwyższa znajduje się w wszystkich obywatelach, a cała moc najwyższa w jednej Familii d'Orange[285].

---

[270] *rozwalnia* — tu: rozszerza.

[271] *bydlęty* — dziś popr. forma N. lm: bydlętami.

[272] *Austriacki Dom* — dynastia Habsburgów.

[273] *róść* — dziś popr.: rosnąć.

[274] *Monkacz, Spilberg* — Munkacz na Węgrzech i Spielberg na Morawach, więzienia polityczne austriackie, słynne ze srogości.

[275] *czyli* (daw.) — tu: czy.

[276] *ściął ośmdziesiąt* — przy gromadnem traceniu buntowniczych strielców (dawna gwardia carska) w r. 1700; własnoręczne ścinanie głów ludzkich było dla Piotra W. ulubionym sportem, któremu często oddawał się po pijanemu.

[277] *Szwecja od gwałtu despotów Moskiewskich inaczej uwolnić się nie mogąc, postanowiła nad sobą własnego despotę* — zamach stanu Gustawa III r. 1772, który Szwecję wyzwolił spod przemocy rosyjskiej.

[278] *na Syberią* — dziś popr. forma B.: na Syberię.

[279] *w Frydryghoffie* — Fredrikhof, twierdza szwedzka.

[280] *Czyli jest w Rosji naród? (…) Teraz widzieliśmy przed kilku miesiącami, jak ich przemoc domowa zamyka w Frydryghoffie.* — te dwa akapity zostały usunięte z wyd. z 1816 r., aby uniknąć zadrażnień z zaborcą rosyjskim.

[281] *W Danii chłopi i mieszczanie (…) oddali i siebie i szlachtę w niewolę* — szlachta duńska, która ujęła była władzę w r. 1772 (upadek ministra Struensee) musiała w r. 1784 ustąpić pod naciskiem zarówno regenta ks. Fryderyka (później Fryderyk VI), jak klas niższych; nowy rząd zniósł poddaństwo chłopów (reformy lat 1787, 1788).

[282] *łokieć* — daw. jednostka długości, ok. 57–67 cm.; tu przen. *na łokcie przedawał*: sprzedawał jak rzeczy, a kupujący wybierał gwardzistów według wzrostu i urody.

[283] *Prusaków Fryderyk I sztukami na łokcie przedawał* — władcy niemieccy sprzedawali swoich żołnierzy na sztuki, nie tylko Fryderyk I Pruski; wyróżnili się w tym handlu Karol Eugeniusz, książę wirtemberski, Karol I, książę brunśnicki, Fryderyk II, landgraf heski.

[284] *po tym gwałcie* — przywrócenie władzy stathoudera [namiestnika kraju; Red. WL] przez wkroczenie wojsk pruskich do Holandii w r. 1787 i upadek ustroju republikańskiego.

[285] *d'Orange* — dynastia Orańska panuje dotychczas [informacja aktualna również w 2011 r.: od 1980 r. królową Holandii jest Beatrix Oranje-Nassau. Red. WL].

Anglia, którą i morze nawet od wpływu i od zewnętrznych związków despotyzmu uwolnić nie może, ma wewnątrz naród wolny.[286] Gdyż tam najpierwej poznała swoje polityczne niebezpieczeństwo szlachta i wcześnie związała się z stanem miejskim[287] i chłopskim[288]. Tak swoją i innych ludzi ocaliła wolność. Przecież ten wolny lud, dla odparcia zewnętrznego gwałtu i dla zrównania dzielności swojego rządu z sąsiedzkimi despoty[289], musiał uprzywilejować jednę spośród siebie familią[290] w wielu nawet wypadkach despotyczną władzą[291]. Lecz taż Anglia przez swój despotyzm nad milionami ludów w Indiach, po wyspach, przez swoją tyranią[292] nad Murzynami, przez swoje jednodzierstwo nad morzami, przez swój despotyzm kupczarski nad handlem, nad przemysłem, nad pracą, nad korzyścią wszystkich innych ludów zmusza wszystkie narody końcem[293] odpierania jej gwałtu zmożniać[294] u siebie despotyzm, zwiększać podatki, tworzyć coraz ogromniejsze wojsko.[295]

Francja to jest ziemia, na której najpierwej powstał na swoje nogi ogromny despotyzm. Przymusił swojemi związki[296] i pouczył inne despoty[297], jak kować[298] narody. Karol VII[299] był pierwszy w Europie, który w Francji podniósł stałe wojsko. Dziś znowu Francja pierwsza w Europie z wszystkich niewolniczych narodów rwie despotyzmu łańcuchy, pierwsza zaprowadza konstytucyjne rządy[300], rozrzuca samodziercze[301] katusze. Boże! kończ dzieło wolności człowieka! Bogdaj tam najpierwej zniszczał, gdzie najpierwej wzrósł rodzaju ludzkiego obarczyciel[302]! Człowiek wolny jest Twoim dziełem. Człowiek niewolnik jest dziełem tyrana. Niechaj, skąd przez tyle wieków wychodziły prawidła ludzkiej niewoli, niechaj odtąd rozchodzi się po Europie nauka człowieka wolności![303]

Neapol, Sycylia, Hiszpania są stworzone dla Domu Burbońskiego[304]: kto inaczej wierzy, tego w tych krajach pali święta Inkwizycja[305].

---

[286] *Anglia (…) ma wewnątrz naród wolny* — por. przeciwny pogląd Rousseau, *Umowa Społeczna*, III 15, dla którego naród angielski jest, poza okresem wyborów, niewolnikiem Parlamentu; *ma wewnątrz naród wolny* — w wyd. z 1816 r.: ma przecież już wewnątrz Ustawę Konstytucyjną.

[287] *z stanem miejskim* — pierwsze wyraźne wystąpienie wspólne w w. XIII zakończone przyznaniem osobnego przedstawicielstwa miastom w r. 1265 (Izba oddzielna); przejście ostateczne przedstawicieli szlachty ziemskiej do wspólnej z przedstawicielami miejskimi Izby Gmin w r. 1332.

[288] *i chłopskim* oraz *Przecież ten wolny lud (…) despotyczną władzą* — te słowa w wyd. z 1816 r. usunięto.

[289] *despoty* — dziś popr. forma N. lm: despotami.

[290] *jednę familią* — dziś popr. forma B. lp: jedną familię.

[291] *despotyczną władzą* — dla Staszica cechą despotyczną w ustroju ang. są prawa króla w stosunku do Parlamentu (prawo odmowy zatwierdzenia uchwał, prawo zwoływania i rozwiązywania Izby); por. Monteskiusza, *Duch Praw* XI 6, który właśnie w tym upatruje rękojmię praworządności trwałej.

[292] *tyranią* — dziś popr. forma B. lp: tyranię.

[293] *końcem* — tu: w celu, mając na celu.

[294] *zmożniać* — powiększać, nasilać.

[295] *Lecz taż Anglia (…) ogromniejsze wojsko* — te słowa dopisał autor w wyd. z 1816 r.

[296] *związki* — dziś popr. forma N. lm: związkami.

[297] *inne despoty* — dziś popr. forma B. lm: innych despotów.

[298] *kować* (daw.) — kuć; tu: zakuć w kajdany, zniewolić.

[299] *Karol VII* — król fr. 1422–1461, odzyskał królestwo za przyczynieniem się Joanny d'Arc, stworzył zaczątek armii stałej (piesi łucznicy i konne kompanie pancerne).

[300] *pierwsza zaprowadza konstytucyjne rządy* — te słowa dopisał autor w wyd. z 1816 r.

[301] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — tyrański, jedynowładczy, związany z władzą absolutną.

[302] *obarczyciel* — sprawca ucisku, ciemięzca, tyran.

[303] *Boże! kończ dzieło wolności człowieka! (…) nauka człowieka wolności!* — te słowa usunięto w wyd. z 1816 r.

[304] *Dom Burboński* — zapanował w r. 1589 we Francji (Henryk IV), a jego linie poboczne zasiadły z czasem na wymienionych tronach.

[305] *święta Inkwizycja* — stworzona w w. XIII organizacja kościelna, wyposażona w władzę sądową, dla tępienia herezji i niedowiarstwa; kierowali nią Dominikanie; w Hiszpanii i płd. Włoszech, gdzie była szczególnie potężną, zespolona ściśle z interesami monarchii; w Hiszpanii przetrwała do r. 1820.

W krajach Turcją zwanych *teokracja*[306] i żołnierstwo jeszcze panują. Czasem zbytnia tam niewola, czasem zbytnia tam rozwiązłość. Równie tam lud i sułtan niewolnikiem.

Prócz Anglii, Szwajcarii i miast niektórych, nie ma w Europie narodów, jest tylko kilka udzielnych familij.[307] Ugody, działy, granice, prawa własności i wolność polityczna, wojny i pokoje nie układają się między Narodami, tylko między samodzierżczemi[308] Domy[309].

Rodzina, Polityka, Naród

> Te udzielne familie już na takim stały stopniu, iż, gdyby się mogły zgodzić, byłyby trzymały władzę świata[310] w ręku. A przez odstrychnienie[311] się w małżeństwach od rodzaju ludzkiego byłyby uczyniły jednę familią[312] panującą w Europie. Szczęście dla narodów, że ich panowie zgodzić się nie mogą, a tymczasem z łakomstwem i z ich dumą podatki rosną, lud coraz więcej cisną. Potrzeba go oświecić, a nieznośny ciężar zerwie[313] cierpliwość.[314]

Teraźniejszy Związek Polityczny co do Powagi Narodów

Sprawiedliwość

Gdy powagę i jestestwo narodów przywłaszczyło sobie kilka familij[315], rzeczypospolite poszły w pogardę, kraje despotyczne w poważenie. Napaść rzeczpospolitą, wyniszczyć ogniem i mieczem naród bez udzielnej familii, ludzi bez dziedzicznego pana podburzeniem fanatyzmu wyrznąć, potem ich resztę rozszarpać i podzielić[316] jest w oczach Europy tylko dowodem potęgi, mocy i jedna[317] gwałcicielowi szacunek i chwałę. Ale najmniejsze uchybienie grzeczności despocie, — owszem — wyprzedzenie krokiem jego posła jest przestępstwem prawa narodów.

Gdy Piotr Wielki przez Rygę przejeżdżając uraził się, że mu magistrat nie dosyć grzeczności uczynił, ogłosił to przed europejskiemi dwory[318] za przyczynę wojny i Ryga wraz z okolicami z największem okrucieństwem była zniszczoną[319]. Ludwik XIV, człowiek niezmiernie dumny i zły, chcąc zburzyć Rzeczpospolitą Genueńską, zmyślił, że mu chciała spalić okręty. Ogłosił to przed Europą; nie mając pieniędzy, wymęczył na Francuzach dwanaście milionów nadzwyczajnego podatku na tę niegodziwą napaść; posłał wojsko; kazał rzucić do Genui dziesięć tysięcy bomb i kul rozpalonych, które miasto zniszczyły, kilku tysiącom niewinnych ludzi, jednym majątek, drugim życie wydarły. Wreszcie kazał łupem

---

[306] *teokracja* — ustrój, w którym władza państwowa utożsamiona jest z władzą duchowną (dosł. „rząd Boga"); państwem teokratycznym było np. Państwo Papieskie (zniesione w r. 1870), tak samo Paragwaj za rządów jezuickich.

[307] *Prócz Anglii, Szwajcarii i miast niektórych, nie ma w Europie narodów, jest tylko kilka udzielnych familij.* — te słowa usunięto w wyd. z 1816 r.

[308] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — tyrański, jedynowładczy, władający absolutnie.

[309] *Domy* — dziś popr. forma N. lm: domami; *Dom* — tu: dynastia.

[310] *władzę świata* — w końcu w. XVIII Habsburgowie panowali w krajach dziedzicznych habsburskich, na Węgrzech, w księstwach Włoch płn. i środkowych; Belgię dopiero co utracili faktycznie; książęciem arcybiskupem kolońskim był brat Józefa II; Burboni zajmowali trony Francji, Hiszpanii i dwóch Sycylii; reszta Europy kontynentalnej, o ile nie znajdowała się w obrębie wpływów jednego z tych dwu domów, zależała od Rosji lub Prus.

[311] *odstrychnienie się* — tu: odcięcie się, odłączenie się.

[312] *jednę familią* — dziś popr. forma B. lp: jedną familię.

[313] *zerwie* — tu: przerwie.

[314] *Te udzielne familie (…) Potrzeba go oświecić, a nieznośny ciężar zerwie cierpliwość.* — te słowa usunięto w wyd. z 1816 r.

[315] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

[316] *Napaść rzeczpospolitą, wyniszczyć ogniem i mieczem naród bez udzielnej familii, ludzi bez dziedzicznego pana podburzeniem fanatyzmu wyrznąć, potem ich resztę rozszarpać i podzielić* — chodzi o Polskę (wywołanie w niej sprawy dysydenckiej, rzezi hajdamackiej, pchnięcie szlachty do Konfederacji Barskiej, wkroczenie wojsk sąsiedzkich w r. 1772, rozbiór).

[317] *jednać* — zjednywać, przysparzać.

[318] *dwory* — dziś popr. forma N. lm: dworami.

[319] *Ryga wraz z okolicami z największem okrucieństwem była zniszczona* — w r. 1710.

rozżartemu żołnierzowi wpaść na przedmieście św. Piotra[320] i wszystko wyrznąć i spalić.

Rzeczpospolita Holenderska przed kilku laty zaprzeczyła swojemu *sztathuderowi*[321] pewne prawo. Gdy obywatele w tym zakłóceniu nie pozwolili przejazdu przez pewne miasto żonie tego *sztathudera*, a siostrze panującego nad Prusami, natychmiast Dom Brandeburski przeciwko wszystkim traktatom posłał do Holandii dziesięć tysięcy wojska[322].

Lecz Polska będzie wiecznym, a dotychczas najnieszczęśliwszym świadkiem tej Narodów zniewagi, w jakiej trzyma ją teraźniejszy despotyczny związek.

Kiedy Dwór Moskiewski bez najmniejszej przyczyny, bez wypowiedzenia formalnej wojny, w pokoju, przy najuroczystszych z Polską traktatach nasłał Rzeczpospolitę Polską swojemi wojski, gwałcił w oczach Europy w cudzym kraju wszystkie prawa narodów i ludzkości. Na jednym końcu, jako głowa religii ruskiej zapalił fanatyzm i kazał pod Imieniem Boga wyrznąć w Polsce tych wszystkich ludzi, którzy nie są ruskiej religii; jakoż w niedziel kilka wyrznięto około sto tysięcy osób[323] różnej płci, różnego wieku, a najwięcej niewinnych tych niemowląt, które jeszcze schronić się nie mogły, a których wściekły Rusin po troje razem na jednę dzidę zbijał[324]. Na drugim końcu Rzeczypospolitej tegoż Dworu żołnierz nad zabranymi w niewolę Polakami wywierał najsroższe okrucieństwo: katował ich publicznie w dni pewne, obwieszał, topił, obcinał nosy, uszy, ręce i nogi. Drewicz[325] — bestia, nie człowiek! — temu bezbronnemu, który mu się w dobrej wierze poddał, przerzynał brzuch i żywo wkoło drzewa obkręcał wnętrzności…

Rosja, Okrucieństwo

Takie okrucieństwo nad ludźmi Rzeczypospolitej żadnego nie obruszyło w Europie kraju. Owszem — Dom Rosyjski, jak skutek pokazał, nabrał przez to u innych udzielnych domów szacunku i powagi, bo się wkrótce z nim dwóch innych jeszcze na Polskę despotów złączyło. Przeciwnie, — gdyby choć część tylko okrucieństw takich wypełnił lud jaki, albo jaka rzeczpospolita nad zabranymi w niewolę żołnierzami którego despoty, obruszyłoby to całej Europy despotów, jako gwałt ludzkości i praw narodów.

Kiedy Dom Moskiewski, Dom Pruski i Dom Austriacki[326] z taką podłością, z napaścią tak bezwstydną Naród Polski szarpały i między siebie dzieliły, kiedy Dom Moskiewski Krym i obsiadły na nim lud zawsze wolny swoją własnością

---

[320] *wpaść na przedmieście św. Piotra* — San Pier d'Arena pod Genuą w r. 1678.

[321] *sztathuder* (z hol. *stadhouder*: namiestnik) — tytuł dziedzicznego naczelnika Zjednoczonych Prowincji Niderlandzkich, w opisywanym przypadku był nim Wilhelm V, książę Orański.

[322] *posłał dziesięć tysięcy wojska* — 13 września 1787; wojska było 20 tys.

[323] *kazał pod Imieniem Boga wyrznąć w Polsce tych wszystkich ludzi, którzy nie są ruskiej religii; jakoż w niedziel kilka wyrznięto około sto tysięcy osób* — bunt chłopów ukraińskich podsycany przez fanatyzm wyznaniowy w r. 1768 (koliszczyzna); ogółem wymordowanych zostało do 200 tys. osób, katolików i żydów, w samym Humaniu do 20 tys. [tzw. rzeź humańska. Red. WL].

[324] *około sto tysięcy osób różnej płci, różnego wieku, a najwięcej niewinnych tych niemowląt, które jeszcze schronić się nie mogły, a których wściekły Rusin po troje razem na jednę dzidę zbijał* — W Humaniu znajdują się dotychczas trzy wielkie studnie, zapakowane kilką tysiącami dzieci, przy piersiach matek zamordowanych. Trzeba zostawiać te bezeceństwa ślady, aby potomność wiedziała, jak sądzić tę Katarzynę II, którą, wcale jej nie znając, tylko o jej pensjach słysząc, nikczemny chciwiec sławy i pieniędzy Wolter i podły dla pensji Helwecjusz [Wolter i Helwecjusz obaj pobierali pensje od Katarzyny II, której postępowanie względem Polski wysławiali, jako zwalczanie katolickiego fanatyzmu i obronę uciśnionej ludzkości; Helwecjusz (*Helvétius*, 1715–1771), filozof materialista, autor dzieła *O rozumie* (*De l'Esprit*). S.Cz.] wysławiają pod niebiosa, wystawując potomności do naśladowania jej mądrość, tolerancję i ludzkość [przypis autora, usunięty w wyd. z 1816 r. Red. WL]. [przypis autorski]

[325] *Iwan Drewicz* (1739–1800) — własc. Johann von Drewitz, żołnierz armii pruskiej, zdezerterował podczas oblężenia Szczecina i zrobił karierę w armii rosyjskiej. Pułkownik, generał, dowódca wojsk ros. działających przeciwko konfederatom barskim w Wielkopolsce. Znany z okrucieństwa. Pastwił się między innymi nad ojcem Staszica w Pile.

[326] *religii ruskiej*; *wściekły Rusin*; *Dom Rosyjski*; *Dom Moskiewski, Dom Pruski i Dom Austriacki* — w wyd. z 1816 r. te słowa zostały zamienione na: jego religii; wściekły fanatyk; ten Dwór; dwory.

nazywa i gwałtem zabiera[327], — nie znaczy to w Europie naruszenia prawa narodów. Lecz kiedy sułtan turecki, dawniej chcąc ratować skrzywdzony Naród Polski, teraz czynić gwałtu Krymejczykom nie dopuszczając, przy zaczęciu wojny osadził w wieży jednego człowieka, posła[328] Domu Moskiewskiego, czytaliśmy manifesta, wzywające gniewu na niego wszystkich innych udzielnych familij[329], jako na zgwałciciela praw narodów.

Dzisiaj z przyczyny pokłócenia się domów samodzierżczych[330] wygubienie miliona ludzi[331]jest tylko momentalnym smutkiem przy czytaniu gazet. Ale naruszenie w podobnych przypadkach choć jednej osoby z udzielnych familij jest barbarzyństwem w całej Europie.

Król

Kiedy Fryderyk II bez oczywistej przyczyny, tylko na domysł, wkroczył do Saksonii[332], zniszczył ją. O tym, że tyle tysięcy ludzi niewinnych wyginęło, straciło swój majątek, — o tym wcale w Europie nie mówiono. Ale że królową odepchnął od szafy z papierami[333], — to okrucieństwo dotychczas jest plamą w sławie Fryderyka II.

Za panowania Augusta II, Augusta III Rzeczpospolita Polska bez podatku i bez wojska, bez rady i bez rządu, ale tylko z figurą[334] wziętą z udzielnej familii miała w Europie poważenie i swych granic całość.

Zewnętrzne Teraźniejsze Związki Polityczne co do Sprawiedliwości

Przemoc, Chciwość

Wszystko między teraźniejszemi domy[335] robi się przez gwałt. Tylko o to starają się, aby była formalność. Rozbiorą cudzy kraj. Ale nie mogą się uspokoić, dopokąd swojego gwałtu nie pokryją sprawiedliwości formalnością.

Potęga udzielnych familij[336] rośnie z powiększeniem się ich udzielnych przywilejów. Wszystkie panujące domy pomnażają swoje udzielne przywileje, odbierając je szlachcie i duchownym.

Strach

Jak nie ma w żadnym kraju między ludem a panującym zaufania, tylko sama bojaźń — tak nie ma i między krajami żadnego zaufania, tylko taż bojaźń. Niechęci, zawziętości panujących domów są teraz jedyną niechęcią i zawziętością narodów.

Traktaty są niestałe, bo nigdy nie mają w zamiarze sprawiedliwości, tylko zysk: gdzie tego więcej, tam większa przyjaźń; bez sprawiedliwości tylko z tym przyjaźń zyskowna, kto jest mocny. Traktaty najczęściej odmieniają się z śmiercią jednej osoby — króla, ministra etc., etc. — i wolno swojego sprzymierzeńca opuścić w największym niebezpieczeństwie, szukać z jego zguby pożytku. Bo nic nie ma, co by się nie godziło pod tym imieniem: interes status[337], mówi Fryderyk Wielki. Tenże monarcha, mając najuroczystsze przymierze z Francją, wprowadził ją w wojnę; potem sekretnie sam zgodził się w Wrocławiu z Domem Austriackim właśnie wtenczas, kiedy trzydzieści tysięcy Francuzów, zamknię-

[327] *kiedy Dom Moskiewski Krym i obsiadły na nim lud zawsze wolny swoją własnością nazywa i gwałtem zabiera* — w r. 1783 Katarzyna II ogłosiła ukazem przyłączenie Krymu do swych posiadłości, mimo że rok przedtem uznała jego niezawisłość uroczystym traktatem w Kuczuk-Kajnardże; po czym wojska ros. wkroczyły do kraju i wyrznęły znaczną część ludności, by uprzedzić możliwy opór [Te słowa zostały usunięte z wyd. z 1816 r. Red. WL].

[328] *posła* — aresztowanie Bułhakowa 16 sierpnia 1787 przez Turków, doprowadzonych do ostateczności żądaniami i groźbami Rosji.

[329] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

[330] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — tyrański, jedynowładczy, władający absolutnie.

[331] *Dzisiaj z przyczyny pokłócenia się domów samodzierżczych wygubienie miliona ludzi* — Król Pruski w swoich dziełach wyrachował, iż w Siedmioletniej Wojnie przeszło milion ludzi zginęło [Fryderyk II w *Historii Wojny Siedmioletniej* (pisanej po fr.); S.Cz.]. [przypis autorski]

[332] *Fryderyk II wkroczył (…) do Saksonii* — w r. 1756; początek Wojny Siedmioletniej.

[333] *odepchnął od szafy z papierami* — w poszukiwaniu dowodów na usprawiedliwienie swego najazdu (grudzień 1756).

[334] *figurą* — figurantem, statystą.

[335] *domy* — dziś popr. forma N. lm: domami; w wyd. z 1816 r.: jednodzierżami (tj. despotami).

[336] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

[337] *interes status* (łac.) — interes państwa, racja stanu.

tych w Pradze, jego odsieczy czekało. Ci, zdradzeni polityką tego wielkiego króla, wszyscy tam z głodu wymarli — tylko się z nich ośm tysięcy wywędzonych do Francji wróciło[338]. Tenże mąż w klasie samodzierżców[339] wielki, — owszem, najdoskonalszy ich nauczyciel, końcem[340] wytłumaczenia im, czym jest dla nich sprawiedliwość, napisał na harmacie: *oto najwyższe prawo królów*[341].

Dom Austriacki w traktacie przy zabieraniu Polsce krajów sam dobrowolnie zaręczył się, że obywatele, którzy mają, albo mieć będą posesje w krajach obydwóch potencyj[342], będą mogli używać swoich dochodów i w tym, i w owym kraju, gdzie im się podobać będzie założyć swoje mieszkanie, a w tym nie będą doznawali żadnej przykrości, ani podlegać z tej przyczyny nie mają żadnym nadzwyczajnym podatkom na nich włożonym. To wszystko niezachowane: podwójną fasję[343] ten płacić musi, kto by w kordonie[344] nie siedział.

Teraźniejsze Związki Polityczne co do Obrony Narodu

Bezpieczeństwo, Wojsko, Polityka

Przemoc

Zawsze postać kraju względem drugiego być powinna groźna i wojenna. Nie może być obrońcą swojej ziemi mieszkaniec[345], tylko koniecznie żołnierz, na skinienie jedynowładcy zawsze posłuszny, w broni od innego mieszkańca wyćwiczeńszy[346] i zawsze gotowy.

Europa jest dzisiaj placem boju, na którym dwa miliony osób gotowych i zbrojnych czeka skinienia do bitwy.

Teraz utrzymywanie zewnętrzne obrony kraju jest tak niezmiernie kosztowne, że jeżeli kraj chce mieć polityczne bezpieczeństwo, nie może żadną miarą utrzymywać się w rzeczypospolitej żaden stan uprzywilejowany. Nieszczęsny gwałt zewnętrzny prędzej lub później równa wszystko. Więcej uciążenia przy teraźniejszym despotów prawie przemocy z przyczyny obrony zewnętrznej cierpi lud, niżeli w przeszłym stanie feudalnym, także na prawie przemocy zasadzonym. Wtenczas musiał żywić tylko równie w wojnie, jako w pokoju kilkadziesiąt tysięcy szlachty i kilkaset klasztorów. Dzisiaj musi utrzymywać zawsze — a w wojnie daleko więcej — kilkakroć sto[347] tysięcy żołnierzy, liczne i kosztowne arsenały[348], raz na zawsze przysposobione magazyny[349], kilkadziesiąt fortec, kilkadziesiąt tysięcy politycznych oficjalistów[350] i jedną drogą a niebezpieczną uprzywilejowaną familią[351].

Bezpieczeństwo teraz każdego kraju zawisło jedynie od stosownego do sąsiedzkich krajów powiększenia się podatków pieniężnych. Dom Moskiewski 50

[338] *ośm tysięcy wywędzonych do Francji wróciło* — w r. 1742 po zakończeniu pierwszej wojny śląskiej, w której Francja była sprzymierzeńcem Prus przeciwko Austrii; marszałek fr. Belle-Isle wywiódł z Pragi 14 tys. swego wojska i z trudem przebił się do Francji; *wywędzonych* — wychudłych.
[339] *samodzierżca* — jedynowładca, władca absolutny.
[340] *końcem* — tu: celem, mając na celu.
[341] *oto najwyższe prawo królów* — dosłownie napis brzmiał: *ultima ratio regis* (łac.), tj. ostatni argument króla.
[342] *potencja* — tu: mocarstwo, państwo; *potencyj* — dziś popr. forma D. lm: potencji.
[343] *fasja* — wymiar podatku; termin z języka austriackich urzędów skarbowych; podwójną fasję miał płacić według zarządzenia cesarza Józefa II ten, który by nie spędzał w obrębie posiadłości austriackich przynajmniej sześciu miesięcy na rok.
[344] *w kordonie* — w granicach państwa austriackiego.
[345] *mieszkaniec* — tu: obywatel.
[346] *wyćwiczeńszy* — dziś popr.: bardziej wyćwiczony.
[347] *kilkakroć sto* (daw.) — kilkaset.
[348] *arsenał* — zbrojownia, koszary.
[349] *magazyny* — składy żywności, stosownie do ówczesnego systemu zaopatrzenia rozłożone tak, by wojsko zawsze mogło otrzymywać bezpośrednio ze składu wszystko, co mu potrzebne, nie wlokąc za sobą zbyt długich taborów; stąd wielka ilość magazynów.
[350] *oficjalista* (daw.) — urzędnik.
[351] *familią* — dziś popr. forma B. lp: familię.

milionów rublów[352], Dom Austriacki 80 milionów ryńskich, Dom Brandeburski 27 milionów talarów[353] rocznego podatku liczą.

Jakiż był dotąd w Despotycznych Krajach Wielki Sposób takiego Powiększenia Podatków?

Czytajmy z uwagą dzieje. Te Domy panują w Europie, które stale przez kilka wieków trzymały się pewnych tajemnych familii maksym, czyli układów. Jest w historii wszystkich znaczną ta droga, którą do tej potęgi udzielne familie przyszły. Polityka

Oto najpierwej obowiązują sobie duchowieństwo. Potem nie uchybiają nigdy być obrońcami tej religii, dla której widzą stronników większe mnóstwo. A gdy najgruntowniejszą zasadą trwałości i wzrostu Domu uznali jego wewnętrzną zgodę i jedność, usiłują przez wychowanie, przez moralność, przez religią[354] i ustawy polityczne zapobiec i zniszczyć między swojemi dziećmi wszelkich kłótni przyczynę. Tym końcem[355] urządzają *sukcesją*[356], z początku upoważnioną zwyczajem, dalej domowym prawem, na koniec zamienioną zuchwale w dziedzictwo narodów.

W miastach spostrzegają swojego zmożnienia dalsze sposoby. Powiększają dawne, zakładają nowe, opasują murem. Wprowadzają handle i rękodzieła, a oświeceniem rzucają nasienie niechęci mieszczan ku gardzącemu nimi stanowi.

Zbytek, przez miasta i handel wprowadzony, skaził wkrótce waleczną szlachtę. Skoro ta zniewieściała, porzuciła oręż, — miasta najpierwej złożyły swojemu, niby to obrońcy, a do samowładztwa dążącemu domowi podatek i przystawiły do żołnierstwa ludzi.

Z wojskiem pozór sprawiedliwości, poszukiwana obrona religii i narajone występki krajowe[357] niszczyły sporniejsze pany[358]. Wywielbiana ludzkość darzyła ustawiczne okoliczności do jednania sobie coraz więcej miast i wsiów[359]. Dla ich obrony, dla poprawienia niby to ich nieszczęśliwego losu odbierano przywileje szlachcie. Jedną ręką podawano je mieszczanom i chłopom, drugą ręką w dwójnasób od tychże miast wybierano podatki, a ze wsiów za uwolnienie chłopów spod szlachty ciągniono liczne dla siebie rekruty.

Gdy już tym sposobem stan szlachecki równał się z stanem miejskim i chłopskim, ostatnia kolej nastąpiła na owe duchowieństwo, które przy zaczęciu obowiązywano sobie tak pilnie. Odebrano i duchowieństwu przywileje i dobra.

Ta jest droga, którą niebaczna szlachta i duchowni, nie chcąc zrównać się wolnością, zrównali się z mieszczanami niewolą. Ta jest droga, którą przeniosły się od nieostrożnej szlachty wszystkie przywileje do jednej familii. Tak przy poddanych została się tylko wieczna majątków dzierżawa, czyli dziedzictwo, ten najsilniejszy zachęt[360] do pracy, a sami panujący objęli rzeczywistą własność i wszelki z tej własności pożytek. Rolnik zyskał wolność względem szlachty, ale został niewolnikiem względem panującej familii, która arbitralnie majątek i dzieci mu zabiera.

Panujący całe dochody w swoich zarządzeniach mając, dla ich wybioru używają wszystkich razem podatkowania sposobów. Zakazują obce zbytki. Zabierając wszystko, dają oszczędności przykład. Zamykają w kraju pieniądze, częst- Interes, Pieniądz Polityka

[352] *rublów* — dziś popr. forma D. lm: rubli.
[353] *rublów, ryńskich, talarów* — rubel srebrny był wart 6 zł. polskich 10 gr. ówczesnych; złoty reński 5 zł.; pruski talar 6 zł.
[354] *religią* — dziś popr. forma B. lp: religię.
[355] *tym końcem* — tu: w tym celu.
[356] *sukcesja* — następstwo tronu (odróżniać od dziedzictwa, które jest następstwem własności lub posiadania); *sukcesją* — dziś popr. forma B. lp: sukcesję.
[357] *narajone występki krajowe* — nadarzone [sprowokowane Red. WL] zbrodnie przeciw państwu.
[358] *sporniejsze pany* — dziś popr. forma B. lm: sporniejszych panów.
[359] *wsiów* — dziś popr. forma D. lm: wsi.
[360] *zachęt* — dziś popr.: zachęta.

szym biegiem powiększają ich masę. Często w ich przebijaniu i w ich fałszowaniu[361] jeszcze szukają pożytków[362]. Oto krótko namienione wielkie prawidła ekonomii politycznej, używane dotychczas w despotyzmie.

Tym to sposobem udzielne familie liczą na swoją obronę krociami miliony. Tym to sposobem stanęła ta moc, której naród sąsiedzki, nie chcąc podlegać, równać się musi. Z takiej, już prawie w wszystkich krajach zapadłej, odmiany własności[363] cywilnej wypadają te straszne dzisiaj między krajami zewnętrznego gwałtu prawa, do których stosować się pod zgubą potrzeba. A stosować się nie można bez uszczuplenia wewnętrznej obywatelskiej własności.

Nie jest w mocy ludzkiej uniknąć związków, które już istną[364]. Trzeba się do nich stosować, albo ginąć. Nie ma środka.

Wniosek dla Polski

Zginie, jeżeli w prawach wolności osobistej i własności ziemi, jeżeli w ustawie swojego wewnętrznego rządu nie będzie stosować się politycznego krajów związku.

Pieniądz, Polityka

Polityczny teraz krajów związek tylko temu sprawiedliwość i powagę, wolność i trwałość wyznacza, który kraj składa wielkie podatki. Więc dzisiaj praw i rządu najwyższym zamiarem jest nie ludzi szczęśliwość, ale największe podatki. Okrutne prawa gwałtu, które despotyzm zniszczeniem praw człowieka ustanowił!

Więc dzisiaj Rzeczpospolita taki u siebie rząd ustanowić, tak wolność osobistą i własność ziemi urządzić musi, aby z tego urządzenia własności jak największe dla Rzeczypospolitej wypadały podatki.

Do podobnych urządzeń własności w Polsce największą trudność widzę w panach[365]. Dlatego, wprzód, niżeli o tym urządzeniu własności mówić będę, przełożę panom niektóre powody, które by ich przekonały, iż więcej Polsce, niżeli sobie życzyć powinni.

Do Panów czyli Możnowładców

Polityka, Historia, Pozycja społeczna, Władza, Pan, Ksiądz

Najpierwsi niszczeją panowie — czyli możnowładcy —, gdzie powstaje despotyzm; potem szlachta upada, a on z ich łupu coraz bardziej rośnie. Wreszcie niewdzięczny samodzierż[366] chłonie w siebie[367] duchowieństwo, które mu najwięcej do końca służyło. Gdy panowie, szlachta i duchowni, swoje przywileje potraciwszy, odmienią się w ludzi[368], dopiero despotyzm, z wszystkich ludzkości pozorów obnażony, ukaże się nieprzyjacielem ludzi. Nagle ogromna owa stwora w porównaniu do całego Narodu stanie się niczym. Tak to prędzej lub później musi zniszczeć i zniknąć ta władza każda, która nie na prawie, ale na gwałcie, oszukaniu, przesądach i opinii stoi.

Żywiołem despotyzmu są panowie, szlachta i duchowni. On, kiedy panów, szlachtę i duchowieństwo niszczy, siebie samego niszczy. Szczęście dla rodzaju ludzkiego, że tak straszne ma żądze, iż zmiarkować ich nie może!

Panowie! Despotyzm was najwięcej nienawidzi, was najbardziej cierpieć nie może.

---

[361] *w fałszowaniu (pieniędzy)* — w wiekach średnich powszechne; w czasach nowożytnych fałszował monetę zwłaszcza Fryderyk II pruski, własną, by zdobyć środki na swe wojny i cudzą, by rujnować sąsiadów i wydobyć od nich kruszec; Polskę zalał fałszywą monetą dwukrotnie, w r. 1768 i 1772.

[362] *w ich fałszowaniu jeszcze szukają pożytków* — Król Pruski Fryderyk II w swoich dziełach tym, którzy go się pytają, skąd na Siedmioletnią Wojnę miał pieniądze, odpowiada, że fałszował monetę. [przypis autorski]

[363] *własność (cywilna, obywatelska)* — całokształt praw idealnych i realnych obywatela.

[364] *istną* — dziś popr.: istnieją.

[365] *w panach* — w magnatach.

[366] *samodzierż* (daw.) — jedynowładca, samodzierżca, władca absolutny.

[367] *chłonie w siebie* — przywłaszcza sobie przywileje.

[368] *w ludzi* — w ludzi naturalnych, zrównanych prawnie, jednako pozbawionych przywilejów.

Przypomnijcie sobie tych, których w Anglii Eduardowie koniami[369] na sztuki szarpali[370], których w Francji Filipowie i Ludwikowie truli, ścinali, w tajemnych katuszach dusili, a za wymysłem wielkiego ich rajcy[371], dowcipnego w okrucieństwach kardynała Richelieu[372], kołem z samych brzytew w kawałki siekli[373]. Owi senatorowie szwedzcy, z których mistrz despotów Krystian[374] czterdziestu dziewięciu w jednej godzinie wyrznął, *Tekelich, Rakocych, Nadastych*[375] — tej ozdoby waleczności szlachty i panów! mężnych Węgrzynów, z których jedni tułają się po Turczech, drugich ćwierci na wideńskich[376] bramach wisiały, innych dzieci dotychczas noszą stryczki na szyjach[377]. Byli to w tych krajach tacy, jak wy w Polsce panowie; innego występku nie mieli, tylko że bronili swoich przywilejów, które im despotyzm wydzierał, nie, aby je oddał ludziom, ale żeby je przywłaszczył sobie[378].

Już by dotychczas w krajach jednowładnych nie było szczętu ani z szlachty, ani z panów, gdyby nie majoraty[379], ten jedyny przeciwko despotyzmowi szlachty wynalazek, który tam chowa jeszcze — choć w okowach — ostatki szlachty i panów.

Województwa ruskie[380] można było nazwać dziedziną największych panów i najbogatszych w Polsce domów. Skoro je despotyzm zagarnął[381], w lat kilka ledwo zostały znaki, gdzie się świetne familie mieściły. Pomniejsza szlachta

---

[369] *koniami* — dziś popr. forma N. lm: końmi.

[370] *Eduardowie koniami na sztuki szarpali* — zapewne myśli Staszic o walkach wielkich baronów z Edwardem II (1307–1327) i Edwardem III (1327–1377).

[371] *rajca* — tu: doradca.

[372] *Armand Jean Richelieu* (1585–1642) — pierwszy minister w latach 1624–1642 za Ludwika XIII; umocnił jedynowładztwo bezwzględnym ukrócaniem samowoli szlacheckiej; zasłużony jako opiekun nauki i literatury.

[373] *kołem z samych brzytew w kawałki siekli* — Kardynał Richelieu miał u siebie salę, nazwaną Salą Niepamięci, *la Salle des Oubliettes*. Jej cała posadzka składała się z tafel na wadze wiszących. Pod nią był loch głęboki. Po śmierci tyrana tego, a wielkiego despotów ministra, znaleziono w tym lochu czterdzieści trupów i kupę ludzkich kości. W innych jego pałacach były także skryte, głębokie, ale węższe pod posadzkami lochy, zwane *les Attrapes*; w tych ku środkowi były zasadzone koła z samych brzytew, które, gwałtownie kręcone, siekły w sztuki osoby, przez tego ministra zdradliwie do pokoju zaproszone i w ten loch wpadłe [plotka rozszerzona w czasie Rewolucji Francuskiej; S.Cz.]. [przypis autorski]

[374] *Krystian*, właśc. *Chrystian II Oldenburg* (1481–1559) — król Danii i Norwegii w latach 1513–1523; próbował zjednoczyć Skandynawię. W latach 1520–1521 zdobył koronę Szwecji i starał się ją utrzymać terrorem. W czasie tzw. „krwawej łaźni sztokholmskiej" kilkadziesiąt osób ze szwedzkiej szlachty zostało zaproszonych do pałacu na ucztę, podstępnie uwięzionych, oskarżonych o herezję i spalonych na rynku w Sztokholmie. Ten akt przemocy pozbawił Christiana poparcia i przyczynił się do jego obalenia i śmierci.

[375] *Tekelich, Rakoczych, Nadastych* — Emeryk Tököly, sędzia najwyższy Węgier (*judex curiae*), Nadasdy, książę siedmiogrodzki Rakocsy (syn najeźdzcy Polski), przywódcy powstania węgierskiego przeciwko Leopoldowi I w r. 1671 z powodu usiłowania zaprowadzenia absolutyzmu na Węgrzech.

[376] *wideński* — dziś: wiedeński.

[377] *mężnych Węgrzynów, z których jedni tułają się po Turczech, drugich ćwierci na wideńskich bramach wisiały, innych dzieci dotychczas noszą stryczki na szyjach* — powstanie stłumione przez Austriaków krwawo (okrutny gen. Heister), zniesiona godność palatyna; Rakocsy pozbawiony księstwa, Tököly i palatyn Veseleny zmuszeni do ucieczki z kraju, Nadasdy i ban Kroacji Piotr Zrinyi straceni w Wiedniu; powstanie wybuchło znowu w r. 1681 przy sposobności wojny cesarza z Turcją.

[378] *nie, aby je oddał ludziom, ale żeby je przywłaszczył sobie* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[379] *majorat* — majętność, wyłączona z działania prawa cywilnego ogólnego (zakaz odstąpienia, zastawu, obdłużenia, zapisu testamentalnego), przechodząca na mocy szczególnego statutu niepodzielnie z ojca na najstarszego syna, zwana także *ordynacją*; istnieje ich w Polsce kilkadziesiąt dotychczas [tj. istniało w 1926 r. Red. WL].

[380] *Województwa ruskie* — kolebka bogactwa i potęgi Żółkiewskich, Sobieskich, Wiśniowieckich, Ostrogskich, Koreckich, Zasławskich, Sieniawskich, Zbaraskich; z współczesnych Staszicowi przede wszystkim Czartoryskich, Potockich i Zamoyskich [mowa o wielkich latyfundiach magnatów polskich na terenach dzisiejszej Ukrainy; Red. WL].

[381] *zagarnął* — z dawnych ziem ruskich Rzeczypospolitej od r. 1772 znalazły się w zaborze austriackim województwa ruskie i bełskie, część ziemi chełmskiej, część województwa podolskiego.

dyszy tam jeszcze, ale możnowładcy pana już nie ma żadnego. Owszem, panowie w takiej są nienawiści i pogardzie, że, jeżeli pokaże się który, natychmiast policyjne draby w swoją go straż biorą[382].[383]

Despotyzm jest to stek wszystkich przywilejów, które duchowieństwo i szlachta dzierżyli. W towarzystwach[384] panowie z tych przywilejów największe pożytki mają. Stąd pochodzi, że pan i despota tak sobie z bliska wbrew stoją[385].

Pan, Patriota, Interes, Władza

W Polsce żaden człowiek, żaden stan — nikt od panów nie ma więcej powodu, aby kraj utrzymał się w całości i aby Rzeczpospolita była wolną. Gdy Polska upadnie, panowie najpierwsi zniszczeją. Czyli[386] w obcym, czyli w krajowym despotyzmie panów największe czeka prześladowanie, trapienie i wzgarda. A jeżeli znosić niewoli umieć nie potrafią, jeżeli z niecierpliwością szemrać będą, — zgryzą się, zwiędnieją i wyschną, albo nastąpi więzienie, męki i śmierć, a dla ich dzieci hańba, ubóstwo, zhydzone i zawistne nazwisko. Przeciwnie, jeżeli Polska szczęśliwa, — panowie i ich dzieci z milionów ludzi najszczęśliwsi: w całym kraju starożytność ich krwi znajdzie poszanowanie, w całym narodzie oni pierwszeństwo i powagę. W potomności, jeżeli łączyli z sobą cnotę, ich wnuki odbiorą zaszczyty i miłe Polakom imiona.

Nad te wszystkie pobudki najmocniejszą dla poczciwego człowieka jest wykonanie swojej powinności, osobliwie kiedy z tą łączą się obowiązki wdzięczności. Panowie polscy najwięcej winni Polsce. Szlachta cierpiała, szlachta krew lała, — panowie, i w dobrych Ojczyzny czasach, i w największych tej Ojczyzny nieszczęściach, zawsze z Rzeczypospolitej swoje zyski ciągnęli. Niechaj tylko każdy z nich wnijdzie w ten majątek, który zebrał, albo w te włości, które mu się po rodzicach dostały: znajdzie tam donacje, gratyfikacje, kaduki[387], wydarte sukcesje, rozebraną Ostrogską Ordynacją[388], biskupie intraty, kilkunastu starostw dochody, etc., etc. Od stu lat blisko panowie polscy wszystko mają z kraju — a żaden z nich nic dobrego nie uczynił krajowi.

Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodzi.

Ojczyzna, Pan

Z samych panów zguba Polaków. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa. Oni, rządowego posłuszeństwa[389] cierpieć nie chcąc, bez wykonania zostawili prawo. Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości w umysłach Polaków. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło.

W tym kraju, gdzie prawo narzędziem niecnoty, rzeczpospolita obywatelów[390] zamienia się w rzeczpospolitę łupieżców, zdrajców, krzywoprzysięzców,

[382]*policyjne draby w swoją go straż biorą* — rząd austriacki, w ogóle podejrzliwy względem polskich magnatów jako naturalnych przywódców narodowych, wzmógł czujność w końcu r. 1789, podejrzewając ich o zamierzenia powstańcze.

[383]*Owszem, panowie w takiej są nienawiści i pogardzie, że, jeżeli pokaże się który, natychmiast policyjne draby w swoją go straż biorą.* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[384]*towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[385]*pan i despota tak sobie z bliska wbrew stoją* — tj. są naturalnymi wrogami, mają sprzeczne interesy.

[386]*czyli* (daw.) — czy; czy to.

[387]*donacja* — darowizna; *gratyfikacja* — nagroda; *kaduk* (z łac. *ius caducum*: prawo spadłe, wygasłe) — spadki beztestamentowe i bezdziedziczne, które na mocy konstytucji sejmowych r. 1562 i 1588 przechodziły w ręce króla z obowiązkiem nadania osobie stanu rycerskiego.

[388]*Ostrogska ordynacja* — założona w r. 1609, obejmowała 24 miasta i 593 wsi; w r. 1753 Czartoryscy, chcąc udziałem w grabieży przeciągnąć na swoją stronę wybitniejszych stronników Potockich i hetmana Branickiego, skłonili zadłużonego ordynata Janusza Sanguszkę do zawarcia tzw. transakcji kolbuszowskiej, której mocą ordynacja miała być podzielona; zamiar udaremniony przez Branickiego został zatwierdzony przez Sejm r. 1766; Rzeczpospolita traciła 600 wojska, które ordynacja utrzymywała; obłowili się głównie Lubomirscy (9 miast i 400 wsi).

[389]*rządowe posłuszeństwo* — tu: praworządność.

[390]*obywatelów* — dziś popr. forma D. lm: obywateli.

jurgieltników[391]. A kończy się na tym, że — od najmniejszego urzędnika, aż do Tronu — kto się na najwięcej[392] poważy, ten najwyżej siedzi.

Kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, podłości, gwałtu? — Panowie. Kto niewinną szlachtę[393], najpoczciwiej i najszczerzej Ojczyźnie życzącą, oszukuje, przekupuje i rozpaja? — Panowie. Kto od wieku robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał Sejmy? — Panowie. Kto sądowe magistratury zamienił w targowisko sprawiedliwości, albo w plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy? — Panowie. Kto koronę przedawał? — Panowie. Kto koronę kupował? — Panowie.

Kto wojska obce[394] do kraju wprowadził? — Panowie.

Kto przez nierozsądną, nieskróconą osobistość[395] i dumę ród bitnych Kozaków od Polski oderwał i nieprzyjaciółmi Polski być zmusił? — Panowie.

Kto od pewnego czasu, niby to czynność Sejmu powracając, zamienił wolę Narodu[396] w wolę Dworu Moskiewskiego? — Panowie. Kto przedawał Polaków? — Panowie. Kto przy rozbiorze kraju brał zagraniczne pensje[397]? — Panowie. Kto na teraźniejszym Sejmie[398] przeszkadzał do wojska[399], nie pozwalał na Komisją Wojskową? — Panowie.

Tak jest: panowie przyprowadzili kochaną Ojczyznę do tego stopnia upadku, słabości i wzgardy, z której ją dzisiaj z taką trudnością — dla przeszkody tychże panów! — sama szlachta dźwiga.

Rozpustni, lekkomyślni, chciwi i marnotrawni, dumni i podli, dzielność[400] praw zniszczywszy, na wszystkie namiętności wyuzdani panowie byli w Polsce. Jedno małżeństwo, jedna wdowa bogata, jeden urząd, biskupstwo, starostwo nie podług ich myśli dane, często zdanie im przeciwne, słowo ich żądzy niedogodne w ostatnią ich zapamiętałość przeciwko szlachcicowi albo drugiemu panu rzucało. Aby tylko dogodzić swojej pysze, aby się tylko zemścić, gotowi byli siebie i Rzeczpospolitą zgubić. Najpierwej wyszukując materie popularne, chociaż krajowi najszkodliwsze, zdradnym podchlebstwem[401] czynili sobie w szlachcie stronników; wkrótce z jednego kraju robili dwa narody. Natychmiast sejmiki stały się uzbrojoną zgrają pod dwiema hersztami; na Sejmy nie poselstwo narodu, ale służba dwóch panów ciągnęła; Trybunały nie sprawiedliwością — ale były wywodem, kto tego roku mocniejszy. Konflikt, Pycha

Ta familia[402], która najliczniejszy rej szlachty wodziła, na każdym zjeździe większą stronę mając, trzymała w swoich ręku[403] wszystkie elekcje, władzę pra-

[391] *jurgieltnik* (z niem. *Jahrgeld*: coroczna wypłata) — oficer czy urzędnik opłacany przez obce państwo lub korumpowany przez kogoś innego stałą pensją; tu: sprzedawczyk.

[392] *na najwięcej* — na największe zbrodnie.

[393] *Kto niewinną szlachtę (...) oszukuje, przekupuje i rozpija?* — używanie przez współzawodniczące rodziny magnackie (Potoccy, Czartoryscy, Radziwiłłowie) omamionej szlachty jako narzędzia swojej prywaty; por. obrazy żywe u Kitowicza, *Opis obyczajów* (Bibl. Narod., nr. 88), str. 93 n., 98 n., 294 nn.

[394] *Kto wojska obce do kraju wprowadził?* — ostatnio Czartoryscy w r. 1764.

[395] *nieskrócona osobistość* — tu: egoizm, prywata.

[396] *Kto (...) zamienił wolę Narodu w wolę Dworu Moskiewskiego* — początek dali Czartoryscy w czasie bezkrólewia 1764 r., zawiązując konfederację z pomocą wojsk ros., co Rosja wyzyskała.

[397] *Kto przy rozbiorze kraju brał zagraniczne pensje* — w czasie Sejmu podziałowego największem przekupstwem zasłynęli Adam Poniński i kaszt. wileński Radziwiłł; sam król nie był bez skazy.

[398] *na teraźniejszym Sejmie* — Staszic może tu mieć na myśli tylko Szczęsnego Potockiego (który na stronę Depart. Wojsk. skłonił się dopiero po dłuższym wahaniu), prymasa Poniatowskiego i biskupa Kossakowskiego; inni przeciwnicy oddania władzy nad wojskiem sejmowej Komisji Wojskowej nie należą do najpotężniejszych rodów; odwrotnie stronnikami Komisji są inni Potoccy (Stanisław, Ignacy), Czartoryscy i Sapieha.

[399] *przeszkadzał do wojska* — przeszkadzał w utworzeniu wojska.

[400] *dzielność* — tu: skuteczność.

[401] *podchlebstwo* — dziś: pochlebstwo.

[402] *Ta familia, która najliczniejszy rej szlachty wodziła* — mowa o roli politycznej Potockich za Sasów.

[403] *w swoich ręku* — dziś popr.: w swoich rękach (*w ręku* to daw. forma liczby podwójnej).

wodawczą i wszystkie magistratury sądowe. Nie to uważano[404] w prawie, co by najwięcej dobru publicznemu sprzyjało, ale co by uszkodziło przeciwnika, albo dogodziło partykularnym użytkom. Nie ten brał urzędy, który miał zasługi, cnotę i wiadomość[405] potrzebną, ale kto najlepiej życiem i sumieniem szarzał[406]. Nie ten pewnym był sprawiedliwości, kto kładł przed sędzią prawo, ale kto oddawał listy pańskie. Owszem, bez woli popularniejszej familii, nie tylko cywilnym urzędnikiem, ale nawet być nie można było proboszczem, kanonikiem ani dziekanem, — prowicjałem, lektorem, przeorem ani gwardianem. Uchowaj Boże, żeby się który szlachcic był odważył stanąć przy prawie, przy dobru powszechnym, — owszem, sprzeciwić się tylko swoim przeświadczeniem któremu z tych dumców[407]; szczęśliwy, jeżeliby na miejscu nie był rozsiekanym, zapewne odtąd ani w drodze, ani w domu życia bezpiecznego nie miał. Odbierał wkrótce pozew i dokumenta, że cudzą wieś posiada. Tak wszystko się przed górującą dumą płaszczyło. Kto chciał mieć spokojność, majątek i sprawiedliwość, zaciągał się pod magnatów przemoc.

Wychowanie, Fałsz, Pochlebstwo

Rodzice już niewinne dzieci swoili z podłością[408]. Uczyli ich nikczemności, niszczyli w nich wolę i wyniosłość, tak wolnemu człowiekowi potrzebną. Okazywali codziennie te podłe sposoby, któremi na służbach pańskich swoje niesprawiedliwe majątki zebrali. Duchowni w swoich naukach, zakonnicy po ambonach, nauczyciele publiczni w szkołach na każdą uroczystość smażyli się w pochwały cnoty, obywatelstwa i sprawiedliwości tych, którzy największe niecnoty, krzywdy i zbrodnie pełnili. Tak wychowany szlachcic nie miał własnej woli. Nie czuł swojej duszy.

Polak stracił zupełnie wyobrażenie sprawiedliwości i prawa. Wszyscy powtarzali: *Trybunały, Ziemstwa, Grody, Sejmiki i Sejmy*, — a że im te słowa powtarzać wolno było, na tym swoją wolność zasadzając, bynajmniej nie znali istoty tych ustaw. Wszystko tam przemocy skutkiem widząc, nic ich nie obrażało, co albo zdrada, albo gwałt uiścił. Tak większa część szlachty, wzwyczajona do bezprawia występków i złości, utraciła wstyd, a nawet i czucie tego, że jest narzędziem swoich panów niecnoty.

Sarmata

Obcy, Wychowanie

Ta zaś familia[409], która w szlachcie słabszą stronę miała, nie mogąc zniszczyć przeciwnika, zamieniła swój gniew w nienawiść własnego Narodu. Zaczęła naśmiewać się z wszystkiego, co było w Polsce, przegardzała[410] krajowe zwyczaje, wyszydzała narodowy obyczaj, *sarmatyzmem*[411] zwała szlachcica prostotę i szczerość. Porzuciła suknię polską, napełniła dom cudzoziemcami. Szczepiła z wychowaniem w dzieciach nienawiść Polaków, obwodziła je po cudzych granicach, wmawiała w nich, że suknia i język polski jest suknią i językiem głupstwa. Sam nieraz, a zawsze z słuszną dla takich Polaków wzgardą patrzyłem na tych niecnych rodziców dziś postarzałe syny, co to z Polski wszystko mając, a po polsku gadać nie umieją.

Lecz mniej byłoby złego, gdyby te złośliwe familie tylko w swoich dzieciach były zostawiły ku swojej Ojczyźnie niechęć. Poiły one narodową nienawiścią wszystkich, którzy się ich domów trzymali, niszczyli w nich miłość kraju, sposobili do cudzoziemstwa starych i młodych umysły. Tak drugą część Polaków zamienili w nieprzyjaciół Polaków. Bez gruntu, światła i cnoty, — tylko upstrzony szlachcic, ani był zimnym, ani ciepłym; ani to Niemiec, ani Francuz, ani Włoch,

[404] *uważać* — tu: szanować, uważać za istotne.

[405] *wiadomość* — tu: wiedza.

[406] *szarzać* (daw.) — szargać, poniewierać; tu może: szafować, ryzykować.

[407] *dumca* (daw.) — pyszałek; postępowaniem takim zasłynął później Tyzenhaus, podskarbi wielki litewski za Stanisława Augusta (upadł w r. 1780).

[408] *podłość* — tu: uniżoność.

[409] *Ta zaś familia, która w szlachcie słabszą stronę miała* — mowa o polityce Czartoryskich.

[410] *przegardzać* — pogardzać, zohydzać.

[411] *sarmatyzm* — nazwa pogardliwa nadawana dawnemu obyczajowi polskiemu przez zwolenników cudzoziemszczyzny; tyle co: grubiaństwo.

ani Anglik — z wszystkich narodów było w nim coś. Był w Polsce, a nie miał Ojczyzny. Nazywał się obywatelem, a był nieprzyjacielem Rzeczypospolitej.

Zdrada

Wojsko, Przemoc

Nie spokoiła się tegoż możnowładczego domu bezecna duma na tym przeistoczeniu Polaków w nieprzyjaciół Polski. Końcem[412] uiszczenia[413] swojej zemsty, końcem pognębienia przeciwników, nie zważając, iż kraj gubi, w zdarzonej okoliczności[414] sprowadza cudzoziemskie wojsko. Z tym na wszystkie publiczne obrady zjeżdża, z moskiewskim sztupajem[415] wszystkim obiecuje i grozi, daje pieniądze i przyrzeka urzędy, zapewnia majątek i zgubę jego. Zaciąga pod swoje znamię[416] gwałtu większą część szlachty i znowu kształci ich umysły do swojej nowej niecnoty. Tych, którzy się złudzić nie dają, ani groźby nie ulękną, każe brać pod warty; drugich z kraju wysyła; do innych puszki rychtuje[417] i zabija; wszystkich obstawających przy prawie dobra ogniem pustoszy i zabija. Tak wkrótce pod karabiny[418] ruskiemi na wszystkich zjazdach większość znajdując, poddał obcemu żołnierzowi Trybunały, Sejmiki i Sejmy.

Cudzoziemiec poszedł dalej. Zabrał i podzielił się krajem.

Tu okaże się największa panów bezecność i ostatnia ku własnemu narodowi nienawiść. Wtenczas, kiedy cudzoziemiec rozciągał nad wszystkimi Polakami i nad nimi samymi niewolę, kiedy rzucał na naród wieczną ohydę, kiedy szarpał na sztuki Ojczyznę, — oni jeszcze w swojej zaciętości ku sobie nie spokoją się. Nie łączą się z sobą. Owszem, wewnętrznie cieszą się z gwałtu, który ich przeciwników do reszty niszczy. Żaden z panów nie ruszył się z ofiarą swojego majątku i życia na obronę ginącej Rzeczypospolitej. Jedni, którzy, dopokąd z Ojczyzny zyskiwać można było, zebrali znaczne dostatki, używali ich spokojnie w zaciszu, równie, jakby w najszczęśliwszym czasie Polski. Okazują najlepiej czym są panowie, te przy rozbiorze kraju od nich wyrzeczone słowa — *niech się dzieje z krajem co chce; ja to wiem, iż zawsze w mojej wsi będę wójtem.* Inni zaś widząc, że przy rozboju Ojczyzny łatwo bogacić się z jej łupów, sami nadarzają się cudzoziemcom za narzędzie do prędszego uskutecznienia gwałtów. Ukazują im sposoby do pozorniejszych formalności[419]. Za pensje, za własne Rzeczypospolitej dobra, bez zapewnienia jakiegoś dalszego losu Ojczyźnie i tej niewinnej szlachcie, którą zdradzili, tylko po zabezpieczeniu swoich osobistych losów i swoich osobistych nadgród[420], niewolę milionów ludzi podpisali najpierwsi. Szlachcic zaś, który dotąd był łudzony, dopokąd był potrzebny, — gdy szedł pod jarzmo opuszczony przez panów, którzy tyle lat usilnie nad nim pracowali, aby mu odebrać rozum i duszę, zapomniał w ostatniej potrzebie Ojczyzny, że miał szablę w pochwie.

Ale nad rozbiór kraju gorsze złe[421] panowie wyrządzili Polakom. Zatracili narodowy charakter. Szlachcic z nieustraszonego stał się na wszystko lękliwym, z wyniosłego podłym, z urodzonego do wolności już dojrzałym do najcięższej niewoli. Świadkiem tego zabory. Stracił to hasło, którego naruszenie w wszystkich jedno czucie budzić powinno. Bez wyobrażenia sprawiedliwości, największa nieprawość w nim krwi nie burzy. Czyli to gwałt prawu, czyli posłuszeństwo

---

[412] *końcem* — tu: w celu.

[413] *uiszczenie* — dziś: ziszczenie, tj. zrealizowanie, wykonanie.

[414] *w zdarzonej okoliczności* — postępowanie Czartoryskich w czasie bezkrólewia 1764 r.

[415] *sztupaj* (z ros. *stupaj!*: ruszaj!) — pogardliwe oznaczenie żołnierza rosyjskiego.

[416] *znamię* — tu: sztandar.

[417] *puszki rychtować* — wycelować armaty.

[418] *pod karabiny* — dziś popr. forma N. lm: pod karabinami.

[419] *Ukazują im sposoby do pozorniejszych formalności* — rządy ościenne potrzebowały pomocy Polaków, biegłych w prawie polskim, którzy by wskazywali im sposób możliwie formalnie poprawnego urzeczywistnienia zamierzeń zaborczych i przygotowywali społeczeństwo polskie z wewnątrz; takimi doradcami i agentami szczególnie dla zaborców użytecznymi byli Podoski (następnie prymas) i Adam Poniński.

[420] *nadgroda* (daw.) — nagroda.

[421] *złe* (daw.) — tu: zło.

prawu równy w jego umyśle skutek sprawują. Krzywoprzysięstwo[422] popełnić już mu z łatwością przychodzi. Sława Narodu, miłość Ojczyzny nie zapala go do ofiar. Nie ma stałości ducha. Na wszystko się zastrasza. Już nie czuje, iż milsza śmierć, niż niewola podła.

Tak jest: zatracili panowie właściwy naszemu narodowi umysł[423]. Charakter narodu okazuje się najlepiej i najczęściej w publicznym gwałcie, w niebezpieczeństwie Ojczyzny i w karaniu jawnych zbrodni krajowych. Sławny Naród Polski w podobnych razach[424]. Nie brakuje ich w dziejach jego. Postępek w przypadkach takich odkryje ducha naszego.

Pomijam ów w roku 1768[425] gwałt, jeszcze dotychczas Sejmem nazywany, kiedy mąż nieskażonej miłości swojej Ojczyźnie, Czacki, podczaszy koronny, był z rozkazu Repnina chwytany[426]; kiedy posłów przy prawie obstających na publicznej drodze, na ulicy z powozów wywłóczono i z miasta wyganiano; kiedy Izba Sejmu została odwachem[427] moskiewskim, a Naród miał tę podłość, że gromadził się do niej codziennie. Pomijam, że dał się wprowadzić w tak obelżywy postęp[428] w Radomiu, że po odkryciu zdrady nie poczuł się i nie przeniósł śmierci nad haniebny konfederacji podpis. Pomijam, że po owym niesłychanym gwałcie, kiedy spośród stolicy podczas Sejmu wzięto czterech najcnotliwszych senatorów[429], nazajutrz sejmujący, jak pospolicie, o zwyczajnej godzinie zeszli się na sesją[430]; nikt nawet głosu nie zabrał o tak niesłychanym wszystkich praw zdeptaniu, owszem, prócz jednego męża cnoty i stałości, Andrzeja Zamoyskiego, natenczas kanclerza, wszyscy razem ministrowie, senatorowie i wszyscy posłowie, jak gdyby w niczym naruszoną nie była udzielność Narodu, tenże Sejm kończyli.

Gniew

Ale już wre krew we mnie! Cóż to za rok Polski, którego dni nie różnią się od nocy? Zbrodniami i nieczułością Polaków napełnione godziny jego.

Czyliż mogła ziemia polska wydać tak czarną poczwarę[431]? I nie byłoż żadnego Polaka, który by z tego straszydła wcześnie był oswobodził Ojczyznę?... On mnie, a ze mną miliony niewinnych wtrącił w ten loch utrapienia i nędzy... Ten nie kocha kraju, ten nie ma duszy Polaka, kto czytając to, nie zapali się publiczną zemstą.

Zdrada, Zbrodnia

Trzech utrapieńców rodzaju ludzkiego powzięło zamysł, aby na sztuki rozszarpać Naród Polski. Do wykonania takiego bezeceństwa potrzebują człowieka Polaka, nierównie od nich złośliwszego, który by to do skutku przywiódł, co oni pomyśleli, który by taki rozbój Narodów formalnym Polaków zezwoleniem upoważnił, a zaszczepionym nierządem w reszcie kraju na zawsze uwiecznił. Ukazują złoto. Na brzęk jego zrywa się Poniński: on jeden z pośrodka[432] tak wielkiego kraju w dzień, wtenczas, kiedy na niego patrzyli wszyscy, bieży na miejsce spisku. Za dwa tysiące[433] czerwonych złotych wyzuwa się z wszelkiej

---

[422] *krzywoprzysięstwo* — mowa o zeznaniach dochodu dla wymiaru podatku dziesiątego grosza.

[423] *umysł* — tu: właściwość duchowa, charakter.

[424] *Sławny Naród Polski w podobnych razach* — Naród polski staje się bohaterski w takich okolicznościach.

[425] *1768* — opisane wydarzenia r. 1767 i nast.

[426] *Czacki, podczaszy koronny, był z rozkazu Repnina chwytany* — Szczęsny Czacki, aresztowany r. 1767 w Porycku na Wołyniu, dla przeszkodzenia obecności na Sejmie.

[427] *odwach* (z niem. *Hauptwache*: straż główna) — kordegarda, wartownia.

[428] *postęp* — podstęp; za sprawą Podoskiego i Radziwiłła, Panie Kochanku' zwabiono konfederatów do Radomia r. 1767, gdzie dowódca rosyjski dał im akt konfed. do podpisania pod grozą bagnetów.

[429] *wzięto czterech najcnotliwszych senatorów* — biskupi Sołtyk i Załuski, hetman polny kor. Rzewuski i syn jego, poseł, wywiezieni d. 11 paźdz. 1767 do Rosji.

[430] *na sesją* — dziś popr. forma B. lp: na sesję.

[431] *poczwarę* — mowa o Adamie Ponińskim.

[432] *z pośrodka* — spośród, spomiędzy.

[433] dwa tysiące — dożywotniego żołdu *miesięcznego*; czerwony złoty (dukat) = 18 złotych polskich ówczesnych.

ludzkości, zrzeka się wszystkich obowiązków poczciwości, wdzięczności. Z wesołością bierze ten puinał[434], który ma nurzać w wnętrznościach swojej Matki.

Odtąd układa wszystko z największą przytomnością. Urządza wszystkie okoliczności z doskonałą rozwagą. Im więcej rozmyśla, tym bardziej się na swoich braci złości i sroży. Owszem, cały postępek świadkiem, że najczęstsze były te momenta u niego, w których żałował i dręczył się, że nie może prędzej zgubić Ojczyzny.

Odrzucony od poselstwa w województwie poznańskiem[435], dostaje od kogoś, także niemiłosiernego na los Polaków, uniwersał[436] powtórnych Sejmików Liwskich. Natychmiast zbroi się niecnota cudzoziemskim wojskiem. Idzie bezczelnik do Liwy[437]. Wchodzi z ostatnią zuchwałością do kościoła w pośrodek zgromadzonych obywateli całej ziemi, stawia obok siebie z nabitemi karabiny[438] obce żołnierstwo i stanowi się posłem, a w tym jak gdyby się lękał, aby jakiej zbrodni nie opuścił: w oczach mnogiego ludu czyni w głos bluźnierstwo przeciwko Bogu, natrząsa się z przytomności Jego, najuroczystszą przysięgą[439] wzywając Go na świadectwo, że swobody i prawa narodu broni, kiedy te swobody i prawa z takim gwałtem deptał. Największy nieprzyjaciel praw obywateli liwskich idzie z tym obcym żołnierzem do Narodu[440] bez wstydu, bez najmniejszego poszanowania, — ani się zapłonął, udając przed nim, że jest pełnomocnym posłem ziemi liwskiej, gdy istotnie był pełnomocnym posłem trzech łupieżców Polski.

Owszem, tą bezkarnością ośmielony, gwałt, który na jednej ziemi wykonał, układa sobie na całym Narodzie powtórzyć. Zaprzedany trzem despotom zdrajca kraju chce zgubić kraj, biorąc imię Marszałka Narodu. Tym końcem[441] z różnych województw posły i senatory[442] po jednemu[443] zwodzi do pewnego domu partykularnego, w którym niewolę Polaków z ministrami cudzoziemskimi kojarzył. Tam złudzonego i obietnicą, i groźbą do podpisu konfederacji przymusza. Po takowych kilku wymuszonych podpisach na koniec przed jednym z nich wykonał na marszałkostwo powtórne krzywoprzysięstwo, z tą jednak różnicą, że nie publicznie, ale skrycie.[444]

Człowiek prawdziwie miedzianego czoła, w tym życiu jeszcze, a już piekielnej duszy poczwara, oświadcza przed znikczemnioną publicznością, że już jest Sejm pod Konfederacją, gdy się jeszcze Sejm nie zaczął, że jest obrany marszałkiem od Narodu, gdy jeszcze Narodu[445] nie było, że już wykonał przysięgę przed posłami, gdy jeszcze ani być posła nie mogło.

[434] *puinał* — puginał (większy sztylet).

[435] Odrzucony od poselstwa w województwie poznańskiem — w województwie rodzinnym Ponińskiego, gdzie znano go dobrze, posłem nie obrany, mimo że kandydował: marzec 1773 r.

[436] *uniwersał* — podane do wiadomości powszechnej (łac. *universalis*) zarządzenie najwyższej władzy wykonawczej; tu: zwołanie sejmiku wyborczego po raz drugi; pierwszy, jak bardzo wiele innych w r. 1773, nie doszedł; wzdragano się obsyłać Sejm, który miał zatwierdzić rozbiór.

[437] *Liw* — daw. stolica ziemi liwskiej województwa mazowieckiego [obecnie wieś w pow. węgrowskim; Red. WL]; do Liwy: właśc. do Liwu.

[438] *karabiny* — dziś popr. forma N. lm: karabinami.

[439] *przysięgą* — [Poniński] złożył zwykłą przysięgę poselską przed wyborcami (obecnie ślubowanie składane jest przed Sejmem).

[440] *Naród* — tu i poniżej: Sejm, jako zgromadzenie trzech stanów (Król, Senat, Stan Rycerski) stanowiące naród w znaczeniu prawa publicznego polskiego.

[441] *tym końcem* — tu: w tym celu.

[442] *posły i senatory* — dziś popr. forma B. lm: posłów i senatorów.

[443] *po jednemu* — dziś popr.: po jednym.

[444] *Tam złudzonego i obietnicą, i groźbą do podpisu konfederacji przymusza. Po takowych kilku wymuszonych podpisach na koniec przed jednym z nich wykonał na marszałkostwo powtórne krzywoprzysięstwo, z tą jednak różnicą, że nie publicznie, ale skrycie.* — 15 kwietnia 1773 r.; do konfederacji przystąpiło 81 posłów.

[445] *gdy jeszcze Narodu nie było* — tj. przed rozpoczęciem obrad sejmu.

Pierwszego dnia[446] Sejmu, gdy już zgromadzili się obywatele do Izby Poselskiej, wchodzi tam Poniński. W zgromadzeniu blisko tysiąca osób[447] stawa[448] na pośrodku Izby, bierze kij prosty[449] w rękę, podnosi go w górę i woła: — *Jestem waszym marszałkiem!* Rozchodźcie się, a jutro o godzinie ósmej przyjdziecie! Prawda, że na to zuchwalstwo zbladło wielu Polaków. Ale nie miał żaden tyle duszy, aby w miejscu zuchwalstwo ukarał. Owszem — jeden tylko Reytan[450] nie dopuścił gwałcicielowi prawa wstępu w miejsce prawa.

Wyszedł z Izby zdrajca Polaków. Polacy, zamiast tym ściślejszego związania się z sobą, zamiast wykrzyknięcia[451] z jednomyślnością marszałka, zamiast tym prędszego, tym skuteczniejszego radzenia, jak by od takiego nieprzyjaciela Ojczyznę uwolnić, — wszyscy z wielką spokojnością za nim wyszli.

Dnia drugiego, gdy się znowu obywatele zgromadzili, Poniński stawa we drzwiach tylko i, prostym kijem o próg uderzywszy, nakazuje Narodowi, aby się zaraz rozszedł, a jutro o tejże godzinie zgromadził. Natychmiast ruszają się wszyscy posłowie, jak gdyby bez Ponińskiego ani rozumu, ani woli nie mieli. Wychodzą z Izby. Jeden poczciwy Reytan krzyczy, woła, zaklina ich na miłość Ojczyzny, na miłość ich własną, na honor Narodu, aby sobie sami nie czynili tej krzywdy, aby nie gubili Ojczyzny, aby tym usilniej, tym nieodstępniej radzili, im oczywiściej odkrywa się kraju niebezpieczeństwo. Ale już natenczas nie czuł szlachcic. Już w nim przez długą panów nieprawość tak znikczemniony był umysł, iż kto się poważył, mógł bezpiecznie deptać po karku jego.

Stąpił Poniński dalej. Zdrajca kraju czyni się publicznym łupieżcą i tyranem jego. Wieleż to zbrodni zawiera w sobie dzień 21 kwietnia 1773! Zastanawiam się nad dziejami wszystkich krajów: nie znajduję w żadnym takiego dnia, w którym by tyle razem złoczyństwa jeden człowiek połączył i w którym by jakikolwiek lud do tego stopnia swoją nikczemność okazał. Zbrodnia, Zdrada

Najpierwej obtacza swój dom moskiewską wartą. Potem zagrabia pod swoją moc Skarb publiczny. Dalej każe sobie przysięgać Komisji Wojsk Rzeczypospolitej. Z huzarami pruskimi najeżdża domy partykularnych i wymusza Konfederacji podpis. Z tego obcego żołnierstwa zbrojną czeredą wpada do Grodu, — podaje Akt Konfederacji, przez siebie tajemnie z nieprzyjaciołami[452] Ojczyzny ułożony do ksiąg publicznych; wzbraniającym się przyjąć go urzędnikom przytomnym[453] żołdactwem pograża[454]; aby żadnego przeciwko temu Aktowi zażalenia[455] odbierać w Grodzie nie ważono się, surowo nakazuje. Nareszcie twardy[456] człowiek temu udzielnemu Narodowi, tak dla siebie powolnemu, tak cierpliwemu, wyrządza ostatnią zniewagę: rozkazuje jednemu z swoich rozesłańców[457], aby poszedł

[446] *Pierwszego dnia* — tj. 19 kwietnia 1773 r.
[447] *tysiąca osób* — wraz z arbitrami, tj. publicznością; posłów zebrało się tylko 111, brakowało też wielu senatorów.
[448] *stawa* — dziś popr.: staje.
[449] *kij prosty* — zamiast laski marszałkowskiej, którą mógł prawnie piastować tylko regularnie obrany marszałek; Staszic popełnia nieścisłość w celu podkreślenia zuchwalstwa Ponińskiego; zastępca marszałka poprzedniego Sejmu (marszałka „starej laski"), Łętowski, po zagajeniu zebrania oddał Ponińskiemu laskę.
[450] *jeden tylko Reytan nie dopuścił gwałcicielowi prawa wstępu w miejsce prawa* — Reytan poparty przez kilkunastu posłów usiłował uchwycić godność marszałka, by obezwładnić Ponińskiego [Tadeusz Reytan (1742–1780), poseł z województwa nowogródzkiego; Red. WL].
[451] *wykrzyknięcie* — tu: odwołanie, protest.
[452] *nieprzyjaciołami* — dziś popr. forma N. lm: nieprzyjaciółmi.
[453] *przytomny* — tu: obecny, uczestniczący w sprawie.
[454] *pograżać* (daw.) — grozić.
[455] *aby żadnego przeciwko temu Aktowi zażalenia odbierać w Grodzie nie ważono się, surowo nakazuje* — [Poniński] pozbawiał opozycję ważnego środka obrony; umotywowany protest (manifest) przeciwko legalności zarządzenia władzy prawodawczej, zapisany w grodzie do trzech dni po wydaniu zarządzenia, wstrzymywał jego moc.
[456] *twardy* — tu: brutalny; w wydaniu z 1816 r.: nikczemny.
[457] *rozesłaniec* (daw.) — wysłannik; tu: poplecznik.

do Izby Poselskiej i zapowiedział Narodowi imieniem jego, że mu przykazuje zaraz się rozejść[458].

Jaka boleść tu ściska serce moje, gdy sobie przypominam, że urodziłem się Polakiem! Szlachta ulękła się więcej groźby śmierci, niżeli sromotnej hańby. Ohyda rodu naszego! Większa część posłów, za odebraniem takich rozkazów, natychmiast rusza z miejsc. Nie na ściganie i ukaranie zuchwalcy, ale posłuszna, z spokojnością garnie się ku drzwiom.

Jeden Reytan… Tak jest, jeden poczciwy Reytan znowu woła, zaklina i krzyczy na wszystkich, aby pamiętali, aby nie opuszczali nieszczęśliwej Polski. A gdy głuchy był na głos męstwa już zepsuty Polak, cnotliwy Reytan rzuca się w progu pod nogi nieczułych braci. Tam jęcząc krzyczy: „*zdepczcie mnie, kaliczcie mnie, kiedy Ojczyznę gnębicie!*”… Ani ten widok cnoty nie wrócił dzielności duszom Polaków. Cnota, Bohaterstwo

Najwięksi złoczyńcy, najwięksi tyrani wzruszali się na świętość cnoty. Poniński, dla którego już u ludzi nic świętego nie było, który z wolności, z prawa, z Narodu, z religii, z przysięgi i z Boga pośmiewiska sobie czynił, zamiast zastanowienia się w swoim ślepym zapędzie na taki widok cnoty w człowieku, wpada owszem w największą wściekłość. Składa sam z swej osoby sąd[459]. Wydziera Polsce ostatniego cnotliwego Polaka, poczciwego Reytana; konfiskuje dobra, ogłasza praw obrońcę nieprzyjacielem Ojczyzny. Niecnota rzuca imfamią[460] na cnotę.

Cóż to? Ani tu jeszcze nie znalazł się w całej Polsce choć jeden przynajmniej taki obywatel, który, jeżeli nie Ojczyzny, to przynajmniej cnoty mszcząc się, nie utopił miecza w tak czarnym sercu?

Nie.

Czuły Reytan był od wszystkich opuszczony i marnie zginął. Jego tyran Poniński został bardziej jeszcze od wszystkich z największą podłością czczony. Gromadził się pod nim na sejmowe sesje Naród[461]. Na tych sesjach — co z wszystkich zbrodni jest największą i prawie do wierzenia niepodobną — Poniński podchwyca Naród w jednym słowie i wydziera mu władzę prawodawczą, oddając ją kilku osobom Delegacji[462] pod prezydencją ministrów cudzoziemskich[463]. Gdy mu niektórzy obywatele wyrzucali podstęp — nie ma nasz język słowa, który by tu potrafił dostatecznie wyrazić Ponińskiego bezczelność — odpowiedział udzielnemu Narodowi w oczy, że już *Sejm nic stanowić nie może, bo on tego nie podpisze*[464].

Tak, gdy już zniszczył Naród[465], gdy już wszystkie przyszłe losy współrodaków oddał w ręce cudzoziemców[466], sprzysięgłych nieprzyjaciół Polski, sam targnął się jeszcze na dawniejsze Rzeczypospolitej ustawy: prawa już zaszłe[467]

---

[458] *rozkazuje jednemu z swoich rozesłańców, aby poszedł do Izby Poselskiej i zapowiedział Narodowi imieniem jego, że mu przykazuje zaraz się rozejść* — ubliżał Sejmowi, nie stawiając się przed nim osobiście; wysłańcem był poseł wileński, Marcin Lubomirski.

[459] *Składa sam z swej osoby sąd* — sąd konfederacki, w którym Poniński zasiadał jako marszałek; Reytan oskarżony był o zakłócenie pokoju publicznego i ogłoszony jako nieprzyjaciel Ojczyzny.

[460] *imfamia* (z łac.) — hańba, niesława, pozbawienie praw.

[461] *Gromadził się pod nim na sejmowe sesje Naród* — Sejm ostatecznie ogłosił się jako konfederacki 24 kwietnia 1773 r.

[462] *Delegacji* — limita (odroczenie zebrań) Sejmu i wyłonienie Delegacji do rokowań z dworami ościennymi oraz ułożenia formy rządu 18 maja; nastąpiło jeszcze pięć limit, tak że Sejm rozwiązał się dopiero 11 kwietnia 1775 r.

[463] *pod prezydencją ministrów cudzoziemskich* — pod kierunkiem rzeczywistym, nie formalnym; tu minister to tytuł przedstawicieli dyplomatycznych.

[464] *odpowiedział udzielnemu Narodowi w oczy, że już Sejm nic stanowić nie może, bo on tego nie podpisze* — w wydaniu z 1816 r.: *odpowiedział w głos: Sejm nic stanowić nie może, bo ja tak chcę i tego nie podpiszę. Tego byłem naocznym świadkiem.* To ostatnie stwierdzenie nieścisłe; może to być dopisek źle umieszczony w składzie druku; wydaje się odnosić do karciarstwa Ponińskiego.

[465] *zniszczył Naród* — pozbawił Sejm praw, które przeszły na Delegację (z zastrzeżeniem jedynie zatwierdzenia jej uchwał przez pełny Sejm).

[466] *w ręce cudzoziemców* — w Delegacji zasiadali przeważnie ludzie zależni od dworów obcych.

[467] *zaszłe* — tu: będące w mocy.

poprawia, nowe sam jeden knuje, pod imieniem sancitów ogłasza[468]. Obywateli poróżnia, sprawiedliwością kupczy, wszystkie całej Polski majątki na nieskończone czasy zakłóca, etc., etc., etc.

Czyliż ten naród ma charakter, w którym jeden człowiek potrafił wypełnić tyle zbrodni bezkarnie? — więcej powiem — w którym taki publiczny złoczyńca nie tylko nie zginął, ale bawił się w kraju, żył lat piętnaście poważany, zasiadał w Senacie, Tron przybrał go do boku swojego za ministra[469]. Owszem, — urzędy handlował, sprawiedliwość przedawał i jeszcze głośno kazał wszystkim powiadać, że u niego wszystko jest na przedaż.

Ale co najboleśniejsza dla Polaka swój kraj kochającego, że i ten Sejm, który ma odrodzić naród, nie okazuje jeszcze własnego temu narodowi charakteru. Na teraźniejszym Sejmie, skoro naród pierwszy raz ujrzał się wolnym spod tego jarzma, pod które go Poniński zaprzedał, J. W. Suchodolski[470], poseł chełmski, nie omieszkał zaraz domagać się, aby Naród, oczyszczając swoją zniewagę, jak prędko mu wolno, kazał natychmiast, jeszcze na otwartym występku imać[471] żadnej własności[472] nie mającego zbrodnia[473].

W początkach Sejmu przy ustawie Komisji Wojskowej, przy podatkach i przy wielu innych najużyteczniejszych krajowi ustawach[474] tego Sejmu gorliwy ten mąż[475] wzruszył jeszcze i to potrzebne uczucie Polaków: wzięty był Poniński do sądu[476]. Wkrótce sztuczny[477] niecnota uciekł[478] z aresztu. Jeszcze ciepły[479]. Naród kazał go wszędzie gonić. Złapany szczęśliwie. Opowiedziano przed sądem te publiczne, a wszystkie osobiste i wszystkie ostatnią bezczelnością oznaczone złoczyństwa, których on największą część bez wspólnika sam w oczach całej Polski tak zuchwale wykonywał. Czeka obrażona publiczność w nadgrodę[480] swojej zniewagi publicznego przykładu. Czeka niewinny Reytan sprawiedliwości.

---

[468] *sam jeden knuje, pod imieniem sancitów ogłasza* — ułożona według wskazówek Stackelberga zmiana ustroju, zatwierdzona przez Sejm na kadencji 27 marca–11 kwietnia 1775 r. (w pierwszym rzędzie utworzenie Rady Nieustającej i ogłoszenie „praw kardynalnych"); *sancita* — postanowienia generalności konfederackiej (z łac. *sancio*: postanawiam, uświęcam); miały moc prawa.

[469] *złoczyńca nie tylko nie zginął, ale bawił się w kraju, żył lat piętnaście poważany, zasiadał w Senacie, Tron przybrał go do boku swojego za ministra* — nadanie Ponińskiemu i jego bratu godności książąt polskich przez Sejm 1775 r.; mianowanie go podskarbim wielkim koronnym; majątek zdobyty przez niego (wkrótce roztrwoniony); pozyskanie przez Ponińskiego wpływu i popularności wśród ciemnej szlachty dzięki łatwości obejścia i potędze jego protekcji.

[470] *Suchodolski, poseł chełmski, nie omieszkał zaraz domagać się, aby Naród (…) kazał natychmiast, jeszcze na otwartym występku imać żadnej własności nie mającego zbrodnia* — Suchodolski wystąpił z wnioskiem 5 czerwca 1789; Poniński był od r. 1784 bankrutem; żył wyłącznie z żołdu obcego i z pensji podskarbińskiej; można go więc było uwięzić, mimo że nie był jeszcze przekonany sądownie, gdyż prawo *neminem captivabimus* dotyczyło tylko obwinionych, odpowiadających majątkowo za niestawiennictwo (wyjaśnił to poseł Morski, na posiedzeniu Sejmu 8 czerwca).

[471] *imać* (daw.) — tu: ująć, aresztować.

[472] *żadnej własności nie mającego zbrodnia* — Inni zdrajcy przynajmniej pieniądze od nieprzyjaciół pobrane zostawili w kraju. Poniński i w tym szkodził Polsce, bo te pieniądze, które wziął za kraj, znowu marnotrawnie w karty oddał Moskalom [w wydaniu z 1816 r.: cudzoziemcom; Red. WL], którzy równie, jako za zdrajcą Ojczyzny, tak i za kartownikiem [karciarzem, hazardzistą; Red. WL] biegali. [przypis autorski]

[473] *zbrodzień* (daw.) — zbrodniarz, przestępca.

[474] *przy podatkach i przy wielu innych najużyteczniejszych krajowi ustawach* — przy sposobności rozpraw o przeznaczeniu dóbr Kawalerów Maltańskich (zob. dalej), których Poniński był przeorem.

[475] *gorliwy ten mąż wzruszył* — w wydaniu z 1816 r.: kilku gorliwych wzruszyli.

[476] *wzięty był Poniński do sądu* — uchwała Sejmu o stawieniu Ponińskiego przed sąd i uwięzieniu go 8 czerwca, tegoż dnia postawienie warty w jego mieszkaniu; utworzenie stałego sądu sejmowego na zaprzedańców, zdrajców itd., z prawem stosowania kary gardłowej 15 czerwca 1789 r.

[477] *sztuczny* — tu: przebiegły (jak dziś u ludu).

[478] *niecnota uciekł z aresztu* — Poniński uciekł 3 lipca 1798 r., złapany na pograniczu pruskim pod Toruniem; osadzony w Warszawie w koszarach; rozprawy sądowe rozpoczęto 26 sierpnia 1789 r.; proces trwał od 1 września 1790, nie był przeto zakończony w chwili pisania *Przestróg*.

[479] *ciepły* — tu: podniecony.

[480] *nadgroda* (daw.) — nagroda.

Wtem niektóre osoby — nie z litości, bo rzecz niepodobna, aby człowiek czuły, obywatel poczciwy, mógł uczuć litość nad tak zuchwałym zdrajcą kraju; owszem, im człowiek ma więcej czułości, im skłonniejszy jest do miękczenia się nad nędzą bliźniego, tym srozszym go natura czyni w ukaraniu publicznego zbrodnia, który tyle milionów ludzi nędznymi porobił; nie, ile znam człowieka, nie z litości, ale z bojaźni, że kiedyś byli, albo być mogą publicznymi zdrajcami — mówią za Ponińskim na tym Sejmie, grożą, przepowiadają coś złego dla Polski, że w niej złoczyńca ukaranym zostanie. Już i ten sławny Sejm miesza się, sam nie wie czego. Żałuje, iż kazał łapać zbrodnia, chciałby, aby zdrajca uciekł[481]. Zaczyna się obawiać, aby co złego nie stało się Rzeczypospolitej, gdy w niej zostanie przykład kary publicznej niecnoty. I gdzież tu jeszcze charakter Polaków? I gdzież jest to męstwo, ta stałość w przedsięwzięciu, co jest tak potrzebną temu, który kraj z niebezpieczeństwa ratować zamyśla? Chcemy dać dowody, że odtąd przy obronie Ojczyzny umierać będziemy, a nie mamy tyle mocy duszy, abyśmy dali dowody, że karać zdrajcę Ojczyzny umiemy. Chcemy się groźnymi uczynić przeciwko zawziętym nieprzyjaciołom Ojczyzny, a nam groźnym ukazuje się jeden Poniński w areszcie.

Cnotliwy Turski[482]! po nieśmiertelnej pamięci Reytanie, ty drugi stały obrońco skrzywdzonej Ojczyzny, przyjmij podziękowanie ode mnie, w którego sprawie stawasz[483]. Jestem bowiem jeden z tych nieszczęśliwych Polaków, których bezecny Poniński w niewolę zaprzedał[484]. Słusznie narzekasz na zepsute obyczaje naszych starszych braci. Ale w młodzieży nadzieja Polski. Strzeżmy się, aby nie kazić[485] tej drogiej nadziei.

Trzeba przykładu. Przeto nie oświadczaj szacunku dla tego, który w zamiarze obrony zdrajcy Ojczyzny gotów w momencie ratunku Rzeczypospolitej zamieszać tęż Ojczyznę. Uchowaj Boże, nie buduj się[486] z własności tego serca[487], które szkodzi krajowi. Nie nazywaj cnotą, co jest występkiem.

Najściślejszą powinnością jest każdego powinowatego[488], z stratą swojej spokojności, majątku i życia nawet, bronić swojego przyjaciela, brata, oskarżonego o zdradę kraju, gdy jest niewinnym. Cnotą zaś jest tegoż powinowatego, skoro się o zdradzie przekona, wziąść kamień i pierwszy uderzyć o głowę zdrajcy brata. Taka moralność była mężów greckich, tego wzoru wolności: dziewięćdziesiąt lat mająca Spartanka, cnotliwa Pauzoniasza[489] matka, dowiedziawszy się, iż zdraj-

Cnota, Patriota

[481] *aby zdrajca uciekł* — życzenie podzielane przez wielu ze względów różnych; dawni wspólnicy obawiali się rozszerzenia oskarżenia na ich osoby (np. Branicki, bp. Massalski, kasztelan Radziwiłł, marszałek nadw. litewski Gurowski), inni (jak król, marsz. Małachowski) ze względów ludzkości lękali się otwarcia ery odwetów, a także chcieli uchronić Sejm przed odwróceniem uwagi od spraw reform.

[482] *Turski* — arbiter, który podczas posiedzenia Sejmu 8 czerwca 1789 r. ofiarował się być delatorem (oskarżycielem prywatnym) w sprawie Ponińskiego; dawny przewód sądowy polski nie znał, jak obecny, oskarżenia z urzędu; delator odpowiadał za oskarżenie nie dowiedzione, a że Poniński był potęgą, czyn Turskiego świadczy o odwadze. W wydaniu z 1816 r.: Obywatelu Turski.

[483] *stawasz* — dziś popr. forma 2os. lp cz.ter.: stajesz.

[484] *Jestem bowiem jeden z tych nieszczęśliwych Polaków, których bezecny Poniński w niewolę zaprzedał* — Staszic pochodził z Piły, która przy pierwszym rozbiorze dostała się Prusom.

[485] *kazić* (daw.) — psuć, brukać (por. nieskazitelny).

[486] *buduj się* — podnoś się na duchu (por. opowieść budująca).

[487] *serca* — tu: współczucia (por. okazać komu serce).

[488] *powinnością jak każdego powinowatego* — dotyczy prób Kaliksta Ponińskiego zamącenia Sejmu, aby brata zdrajcę uchronić przed sądem i karą [powinowaty: osoba z rodziny a. bliski znajomy].

[489] *Pauzoniasz*, właśc. *Pauzaniasz* — dowódca spartański z przełomu VI i V w. p.n.e., przewodził Spartanom w zwycięskiej bitwie Greków z Persami pod Platejami w 479 r. p.n.e. Po śmierci Leonidasa pod Termopilami rozważano nawet jego kandydaturę na tron spartański. Żołnierzy oburzała jednak jego arogancja i ordynarne zachowanie w stosunku do sprzymierzeńców i ludności cywilnej, oskarżono go więc o tchórzostwo w bitwie i wygnano. Resztę życia Pauzaniasz spędził na dworze Kserksesa, króla perskiego. Wnukiem tego wodza jest inny Pauzaniasz, król Sparty w latach 409–394, który uciekł przed egzekucją, oskarżony o nieudolność w dowodzeniu wojskami.

cę — jej syna — żywo murować będą[490], wlecze się o kiju, pierwszy na niego kamień niosąc. Występek krajowy popełnia ten brat, który, przekonany o publicznych zbrodniach swojego brata, przymusza Naród do zostawienia bezkarnie zbrodni, grożąc zamieszaniem kraju. Wątpliwością jest, czyli godzi się obywatelowi bronić swego brata, oskarżonego o występki publiczne, w tym przypadku, w którym widziałby niewinność jego, ale tej okazać nie mógłby bez rzucenia całego kraju w niebezpieczeństwo. Nie ma zaś wątpliwości żadnej — otwarty leży występek, kiedy obywatel o zbrodni swojego brata przekonany, końcem[491] jego ocalenia kraj miesza. Brat

Jakież nieszczęsne wrogi wypłodziły na trapienie mojej Ojczyzny Ponińskich! Czyli Polska upada, czyli[492] się Polska dźwiga, zawsze jej w poprzek chodzi Poniński. Cierpiała publiczność, kiedy książę Kalikst Poniński sejmowych kilka sesyj zamieszał, kiedy te drogie momenta, w których alians, forma rządu miały zasadzić losy Rzeczypospolitej, te najdroższe momenta kochanej Ojczyźnie uwłóczył, z równym niewzględem[493] i z równym jak niegdyś brat jego nieposzanowaniem dla Narodu, upornie i narzutnie swoje delacje[494] wpychał. Jest to oszczercza miłość kraju. Zna Rzeczpospolita tak dobrze, jak kto inny, całą zgraję niecnotliwych obywateli. Ale Poniński był ich hersztem, ale inni szkodzili krajowi tak skrycie, iż większa część Polaków ich nie zna. Poniński zabijał Ojczyznę tak zuchwale, tak otwarcie, iż nie ma podobno w całej Polsce dziecięcia, co by o zbrodniach Ponińskiego nie słyszało. Ale Poniński ma osobiste występki, które mu stoją na gardło[495]. Ale dzisiejsze dobro Ojczyzny, które zawsze być najwyższym prawem powinno, nad które nie ma nic, co by większego potrzebowało względu, wyciąga[496] przykładu tylko z herszta.

Trzeba, aby Polska przy odradzaniu się zniszczyła to nieszczęsne zdanie, które tak rozmnożyło jej zdrajców: *gdzie wielu grzeszy, tam nikt karanym nie będzie.* Taka była dotyczas[497] panująca opinia w Polsce. Rzeczpospolita przez przykład trzeba, żeby u siebie postanowiła tę maksymę: *gdzie wielu grzeszy, tam nieomylnie choć jeden karanym będzie.* A każdy na potem, niżeli się na występek da namówić, pomyśli wprzód, czyli nie on przykładem kary zostanie. Bolał dobry Polak, kiedy patrzał, że i ten Sejm, który ma być zbawieniem Narodu Polskiego, w rzeczonych sesjach, przeciwko natarczywości źle życzących krajowi, nie uczynił sobie powagi. Boleje nierównie czulej przywiązany do swojej Ojczyzny Polak, kiedy już obija się o uszy jego, że dla zdrajcy nie ma kary w Polsce. Kara Sprawiedliwość

Nieskażona dotychczas publiczności[498] polska! Ty jedna dopiero przestraszyłaś Polaka-Rusina[499], ty jedna dotychczas stale umiałaś zafuknąć duchy moskiewskie[500]. Jeżeli ten nieszczęśliwy los ma paść na Ojczyznę naszą, że jeszcze i teraźniejszy Sejm ulęknie się gróźb Ponińskich, słuchaj okropnego głosu: niewinne popioły cnotliwego Reytana, nie mogąc w sądach, wołają do ciebie o sprawiedliwość na tyrana; ujarzmione krocie cierpiącej szlachty, nie mając na

[490] *murować będą* — zamurowanie świątyni, w której schronił się Pauzaniasz (nie Pauzoniasz!), dawny zwycięzca spod Platei, oskarżony przez eforów spartańskich o zdradzieckie knowania z Persami (r. 470 prz. Chr.).
[491] *końcem* — tu: w celu.
[492] *czyli* — tu: czy, czy też.
[493] *niewzględem* — brakiem względu.
[494] *delacja* — oskarżenie; chodziło o skompromitowanie możliwie wielu osób wpływowych, aby uniemożliwić ściganie jednego Ponińskiego.
[495] *stoją na gardło* — domagają się śmierci (stary termin prawny).
[496] *wyciągać* — tu: wymagać.
[497] *dotyczas* — dziś: dotychczas.
[498] *Nieskażona dotychczas publiczności polska* — opinia publiczna podtrzymywała bardzo skutecznie posłów stronnictwa patriotycznego, w Izbie przez okrzyki i hukania arbitrów, poza Izbą przez salony.
[499] *Polaka-Rusina* — tj. zaprzedanego Rosji.
[500] *zafuknąć duchy moskiewskie* — zmusić do milczenia służalców Rosji.

tym Sejmie dosyć czułych na ich krzywdę braci, jęczą do ciebie o zemstę na zdrajcę[501]!

Naród

Tyle zbrodni, tyle zuchwalstw i bezkarności Ponińskiego wiecznym świadkiem, że utracił Naród Polski swój charakter właściwy. Trzeba koniecznie, aby teraźniejszy Sejm starał się wskrzesić go, jeżeli chce uczynić stałym swoje dzieło. Cierpię, że przymuszony jestem uczynić tę uwagę, która w następnych wiekach dla myślących będzie dostatnią poznaką, jaki był umysł narodu w teraźniejszym czasie.

Kiedy jeden z naszych panów, jeden z najznaczniejszej[502] familii, jeden z najbogatszych obywateli, będąc posłem, stojąc na straży Rzeczypospolitej przeciwko Moskwie, napisał[503] do komendanta moskiewskiego, że *poświęcił swoje przywiązanie niewzruszone Imperatorowej i Państwu Moskiewskiemu* — kopią[504] tego listu posłał do Komisji, nie wiem z jakiej przyczyny, ale zdawałoby się, jakoby na urąganie swojemu narodowi, który się właśnie natenczas starał uwolnić spod jarzma moskiewskiego, — niektórzy posłowie z czułością takie oświadczenie nieprzyjacielowi przez obywatela, posła i komendanta uczynione Sejmowi przełożyli. Sejm zapobiegając, aby gorliwe wyrazy tych posłów nie zmartwiły owego pana, rozkazał urzędownie swoim marszałkom, aby imieniem Sejmu podziękowanie [mu] oświadczyli[505].

Prawdziwa wolność ma więcej wyniosłości. Naród z innym duchem byłby publicznie ten list przeczytać kazał — i milczał.

Powtarzam: trzeba koniecznie z powstawaniem naszym podnieść upadły charakter narodu. Ten zniszczyli w szlachcie panowie[506]. Bo nigdy panowie ani do swojej Ojczyzny, ani do szlachty przywiązanymi nie byli.

Pójdźmy w odleglejsze wieki. Po śmierci Zygmunta Augusta panowie chcieli sobie przywłaszczyć elekcją[507] królów. Panowie nie dopuścili Janowi Zamoyskie-

---

[501] *zemstę na zdrajcę* — żądaniu temu sąd sejmowy uczynił zadość dopiero 1 września 1790 i to bardzo łagodnie; Poniński został skazany tylko na utratę czci, tytułu książęcego, szlachectwa, urzędów i zaszczytów, nazwiska oraz na wygnanie z kraju; na prośby rodziny darowano mu nawet publiczne wyprowadzenie piechotą za miasto przez straż.

[502] *najznaczniejszej* — w wydaniu z 1790 r.: najzacniejszej.

[503] *jeden z najbogatszych obywateli, będąc posłem napisał* — Szczęsny Potocki, poseł bracławski, dowódca sił polskich na Ukrainie, przesyłając ros. generałowi Müllerowi rozkazy Komisji Wojskowej o nieprzepuszczaniu w przyszłości oddziałów ros. przez ziemie Rzeczypospolitej, jako neutralnej w wojnie ros.-tur. w lutym 1789.

[504] *kopią* — dziś popr. forma B. lp: kopię.

[505] *niektórzy posłowie z czułością takie oświadczenie nieprzyjacielowi przez obywatela, posła i komendanta uczynione Sejmowi przełożyli. Sejm zapobiegając, aby gorliwe wyrazy tych posłów nie zmartwiły owego pana, rozkazał urzędownie swoim marszałkom, aby imieniem Sejmu podziękowanie mu oświadczyli.* — sprawę wniósł 10 marca Suchodolski, żądając ogłoszenia Szczęsnego zdrajcą; bronili go St. Potocki i Moszczeński; sprawę załagodził król, wnosząc, aby Szczęsnemu uznać za zasługę zapobieganie zatargom.

[506] *panowie* — w wydaniu z 1816 r.: możnowładcy.

[507] *elekcją* — dziś popr. forma B. lp: elekcję.

mu[508] uskutecznić poprawy rządu[509]. Panowie zgryźli prawie Stefana Batorego, a ledwo nie zabili Jana Zamoyskiego dlatego, że nie dogadzali ich dumie.

[508] *Panowie nie dopuścili Janowi Zamoyskiemu uskutecznić poprawy rządu.* — Zacny pisarzu *Listów do JW Małachowskiego*! [Hugo Kołłątaj, podówczas referendarz litewski; pełny tytuł brzmi *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, o przyszłym Sejmie anonima listów kilka*, 1788 tomów 3; dzieło to zawierało program naprawy ustroju Rzeczypospolitej w duchu demokratycznym; wywarło wpływ bardzo wielki na ustalenie się stronnictwa patriotycznego; Staszic Kołłątaja znał i pisząc, wiedział niewątpliwie, iż on jest autorem *Listów*; S.Cz.] Nie znam cię , ale z pism twoich znam, że myślisz i życzysz dobrze Polsce. To mnie z tobą wiąże. Chcieć, aby Ojczyzna była szczęśliwą, a natarczywie wyszukiwać potwarzy na to, co Polacy dzisiaj do naśladowania w swoich wzorach najpotrzebniejszego mają, w tym nie ma związku. Z długą, z zimną uwagą, z oczywistemi dowody [dziś popr.: dowodami; Red. WL] przystępować powinien, kto burzyć chce umarłych groby, w których, choć wiekami uświęcone, ale złośliwe zawierają się popioły. Ten okaże się człowiekiem popędliwym; nie zaszkodzi umarłym, ale ohydzi siebie żywego, który w rzeczach wątpliwych na same domysły rzuci się na święte prochy i zmiesza je z błotem. Jana Zamoyskiego nazywasz człowiekiem dumnym, zguby polskiej ułożycielem, uciemiężycielem szlachty, nieprzyjacielem Ojczyzny. On poniżeniem wszystkich tylko swojego domu wielkości miał szukać, on miał zrównać szlachtę z pospólstwem, on z kilku panami chciał władać narodem, on zasadził w Polsce gwałt i niesprawiedliwość etc., etc. Są to wszystko słowa a słowa, w których wiele zapędu, nie dosyć uwagi. Cnota Jana Zamoyskiego ma dowody. Całe życie tego męża świadczy, że on był jedynym obrońcą szlachty. Wszyscy panowie wielcy, Zgórkowie [Zgórkowie: Górkowie z Górki; S.Cz.], Zborowscy, Ossolińscy etc., zgoła cały Senat zawsze mu był przeciwny. Kiedy kilka panów chciało sobie przywłaszczyć prawo elekcji, Jan Zamoyski to prawo zachował całemu Rycerskiemu Stanowi. Kiedy Senat chciał się uczynić stanem [osobnym; S.Cz.], Jan Zamoyski bronił szlachty. Kiedy panowie sprowadzili do kraju niemieckie wojsko, Jan Zamoyski z szlachtą Niemców wypędził [wojna z Maksymilianem i jego stronnikami; S.Cz.] i panów połapał. Nieśmiertelny ten mąż władzę obierania sędziów [ustanowienie Trybunałów r. 1578; S.Cz.] przywrócił narodowi etc., etc. Grób tego, na który nieuprzedzony Polak ozdobne z radością rzuca kwiaty, dla ciebie tylko ciężkiego westchnienia staje się przyczyną, że on zgubił równość naturalną odrzuceniem miast od prawodawstwa. Nie trzeba zapominać dziejów polskich: te świadczą, podając najuroczystsze wywody, że miasta przez szlachtę taką krzywdę poniosły jeszcze za Zygmunta Augusta. Już za tego króla Stan Rycerski tak uporczywie przy tym odepchnięciu miast obstawał, że sam ten monarcha dziedziczny nie mógł, chociaż chciał, jednemu miastu Krakowu tę władzę powrócić. Jak cnotliwy Zamoyski myślał o tym stanie ludzi, dowodem są miasta w ordynacji [ordynacji Zamojskiej, założonej przez Jana Zamoyskiego; S.Cz.], które, od podległości właściciela wyjąwszy, poddał samemu prawu, a dla dzieci miejskich obojej płci fundacje edukacyjne poczynił. Różnił się Jan Zamoyski w tym zdaniu od swoich współczesnych, ale przeciwko fałszywej opinii swojego wieku nie był dość silny. Przeto, nie mogąc właściwie powrócić człowiekowi Polakowi wolności, rzucił się na opinią, zakładając sam szkoły, doradzając Stefanowi Batoremu sprowadzić do Polski uczonych, a z nimi światło, które samo tylko niewolę ludzi niszczy. Dalej świadkiem jest ludzkości Zamoyskiego stan rolniczy w ordynacji, któremu ten mąż jeszcze w owym czasie oddał zupełnie naturalną wolność i grunta z prawem dziedzictwa. W innych punktach rozsądny autorze, tu czernisz tego obywatela, że on rząd feudalny ustanowił. Zapominasz, że Jan Zamoyski żył w Rzeczypospolitej szlacheckiej, takiej co do prawodawstwa, jaką jest dzisiaj. Nierozsądnie uczyni ten, kto w dwieście lat po nas, nad grobem tak mądrego teraz króla, albo nad popiołami cnotliwego Stanisława Małachowskiego, marszałka dzisiejszego Sejmu, męża tak wiele w całym kraju kochanego i poważanego, będzie wyrzekał z tej przyczyny, że teraźniejszy Sejm miasta do prawodawstwa nie przypuści, albo rządu feudalnego nie zniszczy. Przypomnij sobie, że projekta Jana Zamoyskiego końcem [końcem: mające na celu; Red. WL] ustawy rządu wewnętrznego, końcem ułożenia Sejmu, końcem urządzenia elekcji królów etc., etc. były odrzucone. Wreszcie najobelżywsze rzucasz słowa na życie tego nieśmiertelnego męża, złorzecząc mu, że on szlachtę zamienił w pospólstwo ustawą majoratu [założonego przez siebie dla swojej rodziny (przez co naruszona została zasada równości szlacheckiej); S.Cz.]. Aby wnijść w myśl tego męża, trzeba pójść głębiej do związków politycznych. Te wiele rzeczy dzisiaj potrzebnemi czynią, które są w samej istocie złe i szkodliwe rodzajowi ludzkiemu. Jak prędko powszechna Europy polityka wkłada na wszystkie kraje, aby panujące familie miały tron sukcesjonalny z prawem starszeństwa, majoraty są jedynym sposobem nie do zniszczenia, ale do utrzymywania się szlachty. Stan szlachecki w Anglii ma majoraty, a w Anglii szlachcic, mieszczanin i rolnik, wszyscy są równi i wszyscy wolni; to jest jedno w Europie państwo, które jest bogate, ludne i wolne. Nierównie lepiej byłoby dla Polski, ażeby szlachta upewniła swoje jestestwo w niektórych majoratach, a wróciła reszcie ziemi wolność sprzedaży, niżeli dzisiaj, gdy w zamiarze ocalenia tegoż swojego jestestwa całą ziemię w niewoli trzyma. Wielki Jan

Za naszych czasów panowie przysporzyli[510] zgubę kraju upornym odrzucaniem Projektu Dysydentów[511]. Nie czynili tego z miłości Ojczyzny, ale z nienawiści osobistych[512]. Zostanie na wieki oczywistym świadkiem tego Konfederacja Radomska[513].

Sama szlachta lała krew w Konfederacji Barskiej. Żaden z panów[514] nie stanął na jej czele, bo każdy z nich więcej swój majątek, niżeli swoją Ojczyznę kochał.

JW. Ogiński[515], Hetmanie Litewski! Przyjmij tu wdzięczność, należącą się twojej cnocie. Ty się jeden z wszystkich panów polskich w ostatnim niebezpieczeństwie Rzeczypospolitej ruszyłeś na jej obronę, ofiarowałeś życie i cały majątek na ratunek strapionej Ojczyzny. Masz za to dzisiaj powszechnie dla siebie otwarte serca Polaków. Będziesz je miał i w potomności, która, kiedy nikczemności i nieczułości innych panów złorzeczyć będzie, uczuje twoją cnotę. Nad jej nieszczęściem westchnie i spojrzy się z gniewem na potomstwo zdrajcy.

Panowie swoim marnotrawstwem, łakomstwem, dumą i podłością, okazaną w przestawaniu z pogranicznymi despotami, ściągnęli na cały naród hańbę i wzgardę. Albowiem co Fryderyk II mówi o Polakach[516], to tylko tym panom służy, których on zdrajcami Ojczyzny robił. Panowie jeździli do Kijowa[517]. Panowie podpisywali się w Kaniowie[518]. Z panów na tym Sejmie największe trud-

Szlachcic, Pan, Polityka, Ojczyzna

Zamoyski, stanowiąc majorat, nie szukał w nim zysku swojej familii, ale szukał użyteczności tej familii dla swojej Ojczyzny. Nie chciał on, aby Zamoyscy mogli być kiedykolwiek groźnymi prawom, albo współbraciom, ale chciał, aby nie byli nigdy podłymi, a przeto zawsze przy cnocie mogli być obrońcami praw i swobód swoich braci przeciwko każdemu przemożnemu. Tak on mądrze urządził majorat, iż Zamoyskich zostawił w mierności, a przeto zawsze przy cnocie. Doświadczenie dwóchset lat świadkiem, że nie zawiódł się ten mąż w swoim układzie. Wszyscy Zamoyscy byli cnotliwi. Następująca uwaga odkryje jaśniej zamysł Jana Zamoyskiego w ustawie ordynacji. Konstytucja pozwoliła mu zamienić wszystkie swoje dziedziczne dobra w majorat. Nie miał więcej dzieci, tylko jednego syna. Cóż uczynił? Oto tylko trzecią część swoich dóbr dziedzicznych w majorat zamienia, to jest, prawu sukcesji starszeństwa poddaje taką dóbr cząstkę, z której dochodami Zamoyscy nie mogą być nikomu strasznymi, ale mogą być zawsze przeciwnymi. I tak dzisiaj cała Ordynacja Zamoyska czyni intraty około czterech kroć sto tysięcy złotych polskich. Zamoyski z czterech kroć stu tysiącami dochodu w Polsce będzie zawsze dobrze się mającym szlachcicem, ale nie groźnym panem. Nawet cny fundator tego majoratu, aby się żaden Zamoyski nadto wzmocnić nie mógł, ułożył, iż ten, kto majorat bierze, już dziedzicznych innych dóbr mieć nie może. Zastanów się przeto. Oddaj pokój nic ci niewinnym zwłokom poczciwego męża. Rozważaj życie Zamoyskiego. A ponieważ widzę z twoich pism, że myślisz, stanie się, iż po gruntowniejszym zamyśleniu się powiesz, że to jest jeden wzór obywatela, jakiego Polsce dzisiaj potrzeba. Z wszystkich naszych wielkich mężów jeden Jan Zamoyski łączył w sobie razem cnotę, rozum i męstwo. Był obywatelem cnotliwym, ministrem wielkim i wodzem dzielnym. Pójdź więc, przebłagaj święte popioły, przeciwko którym bluźniłeś. Pójdź, a padłszy na twarz w grobie, całuj próchno cnoty! A gdy, pobożnością przejęty, będziesz powracał, mów za szanownym wieku naszego biskupem [biskupem warmińskim, Ignacym Krasickim; ustęp wyjęty z Podróży z Warszawy (opis pobytu w Zamościu); S.Cz.]: *„Grób jego nawiedziłem, jak świętość niezwykłą,/ A choć, co było znikłe, zniszczało i znikło,/ Ostatki, które trawią zbyt dzielne żywioły,/ Czciłem i łzami wielkie skrapiałem popioły”.* Jeżeli to zadziwi kogo, stań, a zadziwiającemu pokazując grób wielkiego człowieka, kończ dalej: *„Moje łzy…/ Słuszne, choć inaczej mniemasz./ Takich trzeba, takich nie masz”.* [przypis autorski]

[509] *Panowie nie dopuścili Janowi Zamoyskiemu uskutecznić poprawy rządu* — na Sejmie r. 1590 Zamoyski wniósł projekt regulujący sposób elekcji, odrzucony.

[510] *przysporzyli* — tu: przyczynili się do.

[511] *Projekt Dysydentów* — w latach 1764–1768.

[512] *nienawiści osobistych* — chodzi o walkę Karola Radziwiłła i Jana Klemensa Branickiego przeciwko przewadze Czartoryskich.

[513] *Konfederacja Radomska* — pod wodzą Karola Radziwiłła.

[514] *Żaden z panów* — ściśle tylko co do przywódców walczących; do Konfederacji Barskiej należeli bp kamieniecki Krasiński, Pac, Karol Radziwiłł.

[515] *Michał Kazimierz Ogiński* (ok. 1730–1800) — rozbity we wrześniu 1771 pod Stołowiczami przez Suworowa; na Sejmie Czteroletnim w r. 1788 i 1789 popierał na ogół politykę patriotów.

[516] *Fryderyk II mówi o Polakach* — zob. rozdz. *Do szlachty.*

[517] *Panowie jeździli do Kijowa* — w r. 1787 zbiegło się tam dla powitania przejeżdżającej Katarzyny II wielu panów, szukających poparcia w zwalczaniu Rady Nieustającej, ze Szczęsnym i Ignacym Potockimi i Kazimierzem Sapiehą na czele; chodziło też o podkopanie Stackelberga.

[518] *Panowie podpisywali się w Kaniowie* — umowa w maju 1787 r. między Stanisławem Augustem i Katarzyną w sprawie pomnożenia wojska w Polsce i reform ustroju; na następstwo tronu

ności. Mówię to, jako na Sejmie przytomny[519]: sama szlachta nieszczęśliwą Ojczyznę dźwiga.

Pieniądz

Oto moment, gdzie by nie trzeba odstępować Polski. Dzień i noc pracować należy, aby wyrwać z niewoli i postawić w bezpieczeństwie Ojczyznę. Sama szlachta pracuje, sama szlachta ciągnie się do ostatniego grosza. Wszyscy prawie wielcy panowie wyjechali za granicę[520]. Kiedy szkodzić, — widzieliśmy ich wszystkich w domu. Kiedy ratować, — wolą włóczyć się po cudzych kątach. Ojczyzna woła ratunku, podatków, pieniędzy, a panowie teraz za granicą siedzący najmniej około sześciu milionów rocznie z masy krajowych pieniędzy wywożą. Ojczyzna bez podatków, bez wojska zginie. A kiedy na ten podatek potrzeba było ofiary starostw[521], panowie i najgorliwsze panie w tym dniu skaziły wszystkich prawie posłów.

Podróż

Panowie! widzieliście, że z upadkiem Polski was czekają losy najsroższe, że wasza duma, wasze łakomstwo, wasze niezgody i wspólne zawiści do tej niedoli przyprowadziły Ojczyznę. Przez zniewagę praw, przez zgwałconą w wszystkich sądach sprawiedliwość zniszczyliście w szlachcie wyniosłość ducha, męstwo, odwagę, stałość w przedsięwzięciu i miłość wolności. Zatraciliście własny Polaków charakter, nadając szlachcie podłość, wszystkiego bojaźń i na bezprawie i niesprawiedliwość zupełną nieczułość.

Szlachcic, Naród

Czas upamiętania waszego. Czas, abyście wrócili prawu dzielność[522]. Bo was gwałt pogrąży. Starajcie się, nie mogąc już nadać duszy tym, którzy się z wami postarzeli, abyście tej duszy nie kazili w młodzieży.

Nie wiążcie się, nie służcie nigdy despotom, którzy was tylko łudzą, ale łączcie się, służcie zawsze waszej Ojczyźnie, która was nigdy nie zawiedzie, która i wam i dzieciom waszym odda wdzięczności sławę. Pamiętajcie, że te nęcenia was przez despotów do siebie, ich grzeczność, to bratanie się z wami nie trwa dłużej, tylko dopokąd was potrzebują. Doświadczyliście przy ostatnim rozbiorze kraju, jakie wam podłości czynili. A skoro dopięli swojej dumy, otrzymawszy z rąk waszych swojego gwałtu formalność, zaraz w kim najwięcej nikczemności znaleźli, na tego z największą pogardą patrzali.

Nie utrzymujcie bardziej waszej familii, niżeli Rzeczypospolitej. Niechaj tego ohydnego przykładu drugi raz nie będzie, jaki z żalem publiczność widziała na tym Sejmie w tych paskwilach, opisach czarnych przeciwko szlachcicowi dlatego, że poważył się prawdę powiedzieć panu.

Ja z tych powodów uczyniłem do was tę przemowę, aby, przekonawszy was, jak wieleście Polsce szkodzili, nakłoniłem[523], żebyście jej to nadgrodzić[524] starali się, żebyście nie czynili trudności, owszem, ułatwili następujące rady moje, które jedynie z najczystszej miłości ku mojej Ojczyźnie podaję, a których uskutecznienie od was najwięcej zawisło[525]. Pamiętajcie, abyście powtórnie nie skrzywdzili tego sławnego Sejmu. Czytając[526] Sumariusz[527] jego, zdaje się być niepodobnym do siebie na tej sesji, gdzie szło o starostwa.

Katarzyna nie zgodziła się; towarzyszyli królowi dwaj synowcowie [synowiec: bratanek; Red. WL], marszałek wielki koronny Mniszech, hetman polny litewski Tyszkiewicz, Naruszewicz, przedstawiciele partii dworskiej.

[519] *przytomny* — tu: obecny.

[520] *wielcy panowie wyjechali za granicę* — niektórzy dla zamanifestowania niezadowolenia z Sejmu (hetman Rzewuski do Wiednia, gdzie rozpoczął działalność publicystyczną w duchu wrogim reformom); inni, jak Szczęsny Potocki, pozostali w kraju, ale wyjechali z Warszawy; wielu mianowanych posłami przy dworach obcych.

[521] *kiedy na ten podatek potrzeba było ofiary starostw* — odrzucenie 27 lutego 1789 po uporczywej walce wniosku o nałożenie na posiadaczy starostw podatku 10% od dwóch kwart (czwartych części dochodu czystego), pozostałych po opłaceniu dwóch kwart do Skarbu.

[522] *dzielność* — tu: aktywność; skuteczność.

[523] *aby (…) nakłoniłem* — dziś popr.: abym nakłonił.

[524] *nadgrodzić* (daw.) — nagrodzić.

[525] *zawisło* (daw.) — tu: zależy.

[526] *Czytając (…) zdaje się być niepodobnym* — składniowa kalka z fr.; dziś popr.: Czytając (…), widzimy, że zdaje się niepodobny.

[527] *Sumariusz* — protokół obrad sejmowych; zwany także diariuszem.

Rolnictwo

„Niebezpieczno jest zapewnić rolnikowi sprawiedliwość". Wieleż to twardości i barbarzyństwa w tych słowach! I któraż to moralność, któraż religia nie potępi, nie odrzuci od oblicza i od miłosierdzia Stwórcy tych wszystkich, co odmawiają sprawiedliwość człowiekowi-rolnikowi, temu, co naród ludzki żywi!

Sprawiedliwość, Chłop

Opatrzność, kiedy chciała wydoskonalić tę ziemię, odkryła i podała człowiekowi najdzielniejsze[528] narzędzie: rolnictwo. Dopiero człowiek z tym niebieskim darem stał się na tej ziemi niejako pomocnikiem samego Bóstwa. Przeistacza i mnoży. Jedne rzeczy gubi, drugie roztwarza[529]. Tym nowy kształt nadaje, tamte zupełnie w inne przerabia. Z srogich robi łagodne, z szkodliwych robi użyteczne, okrutne niszczy zupełnie. Co było dzikiego, staje się w jego ręku doskonałe. Między rzeczy nieczułe i martwe dzieli czułość i życie. Zgoła cała natura przez ręce człowieka-rolnika do większej coraz doskonałości dąży. Całą ziemię rodzaj ludzki okrywa.

Jak okrutną i brzydką jest natura dzika! Jak smutny i nędzny widok kraju, w którym rolnik niewolnikiem! Tam ziemia leży zakrytą przed niebem. Jedna część jeszcze wydobyć się nie może spod wód śmierdzących, po drugiej to wszystko, co tylko zgnilizna i wilgoć płodzi, szerzy się, krzewi i odpiera, aby się nie tknęły ziemi dobrotliwe słońca promienie. Tu ciągną się bez końca, jedne z drugich wychodząc, lasy czarne i bory ponure. Żadne z nich człowiekowi nie są użyteczne, owszem, przez swoje wieków załomiska[530] nawet tej ziemi najszlachetniejszym zwierzętom niewygodne. W głuchym swoim gąszczu sposobią tylko warowne legowisko wilkom żarłocznym, albo niedźwiedziom dzikim, w okropnym swoim zamroczu ścielą z samego próchna i duszącej zgnilizny kopisko, w którym porzą[531] się gady jadowite albo ryją kiernozy[532] sprosne. Tam ginie oko, jeżeli wpadnie na puste stepy. Wszędzie rzek nie rozeznać od lądów, lądu od jezior i stawów, a tych — od szkodliwego wszelkiemu życiu błocka, które grube trzcinisko, łozy lub listowie zapchało. Przeprawy trudne, drogi nieznaczne[533], — często pół dnia minie, a człowieka spotkać trudno. Jeżeli zabłąkany wieś znajdziesz, człowieka w niej szukać trzeba. On, pod przemocą wychowany, na wszystko strachliwy, jak przed nieprzyjacielem, przed drugim człowiekiem kryje się w jamie bez okna i bez komina.

Miasta w takim kraju nie różnią się od wsiów[534], chyba większym smrodem skupionego liczniej żydowskiego gałgaństwa[535], które, więcej od rolnika sprawiedliwości mając, w zamiarze, aby nieludzkim tej ziemi panom opłacało się drogo, truje i ssie z nędznego rolnika ostatnią krwi kroplę, którą mu jeszcze nie wycisnęła praca.

Miasto, Żyd, Antysemityzm

Powszechnie w takim kraju ludzi mało. A mniej jeszcze domowego bydła, które w każdej zimie obojętna niewolnika staranność[536], niewygoda, głód i z samego błocka kwaśne trawsko dusi i rozmnożeniu przeszkadza. Bez bydła czcza[537] ziemia. Najpowszechniej rodzi tylko żyta jare, owsy, tatarki[538], ziarna czcze i dzikie — jak ten człowiek, który je w ziemię rzuca.

Cóż to za odmienna postać kraju z wolnością rolnika! Jak, kiedy po długiej i twardej zimie nastąpi wesoła i piękna wiosna, niknie prędko nieczuła lodu skorupa, która przez sześć miesięcy kowała wszelkie życia nasiono; równiny, góry i doliny pokrywają się gęstą murawą i po niej obfito sypią się rozmaite kwiaty;

[528] *najdzielniejszy* — tu: najskuteczniejszy.
[529] *roztwarzać* — rozmnażać.
[530] *wieków załomiska* — odwiecznie nagromadzone złomy drzew.
[531] *porać się* (daw.) — tu: wić się, kłębić się.
[532] *kiernoz* — tu: dzik, odyniec; dosł. knur.
[533] *nieznaczne* — niewyraźne.
[534] *wsiów* — dziś popr. forma D. lm: wsi.
[535] *gałgaństwo* — ludność odziana gałganami (bez znaczenia moralnego).
[536] *obojętna staranność* — brak starań, spowodowany obojętnością.
[537] *czczy* — pusty, jałowy.
[538] *tatarka* — gryka.

skacze, pląsa, niby nagle orzeźwionych ryb mnóstwo, zlatuje się na koło wesołe ptastwo[539]; zgoła woda, ziemia i powietrze, niedawno miejsca nieczułości[540], stają się razem żywiołem samego życia: w dni kilka cały świat inszy. Tak od owego kraju rolnika niewoli różni się postać tej ziemi, na której rolnik ma sprawiedliwość i własność.

Na miejscu nieużytych lasów ciągną się bez końca wsie bogate i miasta wspaniałe. Te stawy, topiele, bagniska, w których same tylko morowe powietrze lęgło się, a rok w rok swoją zarazą plemię ludzkie niszczyło, teraz bujna okrywa pszenica i rok w rok mnożą koło siebie ludzi. Tu rodzą i góry nieprzystępne: okryto ziemią i skały twarde, już widać z daleka, jak dźwigają obfite na sobie żniwo. Tam, gdzie się przedtem to chowało, co drapieżnego było, dzisiaj ukazuje się najpiękniejsza dolina, napełniona wypasłemi stady[541] i najlepiej mającym się ludem. Owe nieprzystępne lądy stały się najżyzniejszemi łąki[542]. Ich środkiem płynie w sprostowanym korycie zamknięta rzeka, która przedtem bywała wieczną tamą między człowiekiem a człowiekiem, dzisiaj większą łatwość nad ziemię stałą do wspólnych między ludźmi czynności zrządza i łączy codziennie narody kilkaset mil odległe. Zgoła człowiek całą naturę ogarnął, całą naturę wydoskonalił, ziemię, rzeki i morze okrył swojemi budowy[543]. Ziemia, rzeki i morze nie żywi, tylko ludzi.[544]

Gdzie rolnictwo doskonałe, rozległy kraj staje się jakoby jednym miastem, w którym zamiast ciągłych ulic, łączących z sobą wspanialsze domy publiczne, tam wsie, nieprzerwanie ciągnąc się, łączą z sobą główne miasta. Pola, napełnione obfitemi żniwy[545], zdają się być publicznym placem[546], obładowanym zdobytemi na naturze bogatemi plony[547]. Lasy, wszędzie do miary wydzielone[548], ukazują[549] gdyby[550] z starannością utrzymywane sady, a rzeki, wielorako połączone, mają postać, jakoby były rzniętemi[551] kanały[552]. Ziemia, Marzenie, Praca, Miasto

Ale rolnictwo nie tylko naturze dzikiej nadaje doskonałość. Odda i rodzajowi ludzkiemu wolność. Rolnictwo mnoży i łączy ludzi. Gdzie ludność będzie wielka, a lud złączony, tam niewoli koniec. W porównaniu do takiego narodu despota z trzechkroć stu tysięcy żołnierzami ukaże się tylko śmiertelnym człowiekiem. Naród ludzki dzisiaj w większej niewoli, niżeli był w czasie feudalnym. Nierównie większy gwałt ukazuje się w porównaniu niewoli miliona ludzi względem jednej osoby, niżeli w porównaniu niewoli tegoż miliona ludzi względem kilkudziesiąt[553] tysięcy familij[554]. Przecież naród ludzki dzisiaj bliższy wolności, niżeli był w stanie feudalnym: gwałt despotyczny jest gwałt ostateczny; ostateczności stykają się z sobą; już tylko pięć lub sześć osób całemu narodowi ludzkiemu na przeszkodzie do wolności. Despotyzm dla utrzymania wojsk, tej to jedynej gwałtowności jego podpory, musi koniecznie w zamiarze większego podatku ukazywać ludziom do pracy różne powaby, zachęcać i wzbudzać rolnictwo i rzemiosła: więc w despotyzmie powstaną rolnicy i mieszczanie; wsie i miasta Wolność, Niewola, Polityka, Władza

[539]*ptastwo* (daw.) — dziś popr.: ptactwo.
[540]*nieczułość* — tu: martwota.
[541]*stady* — dziś popr. forma N. lm: stadami.
[542]*łąki* — dziś popr. forma N. lm: łąkami.
[543]*budowy* — dziś popr. forma N. lm: budowami; tj. budowlami, budynkami.
[544]*Ziemia, rzeki i morze nie żywi, tylko ludzi.* — ziemia, rzeki i morze nie żywią nikogo innego, jak tylko ludzi (daw. konstrukcja składniowa).
[545]*żniwy* — dziś popr. forma N. lm: żniwami.
[546]*publicznym placem* — podobnie jak na forum rzymskim widniały łupy, zdobyte na wrogach.
[547]*plony* — dziś popr. forma N. lm: plonami.
[548]*do miary wydzielone* — którym pozostawiono tyle miejsca, ile wymagała potrzeba.
[549]*ukazują* — tu: przedstawiają sobą, wydają się.
[550]*gdyby* — tu: jak gdyby.
[551]*rznięty* — wycinany; tu: sztucznie wykopany, równy.
[552]*kanały* — dziś popr. forma N. lm: kanałami.
[553]*kilkudziesiąt* — dziś popr.: kilkudziesięciu.
[554]*familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

powrócą rodzajowi ludzkiemu wolność. Rolnictwo jest to źródło bogactwa, życia i wolności.

Ta to jest wielka sztuka, przez którą tylko rzeczpospolita może powiększyć podatki. Z wszystkich stanów, z wszystkich rzemiosł i nauk najpierwszym rolnictwo. To żywi. Inne sztuki ogładzają. Rolnik jest karmicielem towarzystwa[555], każdy inny człowiek wyjadaczem[556]. W towarzystwie tylko jeden rolnik niekoniecznie od innych stanów zawisł. On jeden mógłby się bez wszystkich innych utrzymać. Wszystkie inne stany bez rolnika niszczeć muszą. Każdy, kto żyje w towarzystwie, a nie jest rolnikiem, rolnikowi życie winien.

Chłop

Przeto z upadnieniem[557] stanu rolniczego zginą wszystkie inne stany. Rozkoszne i obfite Włochy, samemu dowcipowi, spekulacjom[558], naukom wyzwolonym obronę, nadgrodę[559] i wszystkie honory wyznaczając, stały się w piętnastym wieku pięknych nauk[560] stolicą. Rolnik i rzemieślnik potrzebny został wielkim malarzem, dowcipnym[561] snycerzem i najsłodszym „wirtuozem", oratorem, poetą, teologiem, doktorem — ale najżyzniejsze pola odłogiem legły, obfite wsie zniszczały. Niegdyś dla przecudnej architektury zdające się być mieszkalnią bogów miasta, dziś puste, bez ludzi stojąc, dziwią nas tylko zapleśniałemi malowidły[562] i wspaniałemi waliny. Ten Rzym i całe okolice jego, ten kraj, który niegdyś w całym świecie był najpierwszy, dziś w Europie nic nie znaczy. Przemądrzałe Włochy, dopokąd im wolno było oszustostwem[563] swym oszukiwać inne narody, obcy chleb jedli i obce suknie nosili[564].

Interes

Przeciwnie, szczupła i niegdyś błotnista Anglia, próżniaków nie cierpiąc, tylko pracę do dostąpienia obywatelstwa naznaczając[565], gdy doskonalszym rzemieślnikom honory i nagrody dawała, gdy obywatela za posianie żołędzi złotym znamieniem udarowała[566], gdy jej królom za prawidła dawano, aby tego człowieka, który znajdzie sposób, iż jedno ziarno dwa kłosy urodzi, nad wszystkie dowcipy[567] przenieśli, — taż szczupła Anglia miliony ludzi żywi, zbyteczne jeszcze zboża przedaje. Najmniejsza z królestw, największe w Europie podatki składa, a w sztukach i fabrykach, co tylko doskonałego ludzie widzą, jest Anglika dziełem.

Niewola

Chłop

Kiedykolwiek inne przemożne stany rolnika obciążają — zabijają samych siebie. Im swobodniejszy będzie w kraju rolnik, tym lepiej będzie wszystkim innym stanom, kraj będzie bogaty. Wniosek oczywisty, że cokolwiek inne stany uczynią dla stanu rolniczego, to uczynią dla siebie; kiedykolwiek wieśniaka dostatki powiększą, zawsze oni wraz z krajem staną się majętniejszemi, bogatszemi i swobodniejszemi. Gdziekolwiek rolnik zhańbiony, tego kraju szlachcic w pogardzie; gdzie rolnik niewolnikiem, tego kraju szlachcic musi być cudzym sługą. Wagą[568] szczęśliwości publicznej jest szczęśliwość rolnika: gdzie rolnik, bądź

[555] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[556] *Rolnik jest karmicielem towarzystwa, każdy inny człowiek wyjadaczem* — klasyczne dla fizjokratyzmu rozróżnienie Quesnaya; rolnicy, tj. klasa wytwórców i wszyscy inni, tj. klasa spożywców.
[557] *z upadnieniem* — w razie upadku.
[558] *spekulacje* — tu: dociekania umysłowe.
[559] *nadgroda* (daw.) — nagroda.
[560] *piękne nauki* — sztuki piękne.
[561] *dowcipny* (daw.) — tu: subtelny, zręczny, wyrafinowany.
[562] *malowidły* — dziś popr. forma N. lm: malowidłami.
[563] *oszustostwem* — w wydaniu z 1816 r.: oszczerstwem.
[564] *Włochy, dopokąd im wolno było oszustostwem swym oszukiwać inne narody, obcy chleb jedli i obce suknie nosili* — Staszic zapomina, że w w. XV Włochy nie były wyłącznie krajem uczonych i artystów, ale kupców, bankierów, wysoko rozwiniętego przemysłu i rolnictwa, i że upadek ich ma powody bardziej złożone.
[565] *pracę do dostąpienia obywatelstwa naznaczając* — czyniąc z pracy warunek używania praw obywatelskich.
[566] *udarować* — dziś: obdarować.
[567] *dowcip* — tu: abstrakcyjna mądrość, wyrafinowana inteligencja.
[568] *wagą* — tu: miarą.

pod nazwiskiem wieśniaka, bądź pod imieniem wzgardy[569]: *chłopa* jest nędzny, tam koniecznie cały kraj nędznym i wzgardzonym być musi; jeżeli rolnik jest niewolnikiem, czeka kraj cały niewola.

W tej społeczności, gdzie stany próżniaków tylko są bogate, wszystkie przywileje, szczególnie wolności, osobne prawa, — słowem, odbierają wszystkie z towarzystwa[570] wypływające pożytki, a stan rolnika i rzemieślnika jest tak dalece niewolnikiem, że nawet sprawiedliwości nie ma sobie zapewnionej, — w tym kraju los towarzystwa, chociaż w czasie wojen, łupieży, krajowych najazdów sławnym bywać potrafił, dzisiaj trwać żadną miarą nie może. Wszystko przeciwnie tam, gdzie stan rolniczy będzie najliczniejszym, najpracowitszym, a przeto najbogatszym: tam wszystkich stanów i całego kraju powszechna i stała szczęśliwość wzmoże się, a los towarzystwa na wszystkie przypadki niewzruszonym stanie. Tam wkrótce zakrzewi się jedyny zaszczep[571] wewnętrznego i zewnętrznego handlu — *przemysł*, w którego ręku jest dzisiaj waga wszystkich całego świata pieniędzy[572]. Bez pewnego stopnia doskonałości rolnictwa nie może w kraju ani powstać, ani się zawziąć[573], ani wydoskonalić przemysł, rękodzieła i fabryki: jako czcza i nieuprawiona ziemia nic dobrego nie rodzi, tak złe i niedokładne rolnictwo ludzi przemyślnych nie wychowa.

Więc ten stan, który towarzystwu daje żywność, ludzi i podatki, nad wszystkie inne być przeniesiony powinien. Jemu się najprędsza obrona, pierwszy szacunek należy. Dopiero po uszczęśliwieniu rolnika ukaże towarzystwo swoją obronę i względy innym stanom, urodzaje krajowe kształtującym. Uchowaj Boże, bo wszystko zginie, jeżeliby rząd miał ochraniać, zachęcać i jakimkolwiek sposobem upoważniać[574] stany próżniaków; owszem, każde towarzystwo starać się powinno ile możności zmniejszać ten gatunek ludzi, bo z niego samego wszystkie nieszczęścia wychodzą. Tylko próżniacy są przyczyną złego w społeczności. W którym kraju stan próżniacki jest najmniejszy, w tym kraju publiczna szczęśliwość najwięcej do swojego stopnia doskonałości zbliża się; w tym kraju najznaczniej powiększyć można podatki; w tym kraju najmniej ludzi cudzą pracą żywić się będzie. W towarzystwie każdy próżniak jest znakiem pewnym, że jakiś obywatel krzywdę cierpi. Sprawiedliwość

Rzeczpospolita, chcąc swój los zapewnić, chcąc się w równości z innemi państwy[575] *postawić, chcąc im wyrównać w podatkach, a tak, wyrównawszy w mocy, być poważaną i wolną, powinna koniecznie przy ustawie swojego rządu obmyślić sposoby poprawy rolnictwa.*

Słyszałem to od wielu Polaków i zawstydziłem się: „rolnictwo w Polsce jest ze wszystkich krajów najdoskonalsze. My aż nadto mamy zboża, — *konsumpcji* nam brakuje".

Wielki to jest błąd rozumieć, że nam się więcej rodzi, niżeli potrzebujemy. Taniość urodzajów w Polsce nie małą konsumpcją, ale w pomiar[576] do naszych urodzajów niedostatek pieniędzy oznacza. Owszem, nasze urodzaje nadto szczupłe nie wystarczają potrzebom. *Dzisiaj w Polsce większa jest konsumpcja, niżeli produkcja.* Jeszcze wiele nasze rolnictwo doskonalić i nasze urodzaje powiększyć należy, aby naszej partykularnej[577] konsumpcji i dzisiejszym niezmiernym krajowym potrzebom zrównały. Ta trudność przedaży naszych urodzajów nic więcej nie dowodzi, tylko niedostatek rękodzieł[578] krajowych i bardzo kosztowny

---

[569] *imię wzgardy* — chłop, człowiek pracujący na roli, nabrało znaczenia pogardliwego w Polsce z chwilą ugruntowania poddaństwa.
[570] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[571] *zaszczep* — tu: zaczyn.
[572] *waga wszystkich całego świata pieniędzy* — poziom równy obiegu pieniężnego.
[573] *zawziąć* — tu: zakorzenić się, utrwalić.
[574] *upoważniać* — uprawniać.
[575] *państwy* — dziś popr. forma N. lm: państwami.
[576] *w pomiar* — tu: w porównaniu.
[577] *partykularnej* — tu: własnej, polskiej w odróżnieniu od międzynarodowej.
[578] *rękodzieło* — tu: zakład przetwórstwa.

przewóz tychże urodzajów do rękodzieł zagranicznych. Owszem, chociażbyśmy dzisiejsze urodzaje w kraju w własnych fabrykach przerabiać mogli, przecieżby jeszcze partykularnym i krajowym potrzebom nie wystarczyły; tym bardziej w tym razie, gdzie tych urodzajów jednę część na przewóz odłożyć trzeba, drugą na opłacenie pracy fabrykantom cudzym zostawić należy, a dopiero z reszty nasze potrzeby opatrzać nam jest wolno.

Polska ma większą konsumpcją od wszystkich innych obtaczających ją krajów. W Polsce stan szlachecki jest w swojej całości i bardzo liczny; stan duchowny z zakonami dotychczas nie zmniejszony; synagogi[579] żydowskie, jak dawniej w innych feudalnych krajach, tak dotychczas w Polsce trwają w swym kwiecie; sług więcej szlachcic w Polsce, niżeli baron w Niemczech chowa etc., etc., — które wszystkie stany nie rodzą, tylko konsumują. Przeciwnie w sąsiedzkich krajach: te wszystkie stany — jedne są uszczuplone, drugie już się wcale nie znajdują, a na ich miejscu ustanowione regularne wojsko, które podobnież konsumuje, nic nie rodząc. Ale Rzeczpospolita Polska jest także przymuszona dzisiaj u siebie podnieść i to wojsko regularne. Więc Polska z wojskiem regularnym będzie miała na utrzymanie, wzwyż wspomnionych stanów, więcej wydatku od sąsiedzkich krajów.

Polska, Bogactwo, Interes, Wojsko

Sól niezmierną część naszych urodzajów zabiera. Tego wydatku inne obtaczające nas kraje nie mają, bo wszystkie u siebie sól znajdują. My zaś prawie trzecią część zboża musimy oddawać za naszą własną sól temu, który nam tę rzecz pierwszej potrzeby tak nieludzko wydarł[580].

Handel, Jedzenie

Nadto gatunek teraźniejszych wygód i zbytków[581] jest bardzo kosztowny i bardzo konsumpcją[582] powiększający. Nasi przodkowie raz w sto lat ruchomemi sprzęty[583] opatrzywszy swoje domy, już na całe życie mieli wygody. Często *garderoba* dziada jeszcze wnukom służyła. Teraźniejsze sprzęty są wygodniejsze, ale znikome[584]. Chcąc żyć wygodnie, co kilka lat odnawiać je trzeba. Osobliwie strój kobiecy: ledwie na jeden tydzień wystarcza. Tak słaby gatunek wygód niezmiernie wszystkich krajów konsumpcją powiększył.

Strój, Bogactwo

Mizoginia

Polska i w tym gatunku wydatków wszystkie sąsiedzkie kraje przewyższa. My nie tylko wygód, ale zbytku całego świata używamy: obicia chińskie[585], najbogatsze materie[586] i najrzadsze kamienie indyjskie[587]; wszystkie mody francuskie, doskonałe sprzęty i narzędzia angielskie; holenderskie i szwajcarskie płótna; hiszpańskie, włoskie i węgierskie najprzedniejsze wina; i te kosztowne, choć nie ciepłe, moskiewskie futra, i te brudne[588] brabańskie koronki etc., etc.

Proszę nad tym zastanowić się. Polska ma nierównie większe od innych krajów potrzeby. Wszystkie sąsiedzkie kraje dla opatrzenia swoich potrzeb mniejszych usiłują wszystkiemi sposoby[589] polepszyć u siebie rolnictwo, zachęcić chłopa do większej pracy, aby więcej krajowi pożytku uczynił, aby więcej podatku zapłacił, więcej synów do wojska wychował. A my, te same i większe jeszcze potrzeby mając, czyliż możemy w tej bezczynności zostawić stan chłopski? Przez

[579] *synagoga* — tu: gmina, wspólnota (nie dom zebrań pobożnych!).

[580] *sól temu, który nam tę rzecz pierwszej potrzeby tak nieludzko wydarł* — wszystkie dawne polskie kopalnie i źródła soli w r. 1772 dostały się Austrii; ustało rozdawnictwo bezpłatne soli w pewne dni (sól suchedniowska, wydawana na Suche Dni), a cena podniosła się znacznie; w r. 1788 nastąpiło nagłe podrożenie (z 37 do 50 zł. pol. za cetnar w Warszawie w ciągu pięciu miesięcy) wskutek oddania wywozu soli do Polski kompanii handlowej pruskiej przez dyrekcję salin; od r. 1772 do 1789 Polska zapłaciła Austrii za sól bez mała 57 mil. zł. pol.

[581] *wygód i zbytków* — Staszic dzieli rzeczy użytkowe na potrzeby, wygody i zbytki.

[582] *konsumpcją* — dziś popr. forma B. lp: konsumpcję.

[583] *sprzęty* — dziś popr. forma N. lm: sprzętami.

[584] *znikomy* — tu: nietrwały.

[585] *obicia chińskie* — ścienne i meblowe, weszły w modę w XVIII w.; prawdziwe, jedwabne przetykane, najkosztowniejsze, wyrabiane były na wzór chiński w Europie z jedwabiu w Lyonie.

[586] *najbogatsze materie* — jedwabie, atłasy i aksamity; przychodziły głównie z Francji i Włoch.

[587] *kamienie indyjskie* — w XVIII w. jedynym dostawcą najcenniejszych drogich kamieni były Indie Wschodnie; Ameryka płd. i Syberia dostarczały tylko mniej cenionych.

[588] *brudne* — koronek brabanckich, bardzo delikatnych, nie prano z obawy przed zniszczeniem.

[589] *sposoby* — dziś popr. forma N. lm: sposobami.

uwagi na nasze potrzeby wewnętrzne i przez uwagi na potrzeby naszej obrony zewnętrznej dla powiększenia w miarze[590] do państw sąsiedzkich podatku, koniecznie starać się należy o poprawienie rolnictwa.

Z teraźniejszym podziałem ziemi w Rzeczypospolitej, z teraźniejszym urządzeniem własności gruntowej jest niepodobieństwo, aby się w Polsce rolnictwo podnieść mogło do tego stopnia doskonałości, jakiej wyciągają[591] teraźniejsze kraju potrzeby i bezpieczeństwo.

Rolnictwo zasadza się na wydatkach i na robocie. *Tylko przez pomnożenie wydatków rolniczych poprawia się w kraju rolnictwo. Trojakie są wydatki rolnicze, gruntowe, roczne i gospodarskie.* Wydatkiem *gruntowym* rozumiem *karczowanie*, *groble*, *tamy*, *rowy*, *budowle*. Wydatkiem *rocznym* są *zasiewy*, *pasza dla bydła roboczego*, *żywność ludzi pracowitych*[592] i *zasługi*[593]. Wydatkiem *gospodarskim* nazywam *rolnicze narzędzia*, *sprzęty i wszelkie inwentarze.*

Gdziekolwiek złe urządzenie własności gruntowej, zamiast zachęcania, tamuje rzeczone wydatki i pracowitość rolnika, tam, dopokąd te przeszkody zniszczone nie będą, rolnictwo trwać musi nikczemne[594], kraj słaby, bo nigdy w porównaniu do tej mocy, której dzisiaj obrona zewnętrzna potrzebuje, podatków wybrać[595] nie potrafi.

Własność

Jakiż to widok okropny! Miejsce samego strachu i zgrozy. Nakoło wygląda tylko nieszczęście i śmierć. Nigdzie bezpieczeństwa, ani pokoju nie ma. Zburzone morze wije się w potężne góry, chcąc pochłonąć wszystko. Szumi, huczy — nagle spokoi się nakoło. Ale to cicho jeszcze tam okropniejsze od huku. Ziemia

Razem[596] słychać grom. Pukają[597] się nad głową góry, drży pod nogami ziemia, niknie światło, biją w niebo kamienie. Leci z powietrza woda, ziemia, popiół, ogień i okrywa całe miasta. Ryczy, pędząc szeroko, żywego ognia żar, niszczy lasy i dojrzałem zbożem okryte pola. Ziemia, ustawicznie trzęsąc się, przewala równiny, doliny, wzgórki, rzeki i jeziora, pożera w swoich przepaściach zwierzęta, ludzi, wsie i miasta.

Przeklęta to ziemia. Wszystko, co czuje, stamtąd ucieka. Jeden człowiek jej opuścić nie może. Dziesięć razy widział, jak nieszczęsne miejsce pożarło żonę, dzieci, dom i całą krwawo-ciężką pracę jego. Przecież on, przynaglony, musi żyć koniecznie na tymże miejscu. Ledwo co się ulegną jeszcze się dymiące rozwaliska, a on już znowu wesoło na drżących, jeszcze świeżych i bezdennych pieczarach buduje, sadzi i sieje. Wolność Własność Praca

I któż tego człowieka na tym, że tak rzekę, dnie piekielnym żyć przymusza?

Własność.

Tak jest. Tylko jedna własność taką ma siłę. Własność najpierwszych sadowiła[598] ludzi. Własność przełamała ów urodzony[599] wstręt do pracy. Własność uczyniła człowieka roboczym. Dziedzictwo stało się nieskończoną jego staranności, kłopotu i pracy, nigdy skończyć się nie mogącej, pobudką. Kiedy mu wolność wydzierano, religia wstrzymała go od zabójstwa gwałtownika, a nawykły cień własności od uciekania z miejsca niewoli.

---

[590] *w miarze* — w porównaniu.
[591] *wyciągać* — tu: wymagać.
[592] *człowiek pracowity* — tu: rolnik, chłop, pracownik rolny (kalka z używanego w tym znaczeniu łac. *laboriosus*, dosł. pracujący, pracowity).
[593] *zasługi* — wynagrodzenie miesięczne lub roczne.
[594] *nikczemne* — marne, liche.
[595] *wybrać* — tu: wyegzekwować, ściągnąć.
[596] *razem* — tu: jednocześnie; nagle.
[597] *pukać się* (daw.) — tu: pękać z hukiem.
[598] *sadowić* — tu: skłonić do osiadłego trybu życia; osadzić.
[599] *urodzony* — tu: wrodzony.

Własność odkrywa bogactwa ziemi. Ona jedna wie o tym niewyczerpanym skarbie w kraju, który wszystkie jego największe potrzeby opatrzać[600] nastarczy. Niechaj kraj odda swoim mieszkańcom ziemi własność, a potem, aby tylko wszystkich równo, niechaj ich obarcza podatkami. Człowiek właściciel będzie mniej jadł, nie będzie sypiał, będzie dzień i noc pracował, a będzie siedział i płacił.

Zadumiewajmy się, słysząc, że dwieście, trzysta, pięćset, tysiąc milionów podatku składają kraje od naszego mniejsze, gdy doświadczamy, że u nas pięćdziesiąt milionów złotych wybrać[601] nie można. Własność ona to jest tym wielkim narzędziem, z którym dzisiejsze jedynowładcze familie takie w swoich krajach dokazują cuda. Owszem, sama tylko powierzchowność[602], sam tylko cień własności, sztucznie[603] poddanym w jednowładnych krajach ukazany, czyni panujące domy wszechmocnemi i zsypuje im skarby niezmierne.

Powiedziałem: sama tylko powierzchowność własności, bo w despotyzmie być rzeczywistej własności nie może. Własności duszą jest prawo, despotyzmu zasadą partykularna wola[604], czyli gwałt.

W teraźniejszych Europy rządnych jednowładztwach[605] to wszystko, co tylko własność ma powabnego, co w niej łudzi i porusza zamysły, to wszystko przy poddanych zostało. Istotę zaś własności, to jest wszelki z własności pożytek, objęły samodziercze[606] familie. Na tym sztuka. To jest wielka dzisiejszych dworów politycznej ekonomii nauka, aby tę ułudę własności, tak dobrze poddanym wystawić, iżby wszyscy ustawicznie pracowali, a pożytków z tej pracy używać mogły same panujące domy, podług ich potrzeby i żądzy. Związki polityczne wkładają na insze kraje podobnego urządzenia konieczność.

Prawdziwa własność[607], *jest to zupełna władza i wolność używania i stracenia nie tylko tego, co kto posiada, ale i korzyści z posiadania wypadłych.* Takiej własności w żadnym kraju despotycznym nie ma, bo nigdzie dzisiaj właściciel swoich pożytków nie używa. Wszędzie partykularna wola, jeden człowiek, może samowładnie bez woli właściciela jego majątek uszczuplić i z tego majątku dochód w takiej części, jak mu się podoba, zabrać.

W dzisiejszych rządnych despotyzmach, równie jak w przeszłych feudalnych nierządach, nie ma własności istotnej, tylko własność uprzywilejowana. Ta, równie jak w przeszłych feudalnych krajach, tak w dzisiejszym despotyzmie, jest bezprawiem i gwałtem, z tą tylko różnicą, że dzisiejszy gwałt dzieje się rządniej i przemyślniej. Własność prawdziwa dąży do uszczęśliwienia rodzaju ludzkiego, a do uszkodzenia i do niszczenia innych rodzajów, własność zaś oddzielna, czyli własność uprzywilejowana — jaka tylko istnie[608] w feudalnych krajach i w despotyzmie — dąży do uszczęśliwienia i do wzmożnienia kilku albo jednej familii, a do uszkodzenia i do powiększenia pracy, niedoli i kłopotu całego rodzaju ludzkiego. W dzisiejszych rządnych despotyzmach Europy tylko to, co jest w własności najdzielniejszą[609] sprężyną do wzbudzania pracy w człowieku; to, co rzuca w jego umysł nieskończonej pracy, niepokoju i kłopotu nasiona, rozciągając jego starania i zamiar żądzy[610] jego dalej, jak życie; to, co w własności ukazuje człowiekowi potrzeby nieskończone, bo potrzeby następnych wieków;

Własność, Sprawiedliwość

[600] *opatrzać* — tu: zaspokajać.
[601] *wybrać* — tu: wyegzekwować, ściągnąć.
[602] *powierzchowność* — tu: pozór.
[603] *sztucznie* — tu: przemyślnie.
[604] *partykularna wola* — samowola; wola jednostki.
[605] *rządne jednowładztwa* — monarchie, które stosują się do norm prawa i rozumu (jak monarchia Monteskiusza), w przeciwstawieniu do nierządnego despotyzmu i feudalizmu, w których panuje kaprys.
[606] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — tyrański, jedynowładczy, władający absolutnie.
[607] *prawdziwa własność* — parafraza rzymskiego określenia własności jako prawa użycia i nadużycia (*jus utendi et abutendi*) rzeczy posiadanej.
[608] *istnie* — dziś popr.: istnieje.
[609] *najdzielniejszy* — tu: najskuteczniejszy.
[610] *zamiar żądzy* — cel dążeń, pożądań.

to, co dostatki wnuków czyni już potrzebami dziada — chciałem powiedzieć — w mądrych despotyzmach *dziedzictwo majątku jest wszystkim ludziom z jak największą starannością uwarowane.*

Z porównania dzisiejszej pracowitości i płacy rolnika i mieszczanina w krajach despotycznych z jego pracowitością i z jego płacą w krajach feudalnych okazuje się, że chłop i mieszczanin nierównie więcej pracuje i więcej płaci w despotyzmie, niżeli pracuje i płaci szlachcicowi w feudalnym kraju. Cóż go w despotyzmie do tej większej pracowitości i do tak wielkiej opłaty sposobi? *Dziedzictwo i obieranie takich w uciemiężaniu sposobów, które dosięgają równie wszystkich.* W krajach zaś feudalnych, oprócz kilku rozsądnych panów, każdy prawie szlachcic nie ma i nie czuje tej użytecznej dla siebie polityki, aby starał się ułudzić swoich chłopów i zaszczepić między nimi tę opinią[611], iż posiadalne[612] ich grunta są ich dziedzictwem. Owszem, łatwo za najpierwszym podstarościego[613] projektem, za postrzeżeniem jakiego bliższego pożytku zrzuca, przesadza — jeżeli grunt lepszy, do swojego folwarku przyłącza, a co podlejszego w niwach dworskich, to chłopu w zamianę daje. Dalej, rzadko który szlachcic ma tyle mocy nad swoją chciwością, aby, nie mogąc wszystkich, nie uciemiężał tych więcej, którzy się lepiej mają. Owszem, pospoliciej na każde zawołanie[614], na najgorsze razy wyganiają takich, którzy są bogatszymi, którzy lepsze bydło, lepsze konie mają. Jeżeli chłopu dobremu gospodarzowi urodzi się lepsze zboże, niżeli na folwarku, szlachcic jego dobre zboże zabiera z pola dla siebie, a jemu wyznacza w swoich niwach do zbioru kawał, na którym nieurodzaj.

Chciwość, Chłop, Pan

Przeciwnie, daleko więcej polityki mają teraźniejsze panujące domy. One z największym usiłowaniem starają się wmówić i ustanowić między swymi poddanymi opinią dziedzictwa[615], a to tak dalece, iż gdy im się poddany zadłuży, sekwestrują[616] tylko, nigdy nie niszczą dziedzictwa. Owszem, wytrzymawszy[617] swój dług, znowu ziemię powracają familii. W każdym zaś uciemiężeniu najwięcej tego szukają sposobu, aby jak najrówniej wszystkich obarczyć. Taka jest natura człowieka, że to mniej czuje, co wszystkich boli.

Sprawiedliwość

Więc samą tylko ułudą własności, więc samym tylko nadaniem dziedzictwa wszystkim całego kraju mieszkańcom teraźniejsze panujące dwory budzą taką pracowitość w swoich poddanych, pomnażają tak wielkie urodzaje w swoich krajach, opatrują te niezmierne swojej familii potrzeby, zbierają te straszne miliony, których teraźniejsze bezpieczeństwo polityczne wyciąga[618].

Cóż by własność nie zrobiła z tak wielkiej ziemi, jaką posiada Naród Polski? Na tę myśl zapuszczam się w rozległe Rzeczypospolitej kraje.

Ziemia, Polska, Własność

Jaki żal, jakie to umartwienie dla Polaka kochającego swoją Ojczyznę — czuć, że na utrzymanie przy Polakach tej ziemi trzeba wiele milionów, a widzieć tę ziemię niesprawiedliwym gwałtem zaklętą przed starannością człowieka Polaka! Kraj co do urodzaju w szczęśliwszym położeniu od krajów sąsiedzkich, a w porównaniu do nich dziki, opuszczały i nieludny. Ziemia najobficiej od natury udarzona, a ledwo w czwartej części rodzi. Oto szukać po niej właściciela trzeba. Owszem, jedna jej część ujęczona[619] przebrzydłym monopolium[620]: ziemia samej szlachcie do nabycia pozwolona. Druga tak potępiona, iż nigdy wła-

[611] *opinią* — dziś popr. forma B. lp: opinię.
[612] *posiadalne* — posiadane (użytkowane).
[613] *podstarości* — tu: zarządca dóbr ziemskich, ekonom.
[614] *na każde zawołanie* — na podwody wybierano najlepsze konie; był to jeden z najdotkliwszych i najbardziej ruinujących obowiązków poddanego.
[615] *opinia dziedzictwa* — przekonanie, że jego własność jest dziedziczna.
[616] *sekwestrować* — przejąć w zarząd własny; tu: wziąć w zastaw.
[617] *wytrzymać dług* — tu: odzyskać należność z dochodów.
[618] *wyciągać* — tu: wymagać.
[619] *ujęczony* — uciśniony.
[620] *monopolium* — monopol; tu: wyłączność prawa nabycia i posiadania.

ściciela mieć nie może[621], jest tylko wystawiona chciwości, łakomstwu i drapieży tych, którzy przez nią przechodzą, podobna do owych miejsc nieszczęśliwych, na których przechodząc dzikie hordy swoje stanowiska miały: po ich ustąpieniu nie było znaku staranności ani rządu, same tylko leżały dzikości ślady — trawa wytarta, drzewa z owocami powyrywane, zgoła nic dla przechodzących nie zostało, chyba, co tymczasem ziemia znowu sama z siebie urodzi.

Czemuż się dziwujemy, że tak wielki kraj na utrzymanie stu tysięcy wojska podatku dostarczyć nie zdoła? Nieczuli, miłością własną zaślepieni, siebie gubimy! Jest przynajmniej dwa miliony familij[622] mieszkańców na tej ziemi. Z tych tylko kilkadziesiąt tysięcy własności gruntowej nabyć ma wolność. Reszta, gdyby nie ludzie[623], jak gdyby Bóg dla nich tej ziemi nie był stworzył, od nabycia ziemi odrzuceni. Z takim nierządem wieleż[624] te kilkadziesiąt tysięcy familij właścicielów[625] z ziemi dziesięć tysięcy mil kwadratowych rozległej złożą podatku? Oto, wstyd powiedzieć, ledwo sześć milionów[626]. Widzieliśmy z teraźniejszych związków politycznych, że kraj tak wielki, jak Polska, aby mógł mieć obronę i poważane w Europie jestestwo, najmniej sto milionów potrzebuje.

Przypatrzmy się bliżej, w jakich to ręku[627] Rzeczpospolita zostawia swoją ziemię.

Polska dzieli się na *starostwa, na dobra stołowe królewskie, na dobra duchowne i na dobra szlacheckie.* Prócz tych, żadnego kawałka ziemi nie ma wolnego. Te cztery gatunki dóbr są cztery gatunki *monopolii.* Przeto wszystkie szkody, wszystkie krzywdy, które z *monopolium* wynikają, męczą tej ubogiej Rzeczypospolitej ziemię.

Starostwa, dobra stołowe, dobra duchowne i maltańskie blisko połowę Polski zabrały. Przez to wielka sztuka[628] ziemi leży zaklęta. Nikt o jej własność pokusić się nie może. Te dobra staranności właściciela nie znają, bo tylko użycielów[629] mieć mogą. One noszą z natury swojej ustawy pożytku niepewność, bo im dziedzictwo odmówione. Ani obiecują tegoż pożytku zupełność, bo tylko do niewiadomego czasu na nich korzyść używać jest wolno.

Stąd wypada: ksiądz nie o powiększaniu wydatków dla poprawy dóbr kościelnych, ale o chowaniu pieniędzy, albo o zbogaceniu swoich krewnych — najczęściej próżniaków — pomyśli. Starosta, jak tylko może, ciągnie intratę ze wszystkiego — i z Żydów, i z chłopów, i z mieszczan, choćby im i propinacją[630] wydrzeć. On nie uczyni tych wielkich wydatków gruntowych, przez które by wydoskonalone rolnictwo następcy jego większe pożytki dawało; inaczej czyniąc, byłby nieroztropnym. Król, co się w jego ekonomiach[631] dzieje, nie wie, ani tam mu się zatrudniać przystoi: on się cały na usługi towarzystwa[632] poświęcił, a całe towarzystwo wszystkie potrzeby osoby jego opatrywać powinno. Mijam

Interes

Król

[621] *Druga tak potępiona, iż nigdy właściciela mieć nie może* — starostwa, dobra stołowe, dobra duchowne, dobra maltańskie etc., etc. [oddawane były tylko w użytkowanie dożywotnie; S.Cz. i Red. WL]. [przypis autorski]

[622] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.

[623] *gdyby nie ludzie* — jakby nie byli ludźmi.

[624] *wieleż* — ile; czy dużo.

[625] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właścicieli.

[626] *sześć milionów* — tyle wyniósł wpływ łączny podatku Ofiary Dziesiątego Grosza (dobra ziemskie) i Dwudziestego Grosza (dobra duchowne) w Koronie (6 milionów 300 tys., z czego dobra ziemskie zapłaciły niespełna 5 milionów); z Litwy: 2 milionów 800 tys.

[627] *w jakich to ręku* — dziś popr.: w jakich to rękach.

[628] *sztuka* — tu: połać (z niem.: *ein Stück Land*).

[629] *użyciel* — użytkownik.

[630] *propinacja* — prawo wyłączne sprzedaży napojów wyskokowych w obrębie danej miejscowości; przedmiot nieustannych zatargów między starostami i miastami; uchwała Sejmu 1776 r., nakazująca oddawać propinację miast król. w dzierżawę więcej dającemu, ułatwiła starostom zagarnianie tego źródła dochodów; mieli dość środków przemocy, by odstraszyć współzawodników; por. *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, str. 94.; *propinacją* — dziś wyraz ten w B. lp miałby formę: propinację.

[631] *ekonomia* (daw.) — tu: dobra królewskie stołowe (nie opłacające kwarty, lecz czynsz dzierżawny).

[632] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

potoczne tych dóbr wady: że wszelkie majętności wielkie są ludności szkodliwe, bo co teraz jeden pan obsiada, tam by się kilka tysięcy właścicielów[633] mieściło; nie powiadam, że są daleko mniej urodzajne, jak inne włości pomniejsze, bo jednego gospodarza staranność nigdy w nich tak pomnażać się nie może, jak by się pomnożyła natenczas, gdyby te dobra podzielone na kilkadziesiąt włości zostały. Ale zastanówmy się nad ich oczywistemi przywary[634].

W tych wszystkich dobrach duchowni, starostowie, król bez oczywistego sobie szkodzenia ani na zapomożenie ludzi, na wystawienie i utrzymanie pożytecznych budynków, na karczowanie i dobywanie nowin[635], ani na groble, na tamy i na rowy, ani na obsadzenie nowych kolonij[636], na założenie fabryk, na sprowadzenie rzemieślników wielkich sum wyłożyć nie mogą, bo z takowych wydatków dopiero w kilka lat dochody powiększą, a dobra ledwie na rok pewności nadają. Przeto ta sierota ziemia, pozbawiona staranności właściciela, samych tylko opiekunów mająca, nie doznaje dobroczynnych skutków gruntowego wydatku. Jeżeli który tych majętności doczesny użyciel opatrzy się w potrzebne rolnicze narzędzia, skupi bydła dostatek, — to wszystko przez śmierć jego te dobra utracają[637]. Następca, chociażby dobrym był gospodarzem, przecież, dopokąd nie przysposobi podobnego narzędzia i tyleż bydła, mizerne gospodarstwo prowadzić jest przymuszony. Wreszcie, gdy już przez dobry rząd zasili gospodarstwo, znowu, przy odmianie jego, też[638] dobra z wszystkiego ogołocone zostają, a rolnictwo w kilka lat do dawnego upadku powraca.

Więc w takich dobrach nie tylko wydatków powiększyć, ale wydatków gospodarskich nawet utrzymywać nie można.

Pamiętajmy: na wydatkach zasadza się rolnictwo. Z ich powiększeniem rolnictwo doskonali się, z ich zmniejszeniem rolnictwo upada. A ponieważ dzisiejsze gwałtowne, żadnej wymówki nie przypuszczające[639], związki polityczne koniecznie potrzebują milionów podatku pod kraju niewolą; tych wybrać[640] nie można bez poprawienia wewnętrznego rolnictwa, więc wniosek prosty: *prawa własności gruntowej powinny zniszczyć wszystkie przeszkody, które doskonalenie rolnictwa tamują.*

Starostwa

Starostwa!

Jaki szereg nieszczęść Polski suwa się przed mojemi oczami! Król cnoty i obyczajów kazicielem[641]. Największy krajowy złoczyńca najwięcej z kraju bogaci się. Łakomstwo ustawiczną ułudą cały wiek sposobi obywatela do zbrodni. Wojna między królem i ludem.[642] Powstają i utrzymują się wielcy panowie. Prawa bez wykonania narzędziem ucisku. Czołga się szlachcic, do nikczemności na dworach przemożnych wzwyczajony[643]. Podłość niszczy w nim wyobrażenie sprawiedliwości. Charakter narodu wygubiony. Sejmiki placem gwałtu. Sejmy albo nie dochodzą, albo miejscem publicznego łupiestwa Ojczyzny bywają. Sąd Grodzki[644]

[633] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właścicieli.
[634] *przywary* — dziś popr. forma N. lm: przywarami.
[635] *nowiny* — tu: ziemie nigdy dotąd nie uprawiane.
[636] *kolonij* — dziś popr. forma D. lm: kolonii.
[637] *utracać* — dziś: tracić.
[638] *też* — tu: te; te same; te właśnie.
[639] *przypuszczać* — tu: dopuszczać.
[640] *wybrać* — tu: wyegzekwować, ściągnąć.
[641] *Król cnoty i obyczajów kazicielem* — bywał nim, jako rozdawca starostw, gdy zamiast nagradzania nimi ludzi zasłużonych, używał swego prawa do kupowania przychylności.
[642] *Wojna między królem i ludem.* — w wydaniu z 1816 r.: Wojna między królem i panami.
[643] *wzwyczajony* (daw.) — przyzwyczajony.
[644] *Sąd Grodzki* — w każdym grodzie; rozpatrywał przede wszystkim sprawy karne, ale także wiele cywilnych; starosta grodowy rzadko sądził sam, a zlecał swoją władzę zastępcy, którym mianował, kogo chciał, poddańczucha: syna chłopskiego, albo huczka, tj. krzykacza zawodowego, byle sobie oddanego.

w ręku poddańczucha, ekonoma[645] albo huczka. Trybunały targowiskiem sprawiedliwości, albo wolą pana. Rzeczpospolita bez obrony, wojsko zniszczone[646]. Za własne kraju starostwa[647] Dwór Petersburski[648] cały kraj kupuje. Niewola, wzgarda i pośmiewisko w Europie z Narodu Polskiego zrobione.

Przekupstwo

Wtenczas, kiedy zewnętrznym gwałtem Rzeczpospolita była szarpana, właśni obywatele drą ją najwięcej. Zgoła, gdyby nie było starostw, nie byłoby Ponińskiego. Gdyby królowie przez starostwa nie byli do szczętu zniszczyli w kraju szacunku cnoty i powagi prawa, nigdy by się w Polsce nie było zalęgło takich zbrodni straszydło, bo przy pierwszym wstawaniu tej poczwary, byłby ją każdy najbliższy obywatel zamordował.

Czas, aby, za tyle nieszczęść Rzeczypospolitej wyrządzonych, przynajmniej teraz, kiedy się już tak szczęśliwie dźwigać Ojczyzna zaczyna, też starostwa jej pomocą zostały.

Radziłem[649], aby Rzeczpospolita przy ustanowieniu kilkudziesiąt[650] tysięcy wojska regularnego zamieniła wszystkie starostwa w milicją[651]. Jest to żołnierz prawdziwie krajowy. Tym sposobem Rzeczpospolita miałaby wojsko do swojej obrony znaczne, a nie potrzebowałaby ciemiężyć obywateli podatkami wielkiemi.

Jest drugi sposób rozrządzenia tychże starostw także użyteczny, bo ustanawia dla Rzeczypospolitej wieczny fundusz na wojsko, a przeto zmniejsza dla obywatela podatki. Ten sposób jest taki. Rozdać wszystkie starostwa między obywatele w wieczystą dzierżawę, to jest w dziedzictwo, z tymi warunkami: obywatel biorący starostwo obowiąże się z sukcesorami swoimi płacić Rzeczypospolitej z tych dóbr intratę dzisiejszą, raz na zawsze wyprowadzoną[652] na korce zboża; Rzeczpospolita zaś odda mu za to rzeczone dobra w wieczną posesją[653], czyli dziedzictwo, z zupełną władzą czynienia w nich wszystkich ku lepszemu swojemu pożytkowi zarządzeń, przedawania, zamiany robienia, powiedziałbym — i dzielenia nawet, z wiadomością Komisji Skarbowej[654] i z zapisaniem ewikcji[655]; nadto zapewni go najuroczyściej, iż, jakąkolwiek odtąd przyczyni sobie intratę nad dzisiaj wyciągniętą[656], ta będzie nienaruszoną własnością jego i już nigdy Rzeczpospolita mocy mieć nie będzie intraty powiększenia.

Pieniądz

Powiedziałem: *raz na zawsze wyprowadzoną intratę na korce zboża*. Proszę mię tu słuchać. Jest to uwaga bardzo potrzebna. Nie tylko rozum, ale doświadczenie wieków ją stwierdza.

Cena pieniędzy nie jest rzeczywistą, tylko stosowną[657]. Odmienia się co kilkadziesiąt lat. Stosowna cena pieniędzy do rzeczy zniża się, a stosowna rzeczy do pieniędzy idzie wgórę. Pięćdziesiąt korcy pszenicy dzisiaj będzie znaczyło pięćdziesiąt korcy pszenicy na wieki. Dlatego intrata tych starostw, mając być wiecznie stałą, miarą zboża być oznaczoną powinna.

Przecież posesor[658] starostwa nie zbożem, ale pieniędzmi intratę oddawać obowiąże się. Cena korcy zboża dzisiaj z sześciu lat średnią liczbą oznaczona

[645] *ekonoma* — w wydaniu z 1816 r. zamiast tego jest: komisarza, plenipotenta.
[646] *wojsko zniszczone* — zmarnowanie starostw, z których czwarta część dochodu, czyli kwarta, szła na utrzymanie wojska.
[647] *Za własne kraju starostwa Dwór Petersburski cały kraj kupuje* — nacisk Rosji na rozdawanie starostw jej stronnikom.
[648] *Dwór Petersburski* — w wydaniu z 1816 r.: dwór obcy.
[649] *Radziłem — Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, str. 113 n.
[650] *kilkudziesiąt* — dziś popr.: kilkudziesięciu.
[651] *milicja* — tu: obrona kraju zasadzona na pospolitym ruszeniu obywateli, którzy obowiązkowo otrzymują wykształcenie wojskowe; *milicją* — dziś popr. forma B. lp: milicję.
[652] *wyprowadzony* — tu: wyliczony.
[653] *posesja* — tu: dzierżawa; dosł. posiadanie, w odróżnieniu od własności; *posesją* — dziś popr. forma B. lp: posesję.
[654] *Komisja Skarbowa* — naczelny urząd skarbowy; były dwie Komisje Skarbowe, osobna dla Korony i osobna dla Litwy; w każdej przewodniczącym był podskarbi.
[655] *ewikcja* — zapis na dobrach dla zabezpieczenia wierzytelności.
[656] *wyciągniętą* — tu: wyliczoną.
[657] *stosowny* — tu: względny.
[658] *posesor* — tu: dzierżawca.

będzie. Na przyszłość zaś co trzydzieści lat tej ceny odmiana nastąpi. Aby zaś odmiana ceny nigdy arbitralną być nie mogła, tym końcem[659] Komisje Cywilno-Wojskowe[660] i wszystkich głównych miast urzędy pod przysięgą rok w rok będą zapisywać targi zboża. Czego nad czym pilny dozór, jako też utrzymywanie starownie wszędzie jednej miary Komisji Skarbowej zalecono zostanie. Na końcu trzydziestego roku Komisja Skarbowa w przytomności[661] posesora starostwa weźmie taryfę[662] zaprzysiężoną ceny zboża. W jego oczach — owszem, on sam z niej wyciągnie średnię[663] cenę i podług tej w pieniądzach dochód Rzeczypospolitej z starostwa płacić będzie przez następujące trzydzieści lat. Po tych znowu tym samym sposobem cena odmieniona zostanie.

Broń Boże, przestrzegam, jako człowiek bez interesu kochający swoją Ojczyznę[664], — broń Boże, aby Rzeczpospolita tylko na pieniądze dziś wyprowadzoną intratę zapewniła sobie wiecznemi czasy. Upewniam, że ta intrata, teraz może do jedenastu milionów z wszystkich starostw wynosząca, za sto lat ledwo cztery miliony wartości oznaczać będzie i ledwo na utrzymanie trzech tysięcy wojska wystarczy, — a czasem zupełnie zniszczeje. Sposobem zaś ode mnie podanym intrata dzisiejsza będzie wiekami nieodmienną i zawsze równie dla Rzeczypospolitej użyteczną, a przecież przemysłu[665] dziedzica nie tamującą.

Ostatnie końcem[666] podatków wyznanie intraty[667], ostatnia w starostwach lustracja[668] są dowodem, jak zepsute w Polsce obyczaje, jak zniszczona religia. Zostały się tylko obrządki. Ostatni jest niewstyd publicznych występków. Patrzą całe ziemie, powiaty, całe województwa na te starostwa, z których dotychczas dzierżawca płaci staroście po sześćdziesiąt, po sto dwadzieścia tysięcy intraty, a lustracja, zaprzysiężona przez lustratorów, przez starostów, ich komisarzy, w jednym 35, w drugim 80 tysięcy intraty podaje. Zaprzestańmy używać przysiąg! One w Polsce już nie odkryją prawdy, tylko potępią duszę. Prawo na krzywoprzysiężców u nas bez wykonania leży, krzywoprzysięstwo bez kary powszechnieje. Taka to niekarność w Polsce zamieniła przysięgę w czczą formalność. Trzeba wielkiego przykładu, aby, po Sejmie 1775 w Polsce zaszczepione, zbrodnie publiczne cokolwiek wstrzymać, a trzeba dzielnego[669] rządu i praw wykonania, aby je z czasem zupełnie wykorzenić.

Przysięga

Z tych powodów, gdy Rzeczpospolita ogłosi prawem, że rozda starostwa w wieczną dzierżawę, niechaj dla wyprowadzenia tak stałej, jak wyżej opisałem, intraty nie używa przysiąg. Ale niechaj nakaże, aby każdy teraźniejszy posiadacz starostwa, jako też każdy dzierżawca, który to starostwo w ciągu dziesięciu lat, czyli w części, albo całkowicie w posesji trzymał, wyznał pod honorem i złożył kontrakt posesorski, złożył rejestra[670] pod karą zapłacenia w trójnasób zatajonego dochodu i pod utratą zdolności do wszystkich urzędów i do poselstwa, jeżeliby mu kiedykolwiek kto zarzucił i dowiódł, że niewiernie podał starosta intratę, którą brał, a dzierżawca, którą płacił. Tam, gdzie obyczaje tak skażone,

[659] *tym końcem* — tu: w tym celu.

[660] *Komisje Cywilno-Wojskowe* — ściśle: Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe; powstałe w r. 1789 władze administracyjne powiatowe i wojewódzkie.

[661] *w przytomności* — tu: w obecności.

[662] *taryfę* — cennik; tu: cedułę targową.

[663] *średnię* — dziś popr. forma B. lp: średnią.

[664] *przestrzegam, jako człowiek bez interesu kochający swoją Ojczyznę* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[665] *przemysł* — tu: przedsiębiorczość.

[666] *końcem* — tu: w celu; końcem podatku: mające na celu określenie wysokości podatków do ściągnięcia.

[667] *ostatnie wyznanie intraty* — nakazane przez Sejm 6 kwietnia 1789 r. zeznania zaprzysiężone dochodu dóbr szlacheckich, zebrane od lipca do listopada 1789 r. przez wyznaczonych z ramienia Sejmu Komisarzy Dziesiątego Grosza.

[668] *lustracja* — sprawdzenie, inspekcja; mowa o nakazanej przez Sejm i dokonanej w r. 1789; poprzednia odbyła się 1765 r.

[669] *dzielny* — tu: aktywny; skuteczny.

[670] *rejestra* — dziś popr. forma B. lm: rejestry.

jak w Polsce, trzeba kary, aby odwieść od złego. Przysięga u cnotliwego jest cnoty ozdobą, u złoczyńcy jest nieprawości upoważeniem.

Intrata osobno z każdego folwarku ciągniona być powinna. Jeżeliby nie było obywatela, który by całe starostwo objął, natenczas jeszcze użyteczniej dla kraju stanie się, gdy dobra na mniejsze podzielone, gdy folwarki między kilkunastu obywateli rozebrane będą. Wielkie włości nie są zgodne z dobrem kraju. Ze wszech uwag drobniejsze majątki są pożyteczniejsze w społeczności.

Gdy przez takowe urządzenie starostwa zostaną podporą dźwigającej się Ojczyzny, będą kamieniem jej trwałości, bo wiecznym będą funduszem części jej wojska.

— Najszlachetniejsi[671] prawie[672] na czele teraz Narodu Polskiego mężowie! Tak wypada dla cnoty prawdziwej i tak spodziewają się współobywatele wasi, że te starostwa, które zabraliście wtenczas, kiedy tylko na zgubę kraju służyły, powrócicie dzisiaj, kiedy jedynym ratunkiem dźwigającej się Ojczyzny być mogą.

Jeżeli nikczemna chciwość, jeżeli słabość ducha waszego nie zdoła zdobyć się na tyle mocy, niechaj miłość własna, niechaj chęć czystej sławy, mężom szlachetnym wrodzona, niechaj wam miłość waszych dzieci w wykonaniu tego kroku przewodzi. Pamiętajcie, że potomność czytając, iż braliście[673] starostwa wtenczas, kiedy je Dwór Moskiewski[674] rozdawał zdrajcom Ojczyzny, na tym Sejmie, który był stekiem samego bezprawia, który zawsze w dziejach polskich będzie ohydą pamięci, którego Naród Polski nigdy przyznać nie może, który nie był radą kraju, ale radą cudzoziemskich ministrów i zdrajców Polaków, — to czytając bezstronna potomność, choćbyście najczystszym duchem byli brali, przecież spojrzy się z pogardą na dzieci wasze, a wasze imiona przytoczy na nazwisko krajowej zbrodni.

Przeciwnie, oddaniem tych starostw usprawiedliwicie[675] się potomności. Zamkniecie usta nieprzyjaciołom. Rozwiążecie zawieszony o was sąd publiczności, która oto w ten moment zwróciła na was samych oczy. Po tym kroku, który tu w tej okoliczności uczynicie, wyrzecze swoje zdanie. Bądźcie pewni, iż publiczność jak surową, tak i sprawiedliwą być umie.

Znajcie i to, że województwa będą umiały ocenić ten dobrowolnie oddany w teraźniejszej potrzebie ratunek Ojczyźnie.

Nareszcie powiedzmy sobie po Bożemu prawdę: *trzymacie rzecz cudzą*. Czyliście ją niewinni, czy niecnotliwi wzięli — zawsze niegodziwie, bo nie od Sejmu prawego, ale od zgrai sprzysięgłych na Rzeczpospolitą zdrajców.

— Ozdobo Polaków! Sejmie teraźniejszy! Nie zostawiaj ubogiej Ojczyzny majątku w ręku cudzych. Już oni są winni. Już nie warci trzymać go dalej, kiedy nie mają tyle duszy, aby się zmiękczyli nad losem Ojczyzny i poświęcili Jej go w dobrowolnej ofierze.

[671] *Najszlachetniejsi* — ustęp cały do końca jest echem rozpraw sejmowych nad sprawą starostw (luty — marzec 1789).

[672] *prawie* (daw.) — tu: prawdziwie, naprawdę, bez wątpienia.

[673] *braliście* — rozdanie starostw w dzierżawę wieczystą (uchwały Delegacji z 3 i 4 lutego 1775, zatwierdzone przez Sejm) przez Komisje Rozdawnicze, złożone z zauszników Ponińskiego i Stackelberga; starostwa wakujące rozdawane natychmiast, na inne rozdawane ekspektatywy, tj. prawo objęcia dzierżawy po śmierci żyjącego starosty; o zyskowności świadczy, że Szczęsny Potocki, bardzo w interesach rządny, nakupił ekspektatyw za milion zł. polskich; o moralnej stronie, że obdarowani uważani byli za Sejmu Czteroletniego za pohańbionych i zaprzedańców (ich wykaz zwany «*czarną księgą*»), i że nawet za czasów Sejmu Podziałowego były wypadki odmowy przyjęcia starostwa ofiarowanego (Czetwertyński).

[674] *Dwór Moskiewski* — w wydaniu z 1816 r.: dwór obcy.

[675] *usprawiedliwicie się* — przykład dał ks. Hieronim Sanguszko, wojewoda wołyński, zrzekając się na sesji 6 marca 1789 r. dwóch starostw, Czerkaskiego i Kazimierskiego.

Dobra Stołowe[676] Królewskie

Polityczne związki wyciągają[677] koniecznie od Polski rolnictwa poprawy. Chcąc rolnictwo poprawić, trzeba właścicielów[678] ziemi powiększyć[679].

Król własności ziemi mieć nie może, bo on zrzekł się nawet wszelkiej własności osobistej, poświęcając się cały na usługi towarzystwa[680]. *Dobra stołowe* są nadto rozległe, aby jeden właściciel mógł je pożytecznie dla kraju urządzić, osobliwie właściciel król, który nawet ich widzieć nie może. Jeżeli Tron elekcyjny, natenczas król, nie będąc właścicielem, tylko użycielem[681] doczesnym, nie uczyni wielkich i nie utrzyma ciągle wydatków gruntowych, chyba takie, z których więcej ekonomom, komisarzom, niżeli ziemi pożytku przybędzie: będą to najczęściej wydatki fantastyczne[682], z modą mieniące[683] się, ale tam nigdy ta ziemia nie doświadczy tych dobroczynnych staranności, których doznałaby od właściciela partykularnego, co dzień i noc przemyśla, jak by jej najlepiej dogodził. Więc tak wielka część kraju zaniedbana nie wyda tych urodzajów, jakie dzisiaj krajowi wydawać powinna, aby kraj mógł obronę dla niej obmyślić. Król, Ziemia

Poznały to we wszystkich krajach teraźniejsze tak rządne i tak zysku chciwe udzielne domy, kiedy wszędzie starają się zmniejszyć dobra stołowe. Jeżeli Tron sukcesjonalny[684], natenczas nie tylko związki zewnętrzne, ale wszelki między Narodem i między królem wewnętrzny stosunek przestrzega i obowiązuje, aby naród królom z prawem następstwa nigdy dóbr wielkich nie nadawał. Wieki świadkiem, — królowie są bardzo krótkiej pamięci. Nikt łatwiej nie zapomina jak król sukcesjonalny, że to wszystko, co ma, tylko mu do używania Naród pozwolił, własność zaś przy sobie[685] zostawił. Stałoby się więc wkrótce, iż dobra stołowe nazwaliby królowie swoją własnością. Tym sposobem już zaczynałby ginąć ich zawisłości od narodu związek. Tego każdy naród najwięcej przy ustawie Tronu sukcesjonalnego przestrzegać powinien, aby ten związek zawisłości królów od Narodu tak sobie zabezpieczył, iżby nigdy zaginąć nie mógł.

To stanie się, gdy wszystkie królów potrzeby tak urządzone zostaną, iż nic używać, nic osiągnąć nie potrafią, tylko przez ręce Narodu. Królowie sukcesjonalni żadnej własności w narodzie mieć nie powinni. Naród powinien im wyznaczyć pensją[686]. Ta tylko od Sejmu do Sejmu trwać będzie. Na każdym Sejmie o dawnej pensji potwierdzenie, albo o nowej wyznaczenie królowie starać się muszą.

Królowie[687] są to ludzie straszni narodom. A ponieważ przez tysiące lat, tak dobrze ułożyli swoje rzeczy w Europie, iż dzisiaj bez nich nie mogą się obejść wielkie narody, przeto dzisiaj to złe, choć niebezpieczne, ale potrzebne, z starannością u siebie chować trzeba. Ale nie należy zaniedbywać przy urządzeniu sukcesjonalnego Tronu tych ustaw, które by uczyniły Naród królom potrzebny i przypominały im, że *wszystko, co mają, mają od Narodu i z woli Narodu.* Król, Naród, Władza

---

[676] *Dobra stołowe* — przeznaczone jako uposażenie króla, nie rozdawane starostom, ale wypuszczane w dzierżawę; dzielone na *ekonomie* (klucze); kwarty nie płaciły; król z ich dochodów ponosić za to musiał te wydatki publiczne, do których zobowiązał się przy objęciu tronu.

[677] *wyciągać* — tu: wymagać.

[678] *właścicielów* — dziś popr. forma B. lm: właścicieli.

[679] *właścicielów ziemi powiększyć* — tj. zwiększyć liczbę właścicieli ziemi.

[680] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[681] *użyciel* — użytkownik.

[682] *fantastyczne* — mające źródło w kaprysie (fr. *de fantaisie*); np. pałace, ogrody, zwierzyńce.

[683] *mienić się* (daw.) — zmieniać się.

[684] *sukcesjonalny* — z ustalonym następstwem; [dziedziczny; Red. WL].

[685] *własność zaś przy sobie zostawił* — zgodne z duchem i praktyką dawnego polskiego prawa publicznego, oraz z teoriami o państwie opartymi na uznaniu *prawa naturalnego*; absolutyzmy zachodnie hołdowały na ogół teorii włoskich i niemieckich kameralistów, według których własność korony, różna od własności prywatnej monarchy jako człowieka, jest powierzonym jego pieczy dobrem państwa, on zaś, jako państwa tego wyobraziciel [przedstawiciel; uosobienie; Red. WL] i władca udzielny, nie jest obowiązany do rachunku ze swego zarządu; w praktyce wychodziło to na uznanie dóbr korony za ordynację domu panującego.

[686] *pensja* — tzw. „lista cywilna"; *pensją* — dziś popr. forma B. lp: pensję.

[687] *Królowie* — w wydaniu z 1816 r.: Jedynowładni królowie.

Z takich powodów[688] Rzeczpospolita powinna równie, jak starostwa, tak i dobra stołowe między obywateli podzielić z prawem wiecznej dzierżawy, czyli dziedzictwa. Intrata, aby stałą była, równie jak w starostwach na miarę zboża wyprowadzoną będzie. Cena co trzydzieści lat odmieni się sposobem wyżej opisanym. Na intracie z tych dóbr będzie zapewniona pensja królów, ale z tym ostrzeżeniem, iż nie prosto od dzierżawców, ale tylko z rąk Narodu[689] odbierać ją będzie; dlatego o pozwolenie jej używania, równie, jako gdyby ten dochód nie wystarczał, i o przyczynienie pensji co dwa lata, to jest, na każdym Sejmie starać się będą[690].

Pensja[691], którą Rzeczpospolita dzisiaj Koronie wyznaczyła, jest przy ubóstwie kraju nadto wielką. Więcej blasku, więcej wspaniałości Tronowi przybędzie, kiedy, odłożywszy[692] połowę tej pensji na wojsko, sto tysięcy żołnierza stanie przy powadze i obronie jego. Przestańmy na tym, kiedy Tron Polski ukaże w Europie tę świetność, którą ma Tron Pruski.

W Berlinie dwór króla, królowej i książąt tylko jeden milion dwieście tysięcy talarów ma pensji rocznej.

Trzeba, aby król mógł mieć przy swojej pensji królewskie potrzeby i wygody. Ale trzeba pilnie tak wymiarkować tę pensją, aby Królowie Polscy nie mogli nigdy ani urzędy[693], ani polskiemi pieniędzmi przekupywać Polaków.

Sześć milionów, rachując w to intraty dóbr stołowych, jeżeli wystarczają na dwór Króla Pruskiego z familią, są dostateczną pensją dla Królów Polskich. Reszta niech idzie na wojsko.

Dobra Duchowne

Ksiądz, Interes

Ten każdy obywatel, który kocha swój kraj, wewnętrzną spokojność jego i biskupów cnotę, winien podziękowanie wiecznemu w dziejach naszych Sejmowi za porównanie intrat[694] tych urzędników[695], których dostojeństwo równe, za usunięcie pokusy złego od duchowieństwa, na które cały lud, gdyby na żywe cnoty obrazy patrzy. A gdy widzi po tej stronie biskupów, po której złe broją, po której cudzoziemskie, albo złych królów intrygi[696], — lud pospolity, nie widząc skrytej przyczyny, sądząc, iż sama cnota świątobliwe męże[697] prowadzi, rzuca się ślepo za szanownym przykładem w sidła swojej zdrady. Lud oświeceńszy gorszy się, znając powodem tej podłości brzydką chciwość bogatszego biskupstwa. Przez zrównanie intraty biskupów Sejm 1790[698] z przyjaciół i niewolników Tronu powiększył liczbę poważnych przyjaciół i obrońców kraju.

---

[688] *Z takich powodów* — w wydaniu z 1816 r.: Z tych i wielu innych powodów.

[689] *Narodu* — tu: Sejmu.

[690] *ale z tym ostrzeżeniem (…) na każdym Sejmie starać się będą* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[691] *Pensja* — według Korzona dochody Stanisława Augusta wynosiły w roku rachunkowym 1788/89 ogółem z górą 7.600 tys. zł. polskich.

[692] *kiedy, odłożywszy połowę tej pensji na wojsko, sto tysięcy żołnierza stanie przy powadze i obronie jego* — dziś popr.: kiedy odłoży połowę tej pensji na wojsko i sto tysięcy żołnierza stanie przy powadze i obronie jego; a.: odłożywszy, otoczy się stu tysiącami wojska. W XVIII w. zasada zgodności podmiotu zdania głównego i imiesłowu uprzedniego czynnego jeszcze nie obowiązywała powszechnie, wzorowano się na języku francuskim, w którym powyższy zwrot brzmiałby poprawnie.

[693] *urzędy* — dziś popr. forma N. lm: urzędami.

[694] *porównanie intrat* — dokonane mocą konstytucji sejmowej z 24 lipca 1789, która wyznaczyła biskupom wynagrodzenie ze Skarbu, w zamian za konfiskatę uposażeń w nieruchomościach (rocznie: prymas 200 tys., inni biskupi łacińscy po 100 tys., uniccy po 50 tys. zł. pol.); por. *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, str. 84.

[695] *urzędnik* — tu: biskup; por. niżej o plebanach jako urzędnikach.

[696] *intrygi* — nie było od nich wolne grono ówczesnych biskupów polskich; kilku jawnie zaprzedanych było Rosji, jak kanclerz Młodziejowski, prymas Podoski, a z żyjących i czynnych w r. 1789 Kossakowski i Massalski; Rybińskiego słusznie podejrzewano o zaprzedanie się Prusom; nieposkromiona ambicja pchała prymasa Poniatowskiego do postępków wartości moralnej wątpliwej; ale inni, jak Krasiński, Garnysz, należeli do najlepszych jednostek ówczesnych.

[697] *świątobliwe męże* — dziś popr. forma B. lm: świątobliwych mężów.

[698] *1790* — powinno być 1789; ale Sejm trwał ciągle w chwili ogłoszenia *Przestróg dla Polski*.

Lecz przez urządzenie zabranych dóbr nie poprawił w nich tej drugiej wady, rolnictwu szkodliwej. Jak przedtem biskup, tak teraz i bardziej jeszcze sześcioletni posesor do wielkiej doskonałości tych dóbr nie przyprowadzi, wydatków gruntowych żadnych nie uczyni. Bez tych rolnictwa poprawa jest niepodobną. Przecież do tego koniecznie dążyć trzeba. Tak nam sąsiedzi każą.

Ta wada poprawioną zostanie, gdy równie i tym samym sposobem, jak starostwa, dobra stołowe, tak i dobra biskupów w wieczną dzierżawę puszczone będą. Niechaj tylko te spustoszałe dobra poznają staranie dziedzica, wkrótce one insze plony krajowi corocznie przynosić będą. Tym zaś sposobem Rzeczpospolita podwójnie zyska: fundusz na wojsko będzie trwał i co trzydzieści lat wzrastał, a kraj z tej ziemi corocznie większe odbierze urodzaje, o co nam się najusilniej starać potrzeba w wszystkich dobrach.

Nadto otworzy się włościanom droga do własności. Czego przykład najpierwej dobra królewskie, dobra narodowe dawać powinny.

Przestrzegam tu po drugi raz i niech to będzie pamiętnym dla Rzeczypospolitej od kochającego Polaka[699] upomnieniem, aby nigdy nie pozwalała na sprzedanie wiecznie z prawem własności ani starostw, ani dóbr duchownych, albowiem straci fundusz stały swojej obrony. *Zawsze niepożytecznie dla towarzystwa*[700] *sprzedawać te dobra, których właścicielem towarzystwo.* Albowiem suma za nie wzięta tak się prędko rozejdzie, jak podczas wojny tureckiej znikła suma Kasy Religii[701] w państwach Cesarza. Ani Rzeczpospolita nigdy nie pozwoli na rozdanie rzeczonych dóbr w dzierżawę wieczną z wyprowadzeniem raz na zawsze intraty pieniężnej, bo z czasem więcej by trzeba biskupom, królom płacić, niżeliby intrata z dóbr stołowych i biskupich wynosiła.

Rozkazało prawo, aby dobra zakordonowanego[702] duchowieństwa[703] były wiecznie sprzedane z prawem własności, a suma za nie ma pójść na zapłacenie długu zaciągnionego na wojsko. Cena tych dóbr wynosi do trzech milionów złotych, intrata roczna około stu pięćdziesiąt tysięcy. Więc gdyby Rzeczpospolita te dobra z intratą na miary zboża wyprowadzoną była rozdała w wieczną dzierżawę z prawem dziedzictwa, przez takie urządzenie byłaby w lat szesnaście, z prowizją[704] rachując, wybrała cenę tych dóbr, trzy miliony, na zapłacenie zaciągnionego długu, a zostawałoby się sto pięćdziesiąt tysięcy intraty rocznej na fundusz wojska.

Ojczyzna nasza jest uboga. Zbierajmy zewsząd fundusze! Jeszcze te dobra nie są sprzedane. Jeszcze Rzeczpospolita ma czas sobie na wojsko i ten fundusz zapewnić!

Pod tym słowem: *dobra duchowne* — nie tylko dobra biskupów, ale dobra całego w Polsce duchowieństwa rozumiem.

Niechaj prawo zakaże czynić *kompozyty*[705] wieczne za dziesięciny z plebanami, bo na tym kraj traci. Albowiem Rzeczpospolita zawsze będzie musiała utrzymywać plebanów, gdy teraz czyniona kompozyta z czasem niewiele znaczyć będzie. Ale niechaj Rzeczpospolita sobie zabierze wszystkie dziesięciny in natura[706] i niechaj puszcza je corocznie w dzierżawę. A ona sama niechaj z duchownymi uczyni wieczną kompozytę na pieniądze. Przez to w kilka lat zyska kilka milionów na wojsko.

---

[699] *od kochającego Polaka* — w wydaniu z 1816 r. te słowa usunięto.

[700] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[701] *Kasa Religii* — fundusz, utworzony przez Józefa II ze sprzedaży konfiskowanych od r. 1781 majątków zakonnych w krajach cesarskich, przeznaczony na utrzymanie zwolnionych z klasztorów zakonników i zakonnic, niezdolnych do pracy, oraz na cele dobroczynne; po wybuchu wojny austr.-tur. w r. 1788 cesarz użył tego funduszu na potrzeby wojenne.

[702] *zakordonowany* — tu: taki, który znalazł się za granicą; od daw. *zakordonowy*: zagraniczny.

[703] *dobra zakordonowanego duchowieństwa* — dobra położone w granicach Rzeczypospolitej, a stanowiące uposażenie parafii i klasztorów odpadłych w r. 1772 do Austrii.

[704] *prowizja* — odsetki.

[705] *kompozyta* — umowa o zamianie świadczeń w naturze na kwoty pieniężne.

[706] *in natura* (łac.) — w naturze; składano je w zbożu, sianie itd.; w wielu miejscowościach przetrwały w tej postaci do drugiej poł w. XIX.

Prócz plebana i biskupa, każdy inny duchowny jest niepotrzebny, a tym samym szkodliwy; bo tylko z cudzej pracy je i pije. Takiego wydatku utrzymywać Rzeczpospolita nie jest w stanie, kiedy związkiem politycznym przymuszona utrzymywać i żywić wojsko.

Ksiądz, Obowiązek

Pleban jest urzędnikiem krajowym. Ten ksiądz, i z powołania, i z obowiązku, i z swojego urzędu w kraju, jest wszelkiego poszanowania godzien. Pleban jest rolnikowi i rzemieślnikowi, a tak całemu krajowi potrzebny. Więc całe towarzystwo, równie jak innych urzędników, tak potrzeby jego opatrywać powinno. Poprawy losu plebana w Polsce jest wielka potrzeba. Ale pod świętem tego kapłana nazwiskiem, zalęgło się czasem próżniactwo.

Niechaj rząd nieużyteczne klasztory, wszystkie prebendy[707]: altarie, kanonie i doktory[708], kolegiaty[709], infułaty[710], opaty[711], prałaty[712], — i tych, co to są gdzieś w Turczech[713] biskupami[714], a chleb w Polsce zjadają, te wszystkie honory zyskowne, ale osoby nieużyteczne, a dzisiaj, z przyczyny potrzebniejszych wydatków na wojsko, szkodliwe, — w swoim kraju poznosi, z zapewnieniem posesji tym wszystkim, których prawo zastanie. Lecz po każdego długiem życiu, Rzeczpospolita dobra tym sposobem, jak starostwa, rozda w wieczną dzierżawę z zapewnieniem pensji tym, których zostawi, a resztę obróci na fundusz dla wojska.

Bóg tu widzi czystość myśli, że nie piszę tego z jakowejsiś[715] niechęci ku temu świętobliwemu stanowi. Ale tak mi sądzić i mojemu krajowi radzić każe rozum, miłość narodu i te nieszczęsne, ale potężne zewnętrzne krajów Europy związki, do których niebaczne duchowieństwo wiele despotom dopomogło, a które teraz, pod niewolą i pod zniszczeniem, do siebie stosować się wszystkie kraje przymuszają. Owszem, podług mojego sposobu myślenia, lepiej by było dla rodzaju ludzkiego, aby towarzystwa, jeżeli koniecznie mają stan jaki żywić, żywiły spokojne i od krwi ludzkiej czyste duchowieństwo, niżeli te straszne, zawsze w zabójstwie człowieka ćwiczące się gotowe wojska. Lecz taki dzisiaj jest polityczny związek. On nad wszystkie czucia ludzkości silniejszy. Kto chce żyć, tak żyć musi, jak ten związek każe.

Dziś kanonik niepotrzebny. Żołnierz kraju jest obroną. Gdzie gwałt, tam nie ustami, ale bronią ratować należy. Trzeba rzucić wzgardę na kapituły i chóry. Niechaj z daleka od nich stroni młodzież. Niechaj karabin i harmata ciągnie wszystkich do siebie: w tych jednych zbawienie kraju!

Ksiądz, Żołnierz

Dobra Kawalerów Maltańskich[716]

Religia, Obyczaje, Polityka

Cóż ten gatunek ludzi w Polsce robi?

[707] *prebenda* — uposażenie osób duchownych.
[708] *altarie, kanonie i doktory* — tu: uposażenie altarysty, kanonika i doktora teologii.
[709] *kolegiata* — kościół nie katedralny, przy którym istnieje kapituła.
[710] *infułat* — duchowny, nie będący biskupem, ale mający prawo używania odznak biskupiej godności.
[711] *opat* — przełożony klasztoru w niektórych zgromadzeniach zakonnych (np. benedyktynów, cystersów).
[712] *prałat* — honorowa godność, nadawana duchownym.
[713] *w Turczech* — dziś: w Turcji.
[714] *tych, co to są gdzieś w Turczech biskupami, a chleb w Polsce zjadają* — *in partibus infidelium* [łac.: w krajach niewiernych; Red. WL], konsekrowani jako biskupi diecezji będących pod władzą niewiernych, działający gdzie indziej, jako koadiutorzy, sufragani itd.
[715] *jakowejsiś* — jakiejś.
[716] *Kawalerowie Maltańscy* — zakon rycerski pod wezwaniem św. Jana (Joannici, [Szpitalnicy; Red. WL]), założony w Palestynie w w. XII dla opieki nad pielgrzymami; wyparci z Ziemi Św. od w. XIV do XVI na wyspie Rodos (zwani Kawalerami Rodyjskimi); od r. 1530 na Malcie, zajmują się walką z korsarzami muzułmańskimi na Morzu Śródziemnym; w w. XVIII wszelkiej walki zaprzestali; godności zakonne honorowe; przetrwali dotychczas jako instytucja dobroczynna (siedziba w Rzymie), opiekująca się chorymi i rannymi. [Dziś zakon jest wg wielu państw suwerennym podmiotem prawa międzynarodowego; Red. WL.].

Polska straciła morze. Polskę nie morskie, ale lądowe rozbójniki łupieżą. Poganie są Rzeczypospolitej najwierniejszymi przyjaciołami[717] i obrońcami[718]. To są chrześcijanie, którzy ją rozszarpali i którzy ją chcą zniszczyć.

Chociażby nasze dzisiejsze podatki przewyższały ten wydatek, jakiego wyciągają[719] teraźniejsze Rzeczypospolitej potrzeby, jednakowoż nie radziłbym ich zbyteczności trwonić między ten prawdziwie śmieszny gatunek próżniaków[720]. Ale radziłbym to lepiej nędznemu rolnikowi powrócić. Kiedy już skarżymy się na podatek, kiedy wolimy krzywo przysięgać, aby tylko mało podatku zapłacić, kiedy ledwo Rzeczpospolita może wybrać połowę tego rocznego dochodu, jakiego na utrzymanie stu tysięcy wojska potrzeba, — jest nierządem, jest marnotrawstwem[721], rozrzucać kilkakroć sto[722] tysięcy, jedynie dla czczego imienia Kawalerów Maltańskich.

Niechaj te dobra będą rozdane także w dzierżawę wieczną z prawem dziedzictwa. Intrata miarą zboża oznaczona będzie, a cena co trzydzieści lat odmieni się. Taż intrata do funduszu wojska należeć powinna.

A ponieważ widziałem, jak na Sejmie marnie trawiła czas Polski rzecz Kawalerów Malty, nasłuchałem się z żywym czuciem, iż więcej mógł w głosach posłów zwyczaj i stosowanie się do cudzoziemców w utrzymywaniu Kawalerów Maltańskich, niżeli rozum i stosowanie się do tychże cudzoziemców w utrzymywaniu równie licznego z nimi żołnierza, przeto następujący sposób uspokoi jeszcze i tych niemyślących, co więcej imienia, niżeli rzeczy szukają:

Niechaj na tym funduszu ustanowiony będzie reiment[723] *pod nazwiskiem*[724] *Kawalerów Maltańskich.* Rozum, sprawiedliwość, rząd dobry wyciąga[725], aby Polska płaciła tym, co ją bronią, a Kawalerom Maltańskim płacili ci, których oni bronią.

Dobra Szlacheckie

Z siedmiu milionów Polaków tylko ledwo sto tysięcy osób wchodzi do towarzystwa[726] i ma obywatelstwa prawo. Z dziewięciu tysięcy mil kwadratowych ziemi polskiej, tylko ledwo kilkaset mil kwadratowych mieć właścicielów[727] może. Oprócz szlachty, żadnemu innemu Polakowi ani być obywatelem, ani być właścicielem nie jest wolno. Oto istota ustawy Rzeczypospolitej[728], oto treść najgłówniejszych naszej wspołeczności[729] warunków, z których wynikają wszystkie nasze cywilne i kryminalne prawa. Pozycja społeczna

Tu to leży ta zasada, której trzyma się Narodu Polskiego ludność, bogactwa i moc, albo też narodu nieludność, ubóstwo i słabość. Jeżeli nasz kraj ludny,

[717] *przyjaciołami* — dziś popr. forma N. lm: przyjaciółmi.

[718] *Poganie są Rzeczypospolitej najwierniejszymi przyjaciołami i obrońcami* — Turcja toczyła wojnę z Rosją w przymierzu z Konfederacją Barską, po czym zawsze okazywała sympatię dla polskich dążności wyzwoleńczych (w następstwie nie uznała rozbiorów).

[719] *wyciągać* — tu: wymagać.

[720] *ten prawdziwie śmieszny gatunek próżniaków* — zakon posiadał z dawna dwie komandorie w Polsce; na Sejmie podziałowym przyznano mu ponadto, za sprawą Ponińskiego, 120 tys. zł. polskich rocznie z dochodów byłej Ordynacji Ostrogskiej i utworzono wielkie przeorstwo polskie, oddane Ponińskiemu, z pensją 42 tys. zł. polskich; pomnożono też ilość komandorii; każda była prebendą dla honorowego komandora i kawalerów.

[721] *jest marnotrawstwem rozrzucać kilkakroć sto tysięcy, jedynie dla czczego imienia Kawalerów Maltańskich* — część posłów żądała powrócenia Rzeczypospolitej dóbr zakonu; za wstawieniem się nuncjusza papieskiego poprzestano na nałożeniu na nie podatku w wysokości 20 od sta dochodu (czerwiec 1789 r.).

[722] *kilkakroć sto* (daw.) — kilkaset.

[723] *reiment*, dziś *regiment* — pułk wojska.

[724] *pod nazwiskiem* — tu: imienia.

[725] *wyciągać* — tu: wymagać.

[726] *wchodzić do towarzystwa* — być czynnym członkiem związku społecznego.

[727] *właścicielów* — dziś popr. forma B. lm: właścicieli.

[728] *Oto istota ustawy Rzeczypospolitej* — te słowa znalazły się tylko w drugim spośród trzech wydań dokonanych za życia i z udziałem autora.

[729] *wspołeczność* — dziś: społeczność.

bogaty i silny, utwierdzajmy jak najstarowniej tę zasadę naszego szczęścia. Jeżeli nasz kraj nieludny, ubogi i słaby, rozrzucajmy czym prędzej tę zasadę naszego nieszczęścia.

Historia

Nie odmienimy się, jeżeli nie odmienimy gruntu. Tysiąc lat waha się, tłucze i rozbija nieszczęśliwy ten kraj, a dotychczas trwałości znaleźć nie może. Wewnętrznemi burzami, zewnętrznemi gwałty[730] miotany, przez wszystkie wieki był głuchy, ślepy i zapamiętały na darzone mu ratunku sposoby.

Już miał zginąć. Lituje się raz jeszcze obrończe jego Bóstwo. Daje mu ostatni czas upamiętania.

Obywatele, których Niebo w tym czasie do rady wyznaczyło, zapomnijcie o sobie, a pamiętajcie, że w ręku[731] waszych złożyła Opatrzność losy tych milionów plemion[732], które następować będą. Od tego, a może już ostatniego, momentu zawisła[733] ich dola. Wy w odpowiedzi[734] będziecie Bogu za ich zgubę. Ratujcie cały na ród, a uratujecie siebie.

Tu zastanówcie się. Obejmijcie myślą wieki przeszłe, równajcie z niemi wieki przyszłe. Stosujcie Naród Polski do narodów innych.

Słuchajcie mię potem.

Jakiekolwiek poczynicie w Rzeczypospolitej ułożenia, jakiekolwiek porobicie w jej rządzie poprawy, jeżeli tej fundamentalnej ustawy nierządu feudalnego nie wzruszycie, będą to tylko odmiany powierzchowne. Przedłużą, ale nie odwrócą od narodu tej nieszczęśliwej epoki, tego powszechnego zburzenia, w którym nas ogarnie wewnętrzny albo zewnętrzny despotyzm.

Taka ustawa przeciwi się rozumowi. Potrzebować ludzi, a bronić, aby się w Rzeczypospolitej mieścili, wypędzać z kraju i tamować, aby się nie mnożyli; potrzebować podatków, przeto urodzajów, a nie dozwalać, aby się człowiek do pracy w roli przywiązywał, jest więcej jak ostatnim nierządem.

Taka ustawa sprzeciwia się Bogu. Niszczy wszystkie od Stwórcy człowiekowi nadane własności i prawa. Czytajcie prawa przyrodzenia[735] człowieka. Potem rzućcie oczy na Polskę. Nie obaczycie, tylko[736] próżniactwo i wstręt do pracy, tylko niewolę i gwałt.

Lecz to, że się nie zgadzamy z wolą Boga, że nie trzymamy człowieka w tym stanie, w którym go Bóg stworzył, — chcę mówić: prawa natury — mniej nas zastanawiać powinny, ile[737] w teraźniejszym związku krajów, w którym na samych prawach natury ustawę naszej Rzeczypospolitej zasadzać trudno, w którym ani takiej wolności, ani takiej własności, jaka z praw natury wypada, nadawać człowiekowi nie można. Bo prawa natury już we wszystkich krajach zniszczone. Dzisiaj nie ten związek, który Bóg między człowiekiem a człowiekiem stworzył, ale ten związek, który despotyzm między narodami postanowił, utrzymywać należy i pod ohydną zgubą do niego stosować się każdy kraj musi.

Sprawiedliwość, Polityka

Prawa natury przymuszają nas starać się o największą kraju szczęśliwość, prawa gwałtu politycznego o największą siłę. Nieposłuszeństwo prawom natury z wolna na narody ściąga karę. Nieposłuszeństwo prawom politycznym despotyzmu natychmiast pcha resztę naszego narodu w niewolę. Gdzie rządzą prawa natury, tam o dobre mienie starać się należy. Gdzie rządzą prawa gwałtu, tam tylko o obronie myśleć trzeba.

Obrona dzisiaj zawisła od podatków, podatki od urodzajów i ludności, urodzaje i ludność od rolnictwa, a rolnictwo od wydatków i pracy. Wszystkie ob-

[730] *gwałty* — dziś popr. forma N. lm: gwałtami.

[731] *w ręku waszych* — dziś popr.: w rękach waszych.

[732] *plemię* — tu: pokolenie.

[733] *zawisła* (daw.) — zależy.

[734] *w odpowiedzi* — odpowiedzialni.

[735] *prawa przyrodzenia* — prawa naturalne.

[736] *Nie obaczycie, tylko próżniactwo* — nie zobaczycie niczego innego, jak tylko próżniactwo; nie zobaczycie nic, oprócz próżniactwa (daw. konstrukcja składniowa).

[737] *ile* — niż.

taczające[738] nas despotyzmy, wszystkie nakoło nas udzielne familie starają się najusilniej, wyszukują z natężeniem tych wszystkich sposobów, które by chęciły, łudziły i uwiodły w ich krajach wszystkich ludzi do ustawicznej pracy. Wpośrodku[739] tak powszechnej działalności[740] nieomylnie zginie ta rzeczpospolita, której ustawy zasadą nieludność, próżniactwo i wstręt do pracy człowieka.

Czyliż ta fundamentalna Rzeczypospolitej Polskiej zasada stosowną jest — już powiedziałem, że nie mówię: do prawa natury, lub do praw Boskich, z któremi wolniejsza sprawa, — ale do prawa politycznego Europy związku, u którego, równie jak w despotyzmie, nie ma litości, ani miłosierdzia? Czyliż ta ustawa Rzeczypospolitej, z innemi krajami równie dawna, postawiła nasz kraj na wyższym od innych, albo przynajmniej na równym stopniu ludności, bogactwa, podatków i obrony?

Tylko przez porównanie człowiek prawdy dochodzi. Stawmy obok Polski Prusy, Śląsk — te dawniejsze oderwy[741] od naszego kraju. Przyrównajmy ją do Saksonii, Czech, Austrii, całych Niemiec — krajów jednowładnie rządzonych. Wstyd mię iść dalej… Czym ukaże się nasza Rzeczpospolita w przystosowaniu do innych rzeczypospolitych, Szwajcarii, Holandii, Anglii. Te kraje od Polski mniejsze płacą podatku po dwieście, trzysta, pięćset milionów. Anglia, która co do rozległości w porównaniu do Polski prowincją nazwać się może, składa około tysiąca milionów złotych rocznego podatku, a cztery razy więcej zboża na rok eksportuje[742], niżeli cała Polska.

W tych krajach na milę kwadratową wypada ludności 5000 dusz, podatku rocznego w jednych po sto dwadzieścia tysięcy, w innych po sto czterdzieści tysięcy złotych. W Polsce ledwo na milę kwadratową wypada ludności 700 dusz[743], a podług ostatniego wyznania dochodów tylko na milę kwadratową wynosi 600 złotych podatku rocznego. Oto smutny nasz widok, tu otwarta nasza niedołężność.

Nie są to słowa. Tu rzecz oczywista. Jest konieczna przyczyna, czemu jedna ziemia rok w rok po 10 do 12 ziarn[744] wydaje, a czemu na drugiej ledwo jedno ziarno pożytku bywa. Nie może być inaczej, jest i tu przyczyna, czemu Polska tak jest nieludną i tak ubogą, kiedy sąsiedzkie kraje tak są bogate i tak ludne. Nie użytość ziemi, ani jakiekolwiek złe skłonności w rodzie Polaków nie są tą przyczyną, albowiem Polska była jednym krajem z państw Europy najszczęśliwiej położonym. Leżała między dwiema morzami: z jednej strony morze północne, z drugiej Morze Czarne dawało na morza południowe. Środkiem do obydwóch płynęły wielkie spławne rzeki i łączyły niejako w Polsce jednej północ z południem. Ziemia, ledwo nie po wszystkich powiatach, nadzwyczaj obfita i bujna, obrodna w zboża, sól, kruszce, zwierzęta i ludzi. Skłonności narodu najwyborniejsze: żywość, przenikłość[745], rozum, czerstwość, krzepkość, do wszystkiego wielka zdatność, dzielność i męstwo Polaka urodzoną własnością.

Polska

Cóż by z tak przecudnego materiału nie był wyrobił rząd dobry? Jakież to bogactwa, wieleż to milionów ludzi, wiele to milionów podatku dla obrony tej

[738] *obtaczający* (daw.) — dziś: otaczający.
[739] *wpośrodku* — tu: wśród.
[740] *działalność* — tu: aktywność; skuteczność. W wydaniach z końca XVIII w.: dzielności.
[741] *oderwy* — tu: fragmenty oderwane.
[742] *Anglia (…) cztery razy więcej zboża na rok eksportuje, niżeli cała Polska* — zmieniło się to w w. XIX po zniesieniu cła na zboże przywożone; dziś [w 1926 r.; Red. WL] sprowadza Anglia z zewnątrz prawie całe swoje zapotrzebowanie płodów rolnych, w zamian za wytwory górnictwa i przemysłu.
[743] *700 dusz* — obliczenie nieścisłe; zważywszy mniejszą nieco przestrzeń i znacznie większą ludność, obliczenie gęstości zaludnienia Polski r. 1791 daje 931 na milę^2 geogr. (Korzon); Staszic przesadził gęstość zaludnienia Anglii: w końcu w. XVIII wynosiła 3.127 w królestwie Anglii, 2.361 w Irlandii, 992 w Szkocji; por. stosunek obecny [w 1926 r.; Red. WL]: Polska 70 głów na 1 km^2, Wielka Brytania z Irlandią 150; Francja 71.
[744] *po 12 ziarn* — z jednego zasianego ziarna; tj. po 12 jednostek miary z każdej wysianej jednostki.
[745] *przenikłość* — przenikliwość, bystrość.

bogatej ziemi nie byłoby opatrzyło własności gruntowej prawo[746]? To wszystko leży zatłumione. Bezecny przesąd dusi życia nasiona. Głupi gwałt sam posieść nie może, sam pracować, ani płacić nie chce, sam się obronić nie potrafi, — a odpycha, wiąże, krępuje ziemię i ludzi. Uciska w nich czucie, aby się nie mnożyli i aby nie pracowali.

Szlachcic, Pozycja społeczna

Stało się. Ta w Europie najobfitsza ziemia, która by dzisiaj być powinna najbogatszą, nosić na sobie narody najwspanialsze, wydawać tysiąc milionów na swoją obronę i żywić około trzydziestu milionów ludzi, — ta wielka ziemia jest w Europie najuboższą. Ona jedna nad swoim szczupłym narodem widzi powszechną wzgardę. Podaje sześć milionów złotych na swoją obronę, a od lat tysiąca nie pomnaża się, ale tylko kiśnie na niej kilka milionów ludzi.

I któż jest tak srogim nieprzyjacielem tej ziemi? Któż trzyma Polaków w tym niedołęstwie? Fundamentalna Rzeczypospolitej zasada i przesądów upór.

Szlachcic, Mądrość, Upadek, Obcy, Sąsiad, Polityka, Obyczaje

Szlachta Polska w takim zacięciu obstaje przy tej nierozumnej ustawie niewoli człowieka i ziemi, jak ów fanatyzmem zaślepiony Turczyn przy swoim Alkoranie[747]. Głupi! Zasadzając swoją niezwyciężoność[748] na baśniach, co dnia nikczemnieje i ginie, — on, przed którym, gdyby sobie rząd obrał, drżałaby cała Europa. Podobnie szlachta w Polsce na bezprawiu, na krzywdach, na szkodliwych krajowi przywilejach, na niewoli rolnika gruntując swoją wielkość, staje się w Europie słabą, wzgardzoną, od przemożnych łaski, albo od ich gwałtu zawisła, — ona, która, obrawszy sobie za przykład szlachtę angielską, byłaby potężnym mocarstwem.

Wróg

Gdybyśmy ustawę naszej Rzeczypospolitej byli wzięli od naszego nieprzyjaciela największego, gdybyśmy jej układ byli oddali carom Moskiewskim, albo jakiemu innemu na naszą zgubę czatującemu despocie, nie byłby mógł nad teraźniejszą jej zasadę nic wynaleść stosowniejszego do tych swoich zamiarów, aby Polska nie mogła być nigdy ludną, nie mogła być bogatą i nie mogła w równej z nim mierze złożyć podatków dla swojej obrony.

Wnijdźmy[749] gruntowniej w rozpoznanie tej ustawy, czyli tego źródła ubóstwa i słabości Polaków. Najlepiej odkryje nam jej nieprawość przystosowanie[750] kraju, niedawno przez Dom Austriacki wydartego Polsce: w tego rozmiarze, gatunkach ludności widzieć na oko naszego kraju niezdrożność.

Z tego przystosowania ukazuje się, że w Polsce starostwa, dobra stołowe i dobra duchowne więcej, jak trzecią część ziemi zajmują. Polska ma dziesięć tysięcy mil[751] kwadratowych, więc około czterech tysięcy mil podpada dobrom, które nigdy właściciela mieć nie mogą, — tylko sześć tysięcy mil kwadratowych zostaje się na dobra ziemskie.

Z dalszego przystosowania kordonu cesarskiego okazuje się, że w Polsce lasy, stawy, pastwiska, jeziora, rzeki, drogi, miast i wsiów[752] siedliska przeszło połowę ziemi w dobrach ziemskich obejmują, więc z sześciu tysięcy mil kwadratowych dóbr szlacheckich, ledwo trzy tysiące znajduje się ziemi ornej. Tak wielka rozległość pustej i dzikiej ziemi okazuje, że więcej właścicielów[753] potrzeba. A dzika

[746] *własności gruntowej prawo* — tj. prawo do dziedzicznego posiadania ziemi bez względu na stan.

[747] *Alkoran*, dziś: *Koran* — święta księga islamu.

[748] *Zasadzając swoją niezwyciężonośćna baśniach* — wojna z innowiercami jest dla wyznawców islamu wojną świętą, podjętą w sprawie Boga, który nie może być zwyciężony.

[749] *wnijść* (daw.) — wejść.

[750] *przystosowanie kraju, niedawno przez Dom Austriacki wydartego Polsce* — mowa o pierwszym katastrze gruntowym Galicji, zwanym Metryką Józefińską od imienia zleceniodawcy, cesarza Józefa II. W 1785 r. urzędnicy dokonali spisu granic gmin i poszczególnych posiadłości, dokładnie scharakteryzowali wielkość i rodzaj każdego kawałka ziemi wraz z budynkami. Zewidencjonowano właścicieli ziemi i wysokość płaconych przez nich podatków. Jeszcze dziś akta te dostarczają bardzo cennego materiału do badań nad historią polskiej demografii i gospodarki, a także danych geograficznych i genealogicznych.

[751] *dziesięć tysięcy mil* — według Korzona tylko 9438 mil² geogr.

[752] *wsiów* — dziś popr. forma D. lm: wsi.

[753] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właściciele.

Rzeczypospolitej ustawa grozi człowiekowi, aby się o nabycie własności ziemi starać nie mógł pod kadukiem[754].

Dalsze porównanie odkrywa, iż w siedmiu milionach[755] Polaków tylko sto tysięcy szlachty[756] osób płci męskiej znajduje się z małoletnymi syny[757]. Więc ledwo jest kilkadziesiąt tysięcy osób w tak niezmiernym kraju do nabycia własności zdatnych.

Nadto w dobrach nawet szlacheckich, prawa własności używających, nie wszystkie grunta podpadają staranności właściciela. Wszystkie dobra szlacheckie dzielą się na *grunta chłopskie i grunta dworskie*[758]. Obaczymy, że pierwsze rodzą bez wszelkich wydatków. Drugie niezmierne czynią wydatki, ale te tak są nieużytecznie dla kraju rozrządzone, że bardzo mały czynią pożytek.

W rozmiarze[759] krajów Polsce od[760] Cesarza zabranych okazało się, że w dobrach ziemskich chłopi trzymają gruntów trzy części, a tylko część czwarta wypada na folwarki pańskie. Więc w Polsce z tych trzech tysięcy mil kwadratowych ziemi rodzajnej[761], która znajduje się w dobrach szlacheckich, dwa tysiące dwieście mil kwadratowych jest gruntu chłopskiego, a tylko osiemset mil zabierają wszystkie dziedziczne folwarki[762].

Więc Polska ma dziesięć tysięcy mil kwadratowych kraju do obrony, a tylko do ośmiuset mil kwadratowych ma właścicielów[763]. Reszta, dziewięć tysięcy dwieście mil, leży zaniedbana bez właściciela, z tym barbarzyńskim zaklęciem, aby się o jej własność żaden starać nie ważył. Jakiż to nierozumny bezrząd! W kraju dziesięć tysięcy mil kwadratowych rozległym, tylko ośmset[764] mil staraniu i uprawie właściciela podpada!

I myż[765] — do tego stopnia zaślepieni — sądzimy jeszcze, że bez odmiany tego nierządu Polska w Europie sławną i poważną być może? I myż rozumiemy, że kraj tak obszerny bez uprawy rolnictwa, bez właścicielów, bez ludzi, dzikość i puszcze jego prawem uświęcając, stanie w równej wadze z teraźniejszemi Europy mocarstwy[766], wydawać potrafi te niezmierne miliony, które dzisiejszy sposób obrony wyciąga[767]? I znajdzież się w Polsce tak mało oświecony obywatel, który nie powstydzi się utrzymywać, że bez rozciągnienia prawa własności na całą ziemię, bez poprawy rolnictwa, bez ludności będziemy mogli, stosownie do wzrastających rok w rok naokoło nas wojsk, pomnażać nasze podatki i wojsko?

Pozycja społeczna, Chłop, Krzywda

Sami własność ziemi sobie zostawując, a od podatków usuwając się, gdy zwalimy koniecznie potrzebne podatki na stany bez własności, — nie przeglądamyż okropnego końca? *Niewolnik, a podatkiem obarczony człowiek jest blisko rozpaczy.* Jego podatek spada na jego ostatnie potrzeby, odejmuje mu chleb od

---

[754] *pod kadukiem* — kaduk (z łac. *caducus*): niczyj, bezpański; tu mowa o zasadzie z prawa rzymskiego, dotyczącej własności, która nie może zostać przejęta.

[755] *w siedmiu milionach Polaków* — w r. 1791 (wg Korzona) 8.800 tys.

[756] *sto tysięcy szlachty* — liczba za mała nawet, jeśli tylko uwzględnić ziemiaństwo, które wynosiło w r. 1791 (Korzon) 318 tys., czyli nie mniej niż 155 tys. głów płci męskiej; ogół szlachty, razem z nieposesjonatami i szaraczkami, wynosił 725 tys.

[757] *syny* — dziś popr. forma N. lm: synami.

[758] grunta chłopskie i grunta dworskie — ziemia będąca w wyłącznym użytkowaniu chłopów, w zamian za co odrabiali pańszczyznę, i ziemia będąca w bezpośrednim użytkowaniu dziedzica; właścicielem jednych i drugich był dziedzic.

[759] *rozmiar* — tu: pomiar, spis, ewidencja.

[760] *od Cesarza zabranych* — dziś: przez Cesarza zabranych.

[761] *rodzajny* (daw.) — uprawny, urodzajny.

[762] *dziedziczne folwarki* — zgodność tego obliczenia z rzeczywistością bardzo wątpliwa; w zaborze austr., z którego Staszic czerpie materiał porównawczy, nie było prawie szlachty szaraczkowej, tak licznej na Mazowszu, Podlasiu i niektórych warstwach litewskich; nie było także tak wielkich stosunkowo przestrzeni ziemi folwarcznej, jak na Ukrainie.

[763] *właścicielów* — ludzi troszczących się o ziemię, której są właścicielami [dziś popr. forma D. lm: właścicieli. Red. WL].

[764] *ośmset* — dziś: osiemset.

[765] *myż* — my; my przecież; my właśnie.

[766] *mocarstwy* — dziś popr. forma N. lm: mocarstwami.

[767] *wyciągać* — tu: wymagać.

gęby. Dotychczas chłop i mieszczanin, chociaż widział dla siebie większe przywileje w krajach sąsiedzkich, lecz ponieważ mało podatku w Rzeczypospolitej płacił i na rekruta dzieci mu nie brano, przywiązywał się do Polski. Lecz gdy ten chłop i mieszczanin, z mniejszemi przywilejami, w Rzeczypospolitej będzie równie na żołnierza ciągniony i podatkami obarczony, jak pod despotyzmem, gdzie większe dla siebie znajdzie przywileje i wolniejsze sposoby do zarobku i pracy, stanie się z Polaka nieprzyjacielem Polski. Będzie Rzeczpospolita nosić w swoich wnętrznościach przyjaciół ruskiego, albo pruskiego, austriackiego, albo polskiego despoty. Biada natenczas szlachcie! Biada nieszczęśliwym dzieciom naszym! — Okrutny człowiek, kiedy się mści swojej długiej krzywdy. Patriota

Prawo natury, prawo Boga, miłość nas samych[768], miłość naszego potomstwa, miłość wolności, miłość kraju — zgoła, co jest najświętszego zaklina nas, abyśmy się upamiętali. Nadto wszystko, związki polityczne grożą zgubą i hańbą, jeżeli nie polepszymy rolnictwa, jeżeli nie *weźmiemy przez prawo własności do pracowania koło tej wielkiej ziemi wszystkich ludzi.*

Taka ustawa była dobrą przed dwiema wieki[769]. Odmieniło się wszystko i odmienia ustawicznie. Polacy jedni od tego powszedniego ruchu chcą być wyjętymi. Uporczywi! im więcej się upieramy, tym straszliwiej zginiemy. Zetrze nas i zniszczy moc panująca.

Kiedy Mahomet Alkoran pisał, był czas zabobonu i ciemności. Kiedy dzisiejsza ustawa Polski stawała, był czas nierządu i dzikich hord najazdów. Dziś gwałt jeszcze daje prawa. Ale na miejscu zabobonów i ciemności stoi najprzezorniejsza polityka i najdoskonalsza sztuka wojenna. A miejsce nierządu i dzikich napaści zastąpiła największa ekonomika[770] i wojna stała[771]. Pośmiewiskiem narodów stają się Turcy z swoim Alkoranem i szlachta z swoim feudalnym nierządem. Dzisiaj jest czas despotyzmu. *Trzeba więc koniecznie, aby się szlachta odmieniła w rządną, albo wzięła kajdany.* Obyczaje, Polityka

Grunta Dworskie

Z dziesięciu tysięcy mil kwadratowych tylko część trzynastą te grunta zabierają. To jest — z dziesięciu tysięcy mil kwadratowych tylko część trzynasta ma właścicielów[772].

Na to powtórzenie wiele cierpię. Bo z serca do mojej Ojczyzny przywiązany, czuję — owszem, nieszczęśliwy aż nadto doświadczam, jakim losom wystawiony dzisiaj kraj ubogi i słaby.

Wokoło samodzierże[773], to jest, sprzysięgli nieprzyjaciele szlachty, najusilniej starają się, aby tak rządną u siebie postanowili niewolę, która by nie szkodziła ludności. Nadają wszystkim ludziom prawo dziedzictwa, które by wszystkich chęciło[774] do pracy, doskonaliło rolnictwo, szczepiło przemysł i handel, ciągnęło do kraju pieniądze, a z tymi zwiększały się ich podatki i wojsko.

Polacy w ich pośrodku, jak gdyby jeszcze ślepiło ich to złe, które się od wieku nad nimi sroży, — w najszczęśliwszym momencie swojej nadziei z usilnością wyrzucają[775] z zasady swojego przyszłego rządu te słowa: *zabezpieczenie i za-*

[768] *miłość nas samych; miłość wolności; jeżeli nie polepszymy rolnictwa* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.
[769] *wieki* — dziś popr. forma N. lm: wiekami.
[770] *ekonomika* — tu: gospodarność.
[771] *wojna stała* — wojna regularna, prowadzona stałym wojskiem zgodnie z zasadami sztuki wojennej.
[772] *właścicielów* — dziś popr. forma B. lm: właścicieli.
[773] *samodzierż* (daw.) — jedynowładca, samodzierżca, władca absolutny.
[774] *chęcić* (daw.) — zachęcać.
[775] *wyrzucają z zasady swojego przyszłego rządu te słowa* — na posiedzeniu sejmowym z d. 21 grudnia 1789 r. w tekście, złożonym Sejmowi przez biskupa Krasińskiego, jako przewodniczącego Deputacji do formy Rządu, *Zasad do poprawy Rządu* skreślono te słowa, zastępując je na wniosek Ankwicza oświadczeniem, że Rzeczpospolita zabezpiecza *stanowi szlacheckiemu* wolność i między osobami *tego stanu* zachowuje równość (art. 1); autorem tekstu projektowanego był nie Krasiński, ale Ignacy Potocki, który w znacznej mierze czerpał wzory z *Deklaracji Praw*

chowanie wolności, własności i równości w prawach każdego obywatela[776], a co najwięcej boli, rozumiejąc, iż tam być sprawiedliwość może, gdzie nie ma wolności, iż z takiemi przeciwieństwy[777] mogą stanąć w równi z potęgą sąsiedzką i zwiększać swoje podatki i siły.

Wielka czułość tłumi tu słowa moje…

Zastanówcie się, Polacy! Czas waszego upamiętania.

Jestem niewolnikiem. Byłem, jak wy, Polakiem. Ten upór, ta nieludzkość, jaką ukazujecie przy odmianie waszej ustawy, pogrążyła mię z milionami innych w niewolę. Kiedy rada i oczywistość ruszyć nie może duszy waszej, niechaj przynajmniej groźny ten los jęczącego w niewoli brata waszego kruszy wasze serca.

Już minął czas nierządnej wolności szlachty. Nastąpił czas okrutny despotyzmu. Bracia! Albo łączcie się z całym narodem[778] dla odparcia tego straszydła, albo, tak jak nas, pochłonie i was jedynowładztwa poczwara.

Jakież tu okropne męki polskiego[779] szlachcica! Czeka was w obcym despotyzmie obdarcie z wszystkiego, niesława, od wszystkich ludzi większe poniżenie, posłuszeństwo tym, których wy nie chcecie uznawać za równych wam ludzi. Te męki, które tu cierpimy, już przez lat kilka udręczonej szlachty wymęczyły połowę. A co najżywiej rani, chociaż jest czasem nad innemi stany[780], nad nami[781] szlachtą nie ma nigdy politowania. Każda srogość naszego tyrana przydaje mu wielbicielów[782] i cnoty!…

Z tego wyrzucenia z projektu do ustawy przyszłego Rządu okazujemy, iż nie dosyć głęboko bierzemy rzeczy, iż nie widzimy wielkiego związku szlachty z Narodem[783], iż sądzimy, że szlachta może się utrzymać bez Narodu, iż zdaje nam się, że można stotysięczne wojska utrzymywać, że te wojska będą rosły, odmieniały się, powstaną fortece, zbrojownie, zapasy i fundusze wojenne, chociaż nie urządzimy tak ludności i rolnictwa, aby się równały krajom sąsiedzkim.

Trzeba kochać swoją zgubę, aby nie przekonać się, że tego wszystkiego żadną miarą opatrzyć nie może ten kawałek ziemi, który zabierają folwarki właścicielów[784] szlachty, osobliwie z tym sposobem rolnictwa, jakiego używamy.

Najprzód nasze włości nadto wielkie, nasze folwarki najczęściej nadto są obszerne, do których obrabiania czasem kilka wsiów[785] potrzeba. Jest to dowód, że liczba właścicielów[786] jest w Polsce jeszcze nadto szczupłą, chociaż tylko tak mała cząstka ziemi mieć właścicieli może.

W Polsce w dziedzicznych włościach — o czym w dobrach dożywotnich czasowy gospodarz ani nie pomyśli — gruntowe wydatki bardzo są małe i dopiero zaczynają w niektórych folwarkach. Przyczyna — że te wydatki w rolnictwie są najkosztowniejsze, w Polsce zaś, dla niesprzedażności urodzajów, pożytki z takowych wydatków są nadto szczupłe i niepewne. Bez miast gruntowe wydatki zacząć się nie mogą: one tylko z wzrostem miast rosną. Z wydatkami gruntowemi zaczyna się doskonalić rolnictwo: więc bez miast rolnictwo wydoskonalić się nie może.

Człowieka (ułożonej już od października 1789 r.) i z rozpraw fr. Zgromadzenia Narodowego nad tą sprawą.

[776] *zabezpieczenie i zachowanie wolności, własności i równości w prawach każdego obywatela* — te słowa były wyrzucone w projekcie przez biskupa Krasińskiego podanym w roku 1789. [przypis autorski]

[777] *przeciwieństwy* — dziś popr. forma N. lm: przeciwieństwami.

[778] *naród* — tu: całość społeczeństwa.

[779] *polskiego; obcym* — te słowa zostały dopisane w wydaniu z 1816 r.

[780] *stany* — dziś popr. forma N. lm: stanami.

[781] *nami* — wyraz usunięty w wydaniu z 1816 r.

[782] *wielbicielów* — dziś popr. forma D. lm: wielbicieli.

[783] *naród* — tu: całość społeczeństwa.

[784] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właścicieli.

[785] *kilka wsiów* — poddanych z kilku wsi; *wsiów* — dziś popr. forma D. lm: wsi.

[786] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właścicieli.

Bez wydatków gruntowych nasze folwarki muszą mieć więcej wód, stawów, bagnisk, błot, niżeli łąk: dla szczupłości paszy strasznie mało w Polsce inwentarza.

Bez inwentarza rolnictwo w Polsce nie jest jeszcze sztuką. Nasze urodzaje są tylko naturalnym ziemi płodem: nie zna większa część naszych niw tej wielkiej żywności, którą im gnój nadać może. W największej części naszych folwarków na tym powszechna dotąd rolnicza sztuka, aby mieć tyle ziemi, żeby co rok znalazła się nowina, kilku lat odłóg, który czas i powietrze cokolwiek zżyzniło.

W wszystkich całej Polski tak dziedzicznych, jak dożywotnich włościach wydatki roczne są strasznie wielkie w porównaniu do tego pożytku, który wydają. Na tym gospodarza sztuka, na tym rolnictwa doskonałość, aby wydatki powracały się z największym pożytkiem. Lecz i tego prawidła jeszcze nie zachowują w rolnictwie polscy właściciele, bo zbytek ziemi mają. Temu inaczej zapobieżyć nie można, tylko pozwolić trzeba prawa własności innym ludziom. W Anglii wydatki roczne na rolnictwo wydają po sto pięćdziesiąt i po dwieście od sta wydatku[787]. U nas w Polsce wydatki roczne na rolnictwo ledwo wydają dwadzieścia zysku od sta wydatku.

Tą niezmierną, tak w rolnictwie nieużyteczną, a tak krajowi szkodliwą ekspensą[788] *roczną jest pańszczyzna.* Tym dzikim sposobem rolnictwa więcej człowiek tego dnia, którego pańszczyznę odbywa, kraj kosztuje, niżeli pożytku przyniesie. Albowiem rzecz niepodobna: *jest to przeciwko naturze człowieka, aby on szczerze dla kogo innego pracował.* Nad tę więc naturalną jego nieczynność jeszcze i właściciele, dla zbytku ziemi mało sobie ważąc dany grunt chłopu, mało też cenią jego pracę. Nie ma u nas oszczędzenia rąk człowieka. Nie rachujemy każdego z pańszczyzny użytku, ani tak ściśle tej pańszczyzny koszta! Mniej rozrzutni jesteśmy w robociźnie koni i wołów, niżeli w robociźnie chłopa. Praca

Ten gospodarz, który, z żoną i z dziećmi wiele kraj kosztując, powinien by swoją pracą przez dzień jeden kilka złotych pożytku uczynić, musi w dworze rondle i garnki pomywać, zamiatać, w piecu palić etc., etc. Powtarzam, — ta pogarda człowieka rolnika pochodzi z pogardy zbytecznego gruntu.

Lecz takie trwonienie w całym kraju wydatków rolniczych szkodliwe ma skutki. Na dowód, jak nieużyteczne krajowi rolnictwo z teraźniejszą pańszczyzną, kładę tu pewną włość N.[789]

> Folwark N.[790] w Mazowszu, 8 mil od Warszawy, 900 morgów ziemi ornej, a 600 korcy wysiewu mający. Jakiż ma czysty dochód, jakiego potrzebuje wydatku dla swojej uprawy i dla utrzymania teraźniejszych dochodów?
>
> Wydatek roczny
>
> 267 poddanych, około uprawy tego folwarku pracując, potrzebują na wysiew dla siebie: 2.188 (morgi chełmińskie); 2.188 (wysiew w korcach); 13.128[791] (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).
>
> Ciż dla swej żywności rocznej zbierają z pól swoich: 4.376 (żywność poddanych w korcach); 26.256 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).
>
> Dla żywności bydła roboczego potrzebują z łąk i ogrodów: 497 (morgi chełmińskie); 3.725 (siana fury dla bydła); 29.800 (wartość

[787] *wydatek* — tu: zysk.

[788] *ekspensa* (z łac. *expensus*: wyceniony; zapłacony) — wydatek.

[789] *Na dowód, jak nieużyteczne krajowi rolnictwo z teraźniejszą pańszczyzną, kładę tu pewną włość N.* — Tu introligator ma przykleić tabelę następującą pod tytułem *Folwark N.* etc. [Tabela została dołączona do drugiego wydania *Przestróg dla Polski*. Red. WL]. [przypis autorski]

[790] *Folwark N.* — drugie wydanie *Przestróg dla Polski* autor uzupełnił tabelą, której treść podajemy w poniższych akapitach.

[791] *13.128* — w druku omyłkowo 18.128; popr. wydawcy [S.Cz.].

wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

Item[792] dla tegoż bydła mają pastwiska: 300 (morgi chełmińskie); 150 (siana fury dla bydła); 1.200 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

Na opał dla tychże ludzi wychodzi: 26.700 (drzewa fury); 7.120 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

305 wołów, tym ludziom danych; po 40 zł. sztuka, suma 12.200, od której, jako od sumy przepadkowej, rachując prowizji po 10 od sta: 1.220 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

801 sztuk pługów, radeł i wołów kosztuje 10.680 zł. Prowizji rocznej: 1.068 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

534 chałup kosztuje 26.700. Rocznie: 2.670 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

Wysiew folwarczny: 600 (wysiew w korcach); 3.600 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

Zasługi i ordynarie: 6.159 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

Suma: 2.985[793] (morgi chełmińskie), 2.788 (wysiew w korcach), 4.376 (żywność poddanych w korcach), 3.875 (siana fury dla bydła), 26.700 (drzewa fury), 92.221 (wartość wszystkiego na pieniądze zredukowana, podług ceny miejscowej i średniej lat sześciu).

Ogólna suma całej rocznej ekspensy na intratę tego folwarku: 92.221.

Dochód roczny z tegoż folwarku:

900 morgów roli, wytrąciwszy na ugory 300 morgów, urodzi w roku średnim pożytku: 600 (morgi); 2.400 (korce zboża); 14.400 (złote).

W roku średnim pożytku łąki wydają fur siana: 125 (morgi); 1.000 (fury siana); 8.000 (złote).

Czynszów: 4.693 (złote).

Suma: 725 (morgi); 2.400 (korce zboża); 1.000 (fury siana); 27.093 (złote).

Ogólna suma całego rocznego dochodu z tego folwarku: 27.093[794].

Po tym przykładzie rzuć, kto czytasz. Myśl na całą Polskę. Jak nikczemne być musi rolnictwo! Jak dalecy jesteśmy od tych milionów podatku, do których dzisiaj wszystko dążyć powinno.

Pańszczyzna, oprócz tych szkód dla kraju[795], jeszcze nosi inne barbarzyństwa znaki: utrzymuje niechęć w człowieku do pracy, tamuje ludność, nie pozwala stanowić dla rolnika sprawiedliwości, bez której nie można na niego wkładać podatku. Człowiek pańszczyznę odrabiający tylko na to swoją uwagę obraca, tylko w tym swój rozum ćwiczy, jak by w pracowaniu oszukać dozorcę. Nie, jak by doskonalej pracować, ale, jak by sztuczniej[796] dzień strawić, w Polsce rolnik uczy się.

Praca, Sprawiedliwość, Niewola, Kara

[792] *item* (łac.) — również; ponadto.

[793] *2.985*; *3.875* — w druku omyłkowo 3.985; 4.325; popr. wydawcy [S.Cz].

[794] *suma dochodu* — chodzi o dochód czysty.

[795] *Pańszczyzna, oprócz tych szkód dla kraju (…) jeszcze bardziej trwoniłaby się praca* — te trzy akapity zostały dodane w wydaniu z 1816 r.

[796] *sztuczniej* — tu: sprytniej.

Pozwolić dozorcy arbitralnego bicia nikt, Sejm nawet nie ma mocy. Gdzie taka arbitralna kara, tam nieszczęśliwy rolnik nie jest człowiekiem, tylko bydlęciem; a ten każdy, kto tak arbitralną władzę nadaje, jest tyranem.

Ustanowić, aby za każde przy robocie nieposłuszeństwo był rolnik sądzony, nie byłoby sprawiedliwością, tylko bałamuctwem. Zamiast przysporzenia, jeszcze bardziej trwoniłaby się praca.

Pańszczyzna tak jest dzikiej natury, że ani pańszczyzna z sprawiedliwością, ani sprawiedliwość z pańszczyzną zgodzić i cierpieć się nie mogą. *Przecież dzisiaj całość kraju wymaga koniecznie, aby rolnik miał sprawiedliwość.*

I czymże to jest ta piekielna stwora, która się tu ruszyła i już mruczy, że wyrzekłem słowo *sprawiedliwość*? Człowieku! ktokolwiek jesteś, czytaj wyżej Prawo Człowieka! Poznaj czym jesteś, gdy toż prawo człowiekowi wydzierasz. Zadrżyj! jakież względem siebie nadajesz drugiemu człowiekowi prawo, kiedy mu odmawiasz sprawiedliwość? Czytaj odwieczne Chrystusa prawdy, przy których ten najświętszy Zbawiciel rodu ludzkiego dał się zamęczyć! Gdy utrzymujesz, że względem ciebie twój bliźny[797] sprawiedliwości mieć nie może, jesteś nieprzyjacielem Boga, jesteś gorszym od Kalwina i Lutra[798], nie masz żadnej religii! Oszczerco! zewnętrzny obrządek religii, nie Chrystusa naukę chowasz. Zacięty w uporze świętokradco, kazisz ołtarze składając ofiary twojego gwałtu i twojej bezbożności. Trzeba najpierwej oddać, co cudzego. W twoich ręku wydarte prawo człowiekowi. Wołasz o miłosierdzie i o sprawiedliwość do Boga, a ty odmawiasz sprawiedliwości bliźnemu[799]!

Pobożność

Ale, ponieważ łakomstwem skażone duchowieństwo przewróciło prawdy Boskie, zgodziło miłość bliźnego[800] z niewolą człowieka; ponieważ nie ta dzisiaj moralność i nauka, którą Chrystus ludziom oddał, ale ta moralność i nauka, za którą najlepiej płacili szlachta, panowie i despoci, — więc mało podobno kto odstąpi swojego uporu przez miłość Boga i swojego zbawienia. *Zapowiadam, iż to uczynić musi przez panującą dzisiaj moralność despotów.*

Ksiądz, Interes

Władza, Religia

Podług tej moralności każdemu panującemu wolno Polskę zabrać, podzielić, szlacheckie przywileje sobie przywłaszczyć, jeżeli mu się Polska obronić nie może. Dziś obronić się bez wielkich podatków nie można. Wielkie podatki chcąc wybrać, trzeba je rozłożyć na wszystkie stany. Rozłożyć podatki na wszystkie stany tam jest niepodobieństwo, gdzie jeden stan może arbitralnie ciemiężyć drugie. Wniosek oczywisty: już nie z woli Boga, nie z prawideł miłości, nie z obowiązku religii, ale z koniecznego prawa despotów, ale z zewnętrznego krajów związku, nie cierpiącego żadnej litości, lecz tuż, nad nieposłusznymi sobie rozciągającego albo osobistej niewoli, albo krajowej podległości więzy, — muszą Polacy ustanowić między stanem rolniczym i między dziedzicami sprawiedliwość.

Przeto i ja, już nie z powodu ludzkości, nie przez miłość bliźniego, ale przekonany dzisiejszą koniecznością polityczną, przestrzegam i upominam, aby stan szlachecki przez miłość siebie i Rzeczypospolitej zamyślił się nad tym, co powiedziałem. Nie są to słowa. Są to istnącej[801] pomimo nas przyczyny konieczne na nas skutki[802].

Czas, aby Sejm polski napisał prawo: *ponieważ dzienna pańszczyzna jest trudną do wymiarkowania sprawiedliwości między dziedzicem i pracowitym rolnikiem, przeto w całym kraju pańszczyzna dzienna zamienioną być powinna albo w wydziałową robotę*[803]*,albo w czynsz; z tych dwóch sposobów wolno każdemu*

[797] *bliźny* — dziś popr.: bliźni.

[798] *Jana Kalwina i Marcina Lutra* — przytoczeni nie jako rzeczywiste potwory moralne, ale ironicznie, ze względu na zgrozę, jaką ich imiona budziły w ciemnej szlachcie; w wydaniu z 1816 r.: gorszym od heretyka.

[799] *bliźnemu* — dziś popr.: bliźniemu.

[800] *bliźnego* — dziś popr.: bliźniego.

[801] *istnący* — dziś popr.: istniejący.

[802] *Są to istnącej pomimo nas przyczyny konieczne na nas skutki* — są to nieuniknione skutki obiektywnej przyczyny (na którą nie mamy wpływu).

[803] *wydziałowa robota* — praca wymierzana zależnie od wydajności, nie czasu; Staszic żąda, by zamiast nakazywania poddanemu pracy na pańskim przez określoną ilość dni, wyznaczona

dziedzicowi wybrać sobie jeden. Przecież, gdy nierównie użyteczniejsze dla kraju czynsze, te szczególniej prawo zachwali; — obywatelowi, który w swoich dobrach czynsze postanowi i utrzyma, prawo zapewni od Rzeczypospolitej wdzięczności i nadgrody[804] *znamię.*

Końcem[805] sprawiedliwego ułożenia wydziału roboty, Sejmiki Gospodarskie[806] każdego województwa ułożą wymiaru każdej roboty ustawy; te ustawy stosowne do każdego województwa, Sejm, potwierdziwszy, zamieni w prawo, którego się każdy dziedzic i rolnik trzymać będzie powinien. W przypadku nieposłuszeństwa którejkolwiek strony znajdować się będzie w każdym głównym mieście ziemi, powiatu, województwa *Sąd Rolniczy*[807]. Ten składać się ma z trzech osób — jedna z stanu szlacheckiego, druga z stanu miejskiego, trzecia z stanu rolniczego — ta ostatnia może być księdzem, mieszczaninem, chłopem, lub szlachcicem, z tym tylko warunkiem, aby przez rolników tego powiatu wybraną była. Patronowie[808] w tym sądzie stawać nie mogą: z strony dziedzica sprawę ekonom, albo podstarości wytłumaczy, a pracowity rolnik także sam się tłumaczyć będzie, mając sobie przydanego protektora[809], którego Rzeczpospolita utrzymywać powinna. Odwołanie od tego sądu będzie do Sądów Referendarskich[810], w których stan rolniczy mieć będzie także swojego reprezentanta — asesora[811]. Ten sposób poprawi w naszych folwarkach rolnictwo, powiększy znacznie w całym kraju pracę, nasze wydatki roczne większy przynosić będą pożytek. A Rzeczpospolita dopiero, a nie prędzej, śmiele podatki rozłożyć potrafi, bo dopiero wtenczas zapewni się, że na kogo te podatki włoży, ten je płacić będzie — że rolnik pracowity nie płaci za dziedzica.

Znam[812], iż z wszystkich sposobów do poprawy rolnictwa najużyteczniejszym krajowi są czynsze. Ale znam i to, że prawo czynszów nakazywać nie może. Bo Polska jeszcze nie jest w tym stanie, aby się czynsze wszędzie utrzymać mogły, bo wprzód trzeba powiększyć handel wewnętrzny, podźwignąć miasta. Lecz czego prawo uskutecznić w całym kraju nie ma mocy, to już w wielu miejscach mogą wyświadczyć Ojczyźnie partykularni obywatele. Oni z wolna, pożytkując z okoliczności, wypuszczając po jednej, albo po kilka wsi, mogliby nieznacznie w całym kraju wprowadzić czynsze. Trzeba więc, aby dzisiaj Rzeczpospolita dla zachęcenia swoich właścicielów[813], do tej, podług mnie jednej z największych, krajowi przysługi, wyznaczyła jakową nadgrodę[814], jakowe szczególne szanowne znamię.

Niechaj, jak niegdyś Rzym dla tego obywatela, który drugiego życie ocalił, tak dzisiaj Polska dla tego, kto ustawą czynszów nie jednemu człowiekowi życie,

mu była określona praca do wykonania, np. morga pola do uprawy, zżęcia itd.; omówienie w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*, str. 93 przypis.

[804] *nadgroda* (daw.) — nagroda.

[805] *końcem* — tu: w celu.

[806] *Sejmiki Gospodarskie* — stanowiły w sprawach administracji, funduszów publicznych, rozkwaterowania i wyżywienia wojska w każdej ziemi.

[807] *Sąd Rolniczy* — żądanie sądu osobnego znamienne dla rozwoju poglądów Staszica; w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*, str. 194, żąda on tylko możności wytaczania spraw o skrzywdzenie poddanego przez dziedzica przed Sąd Grodzki; obecnie zdaje sobie sprawę z różnorodności spraw, zarówno natury cywilnej, jak kryminalnej, wynikających ze stosunku poddańczego i wymagających instancji szczególnej.

[808] *patron* (daw.) — tu: zawodowy obrońca sądowy, adwokat.

[809] *rolnik także sam się tłumaczyć będzie, mając sobie przydanego protektora* — myśl ta urzeczywistniona już była w Sądach Referendarskich (ob. niżej) przez Stanisława Augusta, który zaraz w początkach panowania ustanowił przy nich „patrona ludzi ubogich"; Staszicowi chodzi o wszystkie sądy, orzekające w sprawach chłopskich; ob. także *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, str. 194.

[810] *Sąd Referendarski* — sąd królewski, orzekał ostatecznie (z odwołania) w sprawach poddanych wsi królewskich z użytkownikami lub dzierżawcami; były dwa Sądy Referendarskie (dla Korony i dla Litwy); przewodniczyli referendarze.

[811] *asesor* — członek kompletu orzekającego.

[812] *znać* — tu: wiedzieć.

[813] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właścicieli.

[814] *nadgroda* (daw.) — dziś: nagroda.

a tysiącom ludzi sprawiedliwość, a Rzeczypospolitej bezpieczeństwo ułatwi, niechaj ustanowi *Koronę Obywatelską*[815]. To znamię, jak w Rzymie, tak i w Polsce, niech będzie najpoważniejsze. Bo ordery może nosić i niecnota i kłótnik familij[816], ale tego znamienia nikt za złe czynności pozyskać nie potrafi. Zamiana pańszczyzny w czynsz będzie zawsze oczywistą jego przysługą krajowi i ludziom.

> — J. O.[817] książę Poniatowski[818], Podskarbi Litewski, JJ. WW.[819] Zamoyski, Chreptowiczu, Brzostowski! Im mocniej pragnę, aby moja Ojczyzna jak najprędzej, jak najwięcej wam podobnych obywateli liczyła, tym milej mi tu oświadczyć dla was najwyższe poważenie moje. Co, przezacni mężowie! doznawało serce wasze, kiedy z nieczułego niewolnika oddawaliście Ojczyźnie pracowitego człowieka; kiedy, powracając rolnikowi wolność, oddawaliście mu prawo; kiedy, stanowiąc w dobrach waszych czynsze, pomnażaliście w kraju urodzaje i ludność, — tym wszystkim czuciem napełniona w ten moment dusza moja niesie wam imieniem[820] Ojczyzny wdzięczność. Niechaj ta pamięć będzie wiekom dalekim, że wy byliście pierwsi w Polsce, którzy ukazaliście narodowi i łamaliście te okowy, za któremi leży skarb bogactw i życia Polski!

Nadto dobra dziedziczne, już i tak dosyć szczupłe, dzielą się jeszcze na takie gatunki, w których znaczna ich część traci staranność właściciela, a podpada — równie jak starostwa — ruinie i chciwości użycieli[821]. W tym gatunku są dobra *potioritatis*, dobra białogłowskie, dobra zastawne etc., etc. Te wszystkie nie do polepszenia, ale do upadku dążą.

Wyjąwszy te gatunki, jakże w całej Polsce mało jest ziemi, którą się właściciel trudni!

Dobra *Potioritatis*[822]

Prawa względem tych dóbr więcej są przychylne partykularnym[823], niżeli krajowi; więcej starają się o trwałość familii, niżeli o trwałość Rzeczypospolitej; więcej w swoim zamiarze dążą do utrzymania w całości wielkich substancyj[824], niźli Polski.

Pan, Pozycja społeczna

Wielkie dobra są krajowi nieużyteczne. Mierne[825] majątki najwięcej pożytku czynią. Wielcy panowie są zaporą nieprzyrodzonej[826] nierówności, nieprzyjacielem prawa, gromem wolności, kaźnią cnoty, obyczajów i charakteru narodów. Kiedy wielcy panowie upadają, znak, iż kraj powstaje. Kiedy się majątki dzielą i zmniejszają, znak, że rolnictwo wzrasta.

[815] *korona obywatelska* — rzymska *corona civica*, wieniec z liści dębowych, nadawany za zasługi publiczne nie wojenne (za te wieniec z wawrzynu).
[816] *familij* — dziś popr. forma D. lm: familii.
[817] *J. O.* — jaśnie oświecony (tytuł).
[818] *Poniatowski, Zamoyski, Chreptowicz, Brzostowski* — pierwszy wyzwolił poddanych dóbr Bieżuń na Mazowszu, począwszy od r. 1760, Andrzej Zamoyski, późniejszy kanclerz; drugi ksiądz Paweł Ksawery Brzostowski, referendarz litewski: dobra Merecz, przezwane Pawłowem, urządzenie włościan ukończone r. 1769; trzeci Joachim Litawor Chreptowicz, podkanclerz litewski: Szczorse i Wiszniew w województwie nowogródzkim; zamienił pańszczyznę na stałą daninę w ziemiopłodach; Stanisław Poniatowski, podskarbi litewski, synowiec [bratanek; Red. WL] króla: dobra Korsuń, liczące około 400 tys. poddanych, uwalnianie rozpoczęto w r. 1777; w r. 1789 większość poddanych już wyzwolona.
[819] *JJ. WW.* — jaśnie wielmożni (tytuł).
[820] *imieniem* — tu: w imieniu.
[821] *użyciel* — użytkownik.
[822] *dobra potioritatis* — dobra dłużników niewypłacalnych, oddane wierzycielom, podlegały wykupowi na zasadzie dowiedzionego pierwszeństwa prawa (łac. *potioritas*, od *potior*: lepszy).
[823] *partykularny* — tu: jednostka, pojedyncza osoba, osoba prywatna.
[824] substancja (z łac.) — tu: majątek, stan posiadania; *substancyj* — dziś popr. forma D. lm: substancji.
[825] *mierny* — tu: średni, średniej wielkości.
[826] *nieprzyrodzony* — tu: nienaturalny; ten wyraz został dodany w wydaniu z 1816 r.

Takiemu dobru kraju przeciwią się prawa *potioritatis* w Polsce.

Nadto, te prawa zamieniają dobra dziedziczne w dobra doczesne[827]. W tych ostatnich użyciel[828] tylko o swoim zysku myśli, a ponieważ nigdy pewnym nie jest, lecz i w sto lat być wykupionym[829] może, przeto jego przemysł[830] znajduje tamę. Wydatków gruntowych wielkich nie uczyni. Tak w tych dobrach bardziej do upadku, niżeli do poprawy dąży rolnictwo. A ponieważ zbawienie naszego kraju w podatkach, a przeto w rolnictwie, więc tego wydoskonalenia jak najpowszechniej w wszystkich dobrach szukać należy.

Z tych przyczyn trzeba prawa, aby dobra, w ręku powierzycielów[831] *per potioritatem*[832] kolokowane[833], jeżeli w dwudziestu leciech[834] wykupionemi nie będą[835], tym samym zamieniały się w dziedzictwo.

Dobra Białogłowskie[836]

Najpierwszy gwałt praw natury był wykonany na kobietach. Najpierwszym niewolnikiem była żona. Daleko później i z większą trudnością zagarniono w niewolę rolnika.

Kobieta, Niewola, Własność, Siostra, Żona, Rodzina, Sprawiedliwość, Obyczaje

Prawo nie przypuszcza w Polsce do równego działu[837] siostry z braćmi. Jest to prawo barbarzyńskie, zwyczaj hord dzikich, prawo familiom przyjazne, krajowi szkodliwe. Zawsze dla Rzeczypospolitej lepiej, kiedy się majątki dzielą.

Ta ustawa, przez którą żona traci pod władzą męża prawo do własnego majątku, jest jeszcze zabytkiem praw feudalnych. To prawo było dobre wtenczas, kiedy żona nie przynosiła mężowi innego posagu, tylko cnotę, lecz mąż był obowiązany dawać jej posag. To prawo jest teraz prawem przemocy mężczyzn.

Szkodzi najczęściej poprawie dóbr. Albowiem widzimy przykłady, że chciwiec, kartownik[838], marnotrawca, bogatą a nieroztropną wdowę złudziwszy, obejmuje często z niewdzięcznością wielkie i piękne dobra. A ponieważ dla[839] nierówności wieku, dla zepsutych obyczajów i zdrowia[840], z takich małżeństw najczęściej dzieci nie bywa, przeto nie przywięzuje się do poprawy tych dóbr. Owszem, choć z największą ich ruiną, jak by z nich najwięcej doczesnej[841] intraty wyciągnąć, o to się stara. Na tym kraj traci. Żona, nie mając do ich rządzenia prawa, nie może z miłości swojej familii w lepszym ich stanie utrzymywać.

Bóg dał równie kobietom, jako mężczyznom wolę i rozum. Słuszność i dobro kraju wyciąga[842], aby równe było prawo dla mężczyzn i dla białychgłów. Sio-

---

[827] *doczesny* — tu: trwający tylko przez jakiś czas; chwilowy; czasowy.

[828] *użyciel* — użytkownik.

[829] *i w sto lat być wykupionym może* — dobra *potioritatis* nie przestawały być własnością dłużnika, który mógł każdej chwili je wykupić, chyba że prawa tego zrzekł się wyraźnie (*potioritas abiurata*).

[830] *przemysł* — tu: przedsiębiorczość.

[831] *powierzyciel* — wierzyciel; *powierzycielów* — dziś D. lm brzmiałby: powierzycieli.

[832] *per potioritatem* (łac.) — tu: przez prawo pierwszeństwa wierzytelności.

[833] *kolokowane* — umieszczone; chodzi o umieszczenie sum, uznanych jako lepsze, na poszczególnych dobrach, w zależności od czego wierzyciel obejmował te czy inne wsi.

[834] *w dwudziestu leciech* — dziś: w ciągu dwudziestu lat.

[835] *jeżeli w dwudziestu leciech wykupionemi nie będą* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[836] *Dobra Białogłowskie* — wniesione w posagu; nie mogły stać się dziedzictwem; krewnym kobiety przysługiwało prawo ich wykupu zarówno od niej, jak od jej spadkobierców, czy nabywców dóbr.

[837] *Prawo nie przypuszcza w Polsce do równego działu siostry z braćmi* — córki otrzymywały w spadku czwartą część (czwarciznę) dóbr ziemskich ojczystych, o ile miały braci; dobra nabyte były dzielone po równo.

[838] *kartownik* (daw.) — karciarz, hazardzista.

[839] *dla* — tu: z powodu.

[840] *dla zepsutych obyczajów i zdrowia* — z powodu zepsucia obyczajów i zdrowia; te słowa dodano w wydaniu z 1816 r.

[841] *doczesna intrata* — natychmiastowy, krótkoterminowy dochód.

[842] *wyciągać* — tu: wymagać.

stra z bratem równy dział mieć powinni. Mąż swoim majątkiem, żona swojemi dobrami zarządzać równe a użyteczne krajowi prawo mają.

Dobra Zastawne[843]

Dobra zastawne są szkodliwe[844] rolnictwu.

Rzeczpospolita potrzebuje dla swojego utrzymania wielkich podatków. Dla wybrania i powiększania tych podatków, trzeba powiększać w kraju rolnictwo. Więc zastawy być zakazane powinny.

Grunta Chłopskie czyli Rolnik Pracowity

Pięć części[845] Narodu Polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedne wpółnago chodzą, drugie skórą, albo ostrą[846] siermięgą[847] okryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe[848]. Oczy głęboko w głowie zapadłe. Dychawicznemi piersiami bezustawnie robią[849]. Posępne, zadurzałe i głupie, mało czują i mało myślą: to ich największą szczęśliwością. Chłop, Bieda

Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierzchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobieństwa okazuje do zwierza, niżeli do człowieka. *Chłop* — ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrutu[850], a przez ćwierć roku samo zielsko[851]; napojem — woda i paląca wnętrzności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szałasze: słońce tam nie ma przystępu, — są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia[852] ich światła; aby mniej cierpieli, i w dzień i w nocy dusząc, ukraca ich życie mizerne, — a najwięcej w niemowlęcym wieku zabija. W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu. Obok niego śpi mała, a naga dziatwa na tym samym legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży… Dom

Dobrzy Polacy! Oto rozkosz tej części ludzi, od których los waszej Rzeczypospolitej zawisł! Oto człowiek, który was żywi! Oto stan rolnika w Polsce!

Zwyczaj zniszczył w waszym sercu wrodzoną czułość. Z wychowaniem rośniecie[853] tyrani. Wydarliście człowiekowi ziemię i prawo. Trzymacie je upornie. A nie tylko nie czując, ale też nie myśląc, z tej krzywdy bliźniego nawet sami pożytkować[854] nie umiecie.

Wasza nad nim niewola jest ustanowiona najnierozumniejszym sposobem. Urządźcie ją przynajmniej rozsądniej, a przyniesie wam w czasie i te intraty, które dziś macie, i te miliony, których potrzebuje waszego kraju obrona. Wszakże to pięć milionów dwakroć sto tysięcy[855] dusz obojej płci samych wieśniaków w waszym kraju. Ten to jest fundusz, w którym Rzeczpospolita powinna umieć

---

[843] *Dobra zastawne* — dobra oddane wierzycielowi w użytkowanie jako zastaw długu.

[844] *dobra zastawne są szkodliwe rolnictwu* — posiadacz dóbr zastawnych nie był obowiązany do składania rachunków właścicielowi; mógł przeto bezkarnie niszczyć majątek.

[845] *pięć części* — tu: pięć szóstych.

[846] *ostry* — tu: szorstki.

[847] *siermięga* — odzież wierzchnia z grubego materiału, noszona przez chłopów w daw. Polsce.

[848] *zakopciałe* — zwykła chata chłopska ówczesna była dymna, kurna, tzn. nie miała komina do wyprowadzenia dymu.

[849] *robić piersiami* — ciężko oddychać.

[850] *śrut* — tu: śruta; mąka raz jeden grubo zmielona, nie przepuszczona przez pytle.

[851] *zielsko* — na przednówku, w miesiącach wiosennych, gdy zapasy dawne wyczerpały się, pokarmem bywał chleb, pieczony z mąki mieszanej z popiołem, mech, lebioda itd.

[852] *zbawiać* (daw.) — tu: pozbawić.

[853] *rośniecie tyrani* — wyrastacie na tyranów.

[854] *pożytkować* — korzystać.

[855] *pięć milionów dwakroć sto tys.* — według obliczeń Korzona 6 milionów 365 tys. w r. 1791, od której to liczby odjąć jednak należy włościan wolnych, czynszowych i poddanych wsi królewskich, mających się znacznie lepiej; na poddanych szlacheckich wypada 3.404 tys.

znaleźć swoją powagę, obronę i trwałość; ten to jest fundusz, którym okoliczne mocarstwa rozrabiają swoją potęgę. Miasta podniosły despotów. Wsie ich dźwigają. Wsie ogromnym wojskom starczą[856] żywności i ludzi.

Despoci w sąsiedzkich krajach nie oddają człowiekowi wolności, ale tak urządzają niewolę, aby im jak największy pożytek czyniła. Starają się wszelkiemi układy[857] ten fundusz najużyteczniej usposobić i powiększyć. Przemyślają, czynią te wszystkie ustawy, z któremi by jak najznaczniej wzrastał. Oddają człowiekowi rolnikowi wszystkie pozory sprawiedliwości, dziedzictwa i własności, aby tymi ułudy[858] budzić w nim ustawnie namiętność, niespokojność, nadzieje, chciwość, chęć do ciągłej pracy, — a potem, niby to w nadgrodę[859] tego zabierają mu wszystko, co wyrobił. Tak przezorny ów pasterz, który z największą starannością około swojej trzody chodzi, chroni niewinne, ale głupie owce przed deszczem i zimnem, utyka[860] z pilnością wszystkie ściany, aby im zimno nie było, lub aby ich wiatr nie zawiał. Rozumiałby każdy, że ten pasterz samą jest czułością. Aliż on potem, gdy zamnoży[861] się trzoda, równie wszystkie owce aż do skóry z wełny strzyże, — a co najsilniejszego i zapasłego z baranów, to na rzeź wybiera. Oto nauka Machiawela[862], którą despotyzm dzisiaj potrzebną uczynił.

Władza, Interes, Polityka

W Polsce ten fundusz zupełnie porzucony, zaniedbany, wzgardzony, bez ładu, bez rządu. Uciemiężają go partykularni, obarcza bez obrony publiczność, prawo nim się nie trudzi, tylko w nakładaniu podatków. Zgoła każdy szarpie, zmniejsza, poniewiera i niszczy.

Stało się. W krajach z Polską graniczących rozumniejsi od szlachty polskiej despoci tak urządzili wieśniaków niewolę, iż już blisko połowę ludności całego kraju zabierają[863] sami pracowici rolnicy. W Polsce w siedmiu milionach dusz ledwo znajduje się milion czterykroć sto tysięcy[864] chłopów pracowitych z parobkami, czyli z synami nad piętnaście lat starszymi. Więc tylko trochę więcej jak siódma cząstka ludzi musi żywić i opatrywać sześć części całego narodu — to jest około trzech milionów ośmkroć[865] sto tysięcy niewiast i dzieci od jednego aż do piętnastego roku, 960[866] tysięcy mieszczan, 500 tysięcy Żydów, 40 tysięcy duchowieństwa a około trzech kroć sto tysięcy szlachty z dziećmi i z płcią niewieścią. Milion czterykroć sto tysięcy osób musi w krwawym pocie żywić pięć milionów sześćkroć sto tysięcy dusz! Czyliż po tej jednej uwadze można do tego stopnia, nie mówię: nieczułości, ale tak oczywistego nierządu przeciwko własnemu dobru upierać się i nie pozwalać, aby uczynione były jakie ustawy, aby nastąpiło jakowe rozrządzenie, przez które by się ta liczba ludzi, tak użytecznych

[856] *starczyć* — tu: dostarczać.
[857] *układy* — dziś popr. forma N. lm: układami.
[858] *ułudy* — dziś popr. forma N. lm: ułudami.
[859] *nadgroda* (daw.) — nagroda.
[860] *utyka* — zatyka, uszczelnia.
[861] *zamnożyć się* (daw.) — rozmnożyć się.
[862] *nauka Machiawela* — przewrotność podniesiona do godności zasady postępowania; tak potocznie rozumiany jest duch wskazówek politycznych, których władcom udzielał pisarz i dyplomata florencki Macchiavelli w słynnym dziele pt. *Książę* (*Il Principe*), ogłoszonym w r. 1532.
[863] *zabierać* — tu: stanowić.
[864] *milion czterykroć sto tysięcy* — [milion czterysta;] liczba prawdopodobnie bliska rzeczywistości; na mężczyzn ponad lat 15 wypada, według obecnego stosunku, 1.655 tys. (gdy się przyjmie wyliczoną przez Korzona liczbę ogólną ludności włościańskiej); liczbę tę należy niewątpliwie zmniejszyć, ze względu na gorsze, niż obecnie, warunki higieniczne, powodujące większą śmiertelność przed rokiem piętnastym.
[865] *ośmkroć sto* (daw.) — osiemset.
[866] *960 tysięcy itd.* — Korzon obliczył (na rok 1791) duchowieństwo na 50 tys. (razem z rodzinami duchownych unickich i dyzunickich), mieszczan na 500 tys. (do których dodać należy Ormian i Greków w liczbie mniej niż 100 tys.), Żydów na 960 tys., szlachtę ziemian na 318 tys., szlachtę dzierżawców, ekonomów, szaraczkową na 407 tys.; z kategorii ostatniej szlachta szaraczkowa osobiście uprawiała rolę, zaliczyć ją należy przeto do klasy „żywicieli" Staszica, razem z chłopami.

i tak koniecznie potrzebnych, mogła w kraju coraz bardziej pomnażać i coraz więcej pracować?

Prawo narzuca znowu na tych nędzarzów ciężar nowy — sto tysięcy wojska, a nie obmyśla im żadnej ulgi, żadnej obrony. Powiadam, iż na ten mizerny stan spada utrzymanie sto tysięcy wojska. Albowiem on musi opatrzyć ich w żywność, wydawać rekrutów: zgoła wszystkie podatki na rolnika spadają, osobliwie w takim kraju, gdzie ten rolnik, nie więcej jak wół, albo krowa w prawie obrony znajdując, jest miotłem[867] żądzy, chciwości i dziwactw właściciela. Chciwość

Polacy! jesteśmy ludźmi. Więcej powiem: gdybyśmy byli cnotliwymi nawet, taka jest słabość człowieka, iż w każdej sprawie, w której jest sędzią i stroną, zawsze go miłość własna uwodzi. Znajdzie szlachcic tysiąc sposobów, które za niewinne osądzi, a przez które, czyli[868] właściwie, czyli niewłaściwie, odzyska z chłopa swoję trochę podatku[869].

Jak niecna i nierozumna być musi ustawa naszego towarzystwa[870]! Tysiąc lat, jak Rzeczpospolita Polska ma w swoich ręku ten fundusz, który sąsiedzi u siebie już kilkadziesiąt razy powiększyli. A w rządzie polskim jak gdyby zaklęty bez pożytku leży.

Rozmnożyli, oświecili, zbogacili się w Polsce inni ludzie, niepotrzebni. Wieśniak zawsze w jednej liczbie, zawsze w jednej biedzie, zawsze niepracowity, zawsze głupi. Najgorszy błąd pierwiastkowej ustawy Rzeczypospolitej! Wszystkim, mniej towarzystwu użytecznym stanom — duchownym, szlachcie, patronom, doktorom, komediantom, kramarzom, krupkarzom[871] i Żydom nawet — zapewnia w prawie obronę, sprawiedliwość i zachęca, aby się pomnażali, lecz z pilnością tamuje rozludnienie i zamożenie[872] rolnika. Tak jest, Polacy! tak nieludzką i nierozumną jest zasada ustawy waszej Rzeczypospolitej, iż przeszkadza do pracy, do powiększania się urodzaju i do ludności.

Dla czegóż jedynie człowiek pracuje? Dla utrzymania swojego życia z większą wygodą, to jest, dla przysposobienia sobie tych rzeczy, które by opatrywały potrzeby i wygody jego. Człowiek dla kogo innego dobrowolnie pracować nie może. Ta jedyna każdej pracowitości człowieka pobudka upada, jeżeli pracujący z swojej pracy wypadłego zysku nie ma pewności, jeżeli jego stan tak okrócony[873], iż mu o żadnej odmianie nawet pomyśleć nie wolno. W takim razie tylko przymuszony, bity, lub pierwszemi życia potrzeby[874] ściśniony kiedyś niekiedyś, a zawsze z niechęcią będzie pracował. Praca

Własność i tej bezpieczeństwo są każdej ciągłej pracy człowieka przyczyną. Te są dwie najsilniejsze sprężyny pracowitości ludzi. Niechaj rząd te porusza, osłabia lub wzmacnia, w czymkolwiek pracę obywatela powiększyć, albo zmniejszyć zapragnie. Człowiek, któremu los urodzenia, doświadczenie codzienne, niesprawiedliwe przemożnych prawo bez wszelkiego pozoru nadziei, nadto wyraźnie w oczy zapowiada, że on nie dla siebie, ale tylko dla kogo innego pracuje, że pozwolenie używania zysku pracy jego od upodobania drugiego człowieka zawisło[875], że on nic własnego mieć nie może, — taki człowiek-niewolnik sam pracować nie zechce; przymuszony, źle i leniwo pracować będzie. Człowiek, którego niewola tak urządzona, iż mu ledwo tyle rzeczy, ile ich pierwsze życia potrzeby wyciągają[876], przez pracę zyskać pozwolono; któremu chęci nawet polepszenia Niewola

[867] *miotłem* — pomiotłem [bezwolnym narzędziem; red. WL].
[868] *czyli* — tu: czy; czy też.
[869] *swoję trochę podatku* — swój niewielki podatek; tę niewielką sumę podatku, którą musi płacić.
[870] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.
[871] *krupkarz* — kupczący krupami i mąką.
[872] *zamożenie* — dojście do zamożności [a. omyłkowo zam. „zamnożenie", tj. rozmnożenie; Red. WL].
[873] *okrócony* — skrępowany.
[874] *potrzeby* — dziś popr. forma N. lm: potrzebami.
[875] *zawisło* (daw.) — tu: zależy.
[876] *wyciągać* — tu: wymagać.

swojego losu zakazano; któremu żyć w swoich dzieciach[877] wzbroniono; którego potrzeby oznaczone, pragnienia, żądze, cały sposób myślenia komu innemu oddany; w którym wstrzymana czynność duszy, zatłumiony ten najpiękniejszy i najdzielniejszy natury ludzkiej przymiot: chęć rozkoszy, czyli mienia się lepszego, — on jest tylko połową człowieka. A ta zostawiona mu połowa jest od straconej podlejszą. On jest tylko istnością cierpiętliwą[878]. Tylko mu się boleść została. Nic też nie robi, tylko z bojaźni i boleści.

Taki człowiek do ruszania się mało pobudek czuje. Tak niewolnicza machina, której do szczętu odebrana wola i rozum, bez przymusu nie uczyni kroku żadnego. W którymkolwiek położeniu raz znajdzie się, w tym będzie trwać tak długo, dopokąd jej z boku kto inny nie popchnie. Naszemu rolnikowi z jednego miejsca na drugie przejść, swój stan odmienić, innym sposobem pracować, więcej myśleć, więcej namiętności czuć, swojego polepszenia pragnąć, — zgoła nie tylko być, ale nawet chcieć być szczęśliwym jest zakazano. Dlaczegóż on ma pracować?

Niewolnik, który ani sam, ani jego dzieci, ani już na wieki całe pokolenie jego mieć własności nie może, tylko być cudzą własnością musi! Szczęście dla jego tyrana, że więcej rozumu nie ma, tylko tyle, aby unikał pracy i wystrzegał się zbioru dostatków.

Już to nie jest ten człowiek, jakiego dzisiaj kraj potrzebuje.

Nieludzcy Polacy! Odmieniliście w tym bliźnym[879] waszym naturę ludzką. Nierozumni! z niewolnika, który mógł być krajowi użytecznym, uczyniliście machinę nieczynną.

Grunta, które poddani trzymają, są w największym opuszczeniu i w ostatnim zaniedbaniu rolnictwa. Owszem, przez dzikie urządzenie niewoli, wszelkie niepodobieństwo założone, aby w tych gruntach poprawa rolnictwa nastąpić mogła. Tylko wydatki rozsądnie czynione doskonalą rolnictwo. Poddany żaden wydatków gruntowych czynić nie może: widzieliśmy, jak niezmierne w pomiarze do siebie mnóstwo ludzi żywić musi. Ci wszystkiemi sposoby[880] wydzierają mu chleb z gęby. Więc nadto mała liczba poddanych na tak wielką ekspens[881] krajową nie może oszczędzić — nie tylko na wydatek gruntowy, ale nawet na wyżywienie się do nowego[882]. Chłop

Ten chłop, który się ma lepiej, wydatku gruntowego nie uczyni, bo mu zdrowy rozum tego czynić nie dozwala. Gdyż żaden rolnik nie ma pewności swojego gruntu: udanie[883] fałszywe, zawziętość, zazdrość, gniew gumiennego, dziesiętnika, podstarościego, nowe ułożenie, jakie przewidzenie komisarza może go zrzucić, przenieść, grunt wymienić etc.

Taż niepewność odstręcza każdego poddanego od czynienia wydatków rolniczych, od sposobienia się w wydatki gospodarskie. Unika chować koni dobrych, bo, nie mając sprawiedliwości, boi się, aby go częściej od innych nie pociągano do drogi[884] etc., etc. Inwentarza bardzo mało chowa, bo żadnego nie widzi bezpieczeństwa: sama bojaźń odstrasza go, że w przypadku może mu to pod jakim pozorem dwór zabrać. Tak w wszystkich gruntach poddanych ziemia czcza, zaniedbana, częściami tylko siana, mizernie rodzi.

Wiem ja dobrze, że już teraz w Polsce niewiele takich złych panów, którzyby bogatemu poddanemu zajrzeli[885], którzyby do wydarcia mu tego, co sobie przez

[877] *żyć w swoich dzieciach* — przenośnia: przekazać dzieciom owoc pracy swego życia.
[878] *cierpiętliwy* — którego stanem zwykłym jest cierpienie.
[879] *bliźnym* — dziś popr.: bliźnim.
[880] *sposoby* — dziś popr. forma N. lm: sposobami.
[881] *ekspens* (z łac.) — wydatek (tu w r.ż.).
[882] *do nowego* — do nowego zbioru, do następnych żniw.
[883] *udanie* — tu: donos, skarga.
[884] *Unika chować koni dobrych, bo, nie mając sprawiedliwości, boi się, aby go częściej od innych nie pociągano do drogi* — do obowiązków poddanego należało na każde zawołanie udzielanie swojego konia i wozu na podwody dla wojska, do budowania dróg itp.; wybierano do tego oczywiście najlepsze konie.
[885] *zajrzeli* — zazdrościli.

ciężką pracę i przez rząd dobry zgromadził, szukali sposobów. Ale dosyć, aby mógł być jeden! Ale inaczej wszyscy poddani myślą, ale insze jest całego pospólstwa uprzedzenie. Ale ta ludzkość tylko od rozumu, od woli, od łaski właściciela zawisła.

Przekona następujący przykład, jakie uprzedzenie poddaństwa w Polsce przeciwko urzędnikom dziedziców i jak daleko musi szkodliwe w umyśle poddanych sprawiać skutki. Taka jest powszechna ludu bojaźń, że nic nie ma własnego, że wszystko mu odebrane być może, i ta jest przyczyna, dla której panowie dobrzy wszystkich przedsięwzięciach, do polepszenia losu rolników zmierzających, doznają od nich przeszkody i trudności: chłop panu nie wierzy i nie ufa. Pan

Ten przyjaciel ludzi, ów mąż ze wszech miar prawy, który pierwszy z Polaków w projekcie[886] do prawa napisał: *„rolnik jest człowiekiem, więc mieć sprawiedliwość powinien*", — Andrzej Zamoyski[887], nie mogąc w całym kraju stanu pracowitego rolnika polepszyć, w swoich dobrach o uszczęśliwienie jego pilnie starał się. Tym końcem[888] w jednych postanowił czynsze, w drugich ułożył gromadzkie magazyny. Przez lat kilka o użyteczności tej ustawy ludzi przekonać nie mógł. Zawsze gromady odpowiedź dawały, że nie wierzą, aby to dla nich było. Boją się, aby, gdy magazyn złożony będzie, nie był zabrany do dworu.

Czuję, ale tego wyrazić nie umiem, jak wiele takie w stanie rolniczym uprzedzenie całemu krajowi szkodzi. Z takiemi myślami rolnik żadną miarą swojej pracy nie powiększy. Tego, co oszczędzi, nie obróci na wydatki gospodarskie. Owszem, albo kryć się z tym będzie, albo czym prędzej, takim sposobem, o którym jest najpewniejszym, że mu tego kto inny odebrać nie potrafi, utraci, przepije — stanie się leniuchem, hultajem i złodziejem. To jest człowiek bez własności. — *Tylkoć*[889] *też tyle mojego, co przepiję,* — oto hasło rolnika polskiego. Chłop, Pijaństwo, Polak, Sprawiedliwość, Własność

Tu, kiedy sobie pomyślę, żem Polakiem, wstyd mię dalej mówić. Kiedy sobie przypomnę, żem człowiekiem, porywa mnie rozpacz i zgroza…

W pośrodku chrześcijan takie okrucieństwo! Wy, którzy powiadacie, iż wierzycie, że jest Bóg, których przekonywa dzień każdy, że przyjdzie śmierć, których religia najuroczyściej zapewnia, iż staniecie na sądzie Boga, — wy poważacie się do tego stopnia wywodzić nad bliźnym[890] waszym barbarzyństwo[891], sprzeciwiając się rządom Opatrzności, burząc odwieczne przeznaczenia, niszcząc natchnienie, powołanie Boskie w człowieku, przez wzbronienie małżeństwa[892] bliźnemu[893], przez rozróżnienie człowieka od człowieka, jak gdyby mieszkaniec wsi jednej nie był tym samym stworzeniem Boga, którym jest mieszkaniec wsi drugiej! Tyrani! bluźniercy! Nie lękacież się, iż spełni się na koniec miara nieprawości waszych? Pan, Niewola, Religia

Długo cierpi Niebo…

Rozgniewa się Bóg i pogrąży was w najsroższą niewolę. Już podobno, dla upamiętania waszego przypuścił na was srogie despotów ramię. Wstrzymuje Go jeszcze od zniszczenia waszego miłosierdzie. Nie mogąc ani przez moralność, ani

[886] *pierwszy z Polaków w projekcie do prawa napisał: „rolnik jest człowiekiem, więc mieć sprawiedliwość powinien"* — projekt *Zbioru Praw* Andrzeja Zamoyskiego, r. 1780 odrzucony przez Sejm z powodu zawartych w nim ulg dla poddanych.

[887] *Andrzej Zamoyski* (1716–1792) — magnat polski, kanclerz wielki koronny, reformator oświeceniowy. Staszic był wychowawcą jego synów.

[888] *tym końcem* — tu: w tym celu.

[889] *tylkoć* — tylko; przecież tylko.

[890] *bliźnym* — dziś popr.: bliźnim.

[891] *wywodzić nad bliźnym waszym barbarzyństwo* — traktować waszego bliźniego okrutnie, po barbarzyńsku.

[892] *wzbronienie małżeństwa* — poddany musiał otrzymać zezwolenie dziedzica, by zawrzeć małżeństwo; dziedzice bardzo niechętnie udzielali go w wypadku, gdy narzeczeni byli poddanymi różnych panów; zwłaszcza trudnym było pannie otrzymać takie zezwolenie, gdyż wychodząc za mąż za poddanego obcego i przenosząc się do jego wsi, pomniejszała bogactwo dotychczasowego swego pana o jedną siłę roboczą, nie licząc spodziewanych w przyszłości dzieci.

[893] *bliźnemu* — dziś popr.: bliźniemu.

przez religią[894] zbudzić w was miłości ku bliźnemu[895], naprowadza, przymusza was groźbą zewnętrznych mocarstw, abyście uczuli, iż dla waszej własnej obrony trzeba wam wielkiej w kraju ludności, a przeto nie tamować, ale ułatwiać małżeństwa należy.

Pańszczyzna, ten dzikich hord wynalazek i to feudalnego nierządu straszydło, a plemienia ludzkiego pochłoń[896], nie cierpi ludności. Poddaństwo tak nierządne kładzie szaniec, aby w Polsce nigdy więcej nad trzecią część ziemi nie mogli posiadać ludzie.

Inne urządzenie, inny sposób w lat kilka powiększyłby w dwóchnasób[897] obsady, podwoiłby liczbę rolników w kraju, pomnożyłby drugie tyle pracy i korzyści. Czynsz tam, gdzie pańszczyzna pięćdziesiąt chłopów umieszcza, osadziłby sto gospodarzy. Wkrótce ta wieś w dwóchnasób powiększyłaby na swoich polach robotę i staranność. Rok w rok wzmagałyby się urodzaje i ludność. Właściciele nie tylko z oranych[898] gruntów stałe dochody, ale z wzrastającą ludnością rok w rok zwiększone braliby z propinacji[899] pożytki.

Ta jedna w całym kraju odmiana wystawiłaby cale inszą postać jego: dwa razy więcej rolnika, dziesięć razy więcej bogactwa i siły. Pańszczyzna tłumi wszelki życia i rodzaju owoc. Kraj z pańszczyzną zawsze w jednym stanie trwać musi; nie postąpi dalej. Weźmy najdawniejszych wsiów[900] od stu lat inwentarze[901]. Jeżeli wszystkie poddaństwa grunta natenczas osiadłe były, wieś ta nie mieści dzisiaj więcej ludzi, tylko, ile ich przed stu lat mieściła. I gdzież się podziało to plemię ludzkie, które się w tych wsiach nad liczbę gruntu zrodziło?

Polaku! którykolwiek masz duszę i myślisz, tu zawstydź się i zadrżyj! Zniszczyliśmy miliony ludzi bez pożytku dla kraju. Ustawą pańszczyzny uczyniliśmy i tych wszystkich ludzi, którzy się nad wymiar gruntu rodzą, niepotrzebnymi w naszej wsi. Lecz nie spokoi się na tym łakomstwo nasze: stajemy się dalej — już bez wszelkiego użytku — okrutnikami nad człowiekiem. Dzieci w naszych wsiach umieszczenia znaleźć nie mogące, nie miały wolności z tej wsi przejść do drugiej i uczyć się rzemiosła, obsiadać w mieście i być użytecznemi krajowi. Nie odbieraliśmy im życia, ale, gdyby na dłuższe cierpienie, zostawiając im to życie, a nie dając im gruntu i odbierając im wolność naturalną, odbieraliśmy do wyżywienia się sposoby. Tak z przemysłu i z ziemi odarci, albo bezżenni starzeć się na służbie parobczej musieli, albo, pojąwszy żonę, jeżeli spłodzili dzieci, ponieważ ich wyżywienia sposoby rodzicom wydarte w naszych ręku były, następowało, iż ta jeszcze sama niewinność, a już przez nas ujęczona dwa lub trzy lata, głodem męcząc się, legła — chwała Bogu rychło przynajmniej — ofiarą nieludzkości naszej[902].

Dziecko

Jeżeli znajdzie się w naszej wsi więcej kobiet, niżeli się naleść mężczyzn może[903], wolimy, aby w niepłodności zniszczały, niżeli, aby do drugiej wsi za mąż poszły. Owszem, równie jak bydło sprzedajemy je sobie, albo wymieniamy, — gdyby krowę za krowę.

Kobieta, Małżeństwo, Chłop

[894] *przez religią* — dziś popr. forma B. lp: przez religię.
[895] *bliźnemu* — dziś popr.: bliźniemu.
[896] *pochłoń* — zguba; coś, co pochłania, niszczy.
[897] *w dwóchnasób* — dziś: w dwójnasób, dwukrotnie.
[898] *oranych* — w wydaniu drugim: rozdanych.
[899] *propinacja* (z łac.) — prawo wyłączności przy sprzedaży alkoholu w obrębie danej wsi.
[900] *wsiów* — dziś popr. forma D. lm: wsi.
[901] *inwentarz* — tu: wykaz gruntów chłopskich i ciążących na nich obowiązków.
[902] *już przez nas ujęczona dwa lub trzy lata, głodem męcząc się, legła chwała Bogu rychło przynajmniej ofiarą nieludzkości naszej* — Uważałem w naszych wsiach bardzo wiele małych dzieci. Ale z tych niezmierna moc ginie przed siódmym rokiem dla wielkich niewygód i dla niezdrowego pomieszkania. Uważałem także, iż znaczne mnóstwo dzieci ginie przy połogach. Temu powinien kraj zaradzić przez ustanowienie cyrulików [felczerów, praktyków zdolnych do wykonania prostych zabiegów leczniczych; S.Cz.] i doskonałych aprobowanych [zatwierdzonych (przez władzę, po dowodzie umiejętności); S.Cz.] białych głów do odbierania dzieci w połogach. [przypis autorski]
[903] *niżeli się naleść mężczyzn może* — w wydaniu drugim: niżeli się zamężyć może.

Macież wy serce? I wy jesteście chrześcijanie! Oszczercami, nie nauczycielami wiary Chrystusa są ci wszyscy kapłani, którzy wam taką naukę podali i którzy wam powiadają, że, chociaż tak bezecnymi, tak okrutnymi żyjecie, możecie jednać się z Bogiem i stać się uczestnikami łask Tego, który jedynie z miłości człowieka umarł. Zapowiadam wam, że, jeżeli Bóg jest sprawiedliwy, nie może być w oczach Jego zbrodni większej nad zbrodnię waszą!

Macież wy miłość Ojczyzny? Nie obywatelami, ale nieprzyjaciołami Polski jesteście. Więcej szkodzicie temu krajowi, niżeli szkodzili Moskale, Szwedzi, Niemcy, Turcy i Tatarzy. Tych okrucieństwo padało na niektórych i skończyło się w lat kilka. Wasze okrucieństwo trapi nie tylko żyjących, ale nadto kładzie przeszkodę wieczną do podobieństwa, jakby Polska mogła z sławą powstać, bo tamuje ludność, wstrzymuje powiększenie urodzajów, rozciąga niewolę na pokolenia dalekich wieków.

Pan, Patriota

Upamiętajcie się! Nie bierzcie na złe cierpliwości Nieba! Czas poprawy, czas ludzkości!

Oddajcie człowieka Bogu. Oddajcie człowiekowi prawo jego natury[904]. Niechaj rośnie i mnoży się.

Widzę straszne nieszczęśliwości nad głowy waszemi. A gdy kocham Polskę, a gdy zapomnieć nie mogę, że rodziłem się Polakiem, — jak by ten kraj uratować, myślę ustawicznie.

Są nieskończone sposoby. Odłóżmy tylko upór, chwyćmy się rozumu.

Gdy już prawo oznaczy wydziałową robotę[905] *i zachęci, doradzi, zapewni nadgrodę*[906]*, jako dobrodziejom Rzeczypospolitej, tym wszystkim, którzy w swoich dobrach ustanowią czynsze; gdy, dla zachowania sprawiedliwości rolnikowi, wyznaczony będzie między dziedzicem i rolnikiem sąd; gdy toż prawo nakaże, aby każdy paroch*[907]*, każdy prebendarz*[908]*, altarzysta*[909] *miał za pierwszy swojego urzędu obowiązek uczyć czytać i pisać dzieci chłopskie, — potem zaraz toż prawo urządzi rolnika stan polityczny. Powróci człowiekowi wolność naturalną, to jest: każdy gospodarz, który obejmie grunt, obejmie go na całe życie. Przeto dziedzic nie może go z tego gruntu zrzucić bez okazania mu w sądzie, iż, nieposłuszny prawu, nie odbywał porządnie wydziałowej roboty, albo, w dobrach czynszowych, iż czynszu nie płacił. Nawzajem gospodarz żaden już tego gruntu porzucić, ani z niego pójść nie może, chyba, gdy na swoje miejsce innego gospodarza stawi, albo przekona dziedzica, iż go nad prawo krzywdził. Dzieci zaś, które nie obejmą gruntu, wszystkie są wolne: wolno im uczyć się rzemiosła, obsiadać w miastach, obsiadać w innych wsiach, żenić się z tymi, z którymi im Bóg i religia pozwala.* To zaś urządzenie tak proste, mniej użytecznemu rolnikowi, jak najszkodliwszym w kraju Żydom[910], wolności dające, w niczym dziedzicowi prawa nie naruszające, owszem, uwalniające sumnienie[911] jego, zapewnia i szlacheckie dochody, i otwiera źródło krajowych bogactw. Odtąd kraj już może rozłożyć podatki na dziedziców i na pracowitych rolników. Odtąd dopiero zapewni się, że ten płaci podatek, na kogo włożony. Odtąd w Polsce zmogą się stosownie do krajów sąsiedzkich urodzaje i ludność, otworzy się droga do wzrostu miast, z miastami powstanie handel, z tym powiększy się masa pieniędzy — ta dusza dzisiejszej krajów obrony.

Prawo, Chłop, Marzenie

Wolność

Pieniądz

[904]*jego natury* — te słowa dodano w wydaniu z 1816 r.

[905]*wydziałowa robota* — tu: praca mierzona efektami, a nie na czas.

[906]*nadgroda* (daw.) — nagroda.

[907]*paroch* — tu: proboszcz, pleban (dziś: proboszcz w parafii grekokatolickiej).

[908]*prebendarz* — ksiądz nie prowadzący działalności duszpasterskiej, która by mu zapewniła utrzymanie, żyjący z prebendy, czyli z pensji pochodzącej z dziesięciny lub innych dochodów z dóbr kościelnych.

[909]*altarzysta* a. *altarysta* — ksiądz pobierający prebendę (pensję) za opiekę nad jednym z ołtarzy w dużym kościele.

[910]*To zaś urządzenie tak proste, mniej użytecznemu rolnikowi, jak najszkodliwszym w kraju Żydom, wolności dające* — sens: takie proste regulacje prawne dają i tak rolnikowi mniej wolności, niż ich mają już teraz Żydzi, którzy nie przynoszą krajowi korzyści.

[911]*sumnienie* — dziś: sumienie.

Miasta

Jednowładcze familie, które teraz narodowi ludzkiemu panują, nie zasadziły swojej udzielności i potęgi na prawie, ale na mocy. Zewnętrzne państw związki stawiają dzisiaj wszystkie między sobą kraje w wojnie gotowej.

Wojna, Wojsko, Pieniądz

Wojna jest teraz najdowcipniejszą[912] nauką. Nie zasadza się na męstwie, ale na sztuce i pieniądzach. Nie można gotowego wojska i w takim porządku, jakiego dzisiejsza sztuka wojenna potrzebuje, utrzymywać bez podatków pieniężnych. Nie można żadną miarą wojny prowadzić bez pieniędzy. Ten najsilniejszy, kto z dobrym rządem ma najwięcej pieniędzy: komu dłużej pieniądze starczą, ten dłużej wojnę prowadzi; kto dłużej wojnę pociągnie, ten zwycięża.

Przemysł trzyma wagę w Europie. W którym kraju przemysł największy, do tego zbiega się pieniędzy najwięcej; w którym kraju przemysłu mało, ten w teraźniejszym porównaniu politycznym jest ubogi i słaby.

Miasto

W tych krajach kwitnie przemysł, to jest — fabryki, rękodzieła, handel, *w którym kwitną miasta.*

Wieś

Wsie są miast matkami. Trzeba, aby w kraju pierwej rolnictwo stanęło w pewnym stopniu, dopiero miasta powstać mogą; nawzajem trzeba, aby miasta były do pewnego stopnia zaludnione, handlowne i bogate — dopiero rolnictwo doskonalić się może. Wsie dały początek miastom; miasta dają obfitość wsiom. Rolnictwo stwarza przemysł; wzrost przemysłu doskonali rolnictwo. Doskonałość rolnictwa zaczyna się w kraju z wydatkami gruntowemi; wydatki gruntowe w rolnictwie pierwej czynione być nie mogą, dopokąd miasta nie ułatwią takiej urodzajów sprzedaży, aby korzyść nadgrodziła[913] gruntowe wydatki.

Więc teraz związki zewnętrzne wyciągają[914] *koniecznie miast ludnych i bogatych. Więc, chociaż prawo urządzi stan rolnika, przecież rolnictwo stosownie do krajów zewnętrznych nie wydoskonali się, dopokąd nie powstaną miasta.*

Ten miałko[915] rzeczy bierze, który myśli, iż dlatego miasta ubogie, że kamienice stoją puste, zrujnowane, brudne, i wszędzie gnoju pełno, — a nie widzi, że dlatego pustki, rumy[916] i błocko, iż są przyczyny, które nie dozwalają być miastom bogatemi. Ten nie ma żadnej znajomości ekonomii krajowej, który sądzi, że porządkiem zewnętrznym[917], upstrzeniem domów i wywiezieniem błota zaludni miasta, wprowadzi do kraju handel i obfitość.

Bezpieczeństwo, sprawiedliwość i wolność są duszą przemysłu i handlu. Miasta powstaną, zaludnią się, przysposobią rolnikowi sprzedaż, napełnią kraj rękodziełami i rzemiosły, zakrzewią handel, sprowadzą masę pieniędzy, ułatwią Rzeczypospolitej miliony podatków i wojsko, kiedy będą miały bezpieczeństwo, sprawiedliwość i wolność.

Mieszczaninowi, kupcowi, fabrykantowi niesprawiedliwość wyrządzona ciągnie dla kraju większe szkody, niżeli niesprawiedliwość uczyniona szlachcicowi, owszem, więcej powiem: rolnikowi. Albowiem w stanie miejskim zaufanie, kredyt są zasadą wszystkiego: niesprawiedliwość jednemu uczyniona ściga i niszczy tych wszystkich, którzy z nim są związani.

Podług natury człowieka rzecz niepodobna, aby w tym kraju miasta sprawiedliwość miały, gdzie strona jest razem sędzią. Sprawiedliwości dochodzić zawsze trudno. Przecież najpewniej znajduje się wtenczas, kiedy obydwie strony wybierają sobie w liczbie równej sędziów.

---

[912] *najdowcipniejszy* — najbardziej inteligentny, najsprytniejszy; tu: wymagający najwięcej sprytu, inteligencji.

[913] *nadgrodzić* (daw.) — nagrodzić.

[914] *wyciągać* — tu: wymagać.

[915] *miałko* — tu: płytko.

[916] *rumy* — zwaliska, rumowiska.

[917] *Ten nie ma żadnej znajomości ekonomii krajowej, który sądzi, że porządkiem zewnętrznym, upstrzeniem domów i wywiezieniem błota zaludni miasta, wprowadzi do kraju handel i obfitość* — krzątały się koło tego Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe z dużym zapałem, zwłaszcza po miastach znaczniejszych.

Więc potrzeba konieczna, która wyciąga[918]*, aby w Polsce miasta powstały, przymusza też Polskę koniecznie, aby w sprawach między mieszczaninem i szlachcicem zasiadała równa liczba sędziów*[919] *z stanu szlacheckiego, jako z stanu miejskiego.*

Bezpieczeństwa nie mają miasta w tym kraju, gdzie wojsko może sobie pozwolić więcej w miastach[920] *wszystkich, niżeli w partykularnej wiosce jednego szlachcica.* W despotyzmach, z nami pogranicznych, równie z innymi poddanymi bezpieczeństwo z największą pilnością zapewnione miastom. Więc *Rzeczpospolita, chcąc na sile despotyzmom wyrównać, musi takoweż równe z innymi obywatelami bezpieczeństwo miastom ustanowić.*

Bezpieczeństwa nie mają miasta w tym kraju, w którym elekcje co kilka, albo co kilkanaście lat cały kraj wzburzają, niecą wojnę domową, a z nią wystawiają składy kupców, rzemieślników rozbojom, rabunkom, podpałom etc., etc. Ponieważ miasta w krajach sąsiedzkich tym nieszczęściom nie podpadają, rzecz oczywista, *że nigdy ich przemysłowi, handlowi, ludności nie wyrównają miasta w Polsce, jeżeli także od tych nieszczęść zabezpieczone nie zostaną.*

Który kraj dzisiaj tak jest głupi, że chce u siebie zatłumić przemysł[921], wystraszyć z miast zbogaconych mieszczan i zapobiec, aby nigdy handel nie powstał, najpewniej swego zamiaru dopnie, gdy przywiąże wstyd do urodzenia miejskiego, gdy rzuci hańbę i wzgardę na ćwiczących swój przemysł[922] w doskonaleniu fabryk i na bawiących się handlem. Więc, przeciwnie, *który kraj chce u siebie zakrzewić przemysł, rękodzieła, wprowadzić handel, zaludnić i zbogacić miasta, powinien mieszczanom równy z innemi stanami zapewnić szacunek. Musi urodzenie miejskie uczynić równe z innymi obywatelami, zdatne do wszelkich cywilnych i wojskowych urzędów*[923].

Pozycja społeczna, Mieszczanin

Teć to są polityczne ułudy, któremi despoci takie u siebie dokazują cuda. Dla ich osiągnienia miliony ludzi przemyślają: dzień i noc pracują wszyscy, a ledwo je kilku osiąga.

Gdy już w krajach sąsiedzkich stan miejski przypuszczony jest do wszystkich urzędów cywilnych i wojskowych — pierwszeństwo i zaszczyt urodzenia i wszystkie tytularne dystynkcje i godności zostawiwszy przy szlachcie, — gdy tam nabywanie dziedzictwa ziemi już ma wolność, — nie może bez naszego niebezpieczeństwa Polska odmówić miastom Rzeczypospolitej tegoż prawa. Albowiem bogatych mieszczan dzieci pójdą z pieniędzmi za granicę szukać poczciwości[924] i szczęścia, a miasta polskie zostaną się ubogie. *Sprawiedliwości, bezpieczeństwa, ani wolności mieć nie mogą miasta, jeżeli w samym prawie jest niesprawiedliwość.*

Prawo, Sprawiedliwość

Niesprawiedliwość w prawie jest zawsze, kiedy go wola powszechna nie stanowi. Ta niesprawiedliwość jest najszkodliwszą wtenczas, kiedy takowego prawa ani uciążliwość, ani użyteczność nie na wszystkich równie spada. W krajach

[918] *wyciągać* — tu: wymagać.

[919] *aby w sprawach między mieszczaninem i szlachcicem zasiadała równa liczba sędziówz stanu szlacheckiego, jako z stanu miejskiego* — sprawy karne przeciwko szlachcicowi, wytoczone z oskarżenia mieszczanina, sądzone były przez Sądy Grodzkie, w których sędziami mogły być tylko osoby stanu szlacheckiego; sprawy cywilne, zależnie od przedmiotu sporu oraz od tego, do którego stanu należał pozwany, toczyły się przed Sądem Asesorskim, albo przed Ziemskim.

[920] p*ozwolić więcej w miastach* — dom szlachcica był prawnie wolny od obowiązku dostarczania wojskowych kwater, dom mieszczanina podlegał mu; przeciwko wybrykom żołnierstwa miasta pomniejsze nie miały w praktyce środka obrony, szlachcic zaś poza skargą do Komisji Radomskiej, miał otwartą drogę do skargi na sejmiku i w Sejmie; dodać należy, że wojsko stało po miastach; stąd nieustanne zatargi.

[921] *przemysł* — tu: przedsiębiorczość.

[922] *przemysł* — tu: inteligencja, przedsiębiorczość.

[923] *zdatne do wszelkich cywilnych i wojskowych urzędów* — mieszczanie mogli dawniej zostawać oficerami w wojskach autoramentu cudzoziemskiego (zorganizowanych i wyćwiczonych na wzór zachodni); prawo to zniósł Sejm r. 1786; dostęp do urzędów cywilnych był im zamknięty zawsze.

[924] *poczciwość* — tu: uznanie godności osobistej, honoru.

samodzierczych[925], ponieważ w oczach despotów wszyscy niewolnicy są równi, przeto rozkaz, czyli wola pana może być bezwzględna, i równie, tak użyteczność, jako jej szkodliwość, wszystkich dotyka. Kto tylko zna naturę człowieka, przeświadczy się, że w Rzeczypospolitej prawo przez jeden stan robione nie może żadną miarą być zawsze wszystkim w kraju mieszkańcom ani równie użyteczne, ani równie szkodliwe. To jest niepodobieństwo, aby szlachta, miłością osobistą mamiona, nie ściągała zupełnie na siebie praw użytecznych, a nie oszczędzała siebie wtenczas, kiedy prawa będą dla kraju uciążliwe, jakich teraźniejszy związek despotyczny potrzebuje często.

Więc Polska, chcąc wyrównać sąsiedzkim mocarstwom w sile, chcąc mieć rolnictwo doskonałe, miasta ludne, podatki i wojsko, przymuszoną jest pod karą wielkich nieszczęść i niewoli przypuścić miasta do równego z sobą prawodawstwa. Nie trzeba reprezentantom miast nadawać osobnej Izby[926], ale trzeba, aby się szlachta z reprezentantami miast w jednej Izbie łączyła, jak szlachta w Anglii.

Kiedy wspominam tak często Anglią[927], niechaj nikt nie sądzi, iż życzę Polsce rządu angielskiego, gdyż jestem mu zupełnie przeciwny. Wiem, że z takim rządem miałaby Polska w lat kilka despotyzm.[928] Ale życzę, aby Polska przyjęła z niego to, co jest dobrego względem połączenia szlachty z narodem.

Nigdy nie trzeba pozwalać, aby było więcej Izb prawodawczych, nad jednę. *Jeden prawodawca — jedna Izba*[929].

Powiedziałem, iż miasta trzeba przypuścić do równego prawodawstwa. Albowiem trzeba miasta tak z sobą złączyć, żeby nie czyniły, tylko jeden naród[930], żeby im odebrać już wszelkie dalsze żądze. Przypuścić reprezentantów miast do Sejmu *cum voce consultiva*[931], jak niektórzy radzą, jest to przyśpieszyć wielką w Polsce rewolucją[932], jest to zaostrzyć niespokojność, pomnożyć niechęć w miastach. Jest to dać im uczuć mocniej ich podległość i krzywdę. Jest to otworzyć tę samą drogę do despotyzmu, którą widzieliśmy w Szwecji. Jest to usposobić już gotowe narzędzie królom do absolulności, którzy nie zamieszkają[933] w pierwszej okoliczności dać to reprezentantom miejskim, co im niebaczna szlachta nie wiedzieć dlaczego odmawia, a tak, znalazłszy w wdzięcznych sobie miastach wielką stronę, bedą sobie robić prawa swojej absolutności. To nie stanie się nigdy, gdy miasta i szlachta będą jednym narodem, gdy szlachta zatrzyma dla siebie pierwszeństwo, zaszczyt szlachetności, a co do urzędów cywilnych i wojskowych i co do prawodawstwa złączy się w równej władzy z miastami.

Rewolucja, Sprawiedliwość

Niechaj będzie sto reprezentantów szlachty i sto reprezentantów z miast. W proporcji ludności będzie to przywilej jeszcze wielki dla szlachty.

Oto zwięzły ciąg samych prawd, z teraźniejszego związku krajów wypadły[934]. Nie są to słowa, ale jak najprostsze wnioski. Nie są to prawa natury, obowiązki religii, bo te dzieciom waszym tylko wpoić można. Wy, w przesądach, nałogach

Wychowanie, Polityka

[925] *samodzierczy* a. *samodzierżczy* (daw.) — związany władzą absolutną, jedynowładztwem, tyranią.

[926] *Nie trzeba reprezentantom miast nadawać osobnej Izby* — myśl tę rzucił Kołłątaj w *Listach Anonyma* [tj. w dziele *Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, o przyszłym Sejmie anonima listów kilka*; red. WL].

[927] *Anglią* — dziś popr. forma B. lp: Anglię.

[928] *Wiem, że z takim rządem miałaby Polska w lat kilka despotyzm.* — to zdanie usunięto w wydaniu z 1816 r.

[929] *jedna Izba* — wynika to z uznania niepodzielności władzy zwierzchniej i jej wypływu woli powszechnej, dobitnie sformułowanego przez Rousseau, *Umowa Społeczna*, II 2; ta sama zasada we fr. Zgromadzeniu Narodowym.

[930] *żeby nie czyniły, tylko jeden naród* — żeby tworzyły tylko jeden naród.

[931] *cum voce consultiva* (łac.) — z głosem doradczym; takie żądanie wystawiły same miasta w memoriale, złożonym 2 grudnia 1789 przez Dekerta, obawiając się obudzenia w szlachcie niechęci, gdyby od razu wystąpiły z wymaganiem zmian radykalnych; w czasie dyskusji w Sejmie 15 grudnia wielu wydało się i to zbyt śmiałe.

[932] rewolucją — dziś popr. forma B. lp: rewolucję.

[933] *zamieszkać* — tu: omieszkać.

[934] *wypadły* — tu: wynikający.

zastarzeli, już nie macie czułości urodzonej[935]. Odrodzić was niepodobieństwo. Ale są to prawa mocy, prawa politycznego gwałtu, które na was despotyzm zewnętrzny już włożył pod groźbą, iż pójdziecie w niewolę jego. Trzeba się równemi jemu sposoby[936] bronić, albo zginąć.

Wtem przypominam sobie jeszcze nad wszystkie insze straszniejszą dla Polski zewnętrznych krajowych związków konieczność.

Już stało się. *Już rok tysiąc siedmset ośmdziesiąt dziewiąty*[937] *dał poznać miastom w Europie, co mogą. Już oświecił się*[938] *stan miejski w Polsce do tego stopnia, iż czuje, że jest człowiekiem. Wyrzekł: — „proszę o sprawiedliwość, proszę o moje prawo".*

Czytamy z uwagą dzisiejsze Prawo Narodów. Doznała go Polska na sobie. Patrzymy się na doświadczenia, że w teraźniejszym krajów związku nie tylko wolno jest, ale chwałą, największą polityką zamieszać kraj nieprzyjaciela, a potem go pobić, zagarnąć, podzielić, — zgoła, co się podoba, zrobić.

Polska ma zawziętych na siebie nieprzyjaciół. Więc trzeba jej koniecznie jak najtrwalej usadzić swoją wewnętrzną jedność. A ponieważ już pomyślały miasta, nie uczynić im sprawiedliwości jest zaszczepić w umysłach Polaków nasiono niechęci, jest stworzyć w wnętrznościach Rzeczypospolitej nieprzyjaciela. Człowiek, który myśli, że ma krzywdę, im dłużej ten swój żal tłumi, tym prędszy do zapału. Gdy wybuchnie, najsroższym staje się zwierzem. Rzuca się ślepo w przepaść, aby tylko swojego ściągnął krzywdziciela.

Rewolucja, Krzywda

Tak jest, kochani bracia, ani tego przeistoczyć nie jest w mocy naszej. Próżno tu myśleć. Taka jest człowieka natura, której odmienić nie jest w mocy szlachty, takie są polityczne krajów związki, których odmienić sama Polska nie może. — Trzeba się koniecznie do nich stosować.[939]

Żydzi

Gdziekolwiek stan rolniczy i stan miejski powstał[940], tam najpierwsi z wszystkich próżniaków Żydzi zniszczeli.

Żydzi są pijawkami rolnika. Z nich żaden nie przykłada się do powiększania urodzajów krajowych, ani — prócz małej liczby rzemieślników — ten ród ludzi nie dopomaga do odnowy i do kształtowania[941] tychże urodzajów. Wszyscy tylko z innych stanów pracowitych żyją; ich konsumpcja w Polsce taki skutek dla kraju przynosi, jakim stałby się ten, gdyby to zboże, sukno i płótno, które Żydzi wypotrzebują, rolnictwo zepsuło, albo ogień spalił. Żydzi są naszego kraju letnią i zimową szarańczą: te obydwa stworzeń gatunki przyspieszają bieg pieniędzy, łatwią bogactw odmianę, ubożą ludzi pracowitych, najżyzniejsze pola niszczą, wsie napełniają nędzą, a powietrze zarażają zgnilizną. Żydostwo nasze wsie uboży, a nasze miasta smrodem napycha.

Żyd, Pozycja społeczna

Chociaż w Polsce odbierze stan rolniczy sprawiedliwość, a stan miejski bezpieczeństwo i wolność, przecież z *trudnością rolnictwo i miasta powstawać będą, dopokąd w ręku Żydów szynk trunków zostanie, dopokąd Żydzi w miastach będą*

[935] *urodzony* — tu: wrodzony.

[936] *sposoby* — dziś popr. forma N. lm: sposobami.

[937] *Już rok 1789* — rok wybuchu Rewolucji Francuskiej dokonanej przez mieszczaństwo.

[938] *Już oświecił się stan miejski w Polsce do tego stopnia, iż czuje, że jest człowiekiem* — utworzenie Związku miast za sprawą prezydenta Warszawy Jana Dekerta i podjęcie akcji o prawa mieszczaństwa.

[939] *Taka jest człowieka natura, której odmienić nie jest w mocy szlachty, takie są polityczne krajów związki, których odmienić sama Polska nie może.* — Polsce nie potrzeba wiele miast [tyczy się licznych bardzo miast prywatnych, tworzonych z wsi przez dziedziców jedynie w celu ustanowienia targów i pomnożenia dzięki nim dochodów swoich o opłaty targowe, oraz z powiększenia wyszynku wódki; S.Cz.], ale potrzeba jej miast wielkich i bogatych. Przeto dobrze uczynią dziedzice, aby zaprzestali podnosić więcej tych miast, które to ani miastem, ani wsią nazywać się nie mogą. Nie potrzeba pozwalać królom żadnej władzy nadawania przywilejów miastom. [przypis autorski]

[940] *powstać* — mowa o rewolucji społecznej.

[941] *kształtowanie* — tu: przetwarzanie.

czynić stan oddzielny[942]*, od urzędu miasta niezawisły, ale swój osobny urząd i swoich własnych sędziów mający, czyli w mieście drugie miasto czyniący.*

Tak długo nasz chłop z swojej nędzy z trudnością dźwigać się będzie i od nałogu pijaństwa nie odswoi się, jak długo ród żydowski, przez swoją religią[943], przez wychowanie do oszukiwania sposobiący się, będzie władać tą trucizną, przez którą, gdy zechce, może kilku milionom ludzi [bezkarnie] głowę zawracać, a, na kilka godzin przytomność im odebrawszy, rozrządzać majątkiem polskiego rolnika, jak mu się podoba.

Chłop, Żyd, Alkohol

Żydzi — ostateczny motłoch, omamiony swojej religii licznemi i do samych zmysłów przystosowanemi obrządkami, które tak są mocne w człowieku, więcej do nabierania zwyczajów, niżeli do myślenia skłonnym — noszą dotychczas ducha próżnowania i tułactwa pierwszych swoich ojców, pasterzy. Równie zakon żydowski, jak niegdyś zakon naszych Templarzów[944], Krzyżaków etc., etc., etc., w żadnym czasie pracować nie chciał, tylko pielgrzymować, włóczyć się, modlić i cudze ziemie łupić. Ustawa zakonu żydowskiego nie sposobi ludzi do wielkiej, a dzisiaj towarzystwom[945] potrzebnej pracy. Dlatego między narodem pracowitym nigdzie ród żydowski utrzymać się nie może. Tylko w złych rządach, tylko w tych krajach, gdzie próżniacy mają obronę i trzymają pierwszeństwo bezrządne, — tylko tam Żydzi obfitują, gnieżdżą się i mnożą.

Religia, Praca

W wszystkich feudalnych rządach żydowskie gniazdo bywało. Tam się między panem i między poddanymi Żydzi pośrednikami czynili. Było to dogodne i z sprawiedliwością szlachcica stosowne narzędzie do jego łakomstwa, które religia wstrzymywała od zdzierstw oczywistych: czego pan swoim poddanym bez odrazy sumnienia wydrzeć nie mógł, to im przez oszukanie żydowskie z spokojnością tegoż sumnienia wydzierał.

Pan

Powtarza ustawicznie każdy szlachcic, że chłop polski jest nadto głupi, niepracowity, leniwy; — dlatego nie można mu dawać sprawiedliwości, ani wolności. A nie czuje — albo czuć tego żaden szlachcic nie chce, że to on sam tego przyczyną, że chłop polski jest takim samym człowiekiem, jakim jest chłop niemiecki, chłop o granicę w Śląsku, w Prusach, w Saksonii. Czemuż tamten jest oświecony, pracowity i krajowi użyteczny? Nie jest to chłopa polskiego natury przyczyna, ale nierząd panującej w Polsce szlachty. Nie odmieni się nasz chłop w Polsce, dopokąd nie odmieni się szlachta.

Chłop, Szlachcic, Lenistwo

Wyrzeka szlachcic, że chłop polski straszny pijak. A każdy szlachcic w swojej wsi, w swoim miasteczku po pięć, po sześć karczem wystawia, właśnie gdyby jakie sidła na złowienie owego chłopa. W tych karczmach osadza, dobiera najbieglejszych Żydów, którzy by mu jak najwięcej zapłacili, — to jest, którzy by umieli jak najsztuczniej zwodzić i rozpajać chłopów.

Niebaczny dziedzicu! Nie na pijaństwie, nie na ubożeniu poddanego zasadzaj powiększanie twoich dochodów. Bo to oszukanie, to obdarcie chłopa z ostatniego grosza przez Żydów narusza jego gospodarstwo. Tak, zamiast bogacenia, kraj niszczy i twój upadek gotuje. Każdy złoty, którym Żyd twoją propinacją[946] podwyższa, jest ten złoty, którym cię uboży. Tak jest: prócz nierządnej naszego rolnika niewoli Żydzi są drugą wielką jego niepracowitości, głupstwa, pijaństwa i nędzy przyczyną. Tylko sami chłopi muszą odziewać i żywić kilkakroć sto[947]

[942] *dopokąd Żydzi w miastach będą czynić stan oddzielny* — samorząd gmin żydowskich w Polsce obejmował sprawy religii, szkolnictwa, administracji gminy i sądownictwa w sprawach między Żydami; delegaci gmin obradowali w sprawach wspólnych na zjazdach (tzw. Sejmach żydowskich).

[943] *religią* — dziś popr. forma B. lp: religię.

[944] *Templarze, Templariusze, Krzyżacy* — zakony rycerskie, założone czasu wojen krzyżowych dla obrony Ziemi Świętej i pielgrzymów; pierwszy zniesiony w w. XIV (stał się był największą ówczesną potęgą finansową i bankierem królów), drugi wygasł po przejściu jego Wielkiego Mistrza na protestantyzm; znane łupiestwa tego zakonu w Polsce i w Litwie.

[945] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[946] *propinacja* — prawo wyłączności przy sprzedaży alkoholu w obrębie danej wsi, tu: zysk z tego monopolu; *propinacją* — dziś wyraz ten w B. lp miałby formę: propinację.

[947] *kilkakroć sto* (daw.) — kilkaset.

tysięcy żydostwa. Ten brzydki ród, ostatnią zgębę[948] chleba wyłudziwszy chłopu, kradnie go z pieniędzy, pozbawia go z wszelkiego przemysłu[949], z zdrowia i z samego rozumu.

Żydzi, kiedy ich w Egipcie rząd do pracy przymuszał, uciekli i kraj okradli, woląc się bezczynnym włóczęgą tułać po dzikich puszczach. Ten lud ma obyczajność, sposób życia i moralność z moralnością naszej religii niezgodną: czyta on w swoich księgach, iż za krzywdy, od ludzi innej religii poniesione, pożyczywszy od nich różnych sprzętów i sreber, można te zabrać i uciec[950]. Przeciwnie, nasza religia w każdym przypadku kradzieży i oszukania zakazuje. Ona naucza, że nigdy krzywdy sobie samemu nadgradzać[951] nie jest wolno. Więc Żyd z swoją moralnością zawsze będzie niebezpiecznym i fałszywym, a przy każdym oszukaniu łatwo zaspokoi sumnienie przezwaniem kradzieży swoich krzywd nadgrodą[952]. Sumienie, Religia, Kradzież, Żyd

Rolnik w Polsce, w kraju północnym, potrzebuje w pewnej mierze trunków gorących. Wszystkie trunki, a osobliwie gorzałka, która jest w Polsce naturalną[953], ma tę straszną własność, iż na kilka godzin pozbawia człowieka z rozumu, z przytomności i z pamięci. Żydom oddawać szafunek tak strasznego w swoich skutkach trunku, jest powierzać majątek naszego rolnika ludziom bez wiary, na chrześcijan zawziętym i podawać tymże w ręce narzędzie, z którem mogą bezkarnie używać majątku rolnika. Zna dobrze żydostwo, jak zyskowną dla nich być może własność trunku takiego, jak sposobowi ich myślenia arcydogodna. Przeto nigdy do szynkowania piwa nie garnie się chciwie, bo piwo, nie odbierając człowiekowi przytomności, nie łatwi do krzywdzenia go sposobów. Alkohol, Krzywda

W Polsce, kraju tak zimnym, nie można trunków gorących zakazywać. Ale rozum, rząd dobry wyciąga[954], aby żadną miarą szynk gorzałki nie był pozwolony Żydom. *Niechaj Żydzi mają od rządu krajowego równą z każdym mieszkańcem zarobków łatwość, oprócz jednego szynku trunków,* który, w zamiarze polepszenia w kraju rolnictwa, najsurowiej im być zakazanym powinien w całej Polsce, po wszystkich wsiach i miastach.

Z wszystkich w Polsce mieszkańców jednowładnej szlachcie podległych, największe swobody i prawa szlachta pozwalała Żydom. Rolnikowi chrześcijaninowi sprawiedliwości dotychczas zapewnić nie chce. Owszem, dotychczas powtarza te dzikie słowa: *dopiero szlachcic niewolnikiem zostanie, gdy rolnik mieć sprawiedliwość będzie.* Ale to nie obraża bynajmniej przesądów tegoż niemyślącego szlachcica, że on razem z Żydem w sądzie stawać musi.

Ani lutrzy, ani kalwini, ani Grecy, ani Ormianie[955], zgoła żaden gatunek ludzi w jakimkolwiek miejscu znajdujący się nie może mieć osobnych praw, urzędów i sędziów, tylko prawom i magistratom miasta podlegać musi. Przeciwnie Żydzi w każdym miejscu osobne mają swoje prawa, osobny swój magistrat i sędziów. Tym nierządem stało się, że szlachta, wszędzie tylko osobistym pożytkiem wiedziona, a o swojej wolności grubych przesądów pełna i nigdy tych osobistości porzucić nie dołająca w zamiarze dobra całego kraju, jednę połowę najbogatszych miast już uwięziła w jarzmie obcych despotów, a resztę napełnia żydostwem. Tym nierządem stało się, że jeszcze niezatracona przez nierząd reszta Narodu Polskiego już odmienia się znacznie w naród żydowski. Jedna część Polaków niewolą partykularną utłumiona, druga po wszystkich prawie królewszczyznach przez chciwych starostów więcej od Żydów jest poniżona. Przeto nie

[948] *zgęba* — kęs.
[949] *przemysł* — tu: przedsiębiorczość, inteligencja.
[950] *czyta on w swoich księgach, iż za krzywdy, od ludzi innej religii poniesione, pożyczywszy od nich różnych sprzętów i sreber, można te zabrać i uciec* — zob. *Księga Wyjścia* (*Exodus*), III 22, XI 2, 35–36.
[951] *nadgradzać* (daw.) — nagradzać.
[952] *nadgroda* (daw.) — nagroda.
[953] *naturalna* — tu: rodzima.
[954] *wyciągać* — tu: wymagać.
[955] *Grecy, Ormianie* — były ich spore kolonie w niektórych miastach polskich południowych, z tych które po r. 1772 pozostały przy Rzeczypospolitej, zwłaszcza w Kamieńcu.

ma w rzeczywistym Narodzie Polskim tego działalności[956] przemysłu ducha, który widzimy w innych krajach. Nie ma w naszych miastach żadnej publiczności, tylko żydowska. Obojętny mieszczanin na wszystkie cudzoziemskie krzywdy i gwałty, biskupom i posłom wyrządzane, gdyż nieprzezorny rząd szlachty odjął im zupełnie przywiązanie do kraju.

Zapewniam, iż gdyby miasta równie z szlachtą radziły o kraju, gdyby na Sejmie 1768[957] miasta były miały swoich posłów, nigdy by Moskale nie byli ozuchwalili się i nigdy nie byliby potrafili bezkarnie wziąć pierwszych senatorów z pośrodka Warszawy i wywlec ich powoli i z spokojnością z kraju, musząc ich prowadzić przez tak liczne miasta. W jednej godzinie zgruchnąwszy się, kilkadziesiąt tysięcy przywiązanego do kraju ludu byłoby tych napastników na sztuki zatłukło, a tyran byłby wcześnie z swoją głową zmykać musiał.

Gdyby niebaczna szlachta nie była miast naszych odrzuciła od obywatelstwa pod Zygmuntem Augustem, gdyby miasta tak, jak pod Kazimierzem Wielkim, pod Aleksandrem królem, były dotychczas należały do prawodawstwa, nie byłoby widzieć tych bruków ziemią zalazłych, a przy każdym, dzisiaj nędznym, miasteczku daleko w pole ciągnących się. Były nasze miasta wielkie, ludne, bogate. A przeto, jeżeli w innych krajach dzisiaj miasta potrafiają żołnierzy swoich tyranów wypędzać i gnębić, zapewne nigdy by tak ohydny podział naszego kraju nie był nastąpił, gdyż każde miasto byłoby się stało gotowym dla naszej obrony wojskiem.

Miasto, Upadek, Prawo

Niechajże więc odtąd szlachta stara się powiększyć naród Polaków, a nie naród Żydów. Niechaj Żydzi nie mają opiekunów w wojewodach, w podwójewodzych, w starostach etc. *Lecz niechaj Żydzi tak, jak lutrzy, kalwini etc., w miastach mieszkając, podlegają prawom, magistratom i sędziom miejskim. Starszyzny kahalnej*[958] *żadnej mieć nie powinni, tylko jednego rabina od odprawienia obrządków religii.*

Dwa przeto prawa względem Żydów koniecznie są potrzebne, aby Żydzi nie szkodzili powstaniu rolnictwa i miast wzrostowi.

Pierwsze: aby żaden Żyd w całej Polsce nie mógł szynkować trunków.

Drugie: aby Żydzi w miastach, równie jako innych religii mieszkańcy, podlegali zupełnie magistratowi i rządowi miasta, nie mogąc mieć żadnych osobnych urzędników.

Dalej, dla zupełniejszego wykorzenienia w nich ducha zgromadzenia i stanu, należy, aby ich wychowanie było poddane Komisji Edukacyjnej, która by im wyznaczyła nauczycielów[959]*, przepisała moralność i inne książki elementarne.*

Dla odstręczenia Żydów od życia próżniackiego, prawo ustanowi, iż żaden Żyd, dopokąd albo nie chwyci się roli, albo nie wyuczy jakiego rzemiosła, żony pojąć nie może[960].

---

[956] *działalność* — tu: czynność, aktywność; skuteczność. W wydaniach z końca XVIII w.: dzielności.

[957] *1768* — ściśle 1767–1768; wywiezienie senatorów 13 października 1767 roku.

[958] *kahalnej* — gminnej; *kahał* (z hebr. *Qahal*: zebranie, wiec, rada) — rada gminy żydowskiej.

[959] *nauczycielów* — dziś popr. forma B. lm: nauczycieli.

[960] *Dla odstręczenia Żydów od życia próżniackiego, prawo ustanowi, iż żaden Żyd, dopokąd albo nie chwyci się roli, albo nie wyuczy jakiego rzemiosła, żony pojąć nie może.* — Żydzi, oprócz względu od praw, znajdują jeszcze do pomnażania się swojego w kraju łatwość w swojej nieczystości, w tej trwożliwości i nieużyteczności, które w tych ludziach sposobi złe wychowanie. Żydzi w miastach od żołnierza mniej doznają uciążliwości, co do kwater. Z kordonów wypędzane hurmy ubóstwa żydowskiego wchodzą do Polski z spokojnością, od żołnierzy naszych nie doznają żadnej przeszkody. Lecz jeżeli się który z kordonu chłop, albo mieszczanin na granicy pokaże, natychmiast nieoświecony, dobra kraju nieznający towarzysz [żołnierz stanu szlacheckiego w jeździe autoramentu polskiego (niegdyś husarii lub chorągwiach pancernych, potem w Kawalerii Narodowej); S.Cz.], łapie go do żołnierzy [zaciąga do wojska przymusowo; kilkakrotnie odzywają się na to skargi w Sejmie; S.Cz.] Przestrzegam sejmujące Stany, iż prawo względem przychodniów zagranicznych wcale nie jest zachowane, przez co niezmierną kraj ponosi szkodę. Na pograniczach często przebywając, widzę, że przy każdym w kordonach rekrutowaniu [chodzi o zabór austr., w którym, ze względu na toczącą się od początku r. 1788 wojnę austr.-turecką, pobór wojskowy przeprowadzany był z większą, niż poprzednio, bezwzględnością i budził większą obawę wśród ludu; S.Cz.] tysiącami uciekałaby młodzież do

Na koniec, ponieważ Żydzi już nie mówią po hebrajsku, nie umieją mowy ojczystej, swego pierwotnego języka religijnego, ale odprawiają obrządki w zepsutym języku niemieckim, — więc, gdy, z Niemiec wygnani, zwalili się do Polski i z Polski jedynie żyją, niechże odtąd językiem polskim mówią, niech w tej mowie polskiej wychowanie biorą i w niej odprawiają swoje religijne obrządki i nauki.

Wniosek dla Polski

Jakże to opodal stoi Polska! Gdzież to już zabiegły insze kraje! Gdzie indziej już despotyzm upada. W Polsce jeszcze oligarchia szlachecka. Polska dopiero w wieku piętnastym. Cała Europa już wiek osiemnasty kończy!

Polacy! Byście się ruszyli z miejsca podłości, abyście się wygarnęli spod jarzma Samodzierżycy Rusów[961], abyście tylko stanęli w rzędzie Europy, trzeba zaraz 70 milionów złotych a sto tysięcy wojska.

Lecz aby obrona ziemi tak wielkiej, jaką posiada Rzeczpospolita, wyrównywała mocy innych krajów, trzeba wam przynajmniej sto pięćdziesiąt milionów, a dwakroć sto tysięcy wojska, wokoło opasać się fortecami, w pośrodku osadzić liczne zbrojownie i wojenny zapas. Nie dosyć stanąć; ale trzeba tak się usposobić, aby można odtąd w równi z Europą postępować. Więc trzeba urządzić te wszystkie sposoby, trzeba otworzyć te wszystkie źródła, z których by, stosownie do granicznych mocarstw, powstawała w Polsce ludność i pieniędzy masa.

Na ten koniec[962] macie, chwała Bogu, fundusz bardzo wielki: 10 tysięcy mil kwadratowych, a najmniej 7 milionów ludzi. Polska, Polityka, Bogactwo, Dojrzałość

Pamiętajcie, że jeżeli dzisiaj, gdy wam nikt nie przeszkadza, z tak niezmiernym krajowym majątkiem; jeżeli z takiemi wielkiemi sposoby[963] w ręku nie potraficie się urządzić, — okażecie, że nie macie rozumu do władania sobą, że nie znacie politycznego związku krajów. Utwierdzicie na wieki w Europie to polskiego rodu pośmiewisko, które rzuciły na nas trzy dwory dla usprawiedliwienia swojego narodobójstwa.

Rozwiążcie te nierządem skrępowane miliony rąk! Ukażcie poddanym Rzeczypospolitej te same powaby, ułudy, nadzieje, któremi taką dzielność[964] w swoich niewolnikach budzą despoci. Niechaj każdy Polak biega za pozorami własności, dziedzictwa, — gdy Rzeczpospolita sama będzie rzeczywistym właścicielem, gdy ona sama dla swojej obrony będzie wybierać i urządzać całego kraju dochody.

Lecz bogactwa kraju nie w samych ręku człowieka. W nich sposoby tylko. Ziemia ma to wszystko, czego Ojczyzna potrzebuje. Niechaj więc ziemia odtąd stanie się Rzecząpospolitą. Niechaj prawo tę ziemię, ten skarb nieprzebrany życia i bogactw wystawi za cel pragnienia, żądz, nadziei, przemysłu, rozumu, pracy 7 milionom ludzi, — a wkrótce z waszych błock, lasów i kamieni powstawać będą wasi obrońcy i waszych krzywd mściciele.

Cóż to za zgroza! Cóż to za niewiadomości i głupstwa potwora kowa[965] tę ziemię, aby nigdy nie była miejscem Polaków sławy i życia, ale placem ich zguby i sromu? Któż tak zły, czyli tak nierozumny, że wystrasza z Polski dziedzictwo i własność?

Cóż to Polsce trzeba koniecznie? Trzeba czym prędzej urodzajów, ludności, Własność

Polski. Ale, ponieważ na jej złapanie czatuje po granicach Kawaleria Narodowa, przeto już tak się tym lud w kordonach ostraszył, iż chociaż gwałtowne rekrutowania bywają, lęka się uciekać do Polski. Trzeba jak najsurowiej ukarać towarzystwo nieposłuszne tak mądremu i tak nam pożytecznemu prawu. Czemu w Polsce nie ma być posłuszny żołnierz temu prawu, kiedy w kordonach, dzisiaj nawet, podczas wojny, każdy podobnegoż prawa jak najściślej słucha i idący lud z Polski napastowanym od nikogo nie bywa? [przypis autorski]

[961] *Samodzierżyca Rusów* — władczyni absolutna Rosji, caryca Katarzyna II; w wydaniu z 1816 r. zamiast „jarzma Samodzierżycy Rusów” wydrukowano: „jarzma cudzego”.

[962] *Na ten koniec* — tu: w tym celu, do tego celu.

[963] *sposoby* — dziś popr. forma N. lm: sposobami.

[964] *dzielność* — tu: czynność, aktywność; skuteczność.

[965] *kowa* — dziś: skuwa, zniewala.

pieniędzy i wojska. A w Polsce nie tego, kto cudzą własność wydziera, ale tego, kto tej własności najpoczciwiej nabywa, kaduk[966] porywa i tłucze…

— Królu! Ojcze ludzi! Wszyscy Polacy są Twojemi dziećmi. Wszyscy powinni ukazywać się równymi przed tobą, jak przed Prawem, którego stróżem jesteś. Kochać wszystkich ludzi, strzec, aby się nikomu krzywda nie stała, być sprawiedliwym, jest pierwszym i świętym obowiązkiem króla.

Dawni powiadali, że królowie są obrazami Bóstwa na tym świecie. Najpiękniejszą własnością bogów jest dobroczynność. Tak jest, Miłościwy Panie, król dobroczynny jest bogiem na ziemi. Król Bóg

Przystępność, łaskawość, dobroć są urodzonemi przymioty[967] W. K. M-ci[968]. Czemuż Tron, który te przymioty powinien by uzdobić i wydoskonalić, zamienia je w nieludzkość? Czemuż Korona, którą ma dobroczynność wieńczyć, wkłada na królów obowiązek wydzierania cudzego majątku? W którym to barbarzyństwa czasie, któryż to lud dziki, jak gdyby lękał się, aby królowie nadto dobrymi nie byli, uczył ich złości i zwyczaił z zimną krwią niesprawiedliwość pełnić?

Mnie najwięcej zastanawia, jak W. K. Mość z tą dobrocią, z którą szukasz i cieszysz nieszczęśliwych, wspomagasz sieroty i ubogich, z którą obsypujesz dary[969] niewdzięcznych, broniłeś swoje nieprzyjacioły — z zadrżeniem wspominam! — królobójców…[970] z takim sercem uskuteczniasz tę władzę Królów Polskich, która potępia ludzi najpoczciwszych, obywateli niewinnych na hańbę, wzgardę i nędzę, — a osobom złośliwym, nieludzkim, bez sumnienia, bez czucia, niemiłym Bogu i ludziom oddajesz sławę i bogactwo; z którą Król Polski podpisuje niewinności przeklęstwo, rozpacz i wołanie o pomstę do Boga, — a upoważnia własną ręką łakomstwo, niecnotę i publiczną grabież, odbiera najsprawiedliwszy, ciężko zapracowany majątek sierotom, a oddaje go sierot utrapieńcy[971]. Zamiast podawania strapionym pociechy, uciemiężonym obrony, Król Polski niewinność zasmuca i, jak by słabych niszczyć, sam narzędzie podaje… Czyliż podobieństwo, aby król tak dobry wydawał kaduki?

To więcej jeszcze zadziwi potomność. *Czyliż podobieństwo, aby król tak mądry obstawał przy tym, krzywdzącym i Naród, i Tron, prawie?* Smutna epoka tego kraju, w którym Tron staje się kaduków obrońcą!

Uciemiężona większa część ludu polskiego w nikim, tylko w sercu króla, w sercu powszechnego swego ojca kładzie ratunku nadzieję. Pochlebialiśmy sobie wszyscy, że, gdy na tym chwalebnym Sejmie trudność w wyszukiwaniu podatków wtoczy sprawę kaduków, król stanie przy obronie ludu, odkryje czarność i ohydę tego prawa gwałtu i będzie domagał się o zupełnie zniszczenie jego: odda ziemię człowiekowi. Im większe były nadzieje, tym boleśniejszy ich zawód.

Krajały się serca z żalu tych wszystkich, którzy znają i czują krzywdę, pod którą lud jęczy, gdy rozeszły się wieści, że król tak dobry, jedyna nadzieja uciemiężonych, z przyczyny straconego rozdawnictwa dobroczynności domawiał się na tym Sejmie o rozdawnictwo cudzej krzywdy[972].

Miłościwy Królu! Gdybyś W. K. Mość choć na moment był świadkiem tego utrapienia, przeklęstwa i rozpaczy, które kaduk w dom sierot rzuca, wolałbyś zapewne prędzej nie być królem, aniżeli być narzędziem tych nieszczęść.

Złym wydarzeniem dla mojej czułości, po wysłuchaniu z przenikłym żalem głosu W. K. M-ci w tej materii, przypadek chciał, iż znajdowałem się właśnie

[966] *kaduk* (z łac. *caducus*: niczyj, bezpański) — mowa o zasadzie z prawa rzymskiego, dotyczącej własności, która nie może zostać przejęta; drugim znaczeniem, również obecnym w niniejszym kontekście, jest: diabeł, zły duch.

[967] *przymioty* — dziś popr. forma N. lm: przymiotami.

[968] *W. K. M-ci* — Waszej Królewskiej Mości.

[969] *dary* — dziś popr. forma N. lm: darami.

[970] *królobójców* — chodzi tu zapewne o łaskawość Stanisława Augusta dla osób zamieszanych w sprawę jego porwania 3 listopada 1771 r., przedstawionego jako usiłowanie królobójstwa.

[971] *utrapieńcy* — prześladowcy.

[972] *rozdawnictwo cudzej krzywdy* — rozdawnictwo kaduków należało z dawien dawna do królów; Stanisław August obstawał przy nim, straciwszy rozdawnictwo starostw, gdyż zapewniało mu ono wpływ znaczny.

w ten dzień w Lublinie, kiedy palony był publicznie ręką króla podpisany kaduk, który przez lat kilkanaście dwie liczne familie strapił, zmęczył i zniszczył. Wieleż to zbrodni, przekupstwa, krzywoprzysięstw, zawziętości, podstępów, zdrady, chorób, płaczu, wyrzekań był przyczyną jeden ten podpis[973]!

Zostaw W. K. Mość tyranom i nieprzyjaciołom rodzaju ludzkiego tak twardy przywilej. A gdy nie możesz dobroczynnością królewską, uzdabiaj Tron Polski dobroczynnością człowieka, tak Waszej Królewskiej Mości właściwą. Wszak już i despoci zrzekli się prawa kaduków. A czemuż to prawo ma napełniać gorzkością dni Króla Polskiego, króla serc ludzi.

Kaduk! Samo słowo, a wszystkie skutki zaświadczają, że to wynalazek barbarzyńców. Źle uczyniłeś — mądry Królu! — że oświeciłeś Naród Polski, jak prędko chciałeś bronić kaduków. To bronienie powiększa tylko czucie krzywdy, które lud cierpi. Kaduk nie jest prawem, ale prawa gwałtem; takiego przywileju nadawać nikt, sam naród nie może. Prawo, czyli wola powszechna Narodu tylko o całym narodzie stanowi[974]. Zrzekaj się W. K. Mość czym prędzej tej nieprawej władzy szkodzenia ludziom. Zgodzisz się tak dobrze z twoim sercem, gdy albo nic, albo tylko dobrze czynić ludziom potrafisz.

Przy tym zrzekaniu mów za tym ludem, mów za tym nieszczęśliwym krajem, którego ziemię, pod imieniem wolności, trapi najbrzydsza niewola. Najjaśniejszy Panie! Uważałem to, że król, który by szczerze Ojczyźnie życzył, dokazałby najwięcej nad umysłami każdego narodu, a osobliwie nad umysłami Polaków. Zapomnij Wasza Królewska Mość o sobie, zapomnij o wszystkich przeszłych związkach, zapomnij w dzisiejszych okolicznościach, żeś królem, — tylko na to pamiętaj, żeś Polakiem! Nie patrz, tylko na Polskę[975]! Jak ją dziś ratować, do tego dąż, to w skutkach[976] ukazuj. Gdyż nie dosyć, aby od Tronu naród żadnych przeszkód nie doświadczał, ale każdy naród, osobliwie Polacy dzisiaj, zdają się potrzebować wodza, potrzebować kogo na swoim czele, aby ich zagrzewał, prowadził. Radź więc, przemyślaj, staraj się, przekonywaj w partykularności upornych, oświecaj związków politycznych nieznajomych, mów do wszystkich otwarcie i stale: *że trzeba w Polsce inaczej Tron urządzić, trzeba go oddać z prawem następstwa jednej z familii panujących, której wybranie byłoby Polsce najużyteczniejsze, a z polityką Europy zgodne.* Trzeba najusilniej zawarować[977], aby nigdy królowie wojska objąć nie mogli; zabronić zupełnie, aby najmniejszego nie mieli wpływu w żadne wojskowe awanse; sama Komisja Wojskowa najściślej podług prawa starszeństwa awans ogłaszać powinna, król tylko dostrzegać, aby prawo względem awansów zachowane było; postępowanie[978] zasłużonych nad prawo starszeństwa tylko Sejm rozdawać władzę mieć może[979].

---

[973] *Wieleż to zbrodni, przekupstwa, krzywoprzysięstw, zawziętości, podstępów, zdrady, chorób, płaczu, wyrzekań był przyczyną jeden ten podpis* — Szorcz, ten, który z urzędu swojego przysięgał nie dozwalać, aby się obywatelowi stała niesprawiedliwość, podsędek chełmiński [w wydaniach z końca XVIII w.: chełmski], wyrobił sobie kaduk na majątek Namirowskich. Chciał ten *sędzia* szlachetną familią wprzód pozbawić ze czci, aby tym sposobem wydarł jej majątek. [przypis autorski]

[974] *Prawo, czyli wola powszechna Narodu tylko o całym narodzie stanowi* — tak samo Rousseau, *Umowa Społeczna* II 4; por. *Deklaracja Praw Człowieka*, art. 6: „prawo winno być jedno dla wszystkich".

[975] *Nie patrz, tylko na Polskę* — patrz wyłącznie na Polskę; nie patrz na nic innego, tylko na Polskę (daw. konstrukcja składniowa).

[976] *skutek* (daw.) — tu: czyn.

[977] *Trzeba najusilniej zawarować, aby nigdy królowie wojska objąć nie mogli* — są to postulaty stronnictwa patriotycznego, które kierowały nim w walce o władzę nad wojskiem w r. 1788 i początku 1789.

[978] *postępowanie* — tu: awans, awansowanie.

[979] *postępowanie zasłużonych nad prawo starszeństwa tylko Sejm rozdawać władzę mieć może* — Dzisiaj [19 grudnia 1788 r.; S.Cz.] prawo pozwoliło królom z dwóch fortragowanych [wysuniętych, proponowanych; S.Cz.] jednego awansować. Trzeba, aby przynajmniej toż prawo ostrzegło, iż dwa razy jednego fortragowanego odrzucić nie można. [przypis autorski]

Ucz naród, że królowie powinni mieć najwyższą straż[980] nad prawem i magistraturami. Opowiadaj, co masz z doświadczenia i co widzisz, jakie niezdrożności robi w królach Anglii, że trzeba mocno zawarować, aby królowie do wyboru żadnych, jakichkolwiek urzędników żadnym kanałem[981] wpływać nie mogli[982]: ale do wszystkich magistratur i urzędów tylko sam Naród wybierać powinien osoby; biskupów sami obywatele w swojej diecezji oznaczą[983]; że szkodliwie jest dla kraju nadawać królom rozdawnictwo orderów, bo tymi sposoby[984] źli królowie psują dobrych obywateli, a źli obywatele psują dobrych królów, lecz z większym pożytkiem, z większym przykładem stanie się, gdy królowie będą tylko na Sejmie prezentować Narodowi godne takiego zaszczytu osoby, a sam Naród z publiczną uroczystością rozda im cnoty znamiona.[985]

Odkryj politykę Dworu Petersburskiego[986] względem Polski! Wystaw związki i moc stronnych[987] mocarstw. Naprowadzaj Polaków, aby się przekonali, czego po nich koniecznie wymagają polityczne związki: *przeświadczaj ich, że Rzeczpospolita nie zapewni swojego bezpieczeństwa, jeżeli sąsiedzkim krajom nie wyrówna w swoich sposobach utrzymywania i powiększania bogactw i siły; — ukazuj im, że tego żadną miarą uskutecznić nie można, tylko trzeba powiększyć właścicielów*[988]*, trzeba oddać całą ziemię staranności i pracy wszystkich Polaków, trzeba powrócić rolnikowi sprawiedliwość, trzeba zapewnić rzemieślnikom i kupcom bezpieczeństwo i wolność, trzeba miasta przypuścić do towarzystwa*[989]*, — zgoła połączyć, zjednoczyć wszystkich Polaków, aby wszyscy Ojczyznę kochali, wszyscy dla niej pracowali, wszyscy równie płacili i wszyscy z przywiązaniem stawali przy jej obronie, przeciwko tak niezmiernej nakoło zewnętrznej potędze.*

Miłościwy Królu! To jest jedna droga zbawienia Polski!

Ustawa Rządu w Polsce

Kontrakt wspołeczności[990] składa się z trojakiego gatunku warunków. Prawo

W pierwszych zawarte są te ustawy, które oznaczają, gdzie, kiedy i jak się towarzystwo[991] gromadzić będzie, kto i jakim sposobem będzie mógł warunki kontraktu poprawiać, odmieniać i powiększać. *To są Prawa Fundamentalne.*

---

[980] *królowie powinni mieć najwyższą straż* — pojęcie czynności królewskiej jako dozorczej, nie wykonawczej w projekcie Zasad do poprawy Rządu.

[981] *kanał* — tu: sposób.

[982] *trzeba mocno zawarować, aby królowie do wyboru żadnych, jakichkolwiek urzędników żadnym kanałem wpływać nie mogli* — Oddawać królom władzę stanowienia jakichkolwiek urzędników w rzeczypospolitej nie można, bo to jest narzędzie jedno z tych, które królom wiele służyło do despotyzmu. W rządnych jednowładztwach mnóstwo urzędników cywilnych jest po wojsku drugą twierdzą despotyzmu. Na przykład w kraju od Polski przez Dom Austriacki zabranym znajduje się teraz dwadzieścia tysięcy samych urzędników cywilnych. Jakiż to niezmierny ciężar ludzi! ale jak potężna straż samodzierstwa! W Francji nie byłoby tej rewolucji, gdyby urzędy, które tam były sprzedane, były znajdowały się w ręku królów. [Do końca XVIII w. urząd uważany jest powszechnie za beneficjum, źródło dochodów, mogące być przedmiotem sprzedaży, wymiany i darowizny, z tym zastrzeżeniem, iż władca mógł nabywcy urzędu nie zatwierdzić; zwalczył te stosunki w Prusach Fryderyk II, w Austrii Józef II, ale we Francji urzędy (poza najwyższymi) były sprzedawane do czasu Rewolucji; S.Cz.] [przypis autorski]

[983] *biskupów sami obywatele w swojej diecezji oznaczą* — Staszic nie ma na myśli powrotu do stosunków pierwotnych Kościoła, ale przeniesienie na naród prawa królewskiego; w Polsce mianował biskupów i nadawał im diecezje król, a papież nominatów zatwierdzał.

[984] *sposoby* — dziś popr. forma N. lm: sposobami.

[985] *Trzeba najusilniej zawarować, aby nigdy królowie wojska objąć nie mogli (…) a sam Naród z publiczną uroczystością rozda im cnoty znamiona.* — te trzy akapity usunięto w wydaniu z 1816 r.

[986] *Dworu Petersburskiego* — w wydaniu z 1816 r.: dworów.

[987] *stronnych* — postronnych; Stanisław August był w Polsce ówczesnej najbieglejszym w zagadnieniach polityki międzynarodowej.

[988] *właścicielów* — dziś popr. forma B. lm: właścicieli.

[989] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[990] *wspołeczność* — dziś: społeczność.

[991] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

Drugie mają w sobie opis własności osobistej, własności ruchomej i własności gruntowej. Nazywają się *Prawami Cywilnemi.*

Trzecie obejmują skarb towarzystwa, obronę jego, sprawy zagraniczne, porządek wewnętrzny, sposób sądzenia.[992] A to jest *Prawem Politycznym.* Pospolicie dzielą Prawo Polityczne na *Władzę Sądowniczą i na Władzę Wykonywającą*[993].

W układaniu tak praw fundamentalnych, jako też praw cywilnych i politycznych towarzystwo innego zamiaru przed oczami mieć nie powinno, tylko zapewnienie się przed przemocą osobistą i przed przemocą sąsiedzką. Ta ostatnia tak dzisiaj w Europie jest silną, że dla jej odparcia trzeba często naruszać prawo natury.

Pierwsze fundamentalne prawo: aby cały Naród do układania kontraktu, czyli praw, wchodził. Inaczej zgwałcone byłoby prawo naturalne, a, co teraz najniebezpieczniejszego, naród byłby wewnętrznie podzielony: w takim towarzystwie zły obywatel będzie miał zawsze gotowe stronniki, a zewnętrzny nieprzyjaciel łatwo lud rozdzielony zaburzy i pokona.

Tak liczny, jakim jest Naród Polski, razem zgromadzić się nie może. Na miejscu swoim powinien wysyłać umocowanych posłów. Liczba posłów z każdego województwa stosowną będzie do podatku, który to województwo płaci. Wybierać tych posłów i instrukcje im nadawać tylko ci obywatele mogą, którzy trzydzieści złotych podatku rocznego składają. Polityka, Pieniądz

Sposób wybierania tych posłów przez vota[994] *głośne być powinien illegalny*[995]. *Ale tylko z podanych kandydatów sekretne vota posłów oznaczać będą.* Vota głośne na sejmikach jak najsurowiej być zakazane powinny, bo one są przyczyną kłótni i nierządu.

Nikt na Sejmie zasiadać nie może, tylko ten, kto na sejmikach był obrany i wziął instrukcją[996]. Przeto senatorowie do prawodawstwa należeć nie mogą[997].

Posłowie na Sejm zgromadzeni w żadnej innej materii praw stanowić nie mogą, tylko w tej, w której większa część instrukcyj okaże się. Do poprawy praw fundamentalnych potrzeba dwóch trzeciej części instrukcyj.[998]

---

[992] *Trzecie obejmują skarb towarzystwa, obronę jego, sprawy zagraniczne, porządek wewnętrzny, sposób sądzenia.* — w wydaniu z 1816 r. to zdanie brzmi: Trzecie obejmują rząd wewnętrzny administracyjny, sądy, podatki, obronę, związki zagraniczne.

[993] *W pierwszych zawarte są te ustawy (…) Pospolicie dzielą Prawo Polityczne na Władzę Sądowniczą i na Władzę Wykonywającą* — zgodne z Monteskiuszem oraz z *Zasadami do poprawy Rządu.* W wydaniu z 1816 r. autor poprawił „wykonywającą" na „administracyjną".

[994] *vota głośne* — głosowanie jawne.

[995] *illegalny* — nieprawny, nielegalny.

[996] *Nikt na Sejmie zasiadać nie może, tylko ten, kto na sejmikach był obrany i wziął instrukcją* — określającą zakres pełnomocnictwa poselskiego, uchwaloną na sejmiku; *instrukcją* — dziś popr. forma B. lp: instrukcję.

[997] *senatorowie do prawodawstwa należeć nie mogą* — był to również postulat Deputacji do popr. Rządu, umieszczony w Zasadach; wywołał namiętne spory w Sejmie; stąd nacisk Staszica.

[998] *Posłowie na Sejm zgromadzeni w żadnej innej materii praw stanowić nie mogą, tylko w tej, w której większa część instrukcyj okaże się. Do poprawy praw fundamentalnych potrzeba dwóch trzeciej części instrukcyj* — W Zasadach do poprawy Rządu na Sejmie podanych oznaczenie woli powszechnej zdaje się w jednych materiach nie zgadzać z naturalną wolą Narodu; owszem, ją narusza i wtenczas, kiedy jest istotnie ta wola, robi ją wcale nieczynną, narzucając gwałt. W drugich materiach, nie dosyć mając względu na teraźniejsze krajów związki, działalność tejże woli do nich wcale nie stosuje. Mówią te Zasady: *w materiach kardynalnych* [ustępstwo na rzecz czystej ideologii Rousseau; S.Cz.] *powinna być jednomyślność instrukcyj; której gdy nie ma, nie ma powszechnej woli Narodu, a przeto prawo stanowione być nie może.* Jednomyślność jest jeden znak z najoczywistszych, po którym można poznać wolę powszechną. Ale powiedzieć, że, gdy jednomyślności nie ma, już realnie nie ma woli powszechnej, to nie jest prawda. Bo są inne znaki, choć nie tak łatwe, ale równie pewne, że wola powszechna istnie. Owszem, ustanowić, że nie ma woli powszechnej, gdy nie ma znaku jednomyślności, jest to często niszczyć i gwałcić wolę powszechną. I tak: te ustawy Rządu, które teraźniejszy Sejm uczyni, będą niedoskonałe, bo będą robione przez ludzi. Czyliż to nie jest gwałtem postanowić, aby potomność, chociaż pozna dziś popełniony błąd, już go poprawić nie może? że, chociaż cały naród będzie chciał, ale, jeżeli jedno województwo będzie przeciwne, będzie przekupione, cały naród musi cierpieć niezdrożność i dla jednego województwa

Do poprawy praw politycznych, do ustawy podatków, rekrutów, przez względ na teraźniejszą czynność zewnętrzną nie można bez wielkiego niebezpieczeństwa tamować woli powszechnej tymi warunkami, aby tylko trzy czwartej, lub dwie trzeciej części instrukcyj władzę czynienia nadawały. Gdybyśmy byli obtoczeni rzeczamipospolitemi, natenczas taka tama nie byłaby szkodliwą. Ale, w pośrodku samych despotyzmów, z taką trudnością do czynienia albo im znowu podlegać będziemy musieli, albo w nagiej potrzebie — tak, jak dzisiaj przykład — łamać te ustawy przymuszonymi zostaniemy. *Przeto do stanowienia w materiach politycznych — podatków, rekrutów, wojska — tylko większość instrukcyj potrzebna.*

Województwa mogą w każdym czasie podczas zgromadzenia posłów dosyłać im, uszczuplać lub powiększać instrukcje, prawnie na sejmiku ułożone. Poseł oddalić się z Sejmu nie może, dopokąd od swojego województwa uwolnienia nie okaże marszałkom.

Sejm, czyli Władza Prawodawcza, równie jak wola Narodu, będzie w Polsce nieustanną[999]. *Lecz posłowie co dwa lata odmieniać się mają.* Oni zawsze zgromadzonymi nie będą, ale zawsze do zgromadzenia być gotowymi powinni. Po urządzeniu i wyegzaminowaniu Komisyj niżej opisać się mających i po uskutecznieniu od województwa mianych instrukcyj ciż posłowie rozjadą się dla zdania z swoich czynności sprawy na relacyjnych sejmikach. W każdej potrzebie, w której kraj prawodawcy potrzebuje, posłowie zjechać się powinni. *Za każdym zaś zgromadzeniem się posłów, gdy w materii kardynalnej trzy części przeciwko czwartej będzie zgodnych instrukcyj, a w innych materiach politycznych i cywilnych kiedykolwiek większa połowa zgodnych znajdzie się instrukcyj, zawsze prawo w takiej materii stanowić mogą;* bo zawsze w każdym takim razie powszechna wola narodu istnie[1000], więc, co uczyni, nie może być w istocie, chyba tylko w słowie, co innego, jak prawo. Ani można sobie wystawić w zdrowym rozumie wolnego narodu, który miałby wolę, a nie mógłby czynić.

Największa ostrożność zachowaną będzie, aby instrukcje fałszowane być nie mogły.

Władza Sądowa zupełnie od prawodawczej jest oddzielną. Sędziów wybierać Sejm nie powinien, tylko równie votami sekretnemi jako posłów, obywatele po województwach wybierać powinni. Sąd powinien być nieustanny. Sędzia powi-

---

zginąć? Owszem, weźmy dzisiaj z siebie przykład: gdyby teraźniejszy Sejm był popełnił ten błąd i był rozesłał po województwach projekt zasady Rządu, nie chcąc nic stanowić, jeżeli zupełna jednomyślność województw nie zajdzie, ręczę, że Polska zginęłaby prędzej, niżeliby ta jednomyślność nastąpiła. Nigdy by się poprawa Rządu nie stała. Jużeśmy dosyć opłacili *liberum veto*. Czas, abyśmy poznali, że to jest nie rozum. Wola powszechna najnaturalniejsza, najlegalniejsza, najpewniejsza jest zawsze wtenczas, kiedy się okazuje, że dwie części narodu chcą przeciwko trzeciej, a przeto, gdy nie ma znaku jednomyślności, nie trzeba przestawać czynić, ale trzeba brać drugi znak dwóch części przeciwko trzeciej za znak woli powszechnej, i ten drugi, kiedykolwiek się znajduje, zawsze najkardynalniejsze materie rezolwowane być powinny. Bo wtenczas zawżdy jest wola narodu, którą tamować nie może, tylko gwałt. Powiedziałbym, że i w materiach cywilnych, i w materiach politycznych, jako to: w materiach władzy wykonawczej, sądowniczej, podatków, rekrutów, wojska, chcąc prawa stanowić, trzeba dochodzić woli powszechnej przez dwie części przeciwko trzeciej instrukcyj. Ale takiej zwłoki żadną miarą nie pozwalają dzisiejsze polityczne krajów związki. Przeto radzę Narodowi, aby do poznania woli powszechnej w tych ostatnich materiach obrał prostą większość instrukcyj, ile że jest cokolwiek więcej z teraźniejszą niezmierną sąsiadów dzielnością zgodna. Nie bylibyśmy jeszcze mieli ani tej trochy podatków, ani zgody na wojsko, ani na Komisją Wojskową, gdyby w tej materii do oznaczenia woli powszechnej było trzeba dwóch trzeciej części. Upominam Naród, niech się zamyśli, niech się w tej materii nie kwapi. Bo to jest materia ze wszystkich najważniejsza. Niechaj w oznaczeniu woli powszechnej więcej uważa na związki polityczne i, ile możności, niechaj dzielność swoją do dzielności sąsiadów stosuje. [przypis autorski]

[999] *sejm nieustanny* — ulubiona myśl Staszica, wysunięta już w *Uwagach*, str. 54 n., rozwinięta w *Poprawach i Przyd.*, tamże, str. 208 nn.; podjęta w początku Sejmu Czteroletniego przez Szczęsnego Potockiego (30 października 1788), wniosek jego wówczas nie przeszedł z powodu opozycji stronnictwa patriotycznego i hetmańskiego, obawiających się, iż stracą podstawę do obalenia Departamentu Wojskowego.

[1000] *istnie* — dziś popr.: istnieje.

nien być czasowy[1001]. W Sądach Powiatowych[1002] sześciu sędziów, w Trybunale szesnastu deputatów zawsze w miejscu znajdować się powinno; z tych w Sądach Powiatowych trzech, w Trybunale ośmiu codziennie, po zgromadzeniu się, na początku sesji los oznaczy, którzy sądzić mają[1003].

Jak moc najwyższa Narodu żadną miarą od woli najwyższej Narodu oddzieloną być nie może, tak Władza Wykonywająca powinna mieć związek z Sejmem. Polityczna, a dzisiaj można powiedzieć: istotna moc Narodu istnie[1004] w skarbie, w wojsku i w związkach zagranicznych. *Tak wielkiej mocy nie można w rzeczpospolitej rozsądnie jednej magistraturze, a tym bardziej jednej osobie powierzać. Tak wielkiej mocy nie może wola powszechna od siebie zupełnie oddzielać, albowiem taka wola bez takiej mocy byłaby czczym nazwiskiem*[1005].

Władza Wykonywająca zostanie podzielona na cztery Komisje: na Komisją Skarbową, na Komisją Wojskową, na Komisją Zagranicznych Interesów i na Komisją Policji[1006]. *Te Komisje od nikogo, tylko od Sejmu zawisłemi będą.*[1007]

Sejm co dwa lata obierać powinien komisarzy. Sejmowym marszałkom, gdy Sejm jest zgromadzony, raporta oddawać będą[1008], Sejmowi też komisarze z swoich czynności rachunek zdadzą. Tym końcem[1009] będzie w każdej Komisji protokół; w tym każdy komisarz swoje zdanie zapisywać ma obowiązek. *Sejm nigdy całej Komisji, ale osoby, które uzna za winne, do Sądów Sejmowych po kary odeśle.*

Prezesami tych Komisyj będą ministrowie: podskarbi Komisji Skarbowej, hetmani Komisji Wojskowej, kanclerz Komisji Interesów Zagranicznych, marszałek W. K. Komisji Policyjnej. *Tych ministrów nikt inny, tylko Sejm wotami*[1010] *sekretnemi obierać będzie. Nawet lepiej byłoby, aby czasowi byli.*[1011]

Ktokolwiek w Komisjach się mieści, już na Sejmie zasiadać nie może.

Czasu, dopokąd czynność Sejmu trwać ma, wyznaczać nie można, bo ten dopóty skończyć się nie może, dopokąd wola Narodu spełniona nie będzie. Ta spełnia się, gdy wszystkie instrukcje województw zaspokojone. Różna ważność instrukcyj różnego czasu potrzebuje.

Gdy posłowie po wyegzaminowaniu Komisyj starych, po ustanowieniu nowych i po załatwieniu instrukcyj rozjeżdżać się będą, złożą w ręku króla straż Prawa, z wyznaczeniem do boku jego Komisji Wielkiej. Ta składać się będzie z pewnej liczby posłów i senatorów.

Do Senatu sam Naród po województwach obierać będzie[1012].

[1001] *czasowy* — do czasu, nie dożywotni; toż w *Uwagach*, str. 73.

[1002] *Sądy Powiatowe* — chodzi tu zapewne nie o istniejące po powiatach Sądy Grodzkie i Ziemskie, ale o proponowane przez Staszica w *Uwagach*, str. 72 przyp., sądy mające zastąpić jedne i drugie.

[1003] *sześciu sędziów, w Trybunale szesnastu deputatów zawsze w miejscu znajdować się powinno; z tych w Sądach Powiatowych trzech, w Trybunale ośmiu codziennie, po zgromadzeniu się, na początku sesji los oznaczy, którzy sądzić mają* — liczby te uzasadnione w *Uwagach*, str. 72 przyp.; chodzi o to, by w sądach zasiadali zawsze praktycy; w tym celu trzecia część sędziów ma być wybierana co dwa lata.

[1004] *istnie* — dziś popr.: istnieje.

[1005] *nazwisko* (daw.) — nazwa; czczym nazwiskiem: pustą nazwą.

[1006] *Komisja Policji* — dziś Spraw Wewnętrznych.

[1007] *Te Komisje od nikogo, tylko od Sejmu zawisłemi będą.* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[1008] *Sejmowym marszałkom, gdy Sejm jest zgromadzony, raporta oddawać będą* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[1009] *tym końcem* — tu: w tym celu.

[1010] *wota* (z łac.) — tu: głosowanie.

[1011] *Tych ministrów nikt inny, tylko Sejm wotami sekretnemi obierać będzie. Nawet lepiej byłoby, aby czasowi byli.* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[1012] *Do Senatu sam Naród po województwach obierać będzie* — toż w *Popr. i Przydat.* (*Uwagi*, str. 209).

Obowiązki tej Komisji Wielkiej[1013]: mieć dozór, aby w całym kraju zachowane było prawo, aby każda magistratura powinność swoją pełniła; tę, która by prawu nieposłuszną była, listownie napomni[1014], Raporta od Komisyj wszystkich jej oddawane będą. W potrzebie wojny, wewnętrznego zamieszania, nieposłuszeństwa magistratur, śmierci króla, jako też w każdym innym nieprzewidzianym przypadku, w którym potrzeba będzie władzy prawodawczej, taż Komisja Wielka nieodwłocznie powinna wydać swoje obwieszczenia do posłów. Taż Komisja mieć będzie protokół, w którym każdego komisarza zapisane być powinno zdanie. Następujący Sejm, na którym żaden, w tej Komisji Wielkiej przeszłych lat zasiadający, być posłem nie może, roztrząśnie jej czyny i osoby winne do Sądów Sejmowych po karę odeśle.

Przeczytajmy tu teraźniejsze Prawo Narodów: wszystkie teraźniejsze nieszczęsne polityczne państw związki przymuszają koniecznie, aby kraj tak wielki, jakim jest Polska, miał króla i aby ten król był sukcesjonalnym[1015] i z familii w Europie udzielnej[1016].

[1013]*Komisji Wielkiej* — sama ta Komisja proponowana w *Uwagach*, str. 55, obowiązki jej szczegółowo omówione w *Popr. i Przydat.*, tamże, str. 210, gdzie tylko inny termin, Komisja Najwyższa, czyli Rada Dozorcza.

[1014]*tę, która by prawu nieposłuszną była, listownie napomni* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[1015]*sukcesjonalny* — dziedziczny.

[1016]*Przeczytajmy tu teraźniejsze Prawo Narodów: wszystkie teraźniejsze nieszczęsne polityczne państw związki przymuszają koniecznie, aby kraj tak wielki, jakim jest Polska, miał króla i aby ten król był sukcesjonalnym i z familii w Europie udzielnej* — Pismo *O Sukcesji Tronu* J. W. Rzewuskiego [ogłoszone r. 1789 w Wiedniu, dokąd Rzewuski, niezadowolony z obrotu spraw na Sejmie, wyjechał manifestacyjnie; S.Cz.], hetmana Polnego Koronnego, tego to dowodnego obrońcy wolności, który przy prawie i swobodach Ojczyzny cierpiał stale z cnotliwym ojcem najsroższą przez lat kilka niewolę [aresztowany z rozkazu Repnina i wywieziony do Rosji w r. 1767; był wówczas posłem na Sejm; hetmanem został później; S.Cz.], to pismo wymowne dowodzi, o czym nigdy żadnej wątpliwości nie było, że z wolnością narodu nierównie zgodniejszą jest elekcja, niżeli sukcesja tronu. To pismo pomimo mojej woli zbudziło we mnie po kilka razy tę myśl: czyliby nie było potrzeba, abyśmy dla dobra Polski, dla przysposobienia nas do prawdziwej wolności podpadli przez czas niejaki jednowładztwu, które by nas trochę zrównało i starło te uporczywe przesądy i uprzedzenia, które tak prą się, nie tylko przeciwko czuciu ludzkości, ale dzisiaj nawet przeciwko oczywistemu światłu. Ten, kto by chciał doskonale rozwiązać, co jest zbawienniejszego dla Polaków, czyli sukcesja, czyli elekcja, powinien jak najgruntowniej roztrząsnąć i odpowiedzieć na te cztery zapytania: Co przy teraźniejszych politycznych związkach krajów lepiej gruntuje trwałość i całość narodów, czyli elekcja, czyli sukcesja? Co przez wzgląd na zewnętrzne polityczne Europy systema jest potrzebniejszego Polsce, czyli wolne królów obieranie, czyli rządne ich następstwo? Co przez wzgląd na związki wewnętrzne Rzeczypospolitej ukazuje się użyteczniejszego narodowi, elekcja, czyli sukcesja? Co mniej ma niezdrożności z ustawą gotowego wojska, czyli tron elekcyjny, czyli tron sukcesjonalny? J. W. hetman wszedł nieco w wewnętrzne związki narodu z tronem i dowiódł większą użyteczność elekcji, powiadając, że elekcja tylko istotne Polaków bogactwo, to jest wsie, pożera i w popiół obraca. Lecz nie wchodzi w roztrząśnienie tychże wewnętrznych związków z elekcją lub z sukcesją tronu przy ustawie gotowego wojska. Wcale zaś nic nie nadmienia politycznych związków innych krajów z nami, które pomimo nas istną i na które w kardynalnych ustawach dzisiejszych pierwszą uwagę obracać należy. Oneć to nas przymuszają mieć królów, których urząd z naturą rzeczypospolitej nie zgadza się. *I, gdyby nie te nieszczęsne teraźniejsze zewnętrzne związki, gdyby nie to złe położenie naszego kraju, powiedziałbym, że lepiej dla naszego narodu nie mieć żadnego króla, tylko dwuletnich konsulów* [tytuł najwyższych urzędników rzeczypospolitej rzymskiej (wybieranych na rok jeden); Staszic mówi o konsulach dwuletnich ze względu na dwuletni termin Sejmu; S.Cz.]. Owszem, przez wzgląd na teraźniejsze polityczne związki powiadam, że jeżeliby miała zostać wolna królów elekcja, lepiej Polska uczyni, iż żadnych królów mieć nie będzie. To zaś powiadam tylko w przypadku, gdyby koniecznie miała zostać wolna elekcja. Ale przydaję to zawsze, iż z dzisiejszych naszego kraju z innemi politycznych związków wypada najpewniejsza trwałość i całość narodu przy sukcesji. *Prawda, następstwo tronu jest jednym krokiem do zatracenia wolności. Ale elekcja królów już jest połową drogi do zatracenia narodu. Pierwszy naród, potem swobody. Pierwsze życie, potem wygoda.* Gdyby, pomimo najlepszego, najprzezorniejszego zawarowania wolności przy ustawie tronu sukcesji, przecież padło to nieszczęście na Polaków, iżby w przyszłości królowie polscy stali się udzielnymi, natenczas jeszcze zostałaby nam się nadzieja. Cały naród, pod despotyzmem będący, może jeszcze z szczęśliwszemi okolicznościami politycznemu z dzisiejszym powstającym oświeceniem odzyskać straconą wolność. Naród zaś raz zniszczony już więcej nie powstanie. Była pod despotyzmem Anglia, Holandia, Francja; dziś widzimy je wolnemi. Rozum każe pierwej starać się o ugruntowanie trwałości i całości narodu, potem o za-

Nie tylko wszystkie zewnętrzne krajów związki, ale, po ustanowieniu w Polsce stu tysięcy wojska gotowego, i wewnętrzne Rzeczypospolitej stosunki grożą nierównie większym złem w elekcjach, jak w tronu następstwie[1017].

Doświadczenie nauczyło, że w teraźniejszym układzie Europy kraj *bez wojska z tronem elekcyjnym tylko ma tych królów, których mu gwałt obcy narzuca.* Uwaga, rozum i dzieje ludzkie świadkiem, że *w kraju z tronem elekcyjnym i z wojskiem gotowym nie naród, ale żołnierz królów stanowić będzie.*

Polityka, Król, Wojsko, Naród, Historia

Już temu zapobiegło prawo, gdy zawarowało, aby się nie mieszało do elekcji królów wojsko. Kto tak mówi, nie zna człowieka. Panowie chciwi tronu mieli dotychczas sposoby sprowadzić wojska moskiewskie[1018], a nie mają odtąd mieć sposobu ruszyć wojska krajowe? Równie pod Stanisławem Augustem obyczaje Polaków, jak pod Cezarem Augustem obyczaje Rzymian, skażone. Zadrżyjmy, przypominając sobie czasy Tyberiusza, Nerona, Galby, Witeliusza, Wespazjana, Kaliguli etc.! Rzym miał tron elekcyjny i wojsko gotowe.

W tym był jeszcze szczęśliwszy od nas, że, sam w całym świecie, nie miał o granicę Moskwy[1019].

Wniosek względem Miast z Ustawy Tronu wypadły

Nie tylko uciążliwość zewnętrznego despotyzmu, ale zawarowanie, aby ten despotyzm w kraju nie powstał, wymaga od szlachty złączenia się z miastami. Rzeczypospolite jedność utrzymuje i mocni; wszystkie rzeczypospolite przez niezgodę wewnętrzną upadły.

Ta niezgoda jest dla każdego towarzystwa[1020] najniebezpieczniejszą, która trzyma się pierwszej zasady jego. Nad wszystkie więc pożytki i szczęśliwości naród, który chce być wolnym, przenosić powinien wewnętrzną zgodę. Więcej jak nieroztropność popełnia, jeżeli końcem[1021] zapewnienia sobie wolności umyślnie w ustawie swojego towarzystwa zostawia niejedność i zawiści. Nieroztropny! — on zamiast wolności, szukając niezgody, szuka niewoli.

Konflikt, Mieszczanin, Szlachcic

Jeżeli ustawa Rzeczypospolitej Polskiej zostawi przy samej szlachcie władzę prawodawczą, wykonywającą i sądowniczą, wszystkie urzędy cywilne, wojskowe i duchowne; przy tronie sukcesjonalnym chęć[1022], od tronów nieoddzielną; a przy miastach to czucie, że są skrzywdzone, — Rzeczpospolita żadną miarą mieć jedności nie może: Polska będzie krajem trzech stron, dwóch narodów, a więc krajem niezgody. Ta niezgoda będzie jedną z najgorszych, bo wjednoczona w ustawę.

Wypada z czasem, iż z trzech stron zrobią się dwie. Familia panująca przyciągnie do siebie, z sławą ludzkości, miasta od szlachty odrzucone. W takim przypadku król będzie od szlachty możniejszym: w całej Polsce szlachty z dziećmi i z płcią niewieścią, podług przystosowania konskrypcji[1023] i w kordonie Pruskim, i w Cesarskim w początku uczynionej, nie można więcej rachować, jak około trzech kroć sto tysięcy — a mieszczan jest przeszło milion; w stu tysię-

---

warowanie swobód i wolności jego, które były dotychczas i będą czczemi bez jego trwałości. [Ten przypis nie został przedrukowany w wydaniu z 1816 r.] [przypis autorski]

[1017] *Nie tylko wszystkie zewnętrzne krajów związki, ale, po ustanowieniu w Polsce stu tysięcy wojska gotowego, i wewnętrzne Rzeczypospolitej stosunki grożą nierównie większym złem w elekcjach, jak w tronu następstwie* — Prawo, opisując tronu sukcesję, powinno opisać wszystkie ceremonie koronacji przy następowaniu każdego króla jak najuroczyściej odprawiać się mające; jako też prawo zawaruje, iż z każdym królem, następującym podług prawa sukcesji na tron, naród będzie swoje *Pacta Conventa* [(łac.: umowa zawarta) warunki, których dotrzymanie musiał król zaprzysiąc, zanim tron objął; S.Cz.] układał i jemu do poprzysiężenia podawał, aby przypominał sobie naród i król, *że nie ma prawa dziedzictwa, tylko prawo następstwa.* [Ten przypis nie został przedrukowany w wydaniu z 1816 r.] [przypis autorski]

[1018] *wojska moskiewskie* — w wydaniu z 1816 r.: wojska cudze.

[1019] *Moskwy* — w wydaniu z 1816 r.: potężniejszego od siebie mocarstwa.

[1020] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

[1021] *końcem* — tu: w celu.

[1022] *chęć* — tu: pożądliwość, ambicja.

[1023] *konskrypcja* — spis.

cach wojska wątpię, aby się mieściło 25 tysięcy szlachty, — przeto mieszczan i chłopów będzie 75 tysięcy.

Zgoda wewnętrzna i zabezpieczenie wolności Rzeczypospolitej potrzebuje łączenia się szlachty z miastami. Gdy szlachta i miasta będą przeciwko tronowi jedną stroną, jego następstwo mniej groźne wolności, osobliwie po teraźniejszej epoce, gdzie, szczęśliwym obrotem rzeczy, powszechna opinia tak obrusza się na despotyzm i zdaje się dążyć do ustanowienia narodów wolności[1024] na złączeniu szlachty z miastami[1025].

Tron sukcesjonalny w Polsce koniecznie potrzebny.

Nie mają narody innego sposobu na odwrócenie od tronów sukcesjonalnych nadziei despotyzmu, tylko odjąć im wszelkich stronników[1026].

Więc najmocniej szlachta swoją wolność zabezpieczy, gdy w jednej Izbie z reprezentantami miejskimi prawa stanowić będzie w równej liczbie i z równą władzą. Upominam, że gorzej byłoby nadawać miastom tylko coś. Albo wszystko, albo nic. Nie ma środka.

Lecz to wszystko są tylko uwagi samego rozumu. Rzeczy najpożyteczniejsze w teorii bywają często szkodliwe w wykonaniu. Szukajmy doświadczenia w dziejach ludzkich.

W wszystkich krajach, Polski nie mijając, wszystkie familie do jednowładztwa dążące zaczynały przez łączenie się z miastami przeciwko szlachcie. W Niemczech Karol Wielki[1027]— w klasie jednowładztwa pierwszy europejskich despotów ojciec, — później Fryderyk Barberousse[1028] powzięli i następcom zostawili plantę[1029] możnienia swojej potęgi i gnębienia szlachty przez miasta: nie ma dzisiaj w Niemczech dawnej wolnej szlachty, — są tylko familie udzielne, które z największą wzgardą patrzą się równie na miasta, jako na szlachtę, małżeństwo swoich dzieci z szlacheckiemu dziećmi nazywają zakałą i sromotą swojej familii. W Francji *Louis le Gros*[1030] pierwszy do miasta krok uczynił, Filip *le Long* [1031] rozdawał broń mieszczanom przeciwko szlachcie, Filip *Auguste*[1032] po ugruntowaniu sukcesji oświadczył się protektorem miast, Filip *le Bel*[1033] pierwszy wprowadził reprezentantów miejskich[1034]; ta polityka Filipów wiernie była chowaną przez wszystkich Ludwików, — nawet Ludwik XVI jeszcze użyć jej zamyślał; do roku 1788 szlachta francuska nie chciała łączyć się z miastami, — nigdzie despotyzm nie zamęczył ani więcej, ani okrutniej szlachty, jak w Francji. W Hiszpanii Ferdynand i Izabela[1035] pod pozorem ludzkości swoje królewskie miasta różnemi przywilejami zmocnili, pod pozorem sprawiedliwości w tychże

---

[1024] *do ustanowienia narodów wolności* — w wydaniu z 1816 r.: do ustanowienia konstytucyjnych rządów i do ustawy jedności narodu.

[1025] *powszechna opinia tak obrusza się na despotyzm i zdaje się dążyć do ustanowienia narodów wolności na złączeniu szlachty z miastami* — wzorem fr. Zgromadzenia Narodowego.

[1026] *Nie mają narody innego sposobu na odwrócenie od tronów sukcesjonalnych nadziei despotyzmu, tylko odjąć im wszelkich stronników* — w wydaniu z 1816 r. dodano: a nadać narodowi konstytucją i stanu jedność.

[1027] *Karol Wielki* — król Franków od 768 r., cesarz w r. 800, zm. r. 814.

[1028] *Fryderyk Barberousse*, częściej *Fryderyk I Barbarossa* a. *Fryderyk I Rudobrody* — cesarz niem. w latach 1152–1190 (brzmienie przezwiska i imion francuskie: Staszic posiłkował się tu literaturą historyczną francuską).

[1029] *planta* — plan.

[1030] *Louis le Gros* a. *Ludwik VI Gruby* (1181–1237) — król Francji w latach 1108–1137. Królowie fr. wymienieni nie w porządku chronologicznym.

[1031] *Filip le Long*, własc. *Filip V Wysoki* (a. Długi) (1293–1322) — król Francji w latach 1316–1322.

[1032] *Filip Auguste*, własc. *Filip II August* (1165–1223) — król Francji w latach 1180-1223.

[1033] *Filip le Bel*, własc. *Filip IV Piękny* (1268–1314) — król Francji w latach 1285-1314.

[1034] *Filip le Bel pierwszy wprowadził reprezentantów miejskich* — w r. 1302, szukając poparcia ogółu poddanych w walce z papieżem Bonifacym VIII; było to pierwsze we Francji zgromadzenie Stanów Powszechnych (*Etats Généraux*), złożone z trzech Izb: duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa.

[1035] *Ferdynand i Izabela* — Ferdynand V Katolicki, król Aragonu, ożeniony z Izabelą, królową Kastylii, panował w latach 1468–1516, wypędził resztki Maurów.

miastach ustanowili Bractwo Święte[1036], — a rzeczywiście bractwo katów na tracenie panów i szlachty, despotyzmowi sprzecznych. W Szwecji pod naszemi oczami szlachta nie chciała złączyć się z miastami, nie chciała miasta przypuścić do urzędów: monarcha pobratał się z mieszczanami, rozdał im urzędy, a szlachtę do tarasów[1037] powpychał.

Pod naszemi oczami na drugim końcu ziemi, w Francji, w Brabancji, duchowni, szlachta, złączywszy się z miastami, jedynie za pomocą miast wygnali drabów[1038] despoty i tak od kilkuset lat w niewoli ujęczona szlachta pierwszy raz znowu oglądała wolność. W Anglii, równie jak w wszystkich innych krajach, monarchowie końcem[1039] pognębienia szlachty, obmyślenia sobie podatków i wojska, a z tym despotyzmu, już garnęli do siebie miasta. Lecz ze wszystkich narodów najgłębiej myśląca szlachta angielska nie miała sobie za wstyd — nie przypuścić do swojej Izby reprezentantów miejskich, owszem, — ona poszła do Izby Miast i złączyła się z niemi. Od tego czasu naród angielski stał się u siebie gromem despotów: tam szlachta dotychczas żyje wolną, swobodną i bogatą, a królowie, chociaż z dawnemi niegodziwemi przywłaszczeniami tronów są niezmiernie władni i tylko jeden krok mają do despotyzmu, przecież, ile razy który z nich o tym pomyślił, zawsze koło jego głowy niebezpieczno było[1040].

Szlachto polska! Oto przełożyłem ci wiernie twoją własną sprawę. Albowiem zawierzaj mi, iż nie mówię w zamiarze obrony miast, ale końcem ubezpieczenia trwałości i wolności Narodu. Masz dwojakie długich wieków doświadczenie. Sądź i obieraj!

Do Szlachty

Naród ludzki jęczy w niewolniczych okowach, a nieoświecony, dopokąd sądzi je być[1041] w ręku Boga, dopotąd całuje je i dźwiga spokojnie. Sami tylko tyrani kłócą się, a zdając się czuć niedolę jego, każdy z nich siebie nazywa opiekunem ludzi, drugiego wywołuje nieprzyjacielem i okrutnikiem człowieczeństwa. A chociaż obydwaj równie są okrutni i tyrani, żaden z nich dobrowolnie nie zrzeka się gwałtu.

Szlachcic w swoim zgromadzeniu mówi z największym zapałem o despotyzmie, ubolewa nad ludem, który nie prawa, tylko rozkazów słuchać musi; gdyby sama ludzkość, krzyczy na jednowładztw bezprawia, gwałt i nieludzkość.

Czytaj dzieła pierwszego z despotów[1042]. Ukaże ci, że nad szlachcica nie ma nic szkodliwszego, ani wzgardzeńszego człowieka na świecie. Dumny jednodzierż, kiedy swojemi wojskami przeszło milion ludzi wytracił; kiedy, dla tym lepszego uciemiężenia, pozostałych przy życiu fałszowaniem pieniędzy z majątku obdzierał; kiedy, uczyniwszy spisek przeciwko ludzkości z drugimi despotami, dzielił się narodem, jakoby bydła stadem, — w tym samym czasie — gdyby sama niewinność, gdyby to dobrodziej ludzi — rzecze: *szlachta w Polsce są to*

[1036] *Bractwo Święte* — hiszp. *Santa Hermandad*, bractwo utworzone po miastach w celu strzeżenia porządku publicznego, ścigania złodziei i walki ze zbójami; zwalczało zacięcie rycerzy łupiących po drogach.
[1037] *taras* (daw.) — tu: więzienie (por.: zatarasować).
[1038] *drab* — tu: żołnierz pieszy.
[1039] *końcem* — tu: w celu.
[1040] *naród angielski stał się u siebie gromem despotów: tam szlachta dotychczas żyje wolną, swobodną i bogatą, a królowie, chociaż z dawnemi niegodziwemi przywłaszczeniami tronów są niezmiernie władni i tylko jeden krok mają do despotyzmu, przecież, ile razy który z nich o tym pomyślił, zawsze koło jego głowy niebezpieczno było* — Karol I został ścięty w r. 1649; Jakub II musiał z Anglii uchodzić.
[1041] *sądzi je być w ręku Boga* — sądzi, że są w ręku Boga (konstrukcja składniowa zapożyczona z łac. lub fr.).
[1042] *Czytaj dzieła pierwszego z despotów. Ukaże ci, że nad szlachcica nie ma nic szkodliwszego, ani wzgardzeńszego człowieka na świecie.* — Czytaj dzieła Fryderyka II, króla pruskiego. Tak on znieważa szlachtę polską. Owszem, nierównie więcej jeszcze zelżywości na nas rzuca, które powtórzyć wstyd. Poczujmy się, szlachetni Polacy! Usprawiedliwiajmy się czym prędzej przed światem, dowodząc naszym postępkiem, że on był despotą i tyranem bez czci i wiary, a Polacy, wcale innego losu warci, jego łakomstwa i dumy niesprawiedliwą ofiarą. [przypis autorski]

sami pijacy, jurgieltnicy[1043]*, zdrajcy, marnotrawcy, łakomcy, podli, lekkomyślni, tyrani pospólstwa, miliony ludzi bez prawa, bez sprawiedliwości jęczą pod ich despotyzmem.*

Przecie, równie jak szlachta na ziemi polskiej, tak Fryderyk II na tronie pruskim despotami byli. Ta szlachta, która, prócz zaszczytów urodzenia, prócz oddzielnego prawa do wszystkich honorów i godności, przywłaszcza sobie jednej samowładną moc dawania praw wszystkim ludziom i układania podatków, przywłaszcza sobie władzę despotyczną. Podobnie ta jedna familia, ten jeden człowiek, który, prócz sukcesji i tronu, prócz władzy, przez powszechną wolę narodu prawnie i dobrowolnie zleconej i opisanej, przywłaszcza sobie jednowładną moc dawania praw wszystkim, jest despotą.

Szlachta najpierwej skrzywdziła swoich współmieszkańców. Skoro szlachta zrządziła swoją oddzielność od innych ludzi, natychmiast wielcy panowie, wodzowie, królowie powzięli myśl swojej oddzielności od szlachty. Despoci wszyscy są to starsi bracia szlachty, którą zdradzili. Szlachcic

W początkach naród ludzki na pasterzów, rolników i łowców dzielił się. Ostatni, w sztuce zbójniczej od innych lepiej ćwiczeni, i pasterzów z trzody i rolnika z chleba łupiąc, stawali się wszechmocnymi panami obydwóch. Lecz każdy napastnik, łupieżnik, innych ludzi gwałciciel, czyli — politycznie gadając — każdy cudzej ziemi zwycięzca dopokąd niewolnika z swoim gwałtem nie oswoi, dopokąd przez fałszywą religią swojego panowania nie utwierdzi, ani w dzień spokojnym nie żyje, ani w nocy bez bojaźni nie sypia. Tak ci pierwsi łupieżcy pasterza i rolnika, bojąc się, aby lud zawojowany wzajemnym prawem gwałtu nie pomścił się krzywdy, wszyscy — jednej potrzeby uczuciem — obowiązują sobie ofiarami kapłaństwo, wspomagają się wspólnie względem utrzymania swojej udzielności nad niewolnikami. Wszyscy między sobą jak największą równość, między sobą a innym ludem niezmierną różność stanowią. Wspólna potrzeba wiąże ich w każdym przypadku coraz ściślej i z czasem robi oddzielny stan rycerski, później szlachtą przezwany. Ćwiczyć się w zamachach pałasza, w konnych obrotach i w wszystkich sztukach bojowych; wystrzegać się pokarmów delikatnych, strojów wymyślnych i ubioru miętkiego; pod żelazną zbroją niewygody, upały, mrozy cierpieć, na gołej ziemi sypiać; tak młodość hartować, aby ciało zniewieściałości, ani dusza czułości nie znały; nigdy komu innemu swojej obrony, ani swojego oręża nie powierzać; prócz służby rycerskiej, żadną inną pracą nie trudnić się pod utratą szlachetności; prócz dzielności[1044] w orężu na każdą inną pracę rzucać piętno niepoczciwości i, nazywając ją niewolników karą, a szlachcica hańbą, niewolników w ustawicznej bojaźni i w twardym obarczeniu, ubóstwie i niewiadomości trzymać, a wszelką ich pracy korzyść sobie, jako panu ich życia zabierać, — oto ustawy, które potrzeba, zwyczaj, a z czasem do Nemroda[1045] podobny zakonodawca swoim współtowarzyszom podał.

Przyznam się, i z wszystkich na świecie towarzystw[1046], prócz teraźniejszego związku despotów, to najgruntowniej stanowione było, — gdyby między gwałcicielami długa zgoda utrzymać się mogła i gdyby podobieństwo było, aby człowiek, który wszystko zabrał, mógł w największych dostatkach żyć bez wygód, w obojętności dla swojego życia. Stan szlachecki z zachowaniem tych ustaw równie w wszystkich krajach, byłby najdłużej jednowładztwo rodzaju ludzkiego w swoich ręku trzymał. Ale już tej waleczności stanu szlacheckiego stanowiciele zdają się z gniewem mówić do zniewieściałych synów:

— Lud wam poddany, nie mogąc się mocą uwolnić, sztuką was zwyciężył. Utkał z miękiej wełny i z jedwabiu szaty: rzuciliście pancerz żelazny, wdziewa-

[1043] *jurgieltnik* (z niem. *Jahrgeld*: coroczna wypłata) — oficer lub urzędnik opłacany przez obce państwo lub korumpowany przez kogoś innego stałą pensją; najemnik; sprzedawczyk.

[1044] *dzielność* — tu: czynność, aktywność; skuteczność; działalność.

[1045] *Nemrod* — według *Biblii*(Księga rodzaju, X8–10; I Kronik, I10) pierwszy «który począł być możnym na ziemi», i który «był możnym myśliwcem przed obliczem Pańskim»; stał się przysłowiowym wyobrazicielem myśliwstwa.

[1046] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

jąc suknie jedwabne. Zatrefił wam włosy, pachnącą maścią obsmarował wasze głowy, a różnemi farby zmalował twarze: nazwaliście to oświeconych narodów piękną modą, a szyszak barbarzyńskim strojem. Zamiast ogromnej tarczy, w jednej ręce nosicie szkiełko, w drugiej gibkim świstacie pręcikiem. Tak utraciliście męstwo. Wasze ciało słabe, wasza dusza zniewieściała i czuła. Gdy dla odparcia nieprzyjaciela w pole wychodzić trzeba było, delikatną pod jedwabiem skórę twarda raniła zbroja: natychmiast porzuciliście wszystkie rycerza powłoki z oświadczeniem płacy temu, który by ją wdział na siebie.

Tu wasi pierwsi wodzowie, królowie, was zdradzili. Z waszego lenistwa zyskując, zafundowali swoje jednowładztwo. Ofiarowane pieniądze do swoich rąk biorąc, przypasali poddaństwu tę jedyną szlacheckiej wolności zasadę — szablę.

Natychmiast, widząc całą swoją potęgę i jednowładztwo na gminie zagruntowane, spostrzegając w tych wzgardzonych niewolnikach potężne narzędzie swojej przyszłej wielkości i dumy, odkrywa im krzywdę, którą od szlachty cierpią, żałuje, ubolewa nad nimi. Oświadcza, że będzie ich obrońcą, ich ojcem. Zapewnia im sprawiedliwość przeciwko gwałtowi szlachty. Wkrótce cały lud zajmuje się miłością ku niemu, bez innych pobudek, tylko, że widzi w nim nieprzyjaciela swoich nieprzyjaciół.

W tym ów pasorzytny[1047] gatunek ludzi, o którym, jak zasięgają, dzieje ludzkie świadczą nieodmiennie, iż nigdy osobno, nigdy, nie przy prawie, ale zawsze czepił się tego, po kim więcej zysku i mocy było, — oszczercze fałszywych religij[1048] kapłaństwo i uczeni złączyli się z możniejszemi familiami do samodzierstwa[1049] dążącemi. Duchowni w każdej sprawie między szlachtą i królami zawsze z ostatnimi trzymali. Uczeni, kto im lepiej płacił, tego rozum, sprawiedliwość, duszę, ludzkość pod niebiosa sławili.

Książka, Polityka, Nauka

W takich okolicznościach, czasowo despotyzmom przychylny, wydarza się wynalazek druku. Zaraz królowie, dla tym powabniejszego zjednania sobie strony w ludziach, starali się najusilniej, aby wszyscy czytać umieli. Z pierwszym światłem, przeciwko wam wzrósł gniew pierwszy.

Tak by zaiste mógł teraz do szlachty przemówić pierwszy rycerstwa ustanowiciel. Jest to krótki obraz wzrostu i upadku stanu jego. Już się stało: dzisiaj w Europie najpowszechniejsza opinia, najogólniejsza nienawiść istnie[1050] przeciwko rządom feudalnym, to jest, przeciwko udzielności samej szlachty.

Widzę w wszystkich krajach narody na trzy części podzielone: na szlachtę, która w swoich ręku wszystko objęła, na dumniejsze familie, które na obdarciu szlachty swoją udzielność zasadzić usiłują, i na lud, który sam, tylko skrzywdzony, ale mało oświecony będąc, swojej mocy nie zna, o odebraniu swoich praw nie myśli, lecz gotów wiązać się z tym, kto mu więcej pożytku ukaże. Kto umie powszechniej brać dzisiaj polityczny skład krajów, obaczy, że ta sprawa między szlachtą, królami i ludem istnie rzeczywiście.

Ja pytam się: co dla ocalenia swojego szlachta uczynić powinna?

W największej części europejskich krajów już szlachta upadła, potraciła swoje przywileje i z wolnej stała się poddaną. W tych krajach, w których jeszcze cieszy się wolnością, można ją dzielić względem swoich przywilejów na dwa gatunki. W jednych państwach, jakich znajduje się w Europie kilka, szlachta używa władzy prawodawczej wspólnie z stanem miejskim i rolniczym, a posiada oddzielnie przywileje wszystkich godności. Już tylko w jednej Polsce i w Wenecji szlachta jest absolutną.

Szlachta wenecka, szczęśliwiej od Polski położona, w jednym miejscu złączona, zdaje się, iż dosyć przezornie zabezpieczyła swoją absolutność przeciwko przemocy wewnętrznej i przeciwko[1051] despotyzmom zewnętrznym. Szlachta

[1047] *pasorzytny* — dziś popr.: pasożytniczy.
[1048] *religij* — dziś popr. forma D. lm: religii.
[1049] *samodzierstwo* (daw.) — władza absolutna, jedynowładztwo.
[1050] *istnie* — dziś popr.: istnieje.
[1051] *przeciwko* — w wydaniu z 1816 r.: lecz nie przeciwko.

w Polsce stale i w Europie najdłużej równie z wenecką utrzymuje swoją udzielność. Miała pewne fundamentalne i niezawodne ustawy przeciwko jednowładztwu wewnętrznemu, ale nikczemniejsza od Polaków szlachta niemiecka zupełnie w despotyzmie uwięzła. Natychmiast odmienił się polityczny stosunek Polski z sąsiady[1052]. Przyszło do tego, że szlachta polska z zabezpieczoną wolnością wewnętrznie została obarczoną jarzmem zewnętrznych despotów.

Wiekom pamiętnym będzie ten Sejm, który Polskę od podległości Dworowi Moskiewskiemu[1053] uwalnia i stara się, wyszukuje sposoby i najpewniejsze ustawy, przez które by zabezpieczył absolutność szlachty równie od przemocy w kraju, jako od gwałtu sąsiadów. To mnie skłoniło do podania pod zastanowienie się następnych uwag.

Ponieważ teraz całą prawie Europę despotyzm obarczył, on w niej panuje, on przewagę trzyma, on systema polityczne stanowi, do którego każdy kraj, każde zgromadzenie, każdy stan stosować się musi. Plan despotyzmu jest przeciw wszystkim układom warować absolutność szlachty mogącym.

Absolutność szlachty nie cierpi, aby kto inny nad stan rycerski trzymał broń w ręku i aby w kraju znajdowało się zawsze gotowe wojsko. Despotyzm tak rzecz całej Europy ułożył, iż kraj nie może mieć trwałości, który nie ma licznego, gotowego wojska.

Absolutność szlachty nie zgadza się z żadnym innym żołnierzem, tylko z Kawalerią Narodową z szlachty złożoną. Despotyzm taką wojenną sztukę wymyślił, iż dzisiaj cała moc, cała wojsk dzielność[1054] zasadza się na piechocie, na żołnierzu nie mogącym się składać, tylko[1055] z chłopów i mieszczan.

Absolutność szlachty swoją wielkość widzi lepiej w swoich domowych usługach, wygodach, a przeto nie dozwala, aby kraj mógł złożyć wielkie podatki. Despotyzm swoją wielkość widzi tylko w swoim wojsku, przeto ekspens[1056] domową jak najoszczędniej zmniejsza, a w kraju ustawicznego powiększania podatków na swoje wojsko coraz sobie większą sposobi łatwość.

Absolutność szlachty wyciąga[1057], aby sama szlachta dzieliła między siebie ziemię i tylko sama szlachta miała dobra. Despotyzm takie stanowi systema, aby sami poddani rozebrali i posiadali całą ziemię, familia zaś udzielna, aby żadnych, albo jak najmniej miała dóbr, ale tylko szczupłą pensją[1058].

Absolutność szlachty nie zgadza się z bogatemi, ludnemi i handlownemi miasty[1059]. Despotyzm prawą ręką swojej potęgi nazywa miasta.

Tu zwracam uwagę na Polskę[1060].

Widzę niepodobieństwo, aby szlachta polska, stosując się do teraźniejszego w Europie panującego systematu despotycznego, mogła utrzymać swoją zupełną absolutność bez podania w niebezpieczeństwo całego narodu i siebie. Despotyzm jest to koniec zbytecznego gwałtu. Nie trzeba się ku niemu zbliżać, ale owszem, cofnąć się ku drugiemu, przeciwnemu końcowi.

Szlachta ma więcej nieprzyjaciół, niżeli despotyzm. Należy jej swoich nieprzyjaciół zmniejszać, a nieprzyjaciół despotyzmowi powiększać. Tak siebie zmocni, a swojego największego przeciwnika osłabi. Nie ma sposobu, aby szlachta, absolutność posiadająca, swoich nieprzyjaciół zmniejszyć mogła i przeszkodzić, aby się z nimi chęć despotyzmu mający nie wiązał. Nie ma sposobu, aby szlachta, zupełną absolutność sobie zachowująca, potrafiła wzbudzić nieprzyjaciół przeciwko despotyzmowi, od którego niczym się różnić nie chce.

[1052] *sąsiady* — dziś popr. forma N. lm: sąsiadami.

[1053] *podległości Dworowi Moskiewskiemu* — w wydaniu z 1816 r.: w podległości obcym.

[1054] *dzielność* — tu: skuteczność.

[1055] *na żołnierzu nie mogącym się składać, tylko z chłopów i mieszczan* — na wojsku mogącym się składać tylko z chłopów i mieszczan.

[1056] *ekspens* (z łac.) — wydatek; tu: wydatki.

[1057] *wyciągać* — tu: wymagać.

[1058] *pensją* — dziś popr. forma B. lp: pensję.

[1059] *miasty* — dziś popr. forma N. lm: miastami.

[1060] *Tu zwracam uwagę na Polskę* — w wydaniach z końca XVIII w.: Tu przestrzegam Polskę.

Despotyzm wyrzekł w Europie: *duchem mocy krajów stanowię podatki; ten naród moje kajdany weźmie, kto dla swojej obrony nie złoży równych podatków z moim krajem.* — Kraj, w którym szlachta zupełną absolutność posiada, nie może żadną miarą wielkich podatków składać.

Szlachta polska, łącząc ją w jeden stan udzielny, powinna wystawić się co do wydatków krajowych tym, czym w pogranicznych krajach widzimy familię panującą. Podług dziesiątego grosza dobrowolnej ofiary okazuje się, że szlachta polska ma około 60 milionów dochodu, a, dla niesprawiedliwego podania się[1061], można słusznie rachować sto dwadzieścia milionów. Więc na same osobiste wygody i na żywność panujących Polska wydaje corocznie 120 milionów. Prusy i Kraje Cesarskie na osobiste wygody i żywność swojej panującej familii nie ekspensują[1062] więcej nad siedem milionów. Więc rzecz oczywista, że polski kraj, ponieważ na samą władzę udzielną, czyli na familię panującą 120 milionów corocznie wydawać musi, nie jest dzisiaj w stanie złożenia podatku na wojsko — nie mówię: pomiernie do zewnętrznych mocarstw sto, albo dwieście milionów — ale nawet nie potrafi dać 70 milionów, których najmniej potrzeba dla utrzymania stu tysięcy żołnierza, dla opatrzenia go w amunicją[1063], dla przysposobienia go do ruszenia na wojnę i dla opłacenia urzędników cywilnych. Powiem więcej. Nie tylko kraj polski nie jest w stanie dzisiaj złożenia dostatecznego podatku na utrzymanie stu tysięcy wojska koniecznie potrzebnego, ale nie będzie mógł w tym stanie nigdy, dopokąd sama szlachta zupełną absolutność co do prawodawstwa i oddzielną własność całej ziemi posiadać będzie. Albowiem, — na to nikt rozumny odpowiedzieć mi nie potrafi, gdyż to rzecz do pojęcia niepodobna, aby ten kraj, w którym panujące familie całą ziemię, wszystkie dobra używają, a z nich podatku płacić na wojsko unikają, — aby taki mógł z samych poddanych wycisnąć tak niezmierne podatki.

Przeciwnie w krajach despotycznych nas obtaczających: ponieważ familia panująca żadnych prawie dóbr na siebie nie trzyma, — owszem, między jak największą liczbę swoich poddanych z prawem dziedzictwa tę ziemię podzielić stara się i na siebie bardzo oszczędne wydatki czyni, przeto może teraz dostateczne podatki na dwakroć i trzykroć sto tysięcy wojska wybierać i będzie mogła z czasem też podatki coraz bardziej zwiększać.

Szlachta polska, chcąc być absolutnemi panami Narodu Polskiego, trzeba, aby w domach swoich tak się zoszczędziła, jak Familia Pruska, albo Familia Austriacka. Trzeba, aby, sto dwadzieścia milionów rocznego dochodu mając, tylko czterdzieści milionów, co jest względem kraju wiele, na swoje osobiste potrzeby używała, a ośmdziesiąt milionów łożyła na swoje wojsko. I, jak Fryderyk II z podartym kapeluszem, albo Cesarz[1064] z wytartym surdutem na czele dwakroć sto tysięcy żołnierzy stojąc, w tych swoje bogactwa i wielkość widzieli, tak udzielna szlachta polska nie w karetach, ani w cugach, nie w lokajach, nie w meblach, strojach i stołach, ale, patrzając się na swoje wojsko, w tym swoją wielkość i bogactwa znalazła.

Przecież, chociaż taka myśl, chociaż takie wystawienie równe ma powody jak w Cesarzu, jak w Królu Pruskim, tak w szlachcie polskiej absolutnej, jednakowoż w pierwszych znajduje się istotnie, w drugiej znaleźć się nie może. Tak jest: to nie stanie się nigdy. Dopokąd sama szlachta mieć będzie najwyższą udzielność, sama wszystkich dóbr ziemskich własność i sama podatki stanowić, rzecz niepodobna, aby na siebie włożyła i od siebie wybrała tak wielkie podatki, jakich dzisiaj obrona tak wielkiego kraju wyciąga.

Jak smutna być musi ta myśl dla każdego dobrego Polaka! Ona mnie nieszczęśliwym czyni, odkrywa zawód moich nadziei i zburza tę czułość, która odbiera mi spokojność dni moich, dopokąd nie ujrzę bezpieczną i szczęśliwą

[1061] *dla niesprawiedliwego podania się* — wobec tego, że nieuczciwie podano zaniżone dane.
[1062] *ekspensować* (daw., z łac.) — wydawać.
[1063] *amunicją* — dziś popr. forma B. lp: amunicję.
[1064] *Cesarz* — Józef II.

ukochaną Ojczyznę, w której rodziłem się. Po tylu okropnych nieszczęściach, po tylu okrutnych gwałtach, po tak ohydnym rozszarpaniu narodu, w tym momencie, wiekami wyglądanym, przez cudowną Opatrzność do ratowania Polski wydarzonym, — *szlachcic polski krzywoprzysiągł, aby nie dał podatku…*

Na tym Sejmie, który zdaje się zakładać kamień gruntu cnoty i sławy Polaków, na tym pierwszym Polski Sejmie, który pierwszy uznał i wyrzekł: *nie może Polska inaczej być wolną — trzeba jej podatku, trzeba sto tysięcy wojska,* — gdy przyszło do obierania sposobów, który by najpewniej doszedł każdego majątku i równie na wszystkich podatek rozłożył, obrany został sposób zły[1065], oszukaniom, wybiegom, nieskończonym arbitralnościom podległy. Obawiano się nawet wyrzec słowo *podatek*, powiedziano tylko: *ofiara dobrowolna*, słowo bez znaczenia, bo gdzie prawo, tam już obywatel nie ma woli. Wyznaczono przysięgę, jak gdyby nie wiedziano, czym jest przysięga w zepsutej Polsce, po tylu krzywoprzysięstwach senatorów, ministrów, posłów na Sejmach 1768, 1775, na owej, podchwyceniem Ponińskiego umocowanych, zdrajców kraju Delegacji, jako też wszystkich tych, którzy podpisali rozbiór Polski i niewolę milionów ludzi, i tych, którzy dotychczas od Moskwy biorą pensją, — zgoła po tak publicznym natrząsaniu się z przysięgi dotychczas książęcia i ministra Ponińskiego. Przybyło sromoty Polsce. Już jest u postronnych, a będzie wieczną u potomności zakałą sławy polskiej szlachty, iż zamiast podatków dostało się nieszczęśliwej Ojczyźnie krzywoprzysięstwo…

Pieniądz, Kłamstwo, Przysięga, Szlachcic

Sposób najdokładniejszy, najwięcej do każdego dochodów zbliżony, arbitralności żadnej nie mający i nie na woli czyjejkolwiek, ale na istotnym majątku każdego zasadzony, był podany przez J. W. Moszyńskiego[1066], posła bracławskiego, obywatela w skarbowych materiach wielce biegłego. Odbieraj światły mężu za twoją pracę, którą Sejm nie dosyć z szkodą kraju cenić umiał, tę przynajmniej pociechę, iż znaczna część obywateli po województwach czuła jej użyteczność. A gdy się o jej nieprzyjęciu wieść rozeszła, powzięliśmy wszyscy smutek, a dla ciebie szacunek i wdzięczność.

I któż to na tym zbawienia Polski Sejmie jest tak nieżyczliwym krajowi, iż nie pozwalał[1067] na przyjęcie projektu, który jeden mógł odkryć majątek każdego? — Wielkopolanie. I w któréjże to części kraju ci nieprzyjaźni obywatele Polski, iż woleli krzywoprzysiąc, aniżeli ratować Ojczyznę? — W Wielkiejpolsce. Nieszczęsna ziemio! Za cóżeś mię rodziła, kiedy to jest okropne przeznaczenie twoje, iż masz wydawać wszystkie nieszczęśliwości Polski? — Ty wylęgłaś Ponińskiego! Ty żywisz największe mnóstwo, jak sam wyznaje, wspólników publicznych zdradziestw[1068] jego. Trzeba mieć duszę twardą, trzeba mieć obyczaje w najwyższym stopniu skażone, trzeba być już dobrze wyprawionym do niewoli, aby w czasie tak potrzebnym, w momencie tak drogim, nie płacąc przez tyle wieków, widząc obok siebie, dlatego, żeśmy nie płacili, jęczących w niewoli współbraci, — i ważyć się na krzywoprzysięstwo, aby jeszcze dalej nie płacić! — Wielkopolanie! Jesteście więcej, jak niewdzięcznicy. Rzeczpospolita, pozwalając wam taką wielką liczbę posłów, w was największe zaufanie złożyła. Jesteście pod imieniem Polaków nieprzyjaciołami[1069] Polaków, kiedy nie tylko sami z największym za-

[1065] *sposób zły* — składania zaprzysiężonych zeznań o intracie (deklaracyjny).

[1066] *Sposób najdokładniejszy (…) był podany przez J. W. Moszyńskiego* — Moszyński proponował jako podstawę oceny dóbr brać ilość dymów [tj. rodzin we wsi; red. WL], pomnożoną przez przeciętną wartość sprzedażną jednego dymu, wyliczoną z kilkoletnich transakcji dobrami ziemskimi w danej okolicy; dochód miał być oznaczony w odsetkach od otrzymanej ceny.

[1067] *któż (…) nie pozwalał na przyjęcie projektu, który jeden mógł odkryć majątek każdego? Wielkopolanie* — projekt odrzucony został na posiedzeniu Sejmu 4 kwietnia 1789 r. Posłowie wielkopolscy spowodowali odrzucenie, rozpoznali bowiem, że gęsto zaludniona i dobrze zabudowana Wielkopolska musiałaby w razie przyjęcia projektu Moszyńskiego płacić niepomiernie wielki podatek w stosunku do innych części Rzeczypospolitej; dla porównania: zagon ziemi pod Warszawą ceniony był 2 złote polskie, a pod Poznaniem 2 czerwonych złotych = 36 złotych polskich.

[1068] *zdradziestw* (daw.) — zdrad. W wydaniu z 1816 r.: zdradziejstw.

[1069] *nieprzyjaciołami* — dziś popr. forma N. lm: nieprzyjaciółmi.

wodem sumnienia[1070] wyrzekacie się podatków, ale jeszcze na Sejmie wszystkim najlepszym w tej mierze zamysłom wy jedni szkodzicie. Trzeba być tyranem swojego kraju, trzeba mieć serce skamieniałe, aby się nie miękczyć nad losem nieszczęśliwej Ojczyzny i dzisiaj — podobno ostatni raz wołającej ratunku — nie podawać ręki. Wiedzcie, iż przeciwko wam w dwóch częściach Polski napełnione goryczą serca. Od granic do granic jedno wyrzekanie, jeden głos wszystkich: *Wielkopolanie gubią kraj! Wielkopolanie wiążą nam ręce, abyśmy nie ratowali Ojczyzny!*

Ta sporność szlachty w dawaniu podatków w tym czasie, w którym tak wielkie mają pobudki, jest dowodem, prócz wielu przyczyn, że, dopokąd szlachta polska będzie absolutną, dopotąd kraj swoją bezsilnością nie potrafi wyrównać sile zewnętrznych mocarstw. Więc nie może się utrzymać absolutność szlachty, bo z nią nie może się utrzymać Polska. Kiedyż szlachcic złoży wielkie podatki[1071], kiedyż szlachcic poniesie trzy części swoich dochodów na ofiarę swojej Ojczyźnie, gdy tego w dzisiejszym czasie uczynić wzbrania się?

Jeden tylko sposób zdaje mi się mieć cokolwiek podobieństwa, iż za jego użyciem mogłaby szlachta swoje absolutne panowanie zapewnić nad Polską. To jest: niechaj, jak despotyczne familie w pogranicznych krajach, sama zrzecze się posiadania dóbr, a ułatwi nabywanie ich dziedzictwa wszystkim poddanym, jakiegokolwiek stanu. Szlachta zaś wszystka niechaj osiądzie w jednym miejscu, jak szlachta wenecka. Niechaj ułoży rząd sobie do weneckiego podobny, niechaj podzieli się na różne magistratury. Podatek, który wkładać natenczas sprawiedliwie będzie na poddanych, niechaj wchodzi do publicznego skarbu szlachty, a ten skarb będzie opatrywał wszystkich pensją. Zamiast króla, niechaj ma dożę[1072] etc., etc., etc. Ta jedna ustawa ma cokolwiek podobieństwa, iż mogłaby absolutność szlachty zgodzić się z teraźniejszym systematem. Ale tysiąc jest przyczyn innych, z położenia Polski wynikających, które ukazują takiej ustawy nietrwałość. Ja nadmieniłem o niej tylko dlatego, żebym objaśnił więcej te trudności, którym przy teraźniejszych związkach politycznych podlega absolutność całego jednego stanu w tak rozległym kraju, jak jest Polska.

Ten mię nie rozumiał, kto sądzi, że mówiąc o niepodobieństwie utrzymania się absolutności szlachty w Polsce, jestem nieprzychylny szlachcie, chcę ją zagubić, lub też umniejszyć jej świetności. Albowiem nadto znam człowieka: wiem, że *chociażby mu rozum w jego czynnościach, w jego postępowaniu odkrywał samą nieludzkość, bezprawie i niesprawiedliwość, przecież tak jest w nas dzielna*[1073] *miłość własna, iż łatwo usprawiedliwia wszystko, ukazując, że gorzej by działo się, gdyby nas nie było.* Ta to powszechna miłości osobistej moralność mówi i przekonywa w najoświeceńszych głowach, w despotach rozumnych, a przeto zapewne i w najoświeceńszej liczbie szlachty polskiej, ile razy pomyśli, że używa bezprawia.

Jestem zdania tego, aby szlachta polska, czego używa, tego trzymała się, aby nie tak łatwo składała swoje przywileje. *Ale chciałbym, aby przy nich nie upornie, ślepo, ale stawała rozsądnie,* aby zrzekła się tego, co przeszkadza sile krajowej, aby tak urządziła Rzeczypospolitej udzielność, z którą by się i szlachta i kraj utrzymać mogli. Jeżeli zna jaki sekret, który ją zapewnia, iż przy dzisiejszym związku Europy potrafi utrzymać swoje wszystkie przywileje, niechaj się ich trzyma. *Ale, jeżeli nie może utrzymać całej absolutności, niechajże nie będzie tak nierozumną, aby straciła wszystko razem z krajem, mogąc zachować to z swoich przywilejów, co jest najistotniejszego, to jest: prawodawstwo z Narodem.* Zaiste, być absolutnymi panami wielkiego narodu, posiadać oddzielnie wszystkie dobra może się zdawać wygodniej i użyteczniej szlachcie polskiej. Ale z takową ustawą kraj polski staje się znikomym, a z krajem koniecznie szczęśli-

[1070] *sumnienie* — dziś: sumienie.
[1071] *Kiedyż szlachcic złoży wielkie podatki* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.
[1072] *doża* — naczelnik państwa w Wenecji (*doge*, *duce*, wódz).
[1073] *dzielny* — tu: aktywny; skuteczny.

wość szlachty być znikomą musi. Więc obstawać przy tym jest oczywista siebie i narodu zguba.

Lecz, jak wiele trudności, jakie niepodobieństwa widzę w teraźniejszym politycznym krajów związku, aby się oddzielna absolutność szlachty utrzymać mogła w Polsce, tak wiele łatwości, potrzeby, — owszem, ku temu zdaje mi się, iż wkrótce chylić się będzie cała Europa, — aby szlachta w wszystkich krajach używała takich przywilejów, zaszczytów i szacunku, jakich używa w Holandii i w Anglii, to jest, aby szlachta była pośrednikiem między tronem i między narodem. Szlachta, trzymając wszystko w swoich ręku, a przeto będąc wszystkim, nie może żadną miarą być pośrednikiem między ludem i tronem. Owszem, jest celem niechęci i żądzy królów i ludu.

Ja życzyłbym, aby ustawa rządu w Polsce tak powiązała z sobą lud, szlachtę i tron, aby królowie nie mogli łączyć się z ludem przeciwko szlachcie, ani szlachta nie miała mocy szkodzenia ludowi, łącząc się z tronem. W tym zamiarze najpierwej od tego zacząć trzeba, aby prawo wolność nabywania dóbr pozwoliło wszystkim Polakom. Trzeba, aby rolnik pracowity miał sprawiedliwość. Tron ustanowić należy sukcesjonalny; w dzisiejszych okolicznościach ma Polska do wyboru Dom Saski, Dom Hanowerski, Dom Brunświcki: w nim gotowy bohater[1074]. *Król mieć będzie najwyższą władzę straży nad magistraturami i prawem; senatorowie przy jego boku znajdować się powinni. Ci już do prawodawstwa należeć nie będą. Senatorowie wybieranymi być nie mogą, tylko przez samą szlachtę i z samej szlachty. Władza prawodawcza znajdować się będzie w Sejmach, złożonych z równej liczby posłów z szlachty i z miast. Pierwszeństwo, szlachetność urodzenia i oddzielne prawo do wszystkich w kraju godnośći*[1075]*przynależeć będzie samej*[1076] *szlachcie; urzędy cywilne i wojskowe podług osobistej zdatności równie szlachta, jako mieszczanie posiadać mogą.*

Tak szlachta stanie się pośrednikiem między tronem i ludem. Nie będzie w Polsce trzech nieprzyjaciół, ale jeden Naród. Ten stanie się pracowitym, bogatym, wielkim, a przeciwko despotom potężnym. Tak zniszczymy tę powszechną nienawiść i wzgardę Europy ku Polakom, którą niesłusznie na cały naród absolutność samej szlachty ściągnęła, a nieprzyjaciele nasi tak usilnie rozkrzewiają; — wszystkie Europy narody Polskę mają za kraj barbarzyństwa, a Moskwę za kraj ludzkości i rządu! Tak Katarzyna II[1077], która nie tylko pod swoim rządem czyni pracowitego rolnika niewolnikiem niewolnika-szlachcica, ale sama tysiące chłopów, gdyby tysiące wołów, w podarunkach rozdaje, odtąd nie potrafi zasłonić barbarzyństwa Moskwy, wystawiając szlachtę polską za hordę Kozaczyzny i Tatarów[1078]. Tak już ci monarchowie, którzy spikną się na Polskę, którzy na Polakach będą gwałcić wszystkie prawa narodów i ludzkości, dla usprawiedliwienia swoich bezeceństw przed ludźmi nie potrafią powiedzieć: szlachta polska jest ze wszech miar wzgardy godną, nieposłuszną żadnemu prawu, nie cierpi

---

[1074] *w dzisiejszych okolicznościach ma Polska do wyboru Dom Saski, Dom Hanowerski, Dom Brunświcki: w nim gotowy bohater* — Karol Wilhelm ks. Brunświcki (1735–1806), słynny z waleczności, po śmierci swego mistrza Fryderyka II cieszył się opinią najlepszego wodza w Europie; w r. 1789 mówiono wiele w kołach politycznych polskich o wezwaniu go na tron w razie odmowy króla saskiego.

[1075] *godności* — tu: urzędy tytularne (np. dworskie) nie połączone z czynnościami.

[1076] *Ci już do prawodawstwa należeć nie będą. Senatorowie wybieranymi być nie mogą, tylko przez samą szlachtę i z samej szlachty*; *urodzenia i oddzielne prawo do wszystkich w kraju godnośći*; *samej* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.

[1077] *Katarzyna II*; *Moskwy* — w wydaniu z 1816 r. tę wzmiankę zamieniono na ogólniki: ci, którzy (…) czynią; dworu północnego itd.

[1078] *Tak Katarzyna II, która nie tylko pod swoim rządem czyni pracowitego rolnika niewolnikiem niewolnika-szlachcica, ale sama tysiące chłopów, gdyby tysiące wołów, w podarunkach rozdaje, odtąd nie potrafi zasłonić barbarzyństwa Moskwy, wystawiając szlachtę polską za hordę Kozaczyzny i Tatarów* — Patrz manifest Dworu Petersburskiego przeciwko Szwecji: tak w nim nazywa Polaków. [przypis autorski]

rządu, podatku w kraju etc., etc., etc. Takie słowa w ustach despoty o Polakach nie Polaków odtąd, ale jego ohydzą.[1079]

Dopiero Sejm będzie w stanie i będzie mógł ułożyć podatki tak wielkie, jakich kraj potrzebuje. Podatek na szlachtę, na tak małą liczbę właścicielów[1080] włożony, będzie zawsze podatkiem lichym w porównaniu do tej niezmiernej sumy, której potrzebuje obrona Polski. Chociaż *Komisje Porównawcze*[1081] nastąpią, podatek szlachecki, to jest, *Grosz Dziesiąty*, nigdy nie wyniesie więcej nad 10 albo 12 milionów [1082]. Polska najmniej teraz potrzebuje 70 milionów. Nie przez podatki na szlachtę wkładane ratować się dzisiaj mogą kraje, ale przez podatki na mnóstwo stanowione. Polska teraz może mieć około 30 milionów podatku. Na ten szlachta, która wszystko posiada, ledwo ośm milionów ogólnie składa, a mieszczanie i chłopi, którzy nic nie posiadają, płacą przeszło 20 milionów, a przecież jeszcze, co do podatku, nie są tak obciążeni, jak w krajach sąsiedzkich. Cóżby oni nie potrafili płacić, gdyby mieli sprawiedliwość, gdyby mogli nabywać własności ziemi!

Sprawiedliwość, Pozycja społeczna, Samolubstwo, Szlachcic, Chłop

Dopiero taki Sejm będzie mógł i będzie umiał podatki rozłożyć równe na wszystkich mieszkańców. To nie stanie się nigdy, dopokąd sama szlachta podatek stanowić będzie. Ona, podług natury człowieka, zawsze siebie oszczędzać będzie. Świadkiem ten Sejm najcnotliwszy, który, gdy szlachta *Protunkowy Podatek*[1083] na chłopów zrzuciła, zakazał sprawiedliwości skrzywdzonym. Gdy szło o rekrutów, oszczędził wsie szlacheckie. Gdy mówiono o podwodach i innych żołnierskich przechodów uciążeniach, to wszystko, co nie jest szlacheckiego, obrony nie znalazło. Gdy wytoczyła się materia podatków, szlachta wielu okrzykami więcej w słowach, niżeli w istocie ofiary uczyniła: chce sześciu milionami sto tysięcy wojska utrzymywać. A na stan miejski i chłopski, chociaż już *Kominowe, Czopowe, Podatek od tabaki, od soli* płaci, Sejm teraźniejszy włożył jeszcze podatek nowy od skór, szlachtę wyłączając.

Podatek *Dziesiątego Grosza* i podatek od skór były to dwa źródła podatków, które Ojczyzna miała dla swojego ratunku. Te obydwa przez zły układ Sejm dzisiejszy czczemi uczynił.

Trzeba czym prędzej poprawić podatek od skór. Sposób teraźniejszy jest kosztowny, uciążliwy, a niepożyteczny[1084]. Czemu nie obierać sposobu już znanego, najprostszego, jakiego w podatkach najwięcej szukać potrzeba?

Nie ma w całej Polsce miasta, w którym by nie było *Krupki Żydowskiej*[1085]. Tę za przypuszczeniem płacy od rzezi dla chrześcijan[1086] można było w dwójnasób powiększyć i w każdym mieście przez licytacją puścić, biorąc z góry kwar-

---

[1079] *Takie słowa w ustach despoty o Polakach nie Polaków odtąd, ale jego ohydzą* — Patrz dzieło Fryderyka II. [przypis autorski]

[1080] *właścicielów* — dziś popr. forma D. lm: właścicieli.

[1081] *Komisje Porównawcze* — dla przeszacowania zbyt nisko ocenionych dochodów ziemskich; ustanowił je Sejm dopiero w lutym 1790 pod nazwą Deputacji Koekwacyjnej (a więc po napisaniu *Przestróg*), ale już w listopadzie 1789 r. złożył co do nich projekt Suchorzewski. W wydaniach z końca XVIII w.: Komisje Porównicze.

[1082] *podatek szlachecki, to jest, Grosz Dziesiąty, nigdy nie wyniesie więcej nad 10 albo 12 milionów* — według obliczenia Deputacji Koekwacyjnej 10 555 000 złotych polskich.

[1083] *Protunkowy Podatek* (z łac. *pro tunc*: na teraz) — podatek tymczasowy, doraźny, wprowadzany w celu natychmiastowego zasilenia skarbu i liczący się na poczet zamierzonych podatków stałych.

[1084] *Trzeba czym prędzej poprawić podatek od skór. Sposób teraźniejszy jest kosztowny, uciążliwy, a niepożyteczny* — uchwała Sejmu z 30 października 1789 nakładała na skóry ubitych zwierząt podatek, który mógł być uiszczony w naturze; niezadowoleni rzeźnicy zwieźli w jednym dniu mokre skóry do składów, nieprzygotowanych na przyjęcie wielkiej ich ilości, tak że Skarb nie zyskał, a stracił.

[1085] *Krupka Żydowska* — opłata na rzecz miast od Żydów, targujących krupami.

[1086] *płacy od rzezi dla chrześcijan* — o zezwolenie na ustanowienie opłaty od rzeźników żydowskich, sprzedających mięso chrześcijanom, prosiły niejednokrotnie miasta, a zwłaszcza rzeźnicy chrześcijańscy, nie mogący współzawodniczyć z żydowskimi (Żydzi mięsa od nich kupować nie mogli ze względów obrzędowych; musieli przeto odstępować taniej droższe części, na które rzeźnicy żydowscy mieli odbiorców, płacących wyższe ceny).

tałowę[1087] sumę, a tę płacę, którą zabiera dzisiaj tysiąc dwieście pisarzy[1088], obrócić na spłacenie długów kahalnych[1089].

Powtarzam, że podatki dzisiaj w krajach tak muszą być wielkie, iż nie szlachta, ale mnóstwo ludzi tylko złożyć je może, więc do ich układania trzeba przypuścić innych ludzi. Powtarzam dalej, że podatki dziś w krajach tak muszą być wielkie, iż nie można ich wybrać układaniem podatków właściwych, ale najlepsze do ich wybioru sposoby znajdują się w podatkach niewłaściwych[1090] konsumpcyjnych [1091]. Lecz, ponieważ tylko te podatki niewłaściwe wydają sumy wielkie, które spadają na mnóstwo ludzi, na rzeczy potrzeby, — jako to, na sól, na skóry, trunki, mięso, etc., etc., etc., — więc takich podatków największy ciężar nie szlachta, ale wsie i miasta dźwigać muszą. Przeto trzeba do układania podatków przypuścić miasta.

Wzrusza się na to słowo w wielu miłość osobista. Szlachcic, więcej czuciem uniesiony, niżeli zastanowieniem się nad okolicznościami, nad potrzeby swojemi i kraju, nazwie miast zuchwałością ich domaganie się o wspólnictwo prawodawczej władzy. Rzeknie nierozmyślnie, że niesłusznie jest, aby kto więcej posiadał tę ziemię, którą szlachcic swoją krwią oblał. Powiedziałem — nierozmyślnie rzeknie: albowiem, *czyliż krew tych ludzi, którzy wraz z szlachtą, a w większej liczbie ginęli, była wodą*[1092]?

Krew

Ziemia, Pozycja społeczna, Szlachcic

Ani niechaj stan rycerski, bez zawstydzenia swojego i bez uczucia największej niesprawiedliwości, nie mówi, że ma prawo nad miastami, bo miasta używają opieki jego. Albowiem natychmiast ruszają się nieszczęścia wieków przy krzywdzie miast przeciwko szlachcie. Mówią za miastami okrucieństwa, nierząd i znikczemniałość opiekunów. Pod opieką szlachty przepadły Multany, Wołochy, Prusy, zginęły Inflanty, straciła Polska wielkie kraje za Dźwiną i Dniestrem. Niezgody, rokosze i bezkrólewia ogniem i mieczem burzyły, niszczyły w nic nie wchodzące[1093], najniewinniejsze miasta. Przed kilku laty oddane trzy części ziemi polskiej z najbogatszemi miasty z największą hańbą całego narodu — bez dobycia szabli! — pod jarzmo despotów. Żaden z panów opiekunów nie miał nawet tej czułości, aby, niewolę tylu milionów ludzi podpisując, był przynajmniej zapewnił, iż był wolał zginąć pierwej, niżeli pozwolić na wydanie zostałemu ludowi soli, — tej pierwszej potrzeby, bez której żadną miarą żyć nie może. Pod opieką szlachty już straciła Polska sól i wodę, tylko się jej chleb został.

Szlachcic, Polska, Chleb

Czyliż po tej jednej uwadze może jeszcze do dalszej opieki szlachta rościć sobie bez zawstydzenia się prawo?

Srożmy się na despotyzm, nie srożmy się nad ludźmi. Owszem, łączmy się

Kondycja ludzka, Władza

[1087]*kwartałowę* — dziś popr.: kwartalną.

[1088]*pisarz* — tu: poborca podatków.

[1089]*Nie ma w całej Polsce miasta, w którym by nie było Krupki Żydowskiej. Tę za przypuszczeniem płacy od rzezi dla chrześcijan można było w dwójnasób powiększyć i w każdym mieście przez licytacją puścić, biorąc z góry kwartałowę sumę, a tę płacę, którą zabiera dzisiaj tysiąc dwieście pisarzy, obrócić na spłacenie długów kahalnych* — słowem proponuje Staszic istniejącą już taksę na krupkarzy żydowskich podwoić i przeznaczyć na rzecz Skarbu; miastom wynagrodzić stratę ustanowieniem taksy na mięso, sprzedawane chrześcijanom przez Żydów; oszczędzić na kosztach ściągania podatku od krupkarzy wypuszczając podatek ten w dzierżawę, a sumę zaoszczędzoną na wynagrodzeniu poborców przeznaczyć na spłatę długów gmin żydowskich (wynosiły one w r. 1766 złotych polskich 359 tys.; do Sejmu Czteroletniego kahały nie mogły z sumą tą uporać się).

[1090]*podatek właściwy* — podatek bezpośredni; *podatek niewłaściwy* — podatek pośredni.

[1091]*w podatkach niewłaściwych konsumpcyjnych* — *impôts indirects* [fr: podatki pośrednie; Red. WL]. [przypis autorski]

[1092]*Powiedziałem nierozmyślnie rzeknie: albowiem, czyliż krew tych ludzi, którzy wraz z szlachtą, a w większej liczbie ginęli, była wodą* — Słyszałem wielu mówiących, że gdyby sprzedażność dóbr wszystkim Polakom była pozwoloną, natenczas z czasem wyginęłyby familie szlacheckie. Ja nie rozumiem, jak by przez to mogły zaginąć familie, przez co niezawodnie utrzymałby się kraj. Ale, na koniec, z dwóch złych roztropność mniejsze obierać radzi. Niechajże szlacheckie familie poczynią niektóre majoraty, jak uczyniła szlachta w Anglii i w Francji. Mniej złego krajowi uczyni kilkanaście majoratów na jednej części Polski, aniżeli dzisiaj niewola całej ziemi. [przypis autorski]

[1093]*w nic nie wchodzące* — neutralne, nie będące stroną konfliktu.

z ludźmi, a despotyzm zniszczeje.

Tego żaden mieszczanin, ani żaden chłop nie napisał, *że szlachta polska jest nikczemna, podła, niewarta wolności, bo nie ma czułości nad tym ludem, który w niewoli trzyma.* To są słowa wielkiego mocarza[1094]. Niechaj szlachta obróci swój gniew na swoich starszych braci, niechaj przeklina swoich zdrajców — Karola VI[1095], Ludwika XI[1096], Karola V[1097], Ludwika XIV[1098], Piotra Wielkiego, Fryderyka II! Ci to są, którzy wam wydzierają wasze przywileje, którzy w Europie wyrzekli ten na was straszny wyrok: *szlachto! albo pod nasze jarzmo, albo łącz się z ludem!*

Ten nie dosyć głęboko wchodzi w teraźniejsze polityczne systema Europy, kto sądzi — jak wielu słyszałem, — że Polska bezpieczną stoi, gdy mieć będzie 60 tysięcy[1099] wojska i alians z Domem Pruskim. Uwielbiajmy w Fryderyku Wilhelmie duszę i sprawiedliwość[1100], przy której zachowaniu stale, większym będzie w dziejach rodzaju ludzkiego nad poprzednika swojego. Życzę z serca Rzeczypospolitej aliansu z tym monarchą. Ale, ponieważ nad wszystko kocham Ojczyznę, powiem, co myślę.

Alians z jednym dworem w dzisiejszym sposobie myślenia Europy nie jest niezawodnym. Ten alians dla Polski bezpieczny, który będzie zawarty z Domem Pruskim i *z innymi północnymi aliantami jego*[1101]. Układ[1102] samego Domu Pruskiego może odmienić się w roku. Maksyma Fryderyka II: — *przed tym słowem* Interes Status *nie ma nic świętego dla panujących.* Przed lat kilka Dom Pruski miał najściślejsze związki z Moskwą[1103]. Co już bywało, to ma podobieństwo, że jeszcze będzie. Każdy alians, czyli z jednym, czyli z wielu zawarty, tylko dopóty trwały, dopokąd użyteczny.

Ten kraj czyni swoje alianse nieodmienne, który czyni swoją użyteczność nieodmienną. Tego kraju użyteczność w politycznych związkach jest poważną i nieodmienną, który ma swoje własne siły i znaczną w rzędzie dzisiejszych mocarstw potęgę.

Kraj tak wielki, a tak źle położony jak Polska, obtoczona naokoło najsilniejszemi w Europie mocarstwy[1104], nie mówię, aby mógł być wojownym[1105], — bo ja mojej Ojczyźnie wiecznego pokoju życzę, — lecz, aby mógł naokoło obwarować swoje granice; aby przynajmniej tak ukazał się groźnym, żeby czuł przemożny sąsiad, iż do Polski bezkarnie wchodzić nie można; aby w porównaniu do mocy państw innych była moc Rzeczypospolitej poważną; zgoła, aby alianse Rzeczypospolitej były więcej szanowane, a tak stałe.

Czemu do zawarcia z Polską aliansu nie kwapią się inne mocarstwa, prócz jednego Domu Pruskiego? — obaczymy, czyli nie bez interesu. Bo Polska jeszcze mało ma podatków i wojska[1106].

[1094] *szlachta polska jest nikczemna, podła, niewarta wolności, bo nie ma czułości nad tym ludem, który w niewoli trzyma. To są słowa wielkiego mocarza* — tj. Fryderyka II.

[1095] *Karol VI* — Karol VI Szalony (1368–1422), król Francji, a. Karol VI Habsburg (1685–1740), cesarz rzymsko-niemiecki i król Węgier.

[1096] *Ludwik XI* (1423–1483) — król Francji.

[1097] *Karol V Habsburg* (1500–1558) — król Hiszpanii i cesarz rzymsko-niemiecki.

[1098] *Ludwik XIV Wielki* (1638–1715) — król Francji, zwany Królem Słońce.

[1099] *60 tys.* — wobec trudności finansowych Komisja Wojskowa na zlecenie Sejmu złożyła 12 listopada 1789 r. projekt etatu wojska nie już, jak żądała uchwała z 20 października 1788 r., stutysięcznego, ale 65-tysięcznego (z warunkiem, że liczba 100 tys. utrzymana zostanie w zasadzie).

[1100] *Uwielbiajmy w Fryderyku Wilhelmie duszę i sprawiedliwość* — w wydaniu z 1816 r. autor dodał przypis: Tak fałszywe o nim mniemanie potrafił w sejmujących wmówić Lukiezyni.

[1101] *Ten alians dla Polski bezpieczny, który będzie zawarty z Domem Pruskim i z innymi północnymi aliantami jego* — tj. ze Szwecją, oraz z zaprzyjaźnionymi z Prusami Anglią i Holandią.

[1102] *układ* — tu: podstawa i kierunek polityki.

[1103] *Dom Pruski miał najściślejsze związki z Moskwą* — do śmierci Fryderyka II w 1786 r.

[1104] *mocarstwy* — dziś popr. forma N. lm: mocarstwami.

[1105] *wojownym* — wojowniczym.

[1106] *Polska jeszcze mało ma podatków i wojska* — potrzeba było 48,5 miliona złotych polskich, według obliczeń Moszyńskiego, na opędzenie potrzeb Rzeczypospolitej przy wojsku stutysięcz-

Polska najmniej sto tysięcy wojska regularnego, a pięćdziesiąt tysięcy milicji[1107] potrzebuje, to jest, nie chcąc być wojowną, tylko obronną, potrzebuje zawsze połowę tyle wojska, ile go ma jeden z krajów sąsiedzkich. My jeszcze nie mamy podatków na 60 tysięcy żołnierza, co ledwo jest piątą częścią tego wojska, które dzisiaj trzyma jeden sąsiad. Nie dosyć zaś jest podnieść wojsko; trzeba jeszcze przysposobić to wszystko, czego teraz wojsko potrzebuje, aby ruszyć mogło. Dopiero gdzież wydatki wojenne, które dzisiaj tak są kosztowne, iż najmniej w trójnasób powiększają się w pierwszym miesiącu wojny! Przecież stan Polski jest takim, że długo nie obejdzie się bez wojny.

Najpierwsza wojna Polski będzie o sól[1108]. A to będzie wojna sprawiedliwa: twardzi nieprzyjaciele Polski nie mieli tej litości, aby byli zostawili skrzywdzonemu ludowi przynajmniej sól, rzecz koniecznej potrzeby[1109]; muszą Polacy, nie chcąc ginąć, u gwałciciela upomnieć się o tę życia swojego potrzebę, bez której by ginąć musieli.

Nie spuszczajmy się na same alianse. Bo te są tylko wtenczas użyteczne, kiedy z niemi łączy się nasza własna siła. Nie powiadajmy, że 60 tysięcy wojska jest dostatecznym dla Polski. Bo naszego kraju położenie koniecznie potrzebuje znaczniejszej siły. Abyśmy nie byli przymuszani do różnych darowizn, abyśmy nie byli podległościom i napaściom wystawieni, potrzebujemy wewnętrznej mocy do krajów sąsiedzkich stosownej. Wiem ja, co, z owych stu tysięcy, teraz w sześćdziesiąt tysiącach wystawia potężność Rzeczypospolitej Polskiej: oto strach podatków. Lecz podatki znośniejsze będą, wszystko łatwo Polsce przyjdzie, tylko niechaj rozwiąże przesądem i nierządem skrępowane miliony rąk! tylko niechaj otworzy źródła swojej bogatej ziemi! Niechaj odda każdemu człowiekowi sprawiedliwość. Nie mówię ja, żeby Polska zaraz w jednym roku podniosła więcej, jak 60 tysięcy wojska. Ale utrzymuję, do tego dążę, aby Polska ułatwiła, żeby te sześćdziesiąt tysięcy wojska mogło rość[1110] co rok.

Polska z przyczyny swojego złego położenia, jeżeli tylko 60 tysięcy wojska już na zawsze chować będzie, zostanie podległą, jak była. Zostanie więcej zawisłą od swojego alianta, niżeli aliant od niej; więc nie przestanie podlegać. Ona więcej starać się będzie musiała o uskarbienie przyjaźni swojego alianta, niżeli on. A przeto będzie jej się mieszał często w rządy, będzie jej wymawiał często swoje łaski, będzie domagał się różnych nadgród[1111]*, to tego miasta, to owego portu, na przykład Gdańska.*

Polska z stu tysiącami gotowego wojska a pięćdziesiąt tysiącami milicji będzie tak aliantowi potrzebną, jak on jej. Więc będzie w równym do niego stosunku, a przeto w swoich wewnętrznych urządzeniach niezawisłą i wolną.

Kochani Polacy! Nie zakupujmy pierwszego aliansu[1112]! Nie zwyczajmy ani naszych sąsiadów, ani siebie do rozdawania, nie tylko jednego miasta, ale wsi jednej. Dawajmy dwa razy tyle jeszcze podatku. Uczyńmy się potrzebnymi europejskim dworom. Ale niechaj już tego przykładu nie będzie, aby Polak miał podpisywać niewolę choć jednego miasta. Tej władzy żaden lud wolny nie ma: on tylko wymazać z swojego towarzystwa[1113] może miasto, ale go dawać w niewolę

nym, nie licząc kosztów polityki zagranicznej; wpływy w r. 1789 wyniosły tylko 28,6 miliona mimo bardzo znacznego wysiłku; wojsko wzrosło do 45 tys.

[1107] *milicja* — tu: obrona kraju oparta na pospolitym ruszeniu obywateli, którzy obowiązkowo przechodzą przeszkolenie wojskowe.

[1108] *Najpierwsza wojna Polski będzie o sól* — tj. z Austrią; wojna z nią, nie tyle o samą sól, ile o odzyskanie ziem zabranych, była istotnie planowana w jedności z Prusami i z przygotowywanym w zaborze austriackim powstaniem.

[1109] *sól, rzecz koniecznej potrzeby* — starano się w Polsce zaradzić temu dotkliwemu brakowi, poszukując usilnie soli na pozostałym terytorium, zwłaszcza od r. 1787; poszukiwaniom tym zawdzięczać należy odkrycie solanek ciechocińskich.

[1110] *rość* (daw.) — rosnąć.

[1111] *nadgroda* (daw.) — nagroda.

[1112] *Nie zakupujmy pierwszego aliansu* — za cenę Gdańska i Torunia.

[1113] *towarzystwo* (daw.) — społeczeństwo, społeczność.

nie ma władzy. Łączmy się i płaćmy, abyśmy mogli alianse zawierać z honorem, nie z podległością…

Ten nie ma wyniosłości umysłu, wolnemu człowiekowi własnego, który ma dla niższych dumę, a dla wyższych podłość[1114], który nazywa skrzywdzeniem swojej godności łączyć się z mieszczanami w radach o dobru wspólnej Ojczyzny, a nie czuje tej wzgardy, w której go mają wszystkie dwory. Człowiek prawdziwie wolny jest wspaniałym w tym każdym przypadku, gdzie się od niego kraj domaga ofiary.

Bogdajby szlachta polska tak szacowną, tak poważaną w Europie była, jak szacowną i poważaną jest szlachta angielska! Ta swoją powagę i swoją wolność miastom winna. Ani szlachta polska nie miałaby sobie za wstyd wejść dzisiaj w związki polityczne z Holandią i z Anglią, to jest z chłopami i z mieszczanami angielskimi i Holendrami. Czemuż woli siebie i kraj zgubić, niżeli pójść do sprawiedliwości z rolnikiem, niżeli w publicznych radach wiązać się z mieszczanami polskimi? Szlachta polska była dotychczas albo krajowych panów, albo zagranicznych despotów sługą. Gdy złączy się z miastami, będzie panem udzielnym.

Szlachcic, Pozycja społeczna, Polityka

Powrócenie dawnych praw miastom polskim tworzy w nas, niewolnikach, wielką nadzieję, że, jeżeli nie my, to zapewne dzieci nasze będą wolnemi, że Polska odzyska zagarnione pod despotyzm kraje, albowiem natychmiast Rzeczpospolita zrobi sobie w zabranych gotowe z miast stronniki, usposobi nieprzyjaciół despotom. W wojnie miasta wszystkie niezawodnie w nadziei swojej wolności i obywatelstwa staną przy Polsce. W tym kraju, w którym miasta z nami, zwycięstwo pewne. Przychylność miast ułatwiła wszystko w Brabancji.

Jak dzisiaj uważam w kordonach wszystkich mieszkańców umysły, chłopi w większej części, a miasta wszystkie byłyby przeciwne ich powrotowi do Polski. Gdy rozeszły się wieści tej niesforności, której aż nadto wiele śladu zostawiła w tym roku po naszych miastach Kawaleria Narodowa, gdy ktoś, niechętny Polsce, umyślnie rozgłosił po zakordonowych miastach okrucieństwo tego oficera[1115], który, nie znając prawa, ani subordynacji dobrego żołnierza, z obrońcy kraju stał się w Krasnostawie razem sędzią i katem, pierwszych urzędników powiatowego miasta kazał pod bokiem brygady, pod oczami komendanta rozciągnąć publicznie i katować, — widziałem to sam, jak na odgłos takiego barbarzyństwa mieszczanie w pierwszych miastach kordonowych wznosili ręce ku niebu, dziękując Bogu, że już nie należą do Polski.

Wojsko, Mieszczanin

Przebóg, Polacy! Dokąd nas unosi zapamiętałość? Zastanówmy się.

Minęły czasy dziczy: już i lud myśleć zaczyna.

Upamiętajmy się! Oddawajmy naszym miastom sprawiedliwość, bezpieczeństwo i wolność. Przez wolność miast polskich jednajmy sobie miasta kordonowe. Im więcej zamyślam się, tym więcej przekonania znajduję, że to jest jeden z wielkich sposobów do odebrania kiedyś naszych krajów.

Odmówienie dawnych praw miastom polskim rzuca nasiono Rzeczypospolitej niezgody. Oprócz królów, którzy to nasiono ruszać będą, kiedy spojrzę na tę Moskwę[1116], której dwór zdaje się od wieku być szkołą podstępów, intryg i kłótni narodów, zaraz stawa mi na myśli Konfederacja Dysydentów[1117]: już zdaje mi się widzieć, jak podobnym sposobem za lat kilka będzie robił Konfederacją Miast. *Odmówieniem tak sprawiedliwych żądań rozjątrzone będą umysły. Uciemiężony lud do podburzenia łatwy: świadkiem Flandria. Pamiętajmy, że w wojsku naszym trzy części znajdować się będzie znieważonego ludu tego…*

Rosja

[1114] *podłość* — tu: uniżoność.

[1115] *okrucieństwo oficera* — brygadier Kawalerii Narodowej Walewski z rotmistrzem Czyżem kazali oćwiczyć urzędników miejskich, a członków Komisji Cywilno-Wojskowej zasadzili do aresztu za to, iż władze te wydały zakaz chodzenia po pijanemu z pochodniami w mieście drewnianym.

[1116] *na tę Moskwę, której dwór zdaje się* — w wydaniu z 1816 r.: na ten dwór, który zdaje się.

[1117] *Konfederacja Dysydentów* — w r. 1767, zawiązana z poduszczenia rosyjskiego; sama przez się bezsilna; znaczenie jej wynikało jedynie stąd, że, odwoławszy się do współwierczych dworów o opiekę, dała im pozór mieszania się do spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej na żądanie jej własnych obywateli.

Nic tak żywo nie wzrusza człowieka, jak wzgarda. Łatwiej ponosimy niesprawiedliwość. Owszem, milsza śmierć nad zniewagę. Człowiek, gdy z oświeceniem poznaje swoją wzgardę, staje się srogim w swojej zemście. Gotów sam ginąć, aby zgubił tego, który nim pogardza. Taka jest natura człowieka. Tej odmienić nie można. Mieszczanie polscy są ludźmi, mają równie z nami miłość własną. Ta z ich oświeceniem daje im czuć bardziej coraz swoją wzgardę. W Polsce miasta do oświecenia mają większą od szlachty łatwość: wszystkie szkoły Rzeczypospolitej znajdują się w miastach. Więc, gdy niepodobno odmienić w mieszczanach człowieka naturę, gdy trudno jest postanowić szkoły gdzie indziej, jak w miastach, roztropność każe zabiegać okropnym skutkom. Albowiem, dając im oświecenie, a nie dając im prawa, czynimy ich rozum męczarnią. Starając się przez publiczne wychowanie, aby poznali, że są ludźmi, których przyrodne własności[1118] są w ręku naszych, zaszczepiamy w nich przez wychowanie rozpacz. Cóż bowiem obaczy taki człowiek, otworzywszy oczy? Oto wszędzie nieuczciwość i wstyd, że się rodził.

Pogarda, Pozycja społeczna, Mieszczanin, Nauka

W wojsku o zjednaniu sobie sławy, o postąpieniu na urzędy nawet mu pomyśleć jest wzbroniono; tylko cierpieć, krew toczyć i umierać musi. W duchowieństwie — w tym stanie pokory i równości, — jako nie dosyć poczciwemu odmówione wszelkie godności[1119]; tylko pracować jest wolno. W obywatelstwie, od wszystkich urzędów i magistratur odrzucony, tylko czołgać się i prosić może o sprawiedliwość, a jej pozyskanie brać zawsze powinien za łaskę. W Narodzie[1120], czyli w prawodawstwie, zakazano mu być człowiekiem; nie wolno mu nawet podawać memoriału, tylko prośbę, nie wolno przystąpić[1121] i złożyć swojej prośby w ręku samego prawodawcy, tylko w ręku jego sługi, kanclerza. Zgoła ujrzy poczciwość, sławę, bogactwa, honory, godność; wszelkie urzędy, łaski, nadgrody[1122], fundacje; wolę, moc, rozum; względność w podatkach, oswobodzenie od podwód, od kwater wojskowych, uwolnienia od rekrutów; wszystkie pożytki, monopolia z szynku trunków, z pszczół, z młynów wodnych i powietrznych, łowienie ryb, — zgoła powietrze, wodę i ziemię w obcych ręku.

Szlachetny Narodzie, który dzisiaj starasz się zabezpieczyć los Polski! Zamyśl się, nie zostawiaj w kraju z oświeceniem rozpaczy!

Ten nie kocha kraju, ale nierozumnie kocha siebie, komu ślepa miłość własna ukazuje w sprawiedliwości rolnika zaburzenie Polski, bunty w kraju[1123] etc. , etc. Dom Pruski w krajach Rzeczypospolitej zabranych w kilka dni postanowił między dziedzicem i poddanym sądy. Widzieliśmy, iż to najmniejszego zamieszania nie uczyniło w kraju. Powiadają drudzy, że sprawiedliwość zapewniona ludziom staje się tylko dla nich pieniactwa przyczyną. Przytaczają za przykład sprawy lat trzydzieści ciągnące się między starostą i miastem. Wstydź się, kto

[1118] *przyrodne własności* — przyrodzone prawa.
[1119] *odmówione godności* — Staszic sam, jak twierdzi w *Krótkim rysie życia*, był ofiarą tych stosunków.
[1120] *Naród* — tu: sejm.
[1121] *nie wolno mu nawet podawać memoriału, tylko prośbę, nie wolno przystąpić i złożyć swojej prośby w ręku samego prawodawcy, tylko w ręku jego sługi, kanclerza* — obstawała przy tym zapatrywaniu część znaczna Sejmu w czasie rozpraw nad żądaniami miast; chwalono Kraków, że wniósł «prośbę», zredagowaną w pokornych wyrazach i skromną w treści; przeciwstawiano temu zuchwalstwo Warszawy i związanych z nią miast, które ośmieliły się złożyć «memoriał» wprost Stanom.
[1122] *nadgroda* (daw.) — nagroda.
[1123] *Ten nie kocha kraju, ale nierozumnie kocha siebie, komu ślepa miłość własna ukazuje w sprawiedliwości rolnika zaburzenie Polski, bunty w kraju* — Owszem, własność uczyni chłopa wstrzemięźliwszym. Przytoczę tu odpowiedź jednego z naszych chłopów, o której nas cudzoziemiec, pan Kox [William Coxe (1747–1828), uczony ang. i podróżnik; zwiedził Polskę w r. 1778 i ogłosił opis tej podróży; S.Cz.; *Travels into Poland, Russia, Sweden and Denmark*, London, 1784; Red. WL], pisarz angielski uwiadomia. Cnotliwy Andrzej Zamoyski, swoim poddanym dając wolność i na czynsz puszczając, rzekł do nich, że boi się, aby ta wolność nie uczyniła ich gorszymi, ile że w poddaństwie będąc, nie było miejsca, żeby albo którego nie poranili, albo nie zabili. Na to wśród gromady jeden starzec na kiju wsparty odzywa się: *Kiedy ten kij jest tym wszystkim, co mam, łatwo poważę się na wszystko. Ale kiedy grunt i majątek mój własny mieć będę, wprzód sto razy pomyślę, niżeli co złego uczynię.* [przypis autorski]

tak mówisz. Wiem, że masz duszę, ale ta w tobie ani czuje, ani myśli. To samo dowodem, że starostowie są tyranami, a miasta sprawiedliwości nie mają. Ucz się więcej myśleć. Porównywaj kraje sąsiedzkie. Przypatrz się, czyli tam długo trwa sprawa miasta z dziedzicem. Pieniactwo jest skutkiem przemocy, nie znakiem sprawiedliwości. Lecz gdyby z ustawy sądu między dziedzicem i rolnikiem wynikły niektóre zakłócenia, czyliż można sprawiedliwość odmówić człowiekowi?

Ale ja mówiłem tylko o szczęśliwości politycznej, jako Polak do Polaków, jako niegdyś współobywatel do miłych mi zawsze braci. Starałem się jasno opowiedzieć dzisiejsze w Europie despotyczne systema, wszystkich krajów polityczne związki i każdego narodu nieodzowne potrzeby. Stąd ciągnąłem jak najjaśniej, jak najprościej wnioski do kraju polskiego.

Oczywistość i zwięzłość przekona każdego Polaka, szukającego nie partykularnych zysków, ale szczerze dobra Ojczyzny, że tylko na uskutecznieniu tych koniecznych dla Polski wniosków zasadza się prawdziwa stanu szlacheckiego wolność i sława, a całego kraju moc i trwałość.

Gdy te obowiązki obywatela Polaka popiera jeszcze święta religia, gdy z polityką łączy się moralność i dla utwierdzenia moich pragnień ma opowiedzieć obowiązki człowieka względem człowieka, — *obracam głos mój do ciebie, przezacne duchowieństwo!* Ty jesteś tłumaczem tych praw, które Bóg każdemu człowiekowi oddał, które mają człowieka zbliżyć do człowieka — nie czynić go uciemiężycielem ludzi, albo nieprzyjacielem plemienia ludzkiego.

> >— *Kochaj twojego bliźniego jako siebie samego, a Boga nad wszystko.* Oto duch tej najświętszej nauki, którą sam Bóg przyniósł z nieba i złożył w ręku waszych. On przy niej dał się męczyć i umarł. Macie przykład, jeżeliście wiernymi uczniami Jego.

W ogłaszaniu tej prawdy nic was fałszywymi czynić nie powinno, ani bogactwa, ani godności, ani śmierć sama. *Mówcież więc do Polaków, że ten nie jest chrześcijaninem, że ten nie żyje podług nauki Zbawiciela swojego, kto z jakiejkolwiek przyczyny zaprzecza drugiemu człowiekowi sprawiedliwość, małżeństwo, wolność*[1124] *przyrodzoną i własność.* Jeżeli nauczacie inaczej, nie uczniami Chrystusa, ale zdrajcami rodzaju ludzkiego jesteście. Jeżeli pod najświętszym imieniem Jezusa, łakomcy, oszczercy, dumni, usprawiedliwiacie człowieka niewolę, oto słuchajcie i zadrżyjcie:

Spadnie niewinna krew Zbawiciela-Człowieka na głowy wasze i potępi was…

Powołanie wasze jest, abyście byli obrońcami prawdy na ziemi, abyście z ofiarą życia stawali przy ludziach przeciwko gwałtownikom, abyście gromili tyranów, którzy by obdzierali człowieka z tych darów, które mu Bóg nadał. Jeżeliście wy sprzyjali przemocy, jeżeli za waszą pomocą stanął despotyzm nad ludźmi — *wy będziecie w odpowiedzi*[1125] *Bogu za mordy, okrucieństwa, wojny, któremi despotyzm trapił ziemię.*

Czymże są ci prałaci, opaci, biskupi, w których dobrach dotychczas człowiek w niewoli? Jakie zgorszenie! Widzieć kapłana, biegającego po wsiach za dziewkami, które z jego wsi do drugiej za mąż poszły!…

Czymże były na ziemi te zgromadzenia mnichów, którzy zrzekali się świata, imienia, sławy, majątku, jedynie, aby tym mężniej stawali przy prawdzie Chrystusa, aby tym nieustraszeniej opowiadali naukę jego, — a którzy największe gwałty, bezprawia i okrucieństwa w swoich dobrodziejach święcili?

Już powiedziałem, co ich czeka po śmierci. Następujący przykład odkryje, co ich czeka na tym świecie.

Gdy przemoc despotów rozszarpaniem Polski uwieczniła swoje nad rodem ludzkim gwałty, Józef II Cesarz, będąc w Lwowie, oglądał kościół XX.[1126] Franciszkanów. Podłe mnichy, nadto prędko zapomniawszy, co Polsce winni, chcąc

[1124] *małżeństwo, wolność* — te słowa usunięto w wydaniu z 1816 r.
[1125] *będziecie w odpowiedzi* — będziecie odpowiedzialni.
[1126] *XX.* — skrót: księży.

sobie przyłaskawić Niemców, usprawiedliwiają gwałt despotów. Na drzwiach świątyni Prawdy kładą ten fałszu napis:

Najdawniejsze tego klasztoru archiwum świadczy, że ten kościół był fundowany jeszcze przez Kolomana, króla Galicji. Gdy znowu, za co niech będą dzięki Bogu, gdy Galicja powróciła pod rząd swoich prawych monarchów, pobożny Cesarz Józef II najpierwej swoją bytnością uszczęśliwił tę bazylikę.

W kilka lat potem tenże rzeczony Cesarz owych mnichów z tego klasztoru wypędził, a kościół w komedialnią[1127] zamienił.[1128]

Kończę do was, najużyteczniejsi w kraju *nauczyciele Edukacji Publicznej,* którym Rzeczpospolita powierzyła to, co ma najdroższego — niewinny szczep takiego obywatelstwa, które ma dokończyć dzieło zbawienia Polski.

— Jeżeli te prawdy ode mnie wyrzeczone padną nieużytecznie na umysły zastarzałych w uprzedzeniu, w złem wychowaniu, w nałogach, w bezprawiu, zewnętrznych i wewnętrznych gwałtach, — wytłumaczcie je, wpajajcie w miękkie serca jeszcze cnotliwej młodzieży, tej to jedynej nadziei kochanej Ojczyzny naszej. Niechaj dzieci znają obowiązki człowieka, niechaj się swoją[1129] z powinnościami obywatela, niechaj widzą związki krajów. Z tych okazujcie im potrzeby Polski i ich opatrzenia sposoby.

Mówcie o powszechnej niechęci i wzgardzie Europy ku Polakom dlatego, że u nich rolnik nie ma sprawiedliwości. Dajcie im poznać, że obojętną uczyniło Europę na rozbiór naszego kraju przez nieprzyjaciół naszych opisanie szlachty jakoby tyranów ludzi. Dajcie im czytać tę ohydę Polaków w pismach Fryderyka II i przydawajcie zaraz, iż nie usprawiedliwi się szlachta polska w Europie, nie nabierze swojego szacunku i świetności, tylko gdy odda[1130] sprawiedliwość rolnikowi, a złączy się z miastami.

Róbcie z młodzieży szlacheckiej i z miejskiej jeden naród. Niszczcie między niemi niechęć. Zakrzewiajcie wzajemną miłość. Dajcie im równie uczuć, że gdy się wspólnie trzymać będą, Polska zostanie wolną, mocną i sławną. Powtarzajcie im często to wielkie cnotliwego Rzymianina zdanie: nie całość jednego stanu, ale całość narodu całego jest Prawem najwyższym:

Salus Reipublicae suprema lex esto. [1131]

[1127] *komedialnia* — teatr.

[1128] *W kilka lat potem tenże rzeczony Cesarz owych mnichów z tego klasztoru wypędził, a kościół w komedjalnią zamienił* — Niechaj stan duchowny tak wszędzie trzyma się z ludem przeciwko gwałtownikom, jak cne duchowieństwo w Brabancji [duchowieństwo w Brabancji, podrażnione ograniczeniami kościoła przez cesarza Józefa II, stało na czele opozycji; S.Cz.], albo jak ów nieśmiertelny arcybiskup Langton w Anglii. [Stefan Langton, arcybiskup Canterbury, prymas Anglii za panowania Jana Bez Ziemi (od r. 1205); głęboko przejęty poczuciem prawa, walczył naprzód z królem o swobodę Kościoła, w czym podtrzymywany był przez papieża Inocentego III; następnie przeciwko królowi i temuż papieżowi stanął na czele ruchu, który doprowadził w r. 1215 do wywalczenia *Wielkiej Karty Wolności* (*Magna Charta Libertatum*). S.Cz.] [przypis autorski]

[1129] *swoić się* — oswajać się.

[1130] *nie usprawiedliwi się szlachta polska (…), tylko gdy odda sprawiedliwość rolnikowi* — szlachta polska usprawiedliwi się dopiero, kiedy zapewni sprawiedliwość rolnikowi.

[1131] *Salus Reipublicae suprema lex esto* (łac.) — dobro rzeczypospolitej powinno być najwyższym prawem; maksyma rzymska (była umieszczona na ścianie w sali obrad Sejmu w dwudziestoleciu międzywojennym).

Źródło: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przestrogi-dla-polski

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Staszic, Przestrogi dla Polski, Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków [1926]

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Reprodukcja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Dorota Kowalska, Magdalena Topolska, Marta Niedziałkowska.

Okładka na podstawie: MikeBehnken@Flickr, CC BY 2.0